

BIAŁOSTOCKA

GAZETA

Współczesna

Nakład 59 000 egz.

PIĄTEK-NIEDZIELA, 4-6 STYCZNIA 2002

NR 3 (14916)

CENA 1,50 zł



Wszystkim
wyznawcom
prawosławia
cudownej,
rodzinnej atmosfery,
ciepła, radości
i pogody ducha,
pełnych miłości świąt
Bożego Narodzenia
i optymizmu
w Nowym Roku

– życzy redakcja
Gazety Współczesnej



Z okazji świąt
Bożego Narodzenia
zyczę
Wszystkim Czytelnikom
Gazety Współczesnej
obfitych
łask Bożych
oraz zdrowia,
pomysłowości
i pogody ducha
w Nowym 2002 Roku

Jakub
Prawosławny Biskup
Białostocki i Gdański



Białostoczanie nie mogą w tym roku liczyć na duży wybór balów i imprez

KRÓTKI KARNAWAŁ

BIAŁYSTOK. Pomimo wyjątkowo krótkiego w tym roku karnawału, białostoczanie nie mają wielkiego wyboru, wybierając się na bal. Tylko nieliczne restauracje przygotowują bowiem specjalną ofertę z okazji karnawału. Nie ma też wielkiego wyboru balowych strojów. W najlepszej sytuacji są dzieci – zarówno jeśli chodzi o liczbę zabaw, jak i przebrania.

Tegoroczny karnawał, który zwyczajowo zakończy się w środę popielcową, przypadającą 13 lutego, jest tak krótki ze względu na Wielkanoc. Jako święto ruchome wypada ona w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. W tym roku będzie to już 31 marca.

Właściciele białostockich restauracji nie przygotowują się specjalnie do karnawału. Twierdzą, że większości ludzi nie stać było na huczny sylwester. I dotyczy to też balów karnawałowych.

Ci, którzy jednak zdecydowali się oddać wielkiemu szaleństwu, mogą wypożyczyć stroje karnawałowe w wypożyczalniach, które mają propozycje nie tylko dla dorosłych, ale także dla dzieci. Zresztą to głównie one będą uczestniczyły w balach przebierańców, organizowanych przez szkoły i domy kultury.

Pracownicy firm mogą natomiast zdecydować się na karnawałowe kuligi, podczas których nie zabraknie muzyki, pieczonych prosiaków, bigosu i dobrej zabawy. Młodzież może bawić się w nocnych klubach, których właściciele, w związku z krótkim karnawałem, liczą na dużą ilość klientów. (KP)

O tym, gdzie można wybrać się na bal, ile kosztuje wypożyczenie stroju karnawałowego dla dorosłego i dziecka – czytaj na str. 6.



Na balach fantazyjne przebrania nie są obowiązkowe. Najważniejsza jest dobra atmosfera.

FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Drodzy Bracia i Siostry Cerkwi Prawosławnej,

nadchodzi błogosławiona noc Narodzin Syna Bożego. Pierwszy raz w nowym Tysiącleciu będziemy świętowali to jakże ważne dla całej ludzkości Wydarzenie. Pozwólcie, że na te radosne Świąta skieruję do Was gorące i serdeczne życzenia Bożonarodzeniowe. Łączy nas przecież wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela całego świata. Zbliża nas do siebie nabożeństwo do Matki Najświętszej. To wszystko sprawia, że w duchu wzajemnej miłości życzę Błogosławionych Świąt, szczególnej opieki Bożego Dziecięcia i wstawiennictwa Matki Bożej. Tymi życzeniami dzielę się z wszystkimi Duchownymi i Świeckimi, pamiętam o Dzieciach i Młodzieży, nie mogę też zapomnieć o osobach starszych, samotnych i chorych. Korzystam również z okazji, aby podziękować za wiele oznak życzliwości, z którymi się spotykam ze strony Kapłanów i Wiernych Cerkwi Prawosławnej, odwiedzając nasze parafie Diecezji Drohiczyńskiej.

Niech nam wszystkim błogosławi Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.
Oddany w Panu Biskup Drohiczyński



(...) Życzę Jego Ekscelencji
Najdostojniejszemu Księdzu Jakubowi
Biskupowi Prawosławnej
Diecezji Białostockiej i Gdańskiej,
kapłanom, zakonnikom, siostronom zakonnym
oraz wiernym Kościoła Prawosławnego,
pełnej radości i nadziei płynącej z przeżywania
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Pan Bóg błogosławi także w Nowym Roku 2002.

Abp Wojciech Ziemia, Metropolita Białostocki

SONDA

Czy woli Pan kupić nowy samochód produkowany w Polsce, czy 10-letni sprowadzony z Zachodu?

Marek Pawelski, taksówkarz:

– Wolalbym jeździć samochodem zachodnim niż produkcji polskiej, jednak nie starszym niż 10-letnie. Prywatnie, gdybym miał wybierać np. pomiędzy nowym polonezem i autem sprowadzonym z zagranicy, które ma więcej niż 10 lat, chyba wybrałbym nowego poloneza.



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

przestarzałymi i dlatego zdecydowałbym się na samochód renomowanej marki nawet 10-letni, pod warunkiem, że będzie w pełni sprawny.

Stepanzen Koleszek, taksówkarz:

– Zdecydowanie wybrałbym auto dobrej marki, nawet stare. Miałem nowego poloneza i przez półtora roku naprawiany był tyle razy, że skończyła się książeczka gwarancyjna. Za pieniądze ze sprzedaży tego samochodu kupiłem 15-letniego mercedesa i jeździłem nim bezawaryjnie przez ponad rok.



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Witold Matysiak, dekorator wnętrz:

– Wolalbym kupić nowy samochód pomimo tego, że japońskie czy niemieckie samochody są lepszej jakości. Samochód stary, np. 10-letni jest już mocno wyeksploatowany, a naprawa oraz części zamienne kosztują.



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Ryszard Klimaszewski, zawodowy kierowca:

– Samochody produkcji polskiej, np. polonez są konstrukcjami



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Ryszard Woroszek, emeryt:

– Jako użytkownik wolalbym jeździć nowym samochodem nawet produkcji polskiej. Nowe auto to niższe nakłady finansowe np. na naprawę. Kupując nowe auto mam pewność, że w okresie gwarancji wszelkie naprawy będą dokonane za darmo.



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

(MG)

KOMENTARZ

Polska złomowiskiem Europy?

Od wtorku można przywozić do Polski auta starsze niż dziesięcioletnie. Samochody z krajów unijnych, skąd pochodzi większość sprowadzanych pojazdów, nie są także objęte cłem. Cieszą się z tego nie tylko kolekcjonerzy, ale przede wszystkim ci, dla których zakup starego, ale sprawnego auta za niewielkie pieniądze to jedyny sposób na posiadanie „własnego transportu”. Przedstawiciele branży motoryzacyjnej narzekają zaś, że nowe przepisy pogorszą jeszcze kondycję branży motoryzacyjnej. Należy zgodzić się z poglądem, że napływ starych, wyeksploatowanych samochodów w połączeniu z katastrofalnym stanem krajowych dróg spowoduje, iż podróżowanie będzie niebezpieczne. Trudno pogodzić obie strony. Rząd powinien jednak szybko wprowadzić przepisy, które zagwarantują, że przywieziony do kraju używany samochód, nawet stary, nie będzie stanowił zagrożenia dla ruchu, a Polska nie stanie się złomowiskiem Europy.



Marcin Goryś

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

spokoju, szczęścia i wielu łask Bożych w Nowym Roku

Wiernym Kościoła Prawosławnego

życzy

Przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ "Solidarność"

Józef Mozolewski

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku wszystkim wyznawcom prawosławia

życzymy zdrowia, rodzinnego ciepła, radości, jak najmniej trosk, a jak najwięcej satysfakcji w życiu osobistym i zawodowym

Wojewoda Podlaski ze współpracownikami.



Od 1 stycznia można przywozić do Polski auta starsze niż dziesięcioletnie

Fala złomu?

Przedstawiciele branży motoryzacyjnej obawiają się, że zniesienie zakazu przywozu do Polski aut starszych niż 10-letnie spowoduje znaczny wzrost importu oraz pogorszenie bezpieczeństwa na drogach. Zadowoleni są natomiast indywidualni importerzy o mniej zasobnym portfelu, którzy często tylko na takie auto mogą sobie pozwolić.

Od początku 2002 r. nabywcy aut nowych i używanych, importowanych z krajów Unii Europejskiej, krajów CEFTA, EFTA, a także niektórych krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie będą już musieli płacić cła. Cło na samochody sprowadzane z krajów, z którymi Polska podpisała umowy o wolnym handlu, było systematycznie zmniejszane i od stycznia zostało całkowicie zniesione. W ub.r. za samochody sprowadzone z tych krajów trzeba było zapłacić cło w wysokości 5 proc. Natomiast cło na samochody wyprodukowane i sprowadzane z krajów, z którymi Polska nie podpisała umów o wolnym handlu nie zmieniło się i nadal wynosi 35 proc. Dla importerów aut np. z Korei czy Japonii nie jest to dobra wiadomość, ponieważ konkurencyjność cenowa ich aut zmniejszyła się.

„Staruszki” mają wzięcie

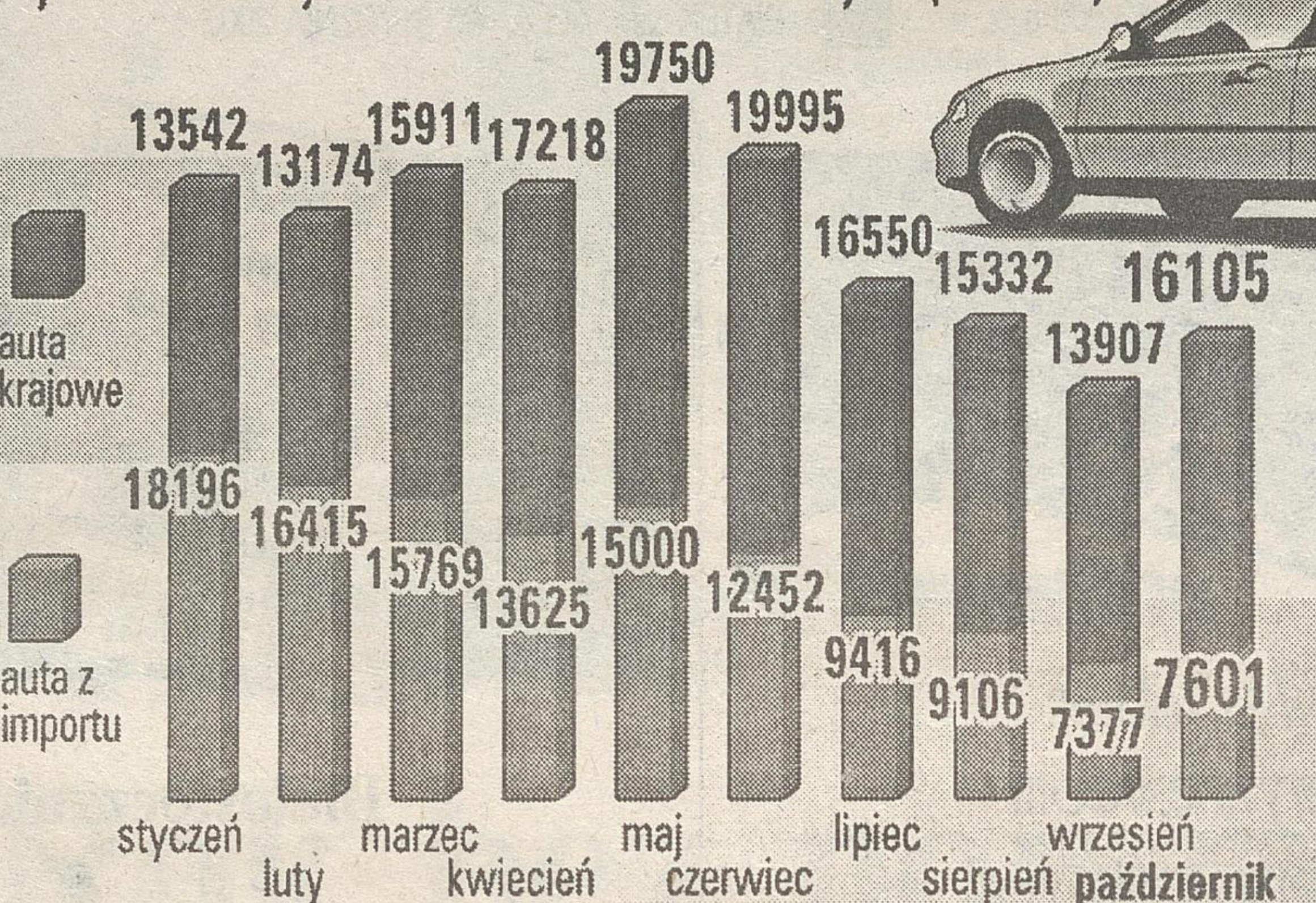
Od początku br., zgodnie z umową stowarzyszeniową z Unią Europejską, przestaje także obowiązywać zakaz sprowadzania do kraju aut starszych niż 10-letnie. Można więc będzie sprowadzać stare samochody pod warunkiem, że będą całkowicie sprawne. Jest to powód do zadowolenia dla indywidualnych importerów, którzy liczą na zwiększony popyt na tańsze samochody. Zdaniem Piotra Stasińskiego z firmy Automax z Giżycka, która zajmuje się sprowadzaniem używanych aut, wielu klientów będzie zainteresowanych autami starszymi niż 10-letnie, głównie ze względu na cenę. Auta starsze i tańsze, ale w pełni sprawne znajdą wielu nabywców. Popyt będzie zwłaszcza na samochody renomowanych marek, uważane przez Polaków za solidne.

Podwójne zagrożenie?

Zdaniem znawców rynku motoryzacyjnego, zwiększony import

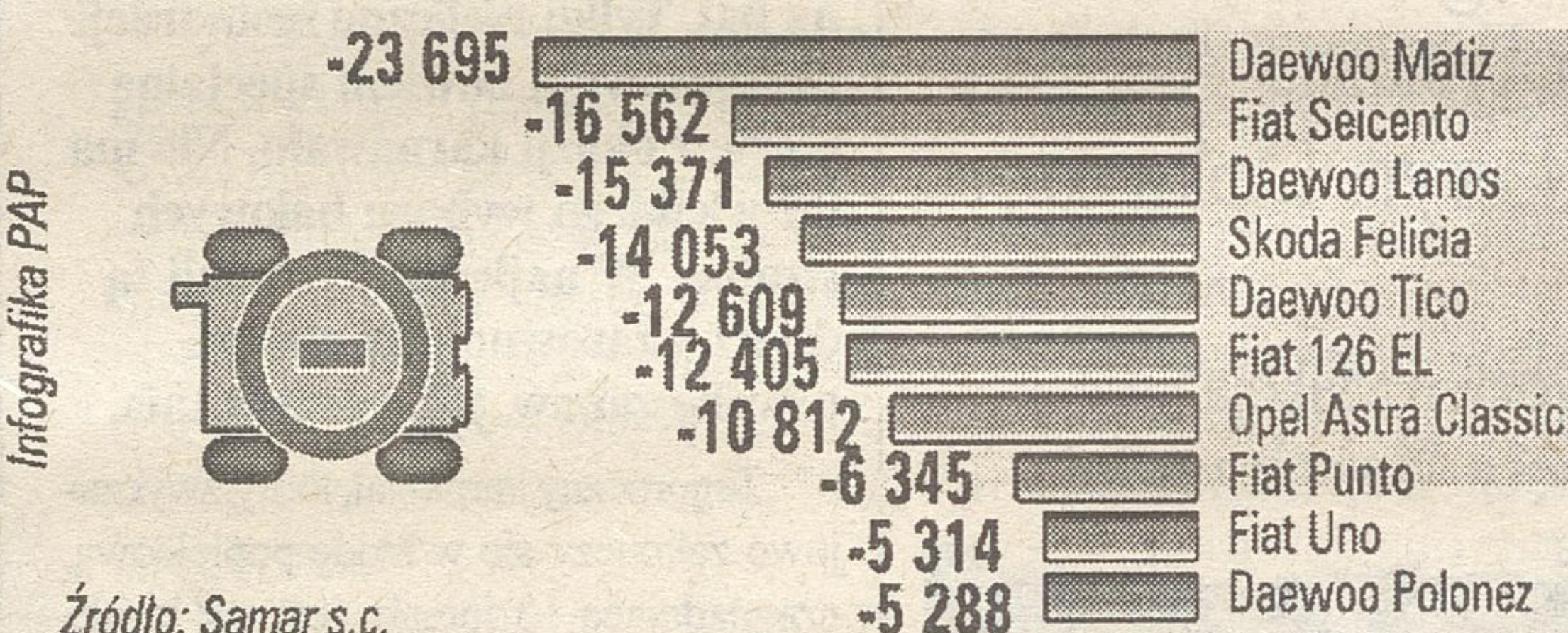
Motoryzacja Rynek samochodowy w Polsce

Sprzedaż nowych samochodów osobowych (2001 r.)



Samochody osobowe, których sprzedaż najbardziej wzrosła/spadła

Skoda Fabia	14 839
Renault Thalia	6 830
Opel Corsa	3 516
Toyota Yaris	3 101
Peugeot 307	1 934
Renault Laguna	1 218
Citroen C5	991
Ford Mondeo	785
Alfa Romeo 147	783
Fiat Doblo	730



Źródło: Samar s.c.

FOT. PAP/CAF

aut używanych może pogorszyć sytuację rodzimego przemysłu motoryzacyjnego, a także bezpieczeństwo na drogach.

Z danych firmy Samar, monitorującej rynek samochodowy wynika, że popyt na samochody używane rośnie, mimo wprowadzenia w marcu ub.r. ograniczeń w imporcie samochodów uszkodzonych. W ub.r. sprowadzono około 230 tys. używanych samochodów (sprzedano zaś blisko 330 tys. nowych aut). Obecnie prawie 9 z 10 sprowadzonych do Polski aut używanych jest starszych niż 4-letnie. Może to oznaczać, że import używanych samochodów ograniczy się w tym roku przede wszystkim do pojazdów mocno wyeksploatowanych. Polska Izba Motoryzacji szacuje, że ponad 23 proc.

sprowadzonych aut nie powinno być dopuszczonych do ruchu ze względów bezpieczeństwa, a ponad połowa ma poważne wady techniczne.

(MG)

Do Unii Europejskiej (UE) należą: Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Niemcy, Włochy, Dania, Irlandia, Wielka Brytania, Grecja, Hiszpania, Portugalia, Austria, Finlandia i Szwecja. Członkami Środkowoeuropejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (CEFTA) są: Czechy, Polska, Słowacja, Węgry, Słowenia, Rumunia i Bułgaria. Członkami Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) są: Norwegia, Szwajcaria, Islandia i Lichtenstein.

Marek Konieczny, dyrektor ds. Public Relations Polskiej Izby Motoryzacji:

– Zniesienie zakazu sprowadzania aut starszych niż 10-letnie będzie miało negatywny wpływ przede wszystkim na bezpieczeństwo jazdy po krajowych drogach. Polska Izba Motoryzacji oraz inne organizacje z tej branży domagają się przygotowania przez rząd przepisów, które wprowadziłyby obowiązek badania płyty podłogowej sprowadzanych aut przed ich rejestracją. Takie przepisy umożliwiłyby skuteczniejszą kontrolę stanu technicznego sprowadzanych aut. Z zapewnień Ministerstwa Infrastruktury wynika, że przepisy zostaną zaostrzone, aby nie zaszkodzić i tak słabemu rynkowi sprzedaży nowych samochodów. Ubiegły rok przyniósł znaczny wzrost importu, który bez działań ze strony rządu może jeszcze wzrosnąć.

Wojciech Drzewiecki, z firmy Samar, monitorującej polski rynek motoryzacyjny:

– Zniesienie cła na auta sprowadzane z Unii Europejskiej oraz krajów CEFTA i EFTA nie jest zaskoczeniem i nie będzie miało poważnego wpływu na pogorszenie sprzedaży aut krajowych producentów. Bardziej niekorzystny wpływ na cały rynek sprzedaży nowych aut może mieć zniesienie zakazu sprowadzania aut starszych niż 10-letnie. Pewnym utrudnieniem dla importerów starych samochodów może być rozporządzenie dotyczące norm emisji spalin, które w praktyce ogranicza możliwość sprowadzania aut używanych tylko do tych, które posiadają katalizator. Trudna sytuacja gospodarcza i pogarszająca się kondycja finansowa społeczeństwa powoduje, że import używanych aut będzie rósł. W tym roku może on nawet osiągnąć poziom około 300 tys. sztuk.

Policja monitoruje sytuację na podlaskich drogach

Sztaby kontra śnieg

REGION. Zespół reagowania kryzysowego powołano podczas wczorajszej narady Sztabu Zarządzania Kryzysowego w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim. Posiedzenie zwołano w związku z zagrożeniami spowodowanymi śnieżycami. Specjalny sztab do monitorowania sytuacji na podlaskich drogach powołał też Komendant Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

W czwartek sytuacja na drogach w woj. podlaskim poprawiła się – przestał padać śnieg. Drogi krajowe i wojewódzkie były przejezdne, chociaż na wielu z nich zalegała warstwa śniegu, a pod nim w niektórych miejscach był lód. W czwartek nieprzejezdnych było jednak ponad 400 odcinków na drogach powiatowych i gminnych – głównie na Suwalszczyźnie, w powiecie siemiatyckim i bielskopodlaskim. W powiatach tych z powodu zasp w trasy nie wyruszyły gimbusy. Do poniedziałku zawieszono lekcje w gminach Wiżajny, Rutka-Tartak, Brańsk, Dziadkowie, Drohiczyn i Perlejewo. Lekcje zostaną wznowione w poniedziałek, o ile poprawią się warunki na drogach. W sumie w woj. podlaskim zamknięto 62 podstawówki i 19 gimnazjum.

Paliwo zamrzło w bakach

W czwartek, podobnie jak w środę, w trasę nie wyruszyło 15 autobusów z białostockiego PKS.

– Z powodu sytuacji na drogach oraz mrozów, z powodu których zamrzło paliwo w bakach autobusów, odwołano kursy do Janowa, Moniek przez Trzcianne, do Tykocina, do Sokółki przez Supraśl i Lubejki – poinformowała dyżurna ruchu PKS w Białymstoku. – Szereg autobusów odjechał także z kilkudziesięciominutowym opóźnieniem, np. autobus do Wrocławia spóźnił się 80 minut, do Bydgoszczy – 60. Opóźnienia w wielu przypadkach były spowodowane kłopotami technicznymi wywołanymi niskimi temperaturami.

Z niewielkimi opóźnieniami wyruszyło w trasę kilka pociągów. Szyny nie popękały, ale pracownicy kolei mieli trudności z uruchomieniem niektórych lokomotyw elektrycznych.



W czwartek, przed południem wystartował policyjny śmigłowiec, który patroluje drogi

A. ZGIEŹ

Niektóre składy odjechały później, gdyż czekali na spóźnione pociągi z głębi kraju.

W drogę z łopata

– Apelujemy o ograniczenie wyjazdów na południe Polski – mówi kom. Maria Kubajewska, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Przed wyjazdem, korzystając z uruchomionych linii telefonicznych należy sprawdzić warunki na drodze. Pamiętać też należy o zabraniu ze sobą łopaty, telefonu komórkowego, termosu z gorącym napojem, liny holowniczej i zapasu paliwa.

Z powodu mrozów firmy zajmujące się odśnieżaniem Białegostoku nie posypywały ulic solą. Sól spełnia swoje zadanie bowiem wtedy, gdy temperatura nie spada poniżej – 6 st. Celsjusza.

– Gdy zrobi się cieplej, będziemy posypywać ulice solą – zapewnia Jacek Tomczyk z „Czyściocia”. – Białostoccy dystrybutorzy soli nie zaoferowali się w stosowne zapasy soli,

dlatego kupujemy ją na południu Polski. Jest to pewien kłopot, podwyższa też koszty, ale sól mamy.

Zerwane linie

Przez cały czwartek pracownicy Zakładu Energetycznego Białostok SA naprawiali linie zerwane przez wichurę, szalejącą w nocy ze środy na czwartek. W czwartek rano wyłączono były 122 stacje transformatorowe i cztery linie średniego napięcia. W rezultacie prąd nie docierał do około 60 miejscowości. Do południa połowę usterek udało się usunąć, bez prądu pozostawało jeszcze 24 miejscowości – pięć w pobliżu Łomży, 10 – w okolicy Wysokiego Mazowieckiego i dwie pod Suwałkami.

– Do wieczora postaramy się naprawić wszystkie linie – powiedział Leszek Nowicki, kierownik wydziału ruchu Zakładu Energetycznego Białostok SA. – W pierwszej kolejności staramy się dostarczyć prąd do większych miejscowości, pojedyncze gospodarstwa znajdujące się na koloniach będą musiały poczekać dłużej.

Pełne noclegownie

Białostockie noclegownie i schroniska dla bezdomnych są pełne. Pracownicy tych placówek zapowiadają jednak, że dla każdego potrzebującego znajdzie się miejsce.

Jak informuje Biuro Prognoz białostockiego instytutu meteorologii, noc z czwartku na piątek ma być mroźna. W piątek rano do woj. podlaskiego dotrze ocieplenie znanne Skandynawii, za to znów zacznie padać śnieg. Wieczorem możliwe są zamiecie śnieżne. W sobotę i niedzielę w dzień będzie ciepło – ok. 0 stopni Celsjusza, w nocy temperatura będzie spadać do od – 4 do – 7 stopni. W poniedziałek wrócą mrozy.

(jg)

Telefony, pod którymi można uzyskać informacje na temat przejezdności dróg w woj. podlaskim:

- 0 (prefiks) 85 – 677 33 77 (czynny całą dobę)
- 97 93 (całodobowa informacja na temat dróg krajowych)
- 0 (prefiks) 85 – 651 78 34 (informacja nt. dróg wojewódzkich – czynna w godz. 15-7)
- 0 (prefiks) 85 – 651 74 87 (informacja nt. dróg wojewódzkich – czynna w godzinach pracy)

Więźniowie do odśnieżania

Minister Sprawiedliwości Barbara Piwnik zobowiązała dyrektorów zakładów karnych do nieodpłatnego zatrudniania skazanych do prac przy odśnieżaniu.

– W środę otrzymaliśmy pismo od minister Piwnik, w którym zostaliśmy zobligowani do przedstawienia swoich propozycji – powiedział ppłk Krzysztof Keller, dyrektor Okręgowej Służby Więziennej. – Zgłosiliśmy się więc do Wojewódzkiego Sztabu Zarządzania Kryzysowego z propozycją. Dowiedzieliśmy się jednak, że te zadania realizują samorządy. Czekamy więc na odpowiedź samorządów.

Samorządy lokalne do tej pory sceptycznie przyjmowały propozycje zatrudniania więźniów. Zdaniem dyrektorów zakładów karnych, były to lęki nieuzasadnione. Być może w obecnej sytuacji będzie inaczej, tym bardziej, że więźniowie mają pracować za darmo.

(až)

Wojsko pomoże

W razie pogorszenia warunków zimowych, a szczególnie jeśli śnieg zasypie kolejowe torowiska, zwrotnice i przejazdy, a na drogach powstaną bardzo duże zaspasy uniemożliwiające ruch kołowy, z natychmiastową pomocą pospieszy 18. Białostocka Brygada Obrony Terytorialnej.

– Nie dysponujemy – co prawda – ciężkim sprzętem do odśnieżania, ale możemy naszym transportem wysłać niezbędną ilość żołnierzy wyposażonych w łopaty i szufle. Procedura wprowadzenia wojska do akcji jest nieco skomplikowana. O taką pomoc wojewoda zwraca się do wojewódzkiego sztabu wojskowego, a ten powiadamia dowództwo okręgu wojskowego, które wydaje określone polecenia i dyspozycje – powiedział ppłk dypl. Jerzy Krugielka z 18. Białostockiej Brygady Obrony Terytorialnej.

(h)

Boże Narodzenie w Cerkwi i Trzech Króli w Kościele katolickim

Koniec postu

REGION. W niedzielę, 6 stycznia, w Cerkwi prawosławnej obchodzona jest Wigilia Bożego Narodzenia. W Białymstoku główne uroczystości z tej okazji odbędą się w katedrze pw. św. Mikołaja.

Pierwsza liturgia, którą celebrować będzie bp Jakub, ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej rozpocznie się o godz. 10. Główna liturgia Bożego Narodzenia odbędzie się o godz. 3.30.

Metropolita Sawa, zwierzchnik Cerkwi prawosławnej w Polsce, liturgię Bożego Narodzenia o godz. 2.00 będzie sprawował w cerkwi pw. Przemienienia Pańskiego na Świętej Górze Grabarce. Natomiast o godz. 4 przewodniczyć będzie uroczystościom w cerkwi Piotra i Pawła w Siemiatyczach.

Życzenia z prośbą

Święta Bożego Narodzenia poprzedza post, którego uwięzieniem jest Wigilia, podczas której spożywa się postne potrawy. Na stole kładzie się biały obrus, pod którym powinno znajdować się siano.

W czasie wigilii prawosławni dzielą się prośbą, co jest nawiązaniem do tradycji pierwszych chrześcijan, którzy na zakończenie postu zbierali się na wieczorną modlitwę wigilijną, kończącą post. Przynosili ze sobą chleb, pszenicę, olej i wino. Pięć chlebów było wybieranych do liturgii. Poświęcano je, a później służyły one do wspólnej agapy. Niewolnicy nie mogli przynosić chleba, ponieważ płacono im za pracę ziarnem pszeni-

cy lub innego zboża. Ugotowane ziarno, omaszczone oliwą, stanowiło podstawę wyżywienia niewolników. Stąd w tradycji chrześcijańskiej zachowała się – jako wspomnienie dawnych czasów – kutia. Robi się ją z ugotowanego pęczaku, ryżu lub innego zboża, maku, rodzynek i miodu.

W prawosławnych klasztorach oraz w domach, gdzie tradycja jest surowo przestrzegana, podczas wigilii nie spożywa się ryb, a tylko warzywa, suszone owoce, smażone placki czy pierogi z grzybami.

Trzech Króli w Kościele

Również w najbliższą niedzielę w Kościele katolickim obchodzone jest święto Trzech Króli, które zostało ustanowione na pamiątkę przy-

Ks. Grzegorz Misijuk, rzecznik prawosławnej Kurii diecezji białostocko-gdańskiej:

– Wigilia to uroczyste zakończenie postu, nie zezwolenie. Wręcz odwrotnie. Tego dnia post jest ścisły. Przez cały dzień nic się nie je, nie spożywa się napojów. Nawet palenie papierosów w ten dzień traktuje się jak przekreślenie postu. Przed kolacją głowa rodziny odmawia modlitwę: „Narodzenie twoje Chryste Panie zajaśniało światu światłem mądrości i w tym świetle, ci co gwiazdom służyli, od gwiazdy zostali nauczeni, jak kłaniać się Tobie Słońcu Prawdy i wielbić Ciebie z wysokości Wschodu Słońca. Chwała Tobie Panie”. To jest dosłowne tłumaczenie troparionu (modlitwy) Bożego Narodzenia. Katolicy dzielą się podczas kolacji wigilijnej opłatkiem, natomiast wyznawcy prawosławia – prośbą, która oznacza ofiarowanie. Jest to podwójnie złożony chlebek, który przygotowuje się w parafiach tydzień przed świętami bożonarodzeniowymi.



bicia do nowonarodzonego Jezusa trzech mędrców spoza narodu wybranego. Przynieśli oni Chrystusowi złoto, mirrę i kadzidło na znak, że uznają go za Króla, Boga i Człowieka.

– Tego dnia na drzwiach domów pisze się imiona mędrców, co ma przynieść błogosławieństwo rodzinom – powiedział ks. Zdzisław Karabo-

wicz, rzecznik prasowy białostockiej Kurii Metropolitalnej.

W Białymstoku, oprócz nabożeństw parafialnych, niedzielne uroczystości odbędą się w katedrze pw. Wniebowzięcia NMP, gdzie mszę o godz. 11 odprawi abp Wojciech Ziemia, metropolita białostocki.

(KP)

W SKRÓCIE

W Tatrach alarm

W Tatrach ogłoszono w czwartek piąty, najwyższy stopień zagrożenia lawinowego. Alarm lawinowy oznacza, że zagrożenie śnieżnym żywiołem jest bardzo duże, lawiny mogą schodzić samoczynnie nawet mniej stronnymi stokami.

W przypadku alarmu lawinowego Tatrzński Park Narodowy na wniosek Tatrzńskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego może zamknąć cały obszar parku dla wszelkiej działalności turystycznej i narciarskiej. Naczelnik TOPR Jan Krzysztof powiedział PAP, że zdecydowano o dopuszczeniu ruchu narciarskiego na trasie i nartostradzie w Kotle Goryczkowym w Tatrach.

(PAP)

Głodówka radnego

Drugi dzień prowadził w czwartek głodówkę w Fajslawicach w Lubelskiem tamtejszy radny Józef Wroński. Domaga się odwołania gminnych władz i przejścia Fajslawic z powiatu krasnostawskiego do świdnickiego.

Zmiana przynależności powiatowej gminy Fajslawice, zadekretowana już rozporządzeniem rządu z maja ubiegłego roku, miała nastąpić od nowego roku. Została wstrzymana przez Radę Ministrów w ostatnich dniach grudnia, w związku z protestami części mieszkańców.

Radny Wroński, były wójt, inicjator przejścia gminy do Świdnika, przyszedł w środę do Urzędu Gminy w Fajslawicach i zapowiedział, że nie wyjdzie i będzie głodował, dopóki nie zostaną spełnione jego żądania. Domaga się odwołania zarządu gminy i przewodniczącego gminnej rady ponieważ, jego zdaniem, to oni torpedują zmianę przyporządkowania powiatowego.

(PAP)

Tragedia na torach

41-letni kierowca ciągnika-pługa zginął na miejscu po zderzeniu z pociągiem towarowym. Najprawdopodobniej nieuwaga kierowcy ciągnika odśnieżającego drogę w Krzyżanowicach k. Raciborza była przyczyną tej tragedii – ustaliła policja.

Do wypadku doszło w czwartek nad ranem na niestrzeżonym przejeździe kolejowym na drodze krajowej nr 45.

Ciągnik najpierw zatrzymał się przed przejazdem. Kiedy lokomotywa była 5–10 metrów od skrzyżowania torów z drogą, kierowca ciągnika ruszył do przodu. W takiej sytuacji jest niemożliwe, żeby motorniczy zareagował tak, by uniknąć wypadku – powiedział komisarz Marek Mruszczyk, naczelnik sekcji ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

(PAP)

Telefony dla kierowców

840 49 51 i 523 30 05 to uruchomione przez MSWiA warszawskie numery telefonów alarmowych, pod które mogą dzwonić kierowcy, by uzyskać informacje o sytuacji na drogach lub poinformować o trudnościach z przejazdem.

Minister podał w czwartek w radiu Zet dwa warszawskie numery telefonów, pod które mogą dzwonić kierowcy. Pierwszy z nich to numer informacji o warunkach na drogach, a drugi to numer alarmowy dla osób, które np. utknęły na trasie.

(PAP)

Premier zaprosił papieża do odwiedzenia Polski

Symboliczna wizyta

WATYKAN. Podczas czwartkowej audyencji premier Leszek Miller przedstawił papieżowi Janowi Pawłowi II sytuację w Polsce i cele polityki zagranicznej swego rządu. Mówił też o „pragnieniu władz, aby Polska jak najszybciej znalazła się w Unii Europejskiej”.

„Wyraziłem w imieniu władz Rzeczypospolitej Polskiej najwyższy szacunek za nieustrudzone wysiłki papieża na rzecz umacniania pokoju na świecie” – mówił premier na konferencji prasowej po audyencji.

Leszek Miller poinformował, że „z upoważnienia prezydenta i we własnym imieniu” zaprosił Jana Pawła II do rychłego odwiedzenia Polski. Dodał, że nie ustalono jeszcze konkretnego terminu przyszłej wizyty.

Według premiera, obecna wizyta w Watykanie „nabiera swoistej symboliki”, ponieważ odbyła się po jego spotkaniu z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, a przed spotkaniem z prezydentem USA George'em Bushem.

Premier mówił, że w czasie rozmowy Jan Paweł II wspominał swoje wizyty w Polsce. „Papież żywo interesuje się sytuacją w Polsce i śle-

dzi ją na bieżąco” – mówił Miller.

Premier przedstawił papieżowi sytuację w Polsce, koncentrując się na problemach gospodarczych.

– Myślę, że Ojciec Święty jest dokładnie poinformowany, że w Polsce nie brakuje ludzi biednych, i że niestety z biegiem polskiej transformacji pogłębia się zróżnicowanie majątkowe społeczeństwa. W związku z tym działania ludzi dobrej woli, którzy starają się pomóc w tej trudnej sytuacji, są godne najwyższego szacunku – powiedział Miller.

Szef polskiego rządu poruszył w rozmowie z papieżem także kwestie związane z integracją europejską. Premier powiedział, że docenia stanowisko polskich biskupów, którzy – jak mówił – „w ostatnich wypowiedziach bardzo jednoznacznie opowiadają się za ideą integracji”.

Miller spotkał się także z sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano, z którym rozmawiał o Unii Europejskiej i stosunkach z Rosją.

„Każde spotkanie z papieżem jest wielkim przeżyciem dla każdego Polaka” – powiedział premier na konferencji prasowej zorganizowanej po audyencji.

(PAP)



Premier Leszek Miller wraz z rodziną podczas audyencji u Ojca Świętego Jana Pawła II w czwartek 3 bm. w Watykanie. W głębi syn Leszka Millera z żoną Ireną, w środku wnuczka Monika.

FOT. PAP

Abp Życiński powołuje system pomocy bezrobotnym

Rodzina pomoże rodzinie

LUBLIN. Metropolita lubelski abp Józef Życiński chce powołać w Lublinie system pomocy rodzinom bezrobotnych, w którym rodzina deklarująca pomoc będzie pomagać konkretnej rodzinie dotkniętej bezrobociem.

Księża lubelskich parafii mają kontaktować potrzebujących z pomagającymi.

W niedzielę w lubelskich kościołach odczytany zostanie list arcybiskupa do wiernych w tej sprawie. Abp Życiński prosi w nim, aby do duszpasterzy zgłaszały się rodziny gotowe pomóc rodzinom dotkniętym bezrobociem.

– Nie zawsze musi to być pomoc finansowa, może to być pomoc rzeczowa w postaci odzieży, butów, czy książek dla dzieci, ale równie waż-

na jest pomoc prawna, psychologiczna czy organizacyjna dla osób, które czują się opuszczone i bezradne – tłumaczył w czwartek na konferencji prasowej lubelski metropolita.

Lista osób potrzebujących powstanie m.in. na podstawie informacji kapłanów zebranych w czasie wizyt duszpasterskich. Rodziny będące w trudnej sytuacji wskazywać będą także sami parafianie, członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich, parafialnych oddziałów Caritas.

– W ciągu tygodnia osoby, które zadeklarowały chęć pomocy, otrzymają adres konkretnej rodziny potrzebującej – zapowiada abp Życiński.

Zdaniem metropolity lubelskiego, taki „bank informacji” i właściwe przy-

porządkowanie potrzebujących pomagającym ma szansę powodzenia.

– Jestem ostrożnym optymistą. Przy dobrej organizacji można wyzwoić w ludziach wiele energii. Podobne inicjatywy organizowano w czasie stanu wojennego dla rodzin, w których kogoś internowano czy zwolniono z pracy. System okazał się skuteczny i więzi nawiązane wtedy trwają nieraz do dziś – mówi arcybiskup. – Mam nadzieję, że taki system pomocy zjednoczy mieszkańców Lublina i przyczyni się nieco do przysypiania tej pogłębiającej się w naszym społeczeństwie przepaści między bogatymi i biednymi – dodaje.

(PAP)

Władza kontra katolicy

Powodem była pieśń

BIAŁORUŚ. Kierownictwo Białoruskiego Radia postanowiło zlikwidować cotygodniową transmisję katolickiej mszy świętej z kościoła św. Szymona i Heleny w Mińsku. Audycja „Głos duszy” emitowana była od ośmiu lat i cieszyła się wielką popularnością.

Smutną nowinę proboszcz kościoła – ksiądz Władysław Zawalniuk – przekazał wiernym podczas pierwszej noworocznej mszy. Okazało się, że decyzję o zdjęciu programu z anteny podjęto już dawno. 26 grudnia poinformował o tym ksiądz szef Dyrekcji Programowej państwowego radia, Władimir Martynau.

Martynau był do niedawna szefem Agencji Informacji w państwowej telewizji. Pod jego okiem powstawały programy w rodzaju „Rezonansu”, w którym przeciwników prezydenta Łukaszenki nazywano faszystami i pedałami.

Ksiądz Zawalniuk unika na razie kontaktów z dziennikarzami. Uważają oni, że duchowny ma nadzieję na zmianę decyzji po protestach wiernych.

„Głos duszy” emitowany był od 1993 roku w każdą niedzielę. Audycja kończyła się wykonaniem pieśni „Mahutny Boża” (Potężny Boże), która przez opozycję traktowana jest jak hymn narodowy. Obserwatorzy uważają, że właśnie ta pieśń była jednym z powodów zdjęcia programu z anteny.

(PAP)

Kto zabierze immunitet Lepperowi?

WARSZAWA. Tryb odwołania Andrzeja Leppera z funkcji wicemarszałka Sejmu był nieprawidłowy – uważają posłowie Samoobrony. W czwartek zwrócili się w tej sprawie z pytaniem do Trybunału Konstytucyjnego.

– Jeśli Sejm twierdzi, że odwołać wicemarszałka można przez analogię do powołania, to jest to niezgodne z prawem – tłumaczył w czwartek na konferencji prasowej były wicemarszałek Sejmu Andrzej Lepper.

Podkreślił, że brak trybu odwołania wicemarszałka to luka w konstytucji, którą Sejm „uwzględnił w swoim regulaminie”.

– Ja nie pcham się na stołek wicemarszałka ponownie, tylko chciałbym, żeby znowu w Polsce obowiązywało prawo. Nie miejcie pretensji do nas, że ktoś ustanowił regulamin Sejmu i nie przewidział, że w Sejmie będzie Lepper i Samoobrona – zwrócił się Lepper do dziennikarzy.

Były wicemarszałek Sejmu Andrzej Lepper powiedział też, że „nawet gdyby chciał, nie może zrzec się immunitetu, bo prawo mu na to nie pozwala”.

– Wniosek Prokuratora Generalnego o umożliwienie pociągnięcia Andrzeja Leppera do odpowiedzialności karnej

to kolejny skandal – uważa senator Henryk Dzido, adwokat Leppera.

Jego zdaniem, poseł nie może zrzec się immunitetu w związku z wykonywaniem przez niego mandatu, nikt też nie ma prawa tego żądać. Dziś jest zdziwiony, że Prokurator Generalny występuje z wnioskiem sprzecznym z prawem.

– Wyraźnie przepisy mówią, że ja nawet gdybym chciał się zrzec, to nie będzie to z mocy prawa skuteczne. Nie pozbawię też państwa tej przyjemności, że będą chciał zabrać głos przed głosowaniem nad moim immunitetem – mówił Lepper.

(PAP)

Poprawia się sytuacja na głównych drogach w kraju

Trudna jazda

KRAJ. Stopniowo poprawia się sytuacja na głównych drogach w Polsce. W czwartek przejezdne były prawie wszystkie drogi krajowe i większość wojewódzkich. Drogowcy ostrzegają jednak, że miejscami może być bardzo ślisko.

W czwartek od godziny 8.00 w 10 województwach wprowadzono zakaz poruszania się pojazdów cięższych niż 12 ton. W związku z poprawą sytuacji, miejscami zakaz ten jest jednak znoszony lub łagodzony.

Wszystkie drogi krajowe w województwie dolnośląskim są przejezdne. Kłopoty mogą jednak spotkać kierowcy na drogach wojewódzkich.

Do ruchu dopuszczone zostały pojazdy cięższe niż 12 ton, które przewożą żywność, opał i paliwo.

Przejezdne są również drogi krajowe w regionie radomskim. W okolicach Radomia około 60 kursów PKS zostało w czwartek zawieszonych.

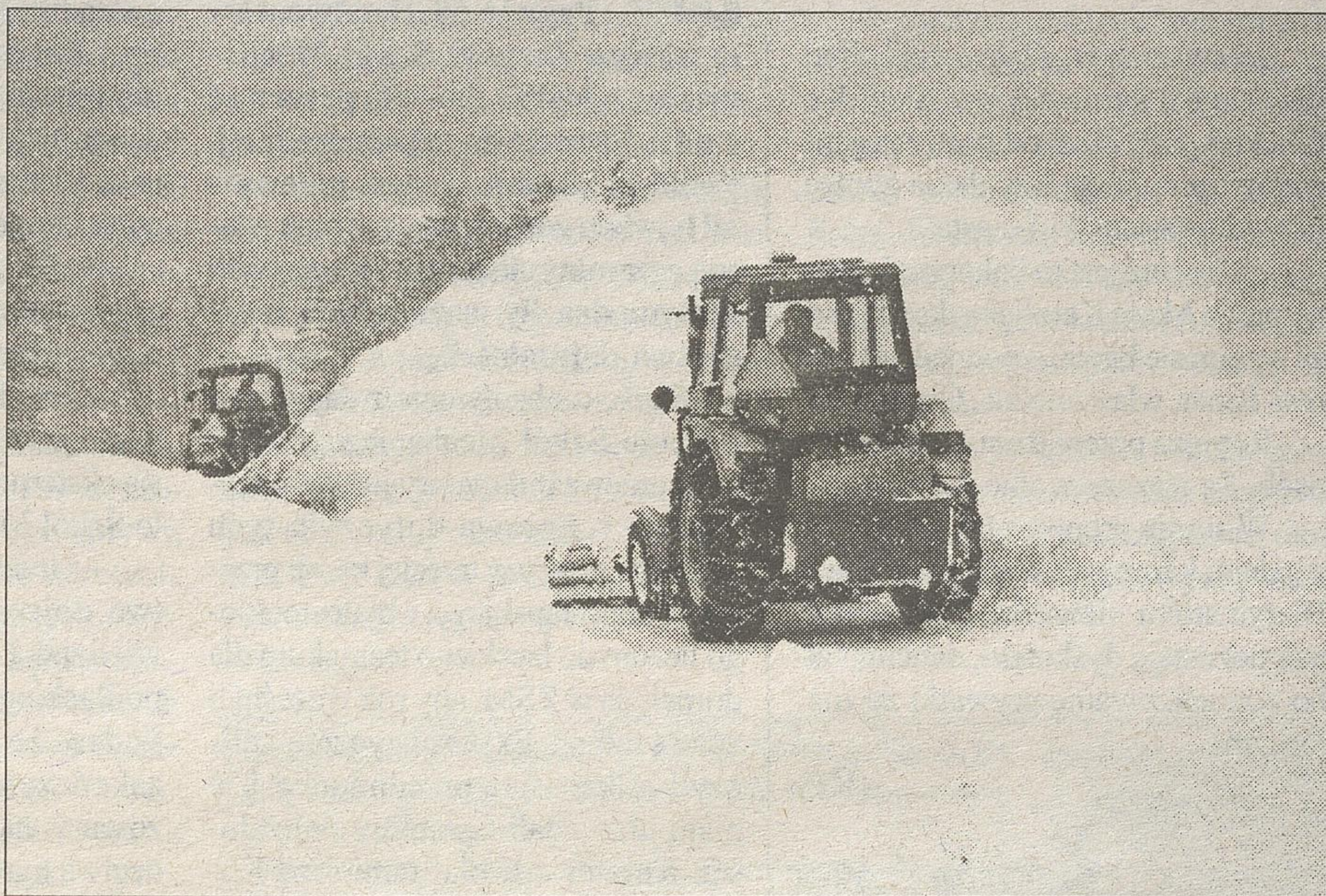
W byłym woj. przemyskim sytuacja na drogach ustabilizowała się. Systematycznie odblokowywane są drogi do miejscowości do niedawna odciętych od świata. Pogoda poprawiła się, nie pada już śnieg i świeci słońce.

W Lubuskiem wszystkie drogi krajowe i wojewódzkie są przejezdne. Nie ma problemów z dojazdem do przejść granicznych. Podobnie jest w Wielkopolsce, gdzie większość dróg ma czarną nawierzchnię.

Na Mazowszu wszystkie drogi krajowe są przejezdne. Nie da się przejechać przez 86 kilometrów dróg wojewódzkich i dwa tysiące dróg powiatowych.

Ślisko, ślisko...

W woj. zachodniopomorskim drogi krajowe i wojewódzkie są przeje-



Tegoroczna zima daje się we znaki kierowcom. Warunki jazdy są bardzo złe, a najgorsza sytuacja panuje na Podkarpaciu i w Małopolsce.

FOT. PAP

zdne. Na Opolszczyźnie przejezdne są drogi krajowe i większość wojewódzkich. Tamtejszy wojewoda odwołał zakaz poruszania się samochodów cięższych niż 12 ton. Śnieg przestał padać, świeci słońce, uspokoił się wiatr. Na drogach występują utrudnienia – muldy i koleiny z nawianego śniegu i lodu, zajeżdżony śnieg, jest ślisko.

W Pomorskiem wszystkie drogi krajowe są przejezdne. Utrudnienia panują na dwóch drogach wojewódzkich w rejonie Pruszcza Gdańskiego i Przywidza.

W Łódzkiem nadal nieprzejezdne są trzy odcinki dróg krajowych i jednej drogi wojewódzkiej. Warunki jazdy są bardzo trudne – na jezdniach leży gruba warstwa zajeżdżonego śniegu, zdarzają się zaspasy, jazdę utrudniają też koleiny i lokalnie występująca gołoledź. Na niektórych odcinkach występują zwiężenia do jednego pasa ruchu.

W woj. kujawsko-pomorskim drogowcy w czwartkowe południe mieli do zlikwidowania przeszkody tylko na kilku szosach o znaczeniu ponadlokalnym.

Wojewoda kujawsko-pomorski złagodził zakaz poruszania się po drogach samochodów ciężarowych. Od godz. 12.30 w czwartek duże ciężarówki mogą poruszać się po wszystkich drogach krajowych z wyjątkiem następujących tras: nr 25 z Koronowa w kierunku Człuchowa (do granicy woj. kujawsko-pomorskiego), nr 16 Grudziądz – Rogóźno i nr 56 Koronowo – Włóki.

Niezawodne sianie

Stopniowo poprawia się sytuacja na głównych drogach Lubelszczyzny. W południe przejezdne były wszystkie drogi krajowe i zdecydowana większość dróg wojewódzkich. Nadal dla transportu kołowego niedostępna jest sieć dróg powiatowych i gminnych. Na nich ruch odbywa się przy pomocy konnych zaprzęgów. Np. w przygranicznym Hrebennem chleb rozwożony jest przez dostawcę saniami.

W regionie było jeszcze nieprzejezdnych 16 odcinków dróg wojewódzkich o długości niespełna 200 km, a więc o ponad 100 km mniej niż dzień wcześniej. (PAP)

Nowe recepty zaczną obowiązywać za miesiąc

Połowa z kodami

BIAŁYSTOK. Podlaska Kasa Chorych o miesiąc przesunęła wejście w życie nowych przepisów, dotyczących recept lekarskich. Powodem są trudności organizacyjne. Do tej pory w nowe druki zaopatrzyła się około połowa lekarzy.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia, od stycznia 2002 r. lekarze mieli przepisywać leki refundowane tylko na receptach posiadających numer zapisany w postaci kodu kreskowego. Każda recepta ma być przypisana do konkretnego lekarza, co oznacza, że tylko on będzie mógł ją wystawić. PRKCh rozpoczęła dystrybucję nowych recept 17 grudnia. Druki można było odbierać w siedzibie kasy w Białymstoku oraz jej oddziałach w Łomży i Suwałkach. Okazuje się jednak, że do końca grudnia z odebraniem nowych recept zdążyła tylko około połowa podlaskich lekarzy.

– Trochę za mało było czasu na rozprowadzenie wszystkich druków, zwłaszcza że w grudniu było

sporo wolnych dni – przyznaje Mariusz Doroszczyk, rzecznik Podlaskiej Regionalnej Kasy Chorych. – Sami lekarze też postulowali o przedłużenie terminu wejścia w życie nowych przepisów.

Dlatego Zarząd PRKCh przesunął ten termin na 1 lutego br. Do tego czasu leki refundowane mogą być wypisywane na starych receptach.

– Ale lekarze, którzy już pobrali druki numerowane zobowiązani są do posługiwania się wyłącznie takimi receptami – dodaje rzecznik.

Do podjęcia przez Zarząd PRKCh decyzji o numerowaniu recept przyczyniły się stale rosnące wydatki na refundację leków. W ub.r. wzrosły one o 18,55 proc. rocznego budżetu. W tym roku zakłada się, że mogą wzrosnąć do 21 proc. Nowy system ma pozwolić na pełne monitorowanie przepisywanych i wydawanych leków z aptek oraz na ewidencjonowanie świadczeniodawcy i lekarza wystawiającego te recepty.

(luk)

Nowe kierunki na Akademii Medycznej w Białymstoku

Rekrutacja medyków

BIAŁYSTOK. Na białostockiej Akademii Medycznej powstają dwa nowe kierunki studiów: położnictwo i ratownictwo. Na początku tygodnia uczelnia ta ogłosiła zasady rekrutacji na rok akademicki 2002/2003.

Zasady rekrutacji na magisterskie kierunki studiów proponowane przez Akademię Medyczną w Białymstoku nie ulegają zmianom. Tak jak i w latach poprzednich kandydaci na kierunek lekarski, stomatologię, farmację apteczną i analitykę medyczną będą zdawali ogólnopolski test z biologii, fizyki i chemii (lub tylko z dwóch wymienionych przedmiotów). Testy przygotuje Centrum Egzaminów Medycznych, a sprawdzian zostanie przeprowadzony 2 lipca br.

Natomiast kandydaci na trzyletnie studia licencjackie na białostockiej Akademii Medycznej zmierzają się z testami i rozmowami kwalifikacyjnymi w sierpniu i wrześniu br. W tym roku AMB proponuje aż sześć kierunków studiów licencjackich. Prowadzona jest rekrutacja na fizjoterapię, pielęgniarstwo, dietetykę i analitykę medyczną oraz na dwa nowe kierunki studiów – położnictwo i ratownictwo. Wyższe studia zawodowe na kierunku położnictwo realizowane będą w trybie dziennym, zaś ratownictwo będzie kierunkiem studiów wieczorowo-zaoecznych, czyli płatnych – 1,4 tys. zł za semestr.

(dona)

Kierownictwo Polskich Portów Lotniczych nieracjonalnie gospodarowało finansami

Stracili miliony?

KRAJ. Według NIK, kierownictwo Portów Lotniczych (PPL) nie prowadziło racjonalnie i ekonomicznie uzasadnionej gospodarki finansowej.

„Wyniki finansowe PPL byłyby o wiele lepsze, gdyby była dyscyplina finansowa i porządek w księgowości oraz właściwy nadzór nad przedsiębiorstwem ze strony Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej” – powiedział podczas czwartkowej konferencji prasowej dyrektor Departamentu Komunikacji i Systemów Transportowych NIK Krzysztof Wierzejski.

Izba przedstawiła w czwartek wyniki kontroli działalności przedsiębiorstwa państwowego Porty Lotnicze (PPL). Kontrolą objęto lata 1998-2000. Jej celem była ocena prawidłowości gospodarowania majątkiem firmy i przygotowania

do wydzielenia z jej struktur Agencji Ruchu Lotniczego (ARL).

Kontrola wykazała, że PPL prowadziły działania z naruszeniem prawa, powodując straty w wysokości prawie 50 mln zł. Inne niecelowe działania spowodowały dalsze straty w wysokości ok. 18,5 mln zł. Izba podjęła kroki dla odzyskania tej kwoty.

NIK zarzuca też ministrowi transportu i gospodarki morskiej, że w niewielkim stopniu wykorzystywał swoje ustawowe uprawnienia do nadzoru nad PPL. Według NIK, nie dysponował on pełną informacją o warunkach ekonomiczno-prawnych, w jakich funkcjonowała firma.

„Jaskrawym przykładem braku nadzoru była sprawa zaciągniętego od Europejskiego Banku Inwestycyjnego kredytu w wysokości 50 mln ecu. Pożyczkę pozyskało minister-

stwo i «odpożyczyło» ją PPL, nie zatroszczywszy się zabezpieczeniem jej spłaty” – czytamy w raporcie NIK. Do spłaty pozostało jeszcze ok. 170 mln zł, a termin zakończenia spłat przypada na 2012 rok.

Brakowało nadzoru nad finansowaniem budowy przejść granicznych w portach lotniczych oraz wydawaniem spółkom prywatnym koncesji na eksploatację lotnisk i związane z tym usługi.

Kontrola wykazała ponadto, że kierownictwo PPL poręczyło kredyt na 13 mln zł spółce „G-5” należącej do prywatnych osób. „Wykorzystano tym samym mienie państwowych osób prawnych do przysporzenia korzyści osobom prywatnym. Narażono PPL na ryzyko finansowe tej operacji. Jednocześnie weksel i umowa poręczenia zaginęły” – czytamy w raporcie NIK. (PAP)

Białoruskojęzyczne radio zamierza powiększyć zasięg

Głośniejsza „Racja”

BIAŁYSTOK. Radio „Racja”, niepubliczna i niekomercyjna rozgłośnia radiowa, nadająca program w języku białoruskim, chce w tym roku powiększyć zakres nadawania. Obecnie radio jest słyszalne tylko w promieniu 50 km od Białegostoku. Problemy z odbieraniem programu mają przedstawiciele mniejszości narodowej w okolicach Hajnówki czy Kleszczel.

– Zwiększenie zasięgu jest w zasadzie 100-proc. pewne. Nie wiadomo jeszcze tylko, o ile uda nam się go powiększyć – powiedział Wiktor Stachowiak, dyrektor rozgłośni. – Szczegóły powinniśmy znać w tym miesiącu. Mam nadzieję, że już la-

tem 2002 r. będziemy słyszalni na większym obszarze.

Radio przygotowuje się także do zwiększenia czasu emisji programu – z 11 do 19 godzin. „Racja” zabiega też o zmianę warunków koncesji, by móc emitować bloki reklamowe. Obecnie pieniądze na działalność pochodzą z fundacji i innych źródeł pozakomercyjnych.

– Planujemy wykupienie praw do dwuminutowych bloków reklamowych na godzinę. Czy nam się uda? To zależy od pieniędzy – przyznał Wiktor Stachowiak. – Sporo firm jest jednak zainteresowanych reklamowaniem się w naszym radiu.

(ka)

Niewiele propozycji karnawałowych imprez

Gdzie są bale...

BIAŁYSTOK. Właściciele większości restauracji nie organizują w tym roku balów. Jednak jest kilka miejsc, w których białostoczanie mogą się oddać karnawałowemu szaleństwu. Za imprezy w nich nie trzeba nawet zapłacić zbyt wygórowanych cen.

„Jard” zorganizuje bale karnawałowe w większości swoich punktów gastronomicznych. Na przykład 9 lutego w Klubie Rozrywki „Krag” odbędzie się bal kostiumowy, połączony z promocją hiszpańskich win.

– Liczymy na wielu gości. Impreza ta kosztować będzie tylko 20 zł od osoby, a na każdego z naszych

klientów czeka wiele atrakcji – powiedział Jarosław Dziemian, właściciel „Jardu”.

Można także skorzystać z propozycji imprez na świeżym powietrzu, których „Jard” ma wiele w swojej ofercie, w tym – bale przebierańców dla najmłodszych.

„Cristal” na cały okres karnawału przygotował wieczory latynoskie, które odbywać się będą w każdy piątek. Wstęp na te imprezy jest wolny.

– Dla naszych gości mamy oryginalne menu, lampkę wina gratis oraz promocję cygar – stwierdził Piotr Gabryelski z Biura Marketingu Hotelu „Cristal”.

26 stycznia w „Cechowej” odbędzie się bal karnawałowy Akcji Katolickiej. Za 120 zł od osoby organizatorzy proponują trzy dania gorące, napoje, przystawki i ciasta.

– Chociaż jest to bal organizowany przez Akcję Katolicką, każdy może na nim się bawić – powiedziała Teresa Penar, właścicielka „Cechowej”.

Impreza przewidziana jest na 120 osób. Są jeszcze wolne miejsca.

W sumie propozycji związanych z balami karnawałowymi jest więc w Białymstoku niewiele. Zawsze jednak pozostają dyskoteki, dancingi albo zorganizowanie prywatki ze znajomymi.

(KP)

Dzieci bez problemu znajdą kostium na bal przebierańców. Gorzej z dorosłymi...

Spiderman albo wróżka

BIAŁYSTOK. Power Rangers, Zorro, Batman, księżniczka i wróżka – to najpopularniejsze kostiumy na dziecięce bale przebierańców. Ich sezon właśnie się zaczął. W tym roku karnawał nie potrwa długo, dlatego wypożyczalnie strojów z niecierpliwością czekają na pierwszych klientów.

– Dopiero dzisiaj otworzyliśmy wypożyczalnię, chętnych więc jeszcze nie ma zbyt wielu. Ale na pewno przyjdą – mówi ekspedientka jednej z białostockich firm. – Szkoda tylko, że w tym roku karnawał szybko się skończy. Dziecięce bale odbędą się w styczniu. Potem ferie i środa popielcowa. Koniec sezonu.

W szkołach podstawowych i przedszkolach regularnie organizowane są bale przebierańców. Kiedyś stroje szyły mamy, a jedno przebranie musiało wystarczyć na kilka sezonów. Teraz i rodzice, i dzieci, wolą korzystać z wypożyczalni. W Białymstoku wypożyczenie stroju kosztuje najczęściej 25 zł za dobę. Niektóre firmy pobierają również kaucję (około 30 zł).

– Dziewczynki wybierają tradycyjne przebrania. Najbardziej popularne to księżniczki i wróżki. Bardziej nowoczesni są chłopcy. Stawiają na Spidermanów i Batmanów, choć niektórzy decydują się na strój króla albo muszkietera – opowiada pracownica wypożyczalni.

– Najczęściej wybierany jest strój Power Rangers, w różnych kolorach. Składają się na niego: spodnie, kapelusz, kask, miecz i peleryna – informują w kolejnej firmie.

Tak nowoczesnych przebrań nie ma wśród swoich 100 kostiumów Anna Romanowicz, która prowadzi wypożyczalnię na osiedlu Piasta w Białymstoku.



Podczas karnawału zatańczyć można nawet z Neronem

FOT. P. NIEMCZYNOWCZ

– Proponuję stroje dopasowane do wieku i typu urody dziecka. Nie mam kostiumów, związanych z bohaterami nowoczesnych bajek, w których króluje przemoc – wyjaśnia właścicielka. – Mimo to dzieci mają duży wybór. Proponuję stroje piratów, kowboi, krasnoludków, Chińczyków, elfów, królowych, motylków.

W tej wypożyczalni usługa jest tańsza: 15 zł za występ. Oznacza to, że strój można oddać nawet trzeciego dnia po wypożyczeniu.

Dorośli także bawią się na balach przebierańców. Mają jednak większe problemy z wypożyczeniem strojów niż dzieci. Żaden z białostockich teatrów nie wypożycza kostiumów osobom prywatnym. Trzeba więc poszukać firmy, która proponuje taką usługę.

– Mamy stroje dla dorosłych, i to w różnych rozmiarach – poinformowano nas w wypożyczalni przy ul. Sienkiewicza. – Nawet tęższe osoby powinny u nas znaleźć coś dla siebie.

Najczęściej wypożyczane są stroje Hiszpana i Hiszpanki. Nieco mniej popularnością cieszą się przebrania zakonnic, kardynała i diabła. Można też przebrać się za pajacę, wróżkę albo za biedronkę. Koszt – 25 zł plus 30 zł kaucji. To i tak dużo taniej niż w Warszawie. Co prawda za zwykły strój trzeba zapłacić w stolicy tylko 30 zł, ale za kostium teatralny – już 400 zł. W przypadku zniszczenia go, o co nie jest trudno podczas karnawałowego szaleństwa, wypożyczającego czeka kolejny wydatek w wysokości 400 zł. (ka)

niowali przy wyciąganiu ze śnieżnych zasp samochodów. Wyciągano m.in. cztery cysterny z mlekiem w miejscowości Luboniec Kąty gm. Klukowo oraz szkolny autobus w Przybyszewie, gm. Ciechanowiec.

(luk)

Unieważnione matury absolwentów Zespołu Szkół Mechanicznych w Łapach

Wróć do szkoły

ŁAPY. Prawie 50 absolwentów łapskiego Zespołu Szkół Mechanicznych będzie musiało przerwać studia i wrócić do szkoły średniej. Podlaski kurator oświaty unieważnił bowiem zdawane przez nich wiośną egzaminy eksternistyczne, a tym samym straciły ważność ich świadectwa dojrzałości.

Sześciu absolwentom łapskiego Zespołu Szkół Mechanicznych kurator unieważnił matury już we wrześniu ub.r. Sprawa dotyczyła tych uczniów, którzy w trzeciej klasie przenieśli się z łapskiego i białostockiego liceum do łapskiego technikum dla dorosłych w ZSM, aby rok wcześniej zdać maturę. Eksternistycznie zaliczyli kilkanaście przedmiotów i w maju ub.r. zdali egzaminy dojrzałości. Kurator odwołał tamtejszą Komisję Egzaminacyjną (stwierdzono m.in. powiązania rodzinne między egzaminatorami a uczniami). Sześciu eksternów z Łap odwołało się do Mi-

nisterstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Minister zgodził się jednak z opinią kuratora, że „egzaminy prowadzone były z naruszeniem prawa”, ale nakazał kuratorowi uzupełnienie pewnych danych.

Podlaski kurator oświaty rozpatrywał też sprawę ewentualnego unieważnienia egzaminów pozostałym 43 uczniom, którzy wiosną ub.r. zdawali egzaminy przed tą samą komisją eksternistyczną w łapskim Zespole Szkół Mechanicznych.

– Unieważniliśmy już świadectwa dojrzałości 40 osobom – powiedział Leszcze Dec, wizytator z podlaskiego kuratorium oświaty. – Sądę, że w następnym tygodniu zakończymy tę sprawę. Kiedy zaś zostaną unieważnione wszystkie świadectwa maturalne, osoby te będą musiały przerwać studia i, aby zdobyć ważną maturę – wrócić do szkoły średniej.

(dona)

Akt oskarżenia w sprawie śmierci spadochroniarki z Białegostoku

Podrobili listę skoków

OSTRÓW WLK. Narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 23-letniej spadochroniarki z Białegostoku, Agaty Sz. zarzuciła Olgierdowi S. i Romanowi C. prokuratura w Ostrowie Wielkopolskim.

W czerwcu ub.r. Aeroklub Ostrowski zorganizował w pobliskim Michałkowie zawody dla skoczków. Agata Sz. skakała feralnego dnia cztery razy. Podczas ostatniego skoku upadła na ziemię i doznała poważnych urazów, głównie głowy. Po trzech dniach zmarła w szpitalu w Kaliszu.

Na podstawie zeznań świadków i opinii wydanej przez Główną Komisję Badania Wypadków Lotniczych ustalono, że bezpośrednią przyczyną zbyt gwałtownego upadku był błąd spadochroniarki, która wykonała gwałtowne ruchy linkami sterującymi i źle oceniła wysokość oraz prędkość podczas lądowania.

– W trakcie dochodzenia okazało się, że spadochron Agaty S. nie był zarejestrowany, nie posiadał metry-

ki, świadectwa rejestracji i sprawności technicznej oraz instrukcji eksploatacji – powiedział Janusz Walczak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kaliszu.

Feralnego dnia Roman C. i Olgierd S. byli kierownikami skoków. W skierowanym do sądu akcie oskarżenia prokuratura zarzuciła im, że pomimo braku dokumentów potwierdzających sprawność spadochronu, dopuścili Agatę Sz. do udziału w zawodach.

– Roman C. jako odpowiedzialny za prowadzenie dokumentacji oskarżony jest dodatkowo o zniszczenie po wypadku oryginalnej listy skoków i sporządzenie nowej, w której wpisano spadochron innego typu, jakiego Agata Sz. nie używała – powiedział Walczak.

Po otrzymaniu opinii Głównej Komisji Badania Wypadków Lotniczych, potwierdzającej błąd Agaty Sz. podczas lądowania, prokuratura umorzyła miesiąc temu dochodzenie w sprawie nieumyślnego spowodowania jej śmierci. (PAP)

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Dary od Eleosu

BIAŁYSTOK. Wczoraj, w ramach akcji „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom” Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia „Eleos” w Białymstoku wysłał transport paczek świątecznych dla dzieci na Białorusi. Zostaną one rozdysponowane wśród podopiecznych Klasztoru Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Grodnie.

– Transport został sfinansowany m.in. ze środków tegorocznej akcji „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom” i jest kontynuacją świątecznej pomocy dzieciom na Białorusi organizowanej przez nasz ośrodek od wielu lat – powiedziała Marta Chomaniuk

z Prawosławnego Ośrodka Miłosierdzia „Eleos”.

Jak co roku „Eleos” organizuje również kolację wigilijną dla osób samotnych i ubogich.

– Na kolację wigilijną przychodzi przeważnie ponad 50 osób. Wśród nich są ludzie, po których sami jeździmy, ponieważ tak są schorowani – twierdzi Marta Chomaniuk.

Kolacja odbędzie się w najbliższą niedzielę, 6 stycznia, w Centrum Kultury Prawosławnej przy ul. św. Mikołaja w Białymstoku. Zapisy prowadzone są pod nr. tel. 742-65-00.

(KP)

EKSPRESEM

■ W nocy ze środy na czwartek w miejscowości Jaki w powiecie Grajewo spłonął doszczętnie drewniany budynek mieszkalny z wyposażeniem. Przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej. Straty oceniono na 80 tys. zł.

■ Tej samej nocy podlascy strażacy gasili też pożar domu drewnia-

nego w Jasionówce (powiat Mońki), gdzie z powodu nieszczelnego przewodu kominowego spłonęło mieszkalne poddasze. Ogień pochłonął też meble, sprzęt AGD i RTV. Straty oceniono na 100 tys. zł.

■ W czwartek w dzień podlascy strażacy kilkakrotnie interwe-

Protesty przeciwko ministerialnej decyzji, obcinającej PRKCh 25 mln zł

Grożą okupacją

REGION. Podlascy związkowcy służby zdrowia przygotowują czynny protest wobec decyzji ministra zdrowia, na skutek której Podlaska Kasa Chorych straciłaby 25 mln zł. Przeciwko decyzji resortu pisemnie protestują też dyrektorzy podlaskich szpitali, władze samorządowe i rektor Akademii Medycznej w Białymstoku.

Pod koniec ub.r. minister zdrowia wydał rozporządzenie w sprawie przewidywanego procentowego spływu zaliczek na ubezpieczenie zdrowotne do wszystkich kas chorych. Wynika z niego, że PRKCh będzie miała w 2002 r. jedne z najmniejszych dochodów, średnia procentowa została ustalona na około 2 proc. To najmniej w Polsce. Dla porównania – kasa dolnośląska ma około 7 proc. W praktyce oznacza to, że PRKCh zabraknie około 25 mln zł w stosunku do planowanego budżetu. Przy połączeniu z 18 mln zł, które PRKCh straciła z powodu zamrożenia wysokości składki zdrowotnej, w tym roku podlaskiej służbie zdrowia może zabraknąć 43 mln zł.

– Z 18 mln to się liczyliśmy – przyznaje Adam Kurluta, dyrektor PRKCh. – Ale dodatkowa strata to tragedia. 25 mln zł to równowartość rocznego budżetu stomatologii lub dwóch szpitali powiatowych. Nie wiem, czy mielibyśmy zlikwidować stomatologię czy zamknąć dwa szpitale? A jeśli zabierzemy wszystkim podmiotom po równo, to wszystkim upadną. I tak od trzech lat co roku budżet placówek zdrowotnych jest cięty, wszystkie muszą się zadłużać. Przy kolejnych cięciach to już realne zagrożenie zdrowia i życia ludzkiego.

Rozporządzenie ministra zdrowia nie zostało jeszcze opublikowane, ale już od kilku dni w PRKCh trwają narady, jak nie oddać 25 mln zł. Pisemny protest podpisał już Zarząd Kasy, dyrektorzy największych podlaskich szpitali i związkowcy. Protest zamierzają poprzeć rektor AMB, podlascy parlamentarzyści i władze samorządowe.

Podlascy związkowcy służby zdrowia zapowiadają też czynne akcje protestacyjne. Nie wykluczają nawet okupacji budynków rządowych, także w Warszawie.

(luk)

Eugeniusz Muszyc, przewodniczący Regionalnego Zespołu Koordynacyjnego Związków Zawodowych Ochrony Zdrowia Województwa Podlaskiego:

– Nazwanie tego, co czeka podlaską służbę zdrowia – tragedią, to i tak za delikatnie. To ruina, totalna zapaść. Owo rozporządzenie nie powinno w ogóle być wydane. Pewnie nigdy nie dowiemy się, na jakich zasadach była wyliczana owa „średnia”. Niechby ktoś wprost powiedział, że trzeba zamknąć szpitale albo zlikwidować Podlaską Kasę Chorych. My, jako podlascy związkowcy, zrobimy wszystko, aby nie dopuścić do dramatu. Do 10 stycznia zapadną konkretne decyzje odnośnie zdecydowanych działań w tej sprawie.



Akt oskarżenia za handel narkotykami w Siemiatyczach

Kupowali nieletni

SIEMIATYCZE. Białostocka Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu kolejny akt oskarżenia przeciwko mieszkańcom Siemiatycz. Prokurator zarzuca im handel heroiną. Wśród oskarżonych jest też jeden warszawiak – 22-letni Krzysztof F. Od niego właśnie kupował narkotyk 25-letni Marcin D., który później sprzedawał heroinę w Siemiatyczach.

Według prokuratury Marcin D. sprzedał od grudnia 1999 r. do października 2000 r. ponad 340 porcji heroiny za ponad 22 tys. zł. Natomiast

Krzysztof F. sprzedał od lipca do grudnia 2000 r. ponad 170 porcji tego narkotyku za ponad 7 tys. zł. Pozostałym oskarżonym prokurator zarzuca sprzedaż mniejszych ilości heroiny, amfetaminy i ziela konopi. Wśród kupujących je byli uczniowie siemiatyckich szkół średnich, w tym nieletni.

Schemat rozprowadzania narkotyków w Siemiatyczach był typowy. Dealerzy najpierw rozdawali „działki” za darmo, a znajdując odbiorców, stopniowo ich uzależniali i zaczęli im sprzedawać narkotyki.

Jest to już drugi akt oskarżenia w sprawie siemiatyckich dealerów heroiny. Pierwszy trafił do Sądu Okręgowego w Białymstoku w lipcu ub.r., a w październiku 17 młodych ludzi z Siemiatycz stanęło przed białostockim sądem. Natomiast przed rodzinnym sądem w Bielsku Podlaskim toczy się sprawa nieletnich handlarzy z Siemiatycz.

Białostocka prokuratura przygotowuje jeszcze jeden akt oskarżenia w tej sprawie.

(aż)

Ze „Współczesną” na Pottera

Już za dwa tygodnie, 18 stycznia, w białostockim kinie „Pokój” odbędzie się premiera filmu „Harry Potter i kamień filozoficzny”. Dla naszych Czytelników przygotowaliśmy – razem z kinem „Pokój” – 50 bezpłatnych zaproszeń. Zostaną one rozlosowane wśród osób, które zbiorą 10 z 20 kuponów konkursowych (poniżej drukujemy kupony nr 10 i 11) i wrzucą je do urny ustawionej w holu kina „Pokój”. Kino to uruchomiło już przedsprzedaż biletów na Harry’ego Pottera.

Natomiast jeszcze tylko przez tydzień, do 10 stycznia br., nasi najmłodsi Czytelnicy (dzieci w wieku 8-15 lat) mogą przysyłać hasła reklamowe zapraszające miłośników Harry’ego Pottera do obejrzenia tego filmu w białostockim kinie „Pokój”. Autor najlepszego hasła otrzyma atrakcyjną nagrodę. Hasła przyjmowane są w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” (pokój 25), ul. Suraska 1, 15-950 Białystok.

(dona)

Drożej na pocztę

KRAJ. Od najbliższego poniedziałku, 7 stycznia br., drożeją usługi pocztowe w obrocie zagranicznym i krajowym. Za wysłanie listu czy paczki za granicę zapłacimy średnio o około 4,5 proc. więcej, za usługi krajowe – o 7,3 proc.

W praktyce za wysłanie listu zwykłego, druku czy kartki pocztowej w kraju i za granicę zapłacimy o 10 gr więcej. Np. za krajowe listy do 20 gram, zamiast jak dotychczas znaczka za złotówkę, nakleić musimy znaczek za 1,10 zł. Za list polecony w kraju trzeba będzie zapłacić 2,10 zł (dotychczas 2 zł). Wzrośnie też opłata za przekaz pocztowy w kwocie do 50 zł. Od 7 stycznia wyniesie ona już 4 zł (dotychczas 3,50 zł). Natomiast za wysyłanie za granicę listu zwykłego do 20 gram zapłacimy 2 zł. (luk)

Więcej szczegółów o podwyżkach opłat pocztowych w poniedziałek.

Chodnik przed posesją powinien być odśnieżony na szerokość co najmniej 1-1,5 metra

Kary za zaspę

BIAŁYSTOK. Kilkudziesięciu właścicieli posesji zostało tej zimy ukaranych mandatami przez białostocką Straż Miejską za nieuprzątnięty chodnik przed swoim domem. Kary, jak zapowiada Zarząd Dróg Urzędu Miejskiego, dotkną też firmy, które powinny dbać o stan chodników, znajdujących się przy głównych białostockich ulicach.

W myśl przepisów właściciele posesji mają obowiązek uprzątnięcia przylegającego do niej chodnika m.in. ze śniegu i lodu. Według białostockiej Straży Miejskiej, która m.in. sprawdza, czy chodniki przy ulicach przed prywatnymi posesjami są należycie oczyszczone, ich właściciele muszą dbać o to, żeby po odśnieżeniu na chodniku mogli wyminąć się dwaj piesi.

– A więc chodnik musi być odśnieżony na szerokość 1-1,5 metra – wyjaśnia komendant białostockiej Straży Miejskiej Stefan Sochański. – W centrum miasta chodniki powinny być nawet odśnieżone na znacznie większej szerokości.

W tym roku rzeczywistość była zgoła odmienna. Część właścicieli domów zapomina o swoich obowiązkach. Czasem białego puchu nie dadzą rady odgarniać też osoby starsze.

– Gdy okazuje się, że stan chodnika zagraża bezpieczeństwu chodzących po nim ludzi, musimy karać właścicieli posesji zlokalizowanych przy tym chodniku mandatami. Oczywiście najpierw pouczamy taką osobę, że powinna posprzątać chodnik. Mandat to ostateczność, gdy nasze pouczenia nie skutkują – twierdzi komendant Sochański.

Stefan Sochański dodaje, że w nowym roku ukarano mandatami już kilkadziesiąt osób. Chociaż mandat można wymierzyć w wysokości od 10 do 500 zł, to najczęściej Straż Miejska wypisuje go w wysokości 20-40 zł. Kilkanaście osób – głównie starszych – pouczono natomiast o konieczności odśnieżania chodnika.

Straż Miejska wysłała też notatki do Zarządu Dróg Urzędu Miejskiego, informując w nich o nieodśnieżonych chodnikach przy głównych białostockich ulicach.

– Rzeczywiście nie wszędzie z tych chodników usunięto śnieg i lód. Wiemy o tym, bo otrzymujemy sygnały od białostoczan i Straży Miejskiej, a także sami sprawdzamy ich stan – mówi naczelnik Zarządu Dróg Urzędu Miejskiego Czesław Jakubowicz. – Na pewno będą kary za nieodśnieżone w ostatnich dniach trotuary i przy-
stanki.

(RR)

Zwarcie – przyczyną

REGION. Wszystko wskazuje na to, że zwarcie instalacji elektrycznej było przyczyną dwóch pożarów, jakie wybuchły w środę w woj. podlaskim. W miejscowości Solniczki w gm. Juchnowiec doszczętnie spłonął drewniany dom, zaś we wsi w gm. Bielsk Podlaski spaliła się drewniana obora. Nikt nie odniósł obrażeń, ale straty materialne są wysokie.

Pierwszy pożar wybuchł o godz. 4 w miejscowości Solniczki. Ogień rozprzestrzenił się bardzo szybko. Mieszkańcy uciekli z płonącego domu. Strażacy wezwani do pożaru gasili go aż siedem godzin. Budynek spalił się doszczętnie wraz z wyposażeniem. Straty wynoszą 190 tys. zł.

Natomiast o godz. 12 w gminie Bielsk Podlaski pożar wybuchł w drewnianej oborze. Gospodarzom udało się uratować znajdujące się w niej zwierzęta, ale budynek spalił się doszczętnie. Straty oszacowano na 9 tys. zł.

Jak informuje straż pożarna, w czasie mrozów wzrasta zagrożenie pożarami. W wielu budynkach znajduje się stara instalacja elektryczna wykonana z aluminium, która nie jest dostosowana do poboru dużej mocy. Częstą przyczyną pożarów jest również nieszczelność przewodów kominowych. W czasie mrozów gospodarze wrzucają do pieca więcej drewna i węgla niż zwykle. (jg)

Radiowozy od samorządu

BIELSK PODLASKI. Komenda Powiatowa Policji w Bielsku Podlaskim otrzymała dwa nowe radiowozy, które – przy pomocy miejscowych sponsorów – ufundował samorząd miejski.

– W listopadzie zwróciliśmy się do władz miasta z prośbą o sfinansowanie zakupu radiowozu, który poprawiłby stan naszej bazy transportowej. Koordynacji tego przedsięwzięcia podjął się wiceburmistrz Eugeniusz Berezowicz i, ku naszemu miłemu

zaskoczeniu, szybko udało się zakupić dwa nowe pojazdy – powiedział komendant powiatowej policji w Bielsku Podlaskim Mirosław Dąbrowski.

Samochody dotarły już do bielskiej komendy i w tej chwili czekają na zakończenie postępowania dokumentacyjnego. Do eksploatacji zostaną włączone w drugiej połowie stycznia, gdy uchwałą Rady Miasta w Bielsku Podlaskim staną się własnością policji.

(jan)

KUPON

10

Imię i nazwisko.....

Adres.....

KUPON

11

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Włoski dla początkujących

BIAŁYSTOK „Syrena”. „Włoski dla początkujących” to czarująca, przeżabawna, romantyczna historia, która zawiera dużą dawkę melancholii i ciepła. Reżyser Lone Scherfig mówi: „Chciałam zrobić lekki, miśnięcy film. Jest w nim pełno miłości. Dużo flirtu, seksualnych insynuacji, przyjaźni i związków rodzinnych, a od czasu do czasu przebliski czegoś, co nazwałabym specyfiką włoską lub też bardzo duńską.”

„Włoski dla początkujących” opowiada historię samotnych, nieszczęśliwych ludzi, których losy dość przypadkowo zaczynają się ze sobą splatać pewnej ponurej kopenhaskiej zimy...

Młody duchowny Andreas (Anders W. Berthelsen), po śmierci żony osiedla się na przedmieściach Kopenhagi, gdzie ma zastąpić starego pastora. W tym samym czasie niezłomna sprzedawczyni – Olimpia (Anette Stovelbak) – sprzeciwia się apodyktycznemu ojcu i – chcąc urozmaicić swoje życie – postanawia zrobić coś, czego nigdy wcześniej nie robiła. Introwertyczna fryzjerka Karen (Anne Eleonora Jorgensen) nieoczekiwanie odkrywa największy sekret swojej matki. Jorgen Mortensen (Peter Gantzler), recepcjonista w miejscowym hotelu, roz-

paczliwie próbuje zdobyć miłość pięknej, włoskiej kelnerki, w czym pomaga mu przyjaciel, impulsywny i nieokrzesany Halvinn (w tej roli fantastyczny Lars Kaalund). Drogi tych ludzi krzyżują się niespodziewanie na wieczorowym kursie włoskiego dla początkujących. Życie każdego z nich diametralnie się zmienia przynosząc upragnione szczęście i miłość.

Film „Włoski dla początkujących” pokazuje świetną formę duńskich niskobudżetowych filmów. Lone Scherfig udowodniła, że w ramach surowych zasad Dogmy można nakręcić sympatyczny film dla szerokiej publiczności, po obejrzeniu którego można poczuć się lepszym.

Włoski dla początkujących. Dania, 2000. Reż. Lone Scherfig. Wyk. Anders Berthelsen, Anette Stovelbak.



Amelia

BIAŁYSTOK „Pokój”. Amelia to drobna, szczupła i nieśmiała dziewczyna. Pracuje w kawiarni i wynajmuje mieszkanie w dzielnicy Montmartre. Chcąc sprawić, by inni poculi się bardziej szczęśliwi, wymyśla wiele misternych intryg, np. próbuje odnaleźć dorosłego właściciela pudełka z dziecięcymi zabawkami, które znajduje w swoim mieszkaniu, obmyśla genialny plan, by rozbaćić ojca,

kradnąc jego ulubionego krasnala ogrodowego... Przyjdzie jednak moment, kiedy Amelia będzie musiała zająć się własnym losem i własnym szczęściem. Znajdzie miłość w równie nieśmiałym jak ona młodym Nino...

Amelia. Francja, Niemcy, 2001. Reż. Jean-Pierre Jeunet. Wyk. Audrey Tautou, Mathieu Kassovitz.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ” – piątek, sobota „Atlantida, zaginiony łódź” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.30, „Spotkanie z Jezusem” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.30, 14.15, „Amelia” (franc. niem., l. 15), godz. 12.00, 16.00, 18.00, 20.00, „Inni” (ameryk.-hisp.-franc., l. 15), godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.15, 22.15 (seans nocny), niedziela „Spotkanie z Jezusem” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.30, 14.15, „Atlantida, zaginiony łódź” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.30, „Amelia” (franc.-niem., l. 15), godz. 12.00, 16.00, 18.00, 20.15, „Inni” (ameryk.-hisp.-franc., l. 15), godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.15 (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON” – piątek, sobota, niedziela „Ostatni bastion” (USA, l. 15), godz. 11.30, 14.00, 16.15, 20.30, „Cień wampira” (USA, l. 15), godz. 18.45 (www.ton.kom.pl).

„FORUM” – piątek, sobota, niedziela „SHREK” (USA, b.o.), godz. 16.30, 18.15, „O czym marzą faceci” (USA, l. 15), godz. 20.00.

„SYRENA” – piątek, Włoski dla początkujących (włoski, l. 15), godz. 16.30, 20.15, „Przekleństwa niewinności” (USA, l. 15), godz. 18.30, sobota, niedziela „Atlantida, zaginiony łódź” (USA, b.o. – dubbing), godz. 13.00, „Przekleństwa niewinności” (USA, l. 15), godz. 14.45, 18.30, „Włoski dla początkujących” (włoski, l. 15), godz. 16.30, 20.15.

Białowieża „Żubr” – sobota, niedziela „Taxi 2” (franc., l. 15), „Boże skrawki” (ameryk.-jap., l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek, sobota niedziela „Stacja” (polski, l. 15), godz. 17.15, „Kod dostępu” (USA, l. 15), godz. 19.00.

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Straszny film 2” (USA, l. 15).

Czeremcha „TOR” – nieczynne.

Drohiczyń „Daniel” – sobota, niedziela „Planeta Małp” (USA, l. 15).

Hajnówka – piątek, sobota „Brother” (ang.-ameryk.-franc.-jap., l. 15).

Łapy Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „BLOW” (USA, l. 15), „Mali agenci” (USA, b.o.).

Łosice Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Poranek kojota” (polski, l. 15).

Międzyrzec Podlaski „Sława” – piątek, sobota, niedziela „Drobne owianaczki” (USA, l. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Wiedźmin” (polski, l. 12).

Siemiatycze „Kameralne” – piątek, sobota, niedziela „Wiedźmin” (polski, l. 12).

Suchowola „Kometa”, Supraśl „Jutrzenka” – nieczynne.

Cień wampira

BIAŁYSTOK „Ton”. Friedrich W. Murnau (John Malkovich) kręci swego „Nosferatu” na planie w Europie Wschodniej. Reżyser jest zdeterminowany zrealizować najbardziej realistyczny film wszech czasów. W tym celu do roli tytułowej zatrudnia prawdziwego wampira Maxa Schrecka (Willem Dafoe). Dziwne zachowanie Schrecka tłumaczy swej ekipie nowatorskim podejściem aktora do zawodu. Jeśli Schreck stworzy postać na miarę pragnień Murnau’a i powściągnie swe wysoce niestosowne żądze do zakończenia produkcji, jako zapłatę otrzyma rozkoszny karczek gwiazdy filmu Greta (Catherine McCormack).

Wkrótce staje się jasne, że Schreck nie ma ochoty lub nie jest w stanie powstrzymać żądzy krwi. Podczas pierwszych zdjęć nocnych, operator,

Wolfgang Muller (Ronan Vibert), zapada na dziwną chorobę i traci przytomność. Murnau zabiera go do berlińskiego szpitala i szuka jego zastępcy. Gdy reżyser powraca z nowym operatorem, Fritzem Wagnerem (Cary Elwes), Schreck kontynuuje swój potajemny atak na ekipę...

Kiedy niektórzy zaczynają dostrzegać prawdę i to, co kryje się za „aktorstwem” Schrecka, jest już za późno... Murnau, przerażony tym, do czego doprowadził, w końcu przyznaje ekipie rację. Jednak nie ma skąd wezwać pomocy. Ich jedyną nadzieją na przetrwanie jest ukończenie filmu i przyzwolenie, by Schreck dopadł Gretę... Podczas kręcenia ostatniej sceny, Murnau wstrzykuje Grecie morfinę. Wspólnie z Wagnerem aranżują szereg opóźnień w pracy, by zatrzymać Schrecka aż do wschodu

słońca. Jednak Schreck nie może już dłużej czekać. Wgryza się w kark Greta i natychmiast popada w narkotyczną drzemkę wywołaną morfiną. Budzi się, gdy para filmowców próbuje wynieść go na słońce. Schreck, niestety, odciał uprzednio łańcuch umożliwiający otwarcie jedynych drzwi prowadzących stamtąd na zewnątrz. Rozwścieczony Schreck zabija Wagnera, potem producenta Graua i zaczyna się zbliżać do Greta. Zrozumiał, że beznadziejność sytuacji, Murnau staje za kamerą, by uwiecznić dla potomności mającą nastąpić scenę...

Cień wampira. Wielka Brytania, USA, Luksemburg, 2000. Reż. E. Elias Merhige. Wyk. John Malkovich, Willem Dafoe, Udo Kier.



Przekleństwa niewinności

BIAŁYSTOK „Syrena”. Debiut reżyserski Sofii Coppoli to adaptacja rewelacyjnej powieści Jeffreya Eugenidesa. Akcja filmu rozgrywa się w latach 70. w sennie scenerii konserwatywnej dzielnicy Grosse Point, na przedmieściach Michigan. Film opowiada historię typowej katolickiej amerykańskiej rodziny. Pan Lisbon, matematyk z miejscowego liceum i jego żona, gospodyni domowa, wychowują swe nastoletnie córki w surowej, lecz szczęśliwej atmosferze. Dziewczęta wzbudzają ogromne zainteresowanie chłopców z sąsiedztwa, którzy dzięki nim odkrywają tajemnice kobiecości...

Gdy najmłodsza z sióstr, trzynastoletnia Cecilia, popełnia samobójstwo, fascynacja chłopców pogłębia się. Śledzą każdy ruch dziewcząt, zbierają przedmioty do nich należące, studiują pamiętnik Cecylii, szukając odpowiedzi na dręczące ich pytania. Tymczasem po śmierci Cecylii rodzina państwa Lisbon rozpada się. Pani Lisbon izoluje dziewczynki, aby uchronić je przed złym wpływem otoczenia. Gdy jedna z córek Lux po balu nie wraca na noc, siostry Lisbon za karę zostają uwięzione we własnym domu. Nie chodzą do szkoły, nie słuchają płyt, nie spotykają się z przyjaciółmi. Chłop-

cy z sąsiedztwa nawiązują z nimi potajemny kontakt i próbują pomóc im w ucieczce z domu...

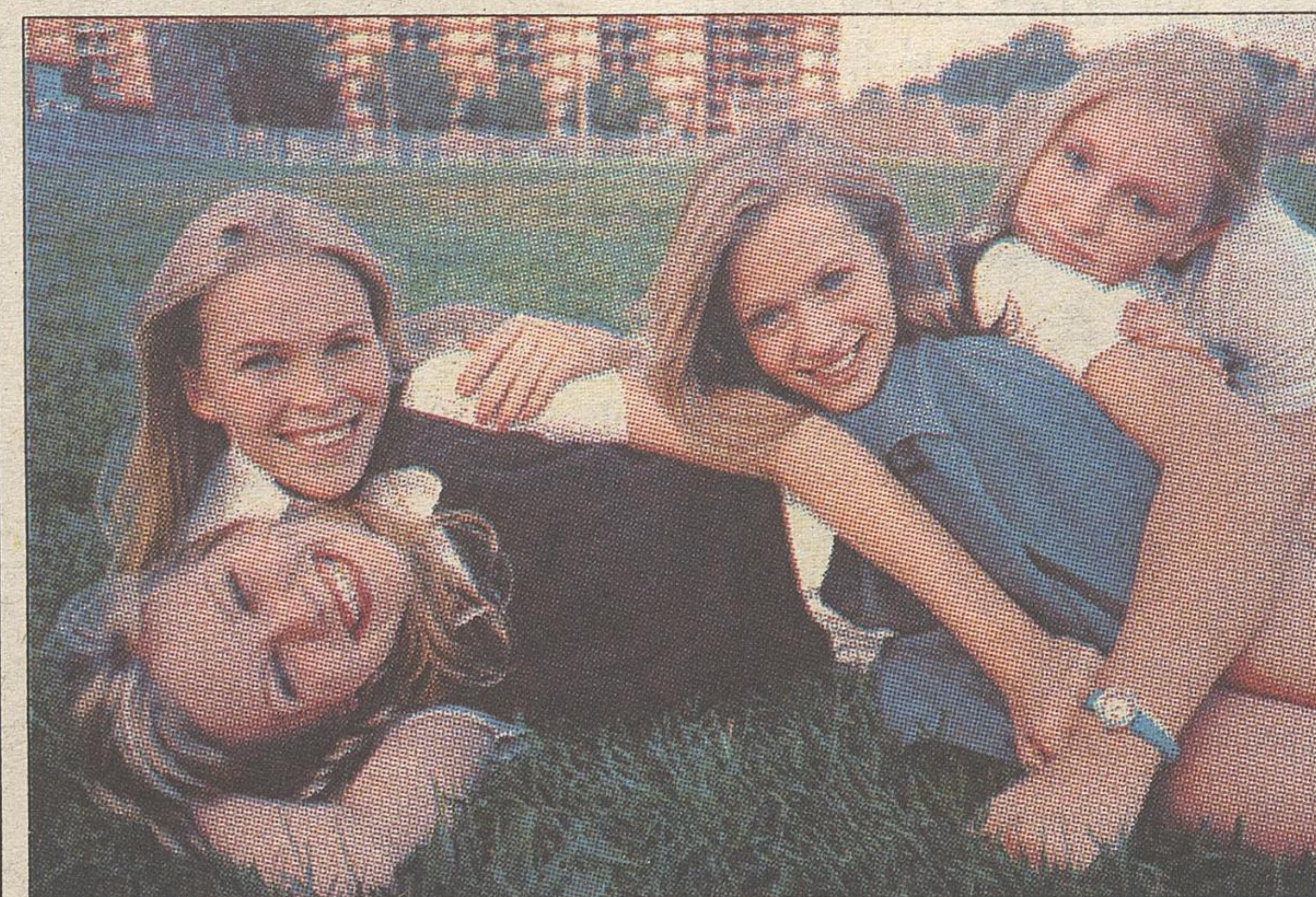
W filmie wykorzystano oryginalną muzykę francuskiego duetu „Air”, którego debiutancki album „Moon Safari” pojawił się w pierwszej dwudziestce Albumów Roku czasopiśmie SPIN.

Przekleństwa niewinności. USA, 1999. Reż. Sofie Coppola. Wyk. James Woods, Kathleen Turner, Kirsten Dunst.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Cień wampira”, „Przekleństwa niewinności” i „Włoski dla początkujących”. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze zadzwonią do nas dzisiaj o godz. 11 i odpowiedzą na pytanie: „W którym roku niemiecki reżyser Friedrich W. Murnau nakręcił film „Nosferatu”? (można pomylić się o dwa lata). Nasz telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w filmowym konkursie tygodnia temu, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (redakcja „GW”, ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się osobiście(!) z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”.

(dona)



CO, GDZIE, KIEDY...

Nowy rok nowe propozycje

W 2002 roku nie zabraknie w Białymstoku najróżniejszych imprez kulturalnych, z których każdy będzie mógł wybrać coś dla siebie. W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o planach Filharmonii Białostockiej. Dzisiaj informujemy o najciekawszych propozycjach innych miejskich placówek.

Białostocki Teatr Lalek

Od tego weekendu w BTL-u można oglądać spektakl dla dzieci „Mamy św. Mikołaja”. Grano go już w ubiegłym roku. Opowiada o poszukiwaniach św. Mikołaja – nie tylko jako pana w czerwonej czapce, ale też istoty przepełnionej dobrem.

W repertuarze teatru znajdują się także dwie najnowsze sztuki: „Śpiąca królewna” oraz „Wielkie dzięki”. Tradycyjne bajki z ciekawą scenografią na pewno spodoba się dzieciom. „Wielkie dzięki” to przedstawienie dla najmłodszych widzów, którzy od niedawna odwiedzają teatr.

BTL zaplanował w tym sezonie kolejne dwie premiery. Pierwszą zapowiedziano na marzec i będzie to spektakl oparty na baśni braci Grimm pt. „My się wilka nie boimy”, reżyseria Petr Nosalek.

Drugą będziemy mogli zobaczyć w czerwcu. Przedstawienie na motywach baśni H.Ch. Andersena, zatytułowane „Jak zdobyć korzec złota, czyli bezceństwa pana Klausa”. Autorem scenariusza jest Waldemar Żyszkiewicz, spektakl wyreżyseruje Tomasz Jaworski.

Dorośli widzowie mogą natomiast wybrać się do teatru na dwa przedstawienia: „Płaszcz” Juliana Tuwima (na podst. opowiadania Gogola) oraz „Krótki kurs wychowania seksualnego”.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki

Już 19 stycznia teatr zaprasza na pierwszą w tym roku premierę. Będzie to „Elektra” w reżyserii Jana Nowy. Dwa miesiące później – kolejna nowość, czyli głośno zapowiadany „Makbet”. Wyreżyseruje go Jerzy Żelich, on też zagra tytułową rolę.

Wiosenne premiery należąć będą do Wiesława Komasy. To on wyreżyseruje spektakl „Oświadczyń i niedźwiedź” (dwie jednoaktówki Czechowa) – premiera 6 kwietnia, oraz komedię muzyczną „Kopciuszek” – premiera 25 maja.

W tej chwili w Teatrze Dramatycznym można obejrzeć „Jaseł-

ka” – świetny bożonarodzeniowy spektakl, wyreżyserowany przez Piotra Ziniewicza. Autorskie jasełka odchodzą nieco od tradycyjnego sposobu opowiadania o narodzinach Chrystusa, bawią się jednak na nich doskonale zarówno dzieci, jak i dorośli.

„Kulturalny” Białystok

Już 18 stycznia w Białymstoku odbędzie się X Wojewódzki Przegląd Zespołów Tanecznych „Karnawał 2002”.

Tego samego dnia na wernisaż zaprasza galeria „Arsenal”. O godz. 18. otwarta zostanie ekspozycja „Precz stąd! Wystawa o odchodzeniu”. Podejmuje ona tematykę dwuznaczności, związaną z koniecznością „odejścia”. To także próba konfrontacji prac artystów polskich i zagranicznych, którzy poruszają różnorodne aspekty „odchodzenia”.

10 marca odbędzie się IX Ogólnopolski Festiwal „Piosenka białoruska 2002”, a tydzień później Muzeum Podlaskie zaprasza na tradycyjny Jarmark Wielkanocny.

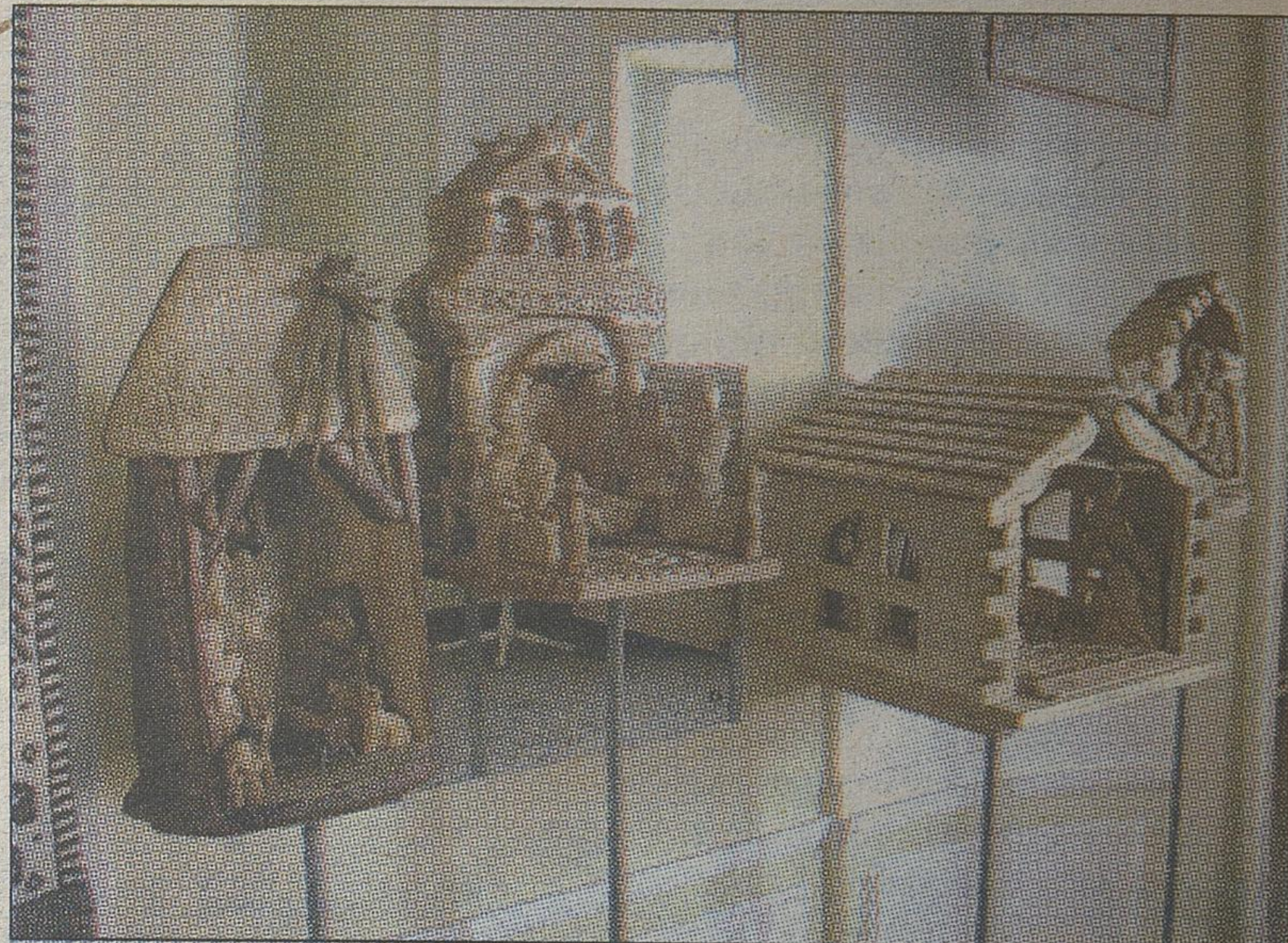
12 kwietnia rozpocznie się XVIII Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Kopyść 2002”. Kwiecień w ogóle zapowiada się muzycznie. Będzie więc Wiosna Muzyczna, jubileusz 50-lecia chóru Akademii Medycznej oraz Międzynarodowy Turniej Tańca „Złote Pantofelki”.

Na maj zaplanowano XVII Festiwal „Dni Sztuki Współczesnej”. Przez dwa weekendy białostoczanie będą mogli obejrzeć spektakle teatrów alternatywnych, posłuchać piosenki aktorskiej czy pójść na przegląd filmowy.

Czerwiec to, oczywiście, Dni Miasta Białego. Rozpoczną się 20 czerwca i potrwają przez cały weekend. Dużym wydarzeniem na pewno będzie Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich oraz wystawa w galerii „Arsenal”, zatytułowana „Tadeusz Kantor. Niemożliwe”.

(ka)

Szopki Mariana Łapińskiego



Świątecznym akcentem w Muzeum Podlaskim w ratuszu jest wystawa szopek Mariana Łapińskiego, rzeźbiarza ze wsi Gąsówki Skwarki. Co roku wykonuje on jedno dzieło, każde inne w kształcie, z różnymi postaciami. Wszystkie jednak rzeźbione w drewnie.

Marian Łapiński w swej pracy twórczej podejmuje także inne tematy: uprawia rzeźbę sakralną, znane są też jego ptaki.

Uzupełnieniem świątecznej ekspozycji w Muzeum jest tkanina Felicji Malewickiej i obraz olejny Witolda Jakucia z Markowszczyzny.

(a)

FOT. A. ZGIET

Przegląd małych form teatralnych w kinie „Forum”

Kolędy to czas!

„Kolędy to czas” – pod takim tytułem w piątkowe przedpołudnie w białostockim kinie „Forum” odbędzie się przegląd małych form teatralnych, przygotowanych przez przedszkolaki z placówek integracyjnych. Organizatorami imprezy są: Przedszkole Samorządowe Integracyjne nr 58 oraz Białostocki Ośrodek Kultury. Początek przeglądu o godz. 9.00.

Zaplanowano aż osiem (króciutkich) spektakli. Większość z nich to jasełka. Jako pierwsze wystąpią dzieci z PSI nr 41 w spektaklu „Teraz śpij, Dziecino mała”. Potem „Świąteczne abecadło” w wykonaniu przedszko-

laków z z PSI nr 58 oraz przedstawienie „Przyjdźmy z pokłonem do Jezusa” (Przedszkole Wojskowe nr 161). Dzieci z PSI 58 zaśpiewają kolędy, a o samych kolędnikach opowiadać będzie kolejny spektakl, przygotowany przez PSI nr 8. Ostatnie trzy punkty programu to jasełka w wykonaniu dzieci z przedszkoli: w Supraślu oraz nr 26 i 68 w Białymstoku.

Każdy spektakl trwa ok. 20 minut. Cały przegląd zakończy się ok. godz. 13. Wszyscy widzowie będą mile widziani. Wstęp wolny.

(ka)



„Śpiąca królewna” w BTL-u na pewno spodoba się dzieciom

FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53) – godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja czasowa: „Biały salon sztuk pięknych – Triennale 2001. Białystok-Lomża-Suwałki”.

Muzeum Podlaskie, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Ekspozycja czasowa: „Gry towarzyskie i hazardowe (od czasów najdawniejszych po współczesność)”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa (z okazji setnej rocznicy urodzin artysty): „Alfons Karny Opus Vitae”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Białystok – makieta barokowego miasta. Wystawy czasowe: „Groby i ich tajemnice”, „Wynalazki w naszym domu”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.”, „Sala Sławy

Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawa czasowa: „Marszałek Edward Smigły-Rydz – w 60. rocznicę śmierci”.

Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: obrazy, rysunki, rzeźby, plakorki artystów z rodziny Sienkiewiczów.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Wystawa czasowa (poplenerowa): „Piękno glinaczej przyrody – sztuka w obronie środowiska”.

Galeria Autorska „Feniks”, ul. św. Rocha 6, lok. 4 (tel. 746-06-54) – poniedziałek-piątek w godz. 11-18. Ekspozycja czasowa: „Rzeźby Jerzego Grygorczuka”.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62, oprócz sobót i niedziel w godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Pejzaż Podlasia”.

BIAŁOSTOCZEK (KOŁO KURIAN)

Muzeum Regionalne (tel. 732-20-57, 743-51-28) – w niedziele w godz. 11-16.30, w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym. Wystawy stałe: Salon pradiadków pełen

pamiętek, Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej, Salonik Muzyczny, Pokój Babuni. Ekspozycja czasowa: Kresowe Dwójco Rodzinne.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16. Wystawy: „Ssaki i ptaki Puszczy Białowieskiej”, „Po co nam martwe drzewa”, narzędzia związane z bartnictwem.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Madame Curie”.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

DROHICZYN

Muzeum, ul. Kopernika 7 (655-70-69) – w godz. 12-16 w soboty i niedziele, wtorek-piątek zwiedzanie należy uzgadniać telefonicznie. Wystawa stała: archeologia, etnografia, malarstwo, rzeźba – eksponaty związane z Drohiczyńem i jego okolicami.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza. Wystawa czasowa: motywy pszczelarstwa w polskiej tkaninie dwuosnowowej.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 743-60-82) – nieczynne do maja 2002 r.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 650-31-16) – czynne codziennie w godz. 9-19. Wystawa stała (zbiory pochodzą z Suraża i oko-

lic) m.in. paleobiologia, kolekcje narzędzi kamiennych, żelaznych i z kości, rękodzieło ludowe, płyty nagrobkowe z XI w., numizmatyka, dokumenty, wydawnictwa, meble, lampy.

SUCHOWOLA

Izba Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki, plac Kościuszki 3. Wystawa stała: pamiątki po ks. Jerzym Popiełuszcze, dokumenty, fotografie, książki.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Malarstwo Zygmunta Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczera Paschalna. Ekspozycja czasowa: „Człowiek i natura – współczesna rzeźba ludowa na Podlasiu”.

UHOWO

Galeria Narwiańska, ul. Kościelna 42 (tel. 715-29-33), w godz. 13-20 oprócz poniedziałków i wtorków. Wystawa stała: Walory przyrodnicze i kulturowe rejonu Doliny Górnej Narwi. Ekspozycje czasowe: „Ptaki” – fotografie Wiktora Wołkwa, „Górna Narew” – wystawa fotograficzna.

(MN)

Wystawa zdjęć fotografa z Łuki

Czarno-biała wieś

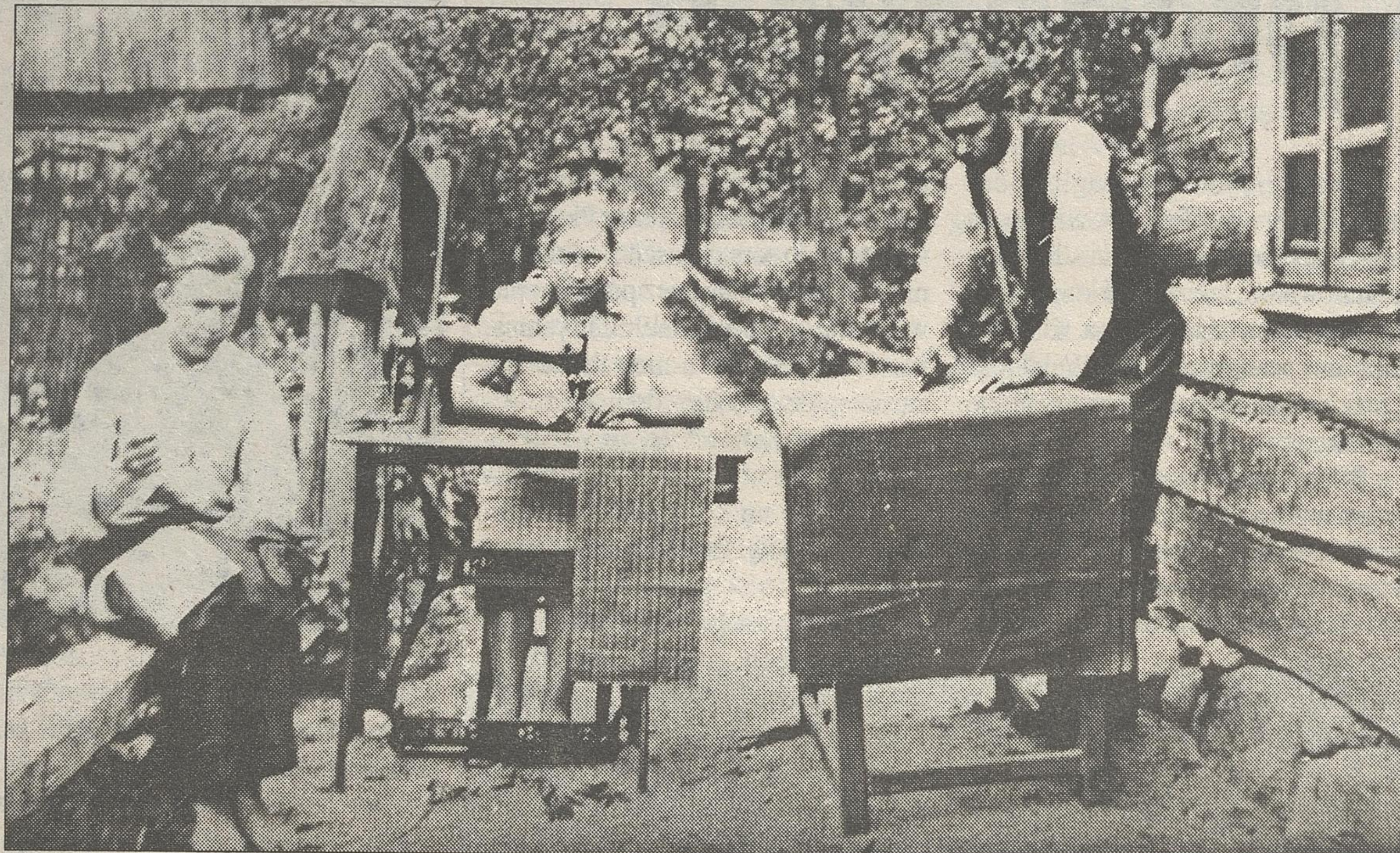
ANIELA ŁABANOW

Muzeum Podlaskie przygotowuje wystawę o wiejskim fotografie Jakubie Smolskim. Ekspozycja ma zawierać wszystkie zachowane jego zdjęcia: dorobek ten w całości nie był dotąd publikowany. Będzie to także przyczynek do dziejów fotografii, szczególnie chłopskiej, odpustowej.

– Chcemy na tej wystawie przywołać Łukę – wieś, której nie ma, która zniknęła w latach 80 – mówi kierownik Działu Etnografii, autor wystawy, Wojciech Kowalczyk. – W roku 1991 roku oficjalnie otwarto zalew na Siemianówce. Łuka została zalana, a jej mieszkańcy rozproszyli się po całym regionie.

Jakub Smolski urodził się w roku 1895, zmarł w 1970. Całe życie spędził w Łuce, tam mieszkał, pracował, fotografował. Był rolnikiem, ale gospodarstwem intensywnie się nie zajmował. Podstawowym jego zajęciem było krawiectwo, fotografia zaś – hobby, które dawało też jakiś zarobek. Zwłaszcza gdy wyjeżdżał na okoliczne odpusty, do Lewkowa, do Narewki i tam fotografował.

– Zaczął fotografować w połowie lat 30. Pierwszym jego aparatem był aparat pięciominutowy, talbotypiczny, w którym się nasświetlało papierowy negatyw i obrabiało później pozytyw – wyjaśnia Wojciech Kowalczyk. – Wewnątrz były wszystkie odczynniki chemiczne do obróbki. To



Wiejski fotograf (pierwszy z prawej) przy pracy – Smolski z zawodu był krawcem

FOT. A. ZGIET

był taki protoplasta polaroidu, czyli aparatu do zdjęć natychmiastowych. Tyle tylko, że trzeba było wszystko ręcznie obsłużyć. Później miał radziecki aparat fotograficzny, jednak negatywy szklane nie zachowały się.

Pracownicy Działu Etnografii Muzeum dotarli do Łuki w roku 1978, w trakcie badań interwencyjnych związanych z budową zalewu na Siemianówce. Po kilkuletnich pertraktacjach z wdo-

wą po Jakubie i rodziną udało się pozyskać zarówno wyposażenie warsztatu fotograficznego, jak i 220 papierowych negatywów, które – zreprodukowane – umieszczone zostaną na wystawie.

Na negatywach znajdowały się przede wszystkim zdjęcia portretowe. Zarówno rodziny Jakuba, jak i mieszkańców Łuki oraz okolicznych wsi. Jest dużo zdjęć dzieci, w tym szkolne. Młodzież też lubiła się fotografować: mamy więc kawalerkę na rowerach i w innych sytuacjach.

Inny rodzaj zdjęć to portret legitymacyjny. Trudno określić, czy były one wykonywane przed, czy też w czasie wojny, ale na pewno do celów urzędowych. Ponieważ był jedynym fotografem w okolicy, wszyscy do niego przybywali.

Jakub Smolski często fotografował na tle ekranu. Bardzo sielankowego, z architekturą dworską. Jak nie miał ekranu, to rozwieszał tkaninę. Fotografował też na tle chałup, w sadzie. Było to takie atelier na świeżym powietrzu. Ponieważ nie miał sztucznego światła, na ogół nie wykonywał zdjęć we wnętrzach. Zachowały się tylko takie dwa: jedno z cerkwi w Lewkowie, drugie – portret pośmiertny matki Jakuba Smolskiego.

– Zdjęcia pogrzebowe to grupa bardzo interesujących zdjęć – podkreśla Wojciech Kowalczyk. – Fotografia pogrzebowa jest bardzo cha-

rakterystyczna dla fotografii chłopskiej: tylko ta grupa społeczna najczęściej uwieczniała pogrzeby. Jest to bardzo ciekawa dokumentacja: strojów, obyczajów pogrzebowych, a obok rodziny pojawiają się sąsiedzi.

Niewiele jest zdjęć obrazujących życie wsi. Jedno przedstawia panoramę Łuki od strony rzeki. Na pierwszym planie widać spław drewna: mieszkańcy Łuki trudnili się spławem drewna Narwią z Puszczy Białowieskiej do Tykocina. Na drugim planie jest Łuka, widoczne też są – co ciekawe – banie. Łuka miała banie, które w tej okolicy gdzie indziej nie występowały.

Uzupełnieniem fotograficznej ekspozycji będą przedmioty ze zbiorów etnograficznych, znajdzie się także ława z domu Jakuba, która też pojawia się na zdjęciach.

– Mam nadzieję, że na wystawę, która otwarta zostanie 11 stycznia o godz. 18 w Ratuszu, przybędzie rodzina Jakuba Smolskiego, jak i dawni mieszkańcy wsi Łuki – mówi Wojciech Kowalczyk. – Może będą mieli zdjęcia, które nie zachowały się na negatywach fotograficznych. Może – co równie cenne, pomogą zidentyfikować kogo lub co przedstawiają zachowane fotografie. Planujemy bowiem kiedyś opublikować je w wydawnictwie albumowym. Informacje ożywiłyby zdjęcia.

W Muzeum Historycznym przybywa eksponatów

Z domu do muzeum

Wystawa „Wynalazki w naszym domu”, którą oglądać można w salach Muzeum Historycznego przy ul. Warszawskiej, cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Białegostoku. Zwłaszcza starszych, którzy pamiętają z czasów swojej młodości przedmioty domowego użytku, będące już dzisiaj muzealnymi eksponatami. Dorosli przyprowadzają do muzeum swoje dzieci i pokazują, co też kiedyś znajdowało się w domu dziadków.

Ponadto z dnia na dzień przybywa wystawie eksponatów. Zwiedzający, zainspirowani tematyką, przekazują w darze albo tylko wypożyczają na czas ekspozycji to, co zachowali z dawnych czasów. Wystawa wzbogaciła się więc o polską maszynę do pisania z lat międzywojennych marki „Corona”, adapter „Camping”, małą maglownicę, wycinarkę do faworków oraz golarkę w pudełku wraz z 32 żyletkami w oryginalnych opakowaniach.

Zasadniczą część ekspozycji pochodzi ze zbiorów własnych Muzeum Podlaskiego, Muzeum w Ciechanowcu oraz z zasobów Telekomunikacji i sieci sklepów „Eldom”. Dalsze dary są chętnie przyjmowane. Przedmioty codziennego użytku eksponowane są w taki sposób, że pokazują postęp w danej dziedzinie: nowszy wynalazek wypiera dawny. Warto też dodać, że eksponatami towarzyszą interesujące ogłoszenia i reklamy, informujące o wprowadzanych na rynek nowościach: urządzeniach czy produktach, jak choćby proszkach do prania.

Wystawę w Muzeum Historycznym można oglądać codziennie w godz. 10-17, oprócz dni świątecznych.

(a)

Szopki w Forum

Białostoczanie mogą oglądać w kinie „Forum” wystawę szopek, zorganizowaną przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. O tym, kto z uczestników konkursu wykonał najładniejszą pracę, dowiemy się 6 stycznia o godz. 11 w Hotelu Gołębiowski.

(KP)



Jedno ze zdjęć Jakuba Smolskiego

FOT. A. ZGIET

RADIO

RADIO AKADERA

Piątek, 4.01.2002-sobota, 5.01.2002

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę; oprócz 12.00, 16.00, 18.00, 21.00; 6.05-10.00 Poranek z radiem AKADERA; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Serwis lokalny, komunikaty; 6.50 – Halo granica, Noc na służbie; 9.05 – Power Play, Horoskop; 9.30 Propozycje kulturalne; 10.05-16.00 „Z AKADERA na co dzień”; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnal Białegostoku, Informacje lokalne; 12.45 Tajniki Techniki – program popularno-naukowy (piątek); 13.05 Power Play, Horoskop; 15.05-20.00 „POŁUDNIE Z AKADERA”; 15.20 Auto Rodeo (piątek); 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Power Play, Horoskop; 18.00 Informacje lokalne; 19.30 Lista przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05 Power Play; 20.05-1.00 „RADIO PARTY” – DJ HRYNIO; 1.00-6.00 Nocny Odłot – muzyka non-stop

Niedziela, 6.01.2002

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę; 6.05-12.00 „MIĘDZY ŚWITEM A ZENITEM”; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.10 Horoskop; 9.30 Propozycje kulturalne; 10.15 Dwa Kwadransy z Panią Domu; 12.05-17.00 „POŁUDNIE Z AKADERA”; 15.05-17.00 Lista Przebojów Radia Akadera – notowanie; 17.05-22.00 „AKADEROWE WIECZORY RADIOWE”; 20.10-21.50 Szafa gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.05-6.00 Nocny Odłot – muzyka non-stop.

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 4.01.2002

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.17, 6.18; O tym się mówi: 6.38; Sport: 5.05, 7.14, 8.13, 16.14, 19.05, 21.05; Informacje z przejść granicznych: 7.56, 9.12, 12.08, 15.08; Moto Radio: 7.56, 9.09, 10.08, 12.08, 15.08, 16.56, 17.56; Serwis kulturalny:

7.10, 8.40, 13.45, 16.10; Reporterzy informują: 6.23, 6.38, 7.44, 17.14, 17.21, 17.40, 17.46 Regionalne Notowania Walutowe: 11.55; 5.05 Bardzo Ranne Radio; 6.00 FAKTY I MUZYKA (wiad. co 30 min.) – prow. Wiesław Szymański; 6.45 Zielone studio; 9.10 Między nami – prow. Dariusz Kuć; 9.40 Rozważnia i romantyczna odc. 51; 11.53 English to go; 12.55 Serwis spraw niepoważnych; 13.45 Radionowela – Spadkobiercy odc. 239; 14.10 Tramp – poradnik turystyczny – aud. Anety Galaburdy; 15.00 CO NIESIE DZIEN – aud. prow. Dorota Sawicka; 15.30 Rozmowa dnia; 17.00 Wieczorne wibracje – prow. Marcin Kozłowski; 18.30 POD ZNAKIEM POGONI – prow. Jerzy Leszczyński; 19.15 Rozważnia i romantyczna odc. 51 (powt.); 19.45 Radionowela – Spadkobiercy odc. 239 (powt.); 20.05 Czarodziej miłości – aud. D. Sokołowskiej; 20.30 Łagodny jazz na stres – aud. Jerzego Doroszkiewicza; 21.10 Poetka codzienności – Małgorzata Socha – aud. Olgi Gordiejew; 21.30 Wielcy i niepokorni – aud. Zbigniewa Zajęca; 22.00 Reflektorem po świecie – Program BBC;

23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Sławomir Sokółowski

Sobota, 5.01.2002

5.05 Bardzo Ranne Radio; 6.00 FAKTY I MUZYKA (wiad. co 30 min.) – prow. Marcin Kozłowski; 6.45 Zielone studio; 9.05 Rokowirówka – aud. Andrzeja Ryczkowskiego; 12.30 Kiwi-kabaret; 13.05 LISTA PRZEBÓJÓW RADIA BIAŁYSTOK – prow. Kamil Kalicki; 16.05 Co niesie dzień – prow. Adam Klimiuk; 18.05 POD ZNAKAM PAHONI – prow. Jarosław Iwanik; 18.20 Paździelnia piosenki – prow. Włodzimierz Prochowicz; 18.45 Duchowe spotkania – oprac. Grzegorz Misijuk; 19.05 Sportowy wieczór; 20.05 Wielkie koncerty – prow. Marcin Kozłowski; 21.10 Wszystkie strony świata – aud. Adama Beręsewicza; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Dance, dance – prow. Piotr Świergański; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Kamil Kalicki

Niedziela, 6.01.2002

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00 5.05 Gwiazdy świąt o poranku – prow. Andrzej Ryczkowski; 6.30

Pocztówka z Wilna – Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy – aud. Tadeusza Haładyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy – prow. Zyta Wasiluk; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi – aud. Grzegorza Misijuka; 8.00 Ukraińska dumka – prow. Eugeniusz Ryżyk; 8.30 Pad znakam Pahoni – prow. Marek Zabrocki; 9.10 MUZA – wydarzenia, recenzje, opinie – aud. Doroty Sokołowskiej; 11.05 Kabaret KIWI powt.; 12.05 Na Młynowej – saga radiowa; 12.35 Reportaż; 12.50 Koncert z jednej płyty – prow. Jerzy Doroszkiewicz; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katechetyczny – ks. J. Wierzbicki; 13.35 NIEDZIELNA LEKKOŚĆ BYTU – prow. Andrzej Ryczkowski; 13.45 Z zapiski Jana Leńczuka; 17.00 Transmisja nabożeństwa wigilijnego z katedry św. Mikołaja w Białymstoku – rep. Włodzimierz Prochowicz i ks. Jan Kojło; 19.05 Sportowy wieczór – prow. Jerzy Kulański; 20.35 Fono-kram – aud. Jerzego Doroszkiewicza; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show – aud. Sławomira Sokółowskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Jerzy Doroszkiewicz

Cenne malowidła z XVIII wieku odtworzono w Kaliszu

Uratowany zabytek

Prawie 1500 m kw. cennych fresków z połowy XVIII wieku autorstwa brata Walentego Żebrowskiego, ukrytych od lat pod innymi warstwami farb, odnowiono w kościele Ojców Jezuitów w Kaliszu.

– Zakończoną w tym miesiącu renowację wysoko ocenili konserwatorzy oraz komisja kościelna – powiedział w niedzielę jezuita, ojciec Aleksander Jacyniak. Zaznaczył, że piękne malowidła mogli już obejrzeć widzowie TV Polonia na całym świecie, którzy tuż przed świętami oglądali transmisję mszy świętej z tego kościoła.

Według Jacyniaka, Żebrowski był w swojej epoce najwybitniejszym przedstawicielem malarstwa ściennego w Polsce, a kaliskie prace są jego

ostatnimi przed tajemniczą śmiercią duchownego-artysty. Wcześniej Żebrowski wykonał malowidła m.in. w kościele św. Anny w Warszawie (po zburzeniu tej świątyni w czasie II wojny światowej nie zachowały się oryginały) oraz w świątyniach Poznania, Warty, Ostrołęki, Wschowy.

Ojciec Jacyniak twierdzi, że malowidła zachowane w Kaliszu są „najbardziej dojrzałymi pracami” Żebrowskiego.

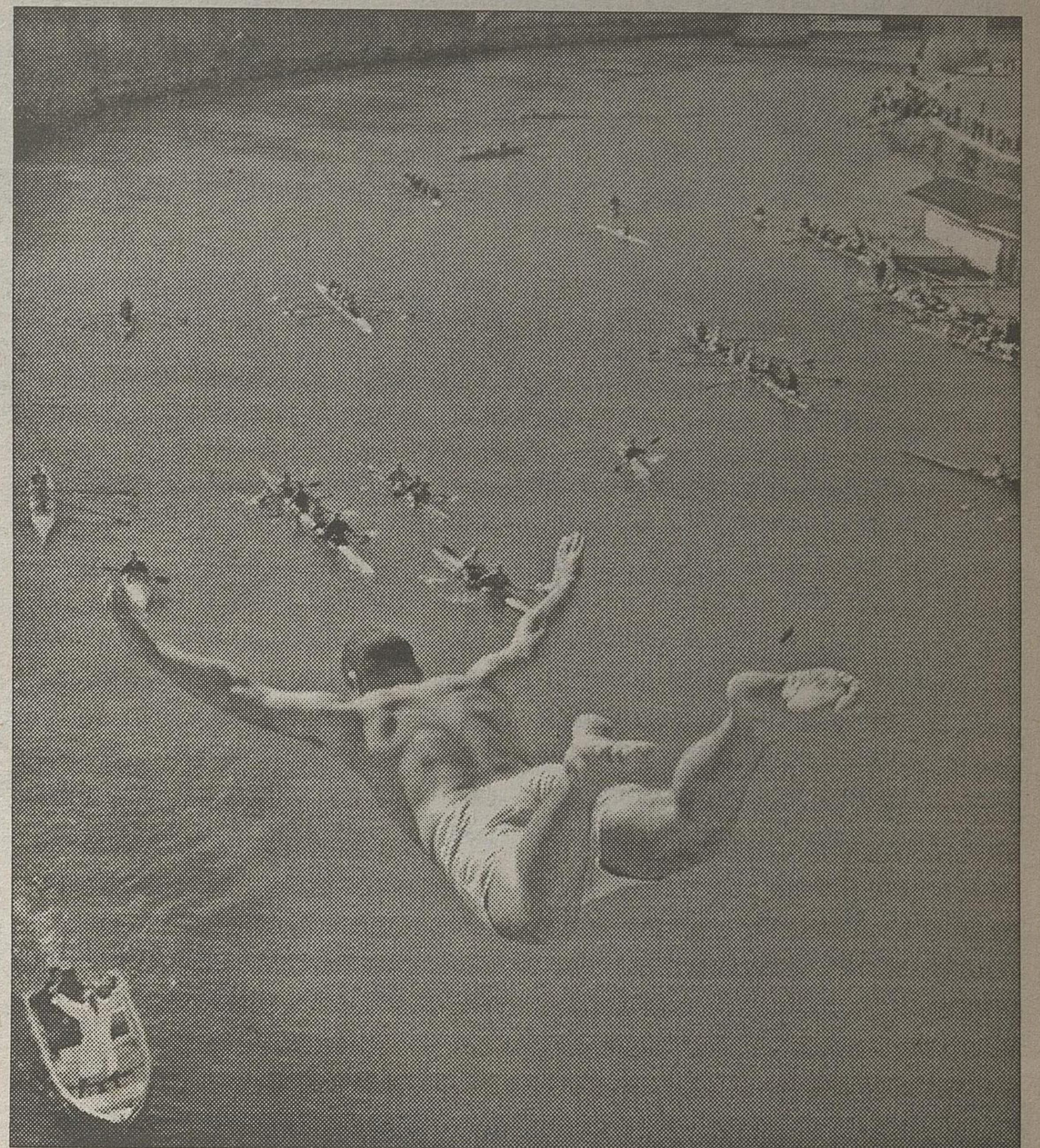
Cenne polichromie Żebrowskiego były ukryte pod dwoma warstwami przemalowań z lat 1913-1914 i z lat 50. ubiegłego stulecia. „Konserwatorzy zdjęli najpierw warstwę kurzu i brudu z ostatnich lat, a później farby z poprzednich przemalowań” – mówił duchowny.

Oryginał, który ukazał się po zakończeniu tych zabiegów, też był „zabrudzony” i wymagał oczyszczenia. Według Jacyniaka, 85 proc. malowideł po renowacji to oryginały, a tylko 15 proc. odtworzono poprzez rekonstrukcję.

Prace u kaliskich jezuitów prowadzono w latach 1993-1997 i od końca 1999 r. do grudnia tego roku. Sfinansowali je księża jezuiti organizując coroczne aukcje dzieł sztuki oraz miejscowy samorząd.

Brat Walenty Żebrowski (zm. 1765) zapisał się w historii malarstwa jako artysta, który wprowadzał w swoich pracach elementy iluzjonistyczne i motywy pejzażowe.

(PAP)



Setki widzów oglądało w Nowy Rok skoki śmiaków z mostu Vittorio do Tybru w centrum Rzymu. Tradycja takich skoków ma już trzydzieści lat. FOT. PAP

Brathanki dla kibiców i piłkarzy

Z potrzeby serca

Zespół Brathanki przygotował piosenkę piłkarską. Znajdzie się ona na płycie wytwórni Sony, obok innych piosenek z państw startujących w mistrzostwach. Płyta ma być wydana w kwietniu z okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej.

– To jest dla nas taka radosna nowina na ten nowy rok. Planujemy wspierać i zagrzewać do boju naszą polską reprezentację w piłce nożnej na MŚ – powiedział Janusz Mus z zespołu Brathanki.

Wyjaśnił, że zespół przygotował dwa utwory. Jeden z nich, po przejściu ogólnopolskich i międzynarodowych eliminacji wytwórni Sony, znajdzie się na płycie, jaka ukaże się w kwietniu na rynku. Piosenka Brathanków znajdzie się tam m.in. obok piosenki Anastazji i kompozycji Vangelisa.

Członkowie zespołu zdradzili, że będzie to utwór na bazie pewnej popularnej melodii ludowej, nie chcieli jednak podać szczegółów. „Mamy nadzieję, że piosenka spodoba

się kibicom, przede wszystkim piłkarzom, że będzie ich zagrzewała do walki” – powiedział Adam Prucnal.

– Obie piosenki powstały przede wszystkim z potrzeby serca, bo się przyjaźnimy z piłkarzami prywatnie – powiedział Jacek Królik. Podkreślił, że utwór nie jest oficjalnym hymnem polskiej reprezentacji. – Daliśmy z siebie maksymalną ilość pozytywnej energii, żeby uhonorować naszych bohaterów. Oprócz tego mamy inne plany – być może zrobienia czegoś z reprezentacją. To jest sprawa otwarta, ale za wcześniej jeszcze o tym mówić – dodał.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w nowym roku dla zespołu Brathanki będzie wydanie jesienią nowej płyty. – Mogę tylko powiedzieć, że na pewno nie będziemy zmieniać stylu. Będziemy na tym albumie grać muzykę, którą graliśmy do tej pory – zapewniła Halinka Mlynkova.

(PAP)

Harry Potter na stosie

Książki o Harrym Potterze zostały spalone na stosie przez lokalny kościół w Meksyku, a słynny, choć fikcyjny czarodziej oskarżony o diabelstwo – przekazała w poniedziałek rozgłośnia BBC.

– Harry Potter jest diabłem i niszczy ludzi – powiedział Jack Brock, pastor Kościoła Wspólnoty Chrystusowej w Alamogordo. – Za tą niewinną twarzą kryje się moc szatańskiej ciemności.

Los książek podzieliły horrory pisane przez Stephena Kinga, a także nagrania rockowej grupy AC/DC. Płyty z muzyką amerykańskiego rapera Eminema oraz taśmy z filmem o Królowie Śnieżce zostały spektakularnie wrzucone do kosza na odpadki.

Pastorowi Brockowi nie spodobała się przede wszystkim myśl przewodnia książek o Harrym Potterze, czyli walka małego czarodzieja z potworami oraz innymi czarodziejami. Według niego, te opisy zachęcają dzieci do uprawiania czarnej magii.

Jednocześnie pastor wcale nie ukrywał, że nigdy nie czytał powieści pisanych przez Joanne K. Rowling. Przyznał, iż zna jedynie ich treść. (PAP)

70. urodziny Carlosa Saura

Chciał być tancerzem

Carlos Saura – hiszpański reżyser, uznawany za jednego z najwybitniejszych twórców kina hiszpańskiego po Luisie Bunuelu – kończy w piątek 70 lat.

Za film „Szybciej, szybciej” z 1981 roku Carlos Saura otrzymał Złotego Niedźwiedzia na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie, za „Mrożony peppermint” z 1967 i „Polowanie” z 1966 roku – dwa Srebrne Niedźwiedzie. Wśród wyróżnień, jakimi go uhonorowano, są także brytyjska nagroda BAFTA za film „Carmen” z 1983 roku i dwie nagrody jury festiwalu w Cannes – za „Nakarmić kruki” z 1976 i „Kuzynkę Angelicę” z 1974 roku.

W 2000 roku reżyserowi przypadła nagroda specjalna za „wkład do kinematografii światowej” na festiwalu w Karlowych Warach. Dwa lata wcześniej na polskim festiwalu Camerimage otrzymał nagrodę specjalną jako twórca o „niezwykłej wrażliwości wizualnej”.

Carlos Saura urodził się 4 stycznia 1932 roku w hiszpańskim Huesca. Jego matka była pianistką, brat – malarzem. Jako nastolatek zainteresował się fotografią. Pierwszy film zrealizował w 1950 roku przy pomocy 16-milimetrowej kamery.

Studia filmowe ukończył w 1957 roku z dyplomem reżysera. W czasach reżimu generała Franco miewał kłopoty z cenzurą – m.in. z powodów politycznych został usunięty z Instytutu Badań i Studiów Filmowych (Instituto de Investigaciones y Estudios Cinematográficos) w Madrycie, gdzie wykładał.

Wiele jego filmów jest poświęconych muzyce i tańcowi – np. „Carmen”, „Czarodziejska miłość” (1986) na podstawie baletu Manuela de Falli, „Flamenco” (1995) i „Tango” (1998).

– Każdy z moich filmów jest w pewnym sensie muzyczny – mówił Carlos Saura w maju 2001 roku w Warszawie, jako gość organizowanego przez TP SA Music & Film Festival.

Reżyser opowiadał wówczas, że jako młody chłopak marzył o karierze tancerza flamenco. „Poszedłem do wielkiej tancerki flamenco, która miała na imię Kika. Powiedziałem jej, że chciałbym zostać tancerzem. Ona włączyła muzykę i powiedziała: tańcz! Wykonywałem różne figury, które znałem. Kiedy skończyłem, powiedziała: lepiej żebyś zajął się czymś innym” – wspominał.

Wśród charakterystycznych rysów jego filmów wymieniał się obsesję śmiercią i samotnością, badania nad rozpadem rodziny, snami i wspomnieniami, korzystanie z metafor i wyszukanej symboliki. (PAP)

Tajemnicza przesyłka z pieniędzmi

Spóźniony prezent?

Jako spóźniony prezent od Świętego Mikołaja opisuje Reuters przesyłkę, którą w sobotę rano znalazł w swojej skrzynce pocztowej pewien Japończyk. W środku były 3 miliony jenów, czyli prawie 23 tysiące dolarów.

Pracownik biurowy z Jokohamy nie posiadał się ze szczęścia, kiedy wyszedłszy rano po pocztę, zamiast gazet i kolejnych rachunków do zapłacenia znalazł papierową torbę wypchaną pieniędzmi. Nie ma pojęcia, dlaczego trafiła na jego adres.

Policja, która zajęła się sprawą, podała, że banknoty nie są nowe, ale pozbawione jakichkolwiek wskazówek, skąd mogą pochodzić. Prowadzący śledztwo mają zamiar zbadać odciski palców, a także skontaktować się z okolicznymi instytucjami i firmami.

O ile w ciągu sześciu miesięcy nikt nie zgłosi się po pieniądze, szczególnie adresat będzie mógł je zatrzymać – zapewnił rzecznik policji. (PAP)



Taaaki łosoś. We wtorek, w pierwszym dniu sezonu trociowego, Tomasz Dolecki (na zdjęciu) złowił też w Stupii 4,5-kilogramowego łososa atlantyckiego – rybę z tej samej co troć podrodziny, od kilku lat nie poławianego w tej rzece.

FOT. PAP

Nowa loteria dla Czytelników „Współczesnej”

Dwa auta w „AUTOGRZE”

Po dwutygodniowej przerwie wchodzimy w nowy rok z nową loterią promocyjną pn. „Autogra”, w której głównymi nagrodami będą DWA SAMOCHODY OSOBOWE.

Loteria będzie podobna do ostatniej „Fety”, to znaczy, że nagrodę będzie można znaleźć na karcie konkursowej, bądź wylosować podczas losowania w kwietniu. Pierwszy etap „Autogry” będzie stosunkowo krótki, zakończy się 31 stycznia br. Ostatni, szósty etap zakończy się 5 lipca br.

Na Czytelników, którzy zdecydują się z nami bawić, będą czekać atrakcyjne nagrody, w styczniu: pralka automatyczna, sprzęt rtv (tv 14”, radiomagnetofony z CD), sprzęt agd (czajniki bezprzewodowe, żelazka), komplety pościeli, zestawy kosmetyków i in. Po pierwszych trzech etapach „Autogry” wylosujemy pierwszy samochód osobowy, po kolejnych trzech – następny.

Ale uwaga, do losowania nagrody głównej – samochodu os-

obowego – będą mogli przystąpić tylko ci Czytelnicy, którzy wezmą udział w trzech kolejnych etapach „Autogry”!!

Na kwietniowe losowanie auta trzeba będzie bowiem wysłać komplet kart konkursowych z trzech kolejnych etapów „Autogry”. Więcej szczegółów znajdą państwo niżej w skróconym regulaminie loterii pt. „Jak grać w Autogrze?” Już dzisiaj serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy! (jn)

KUPON

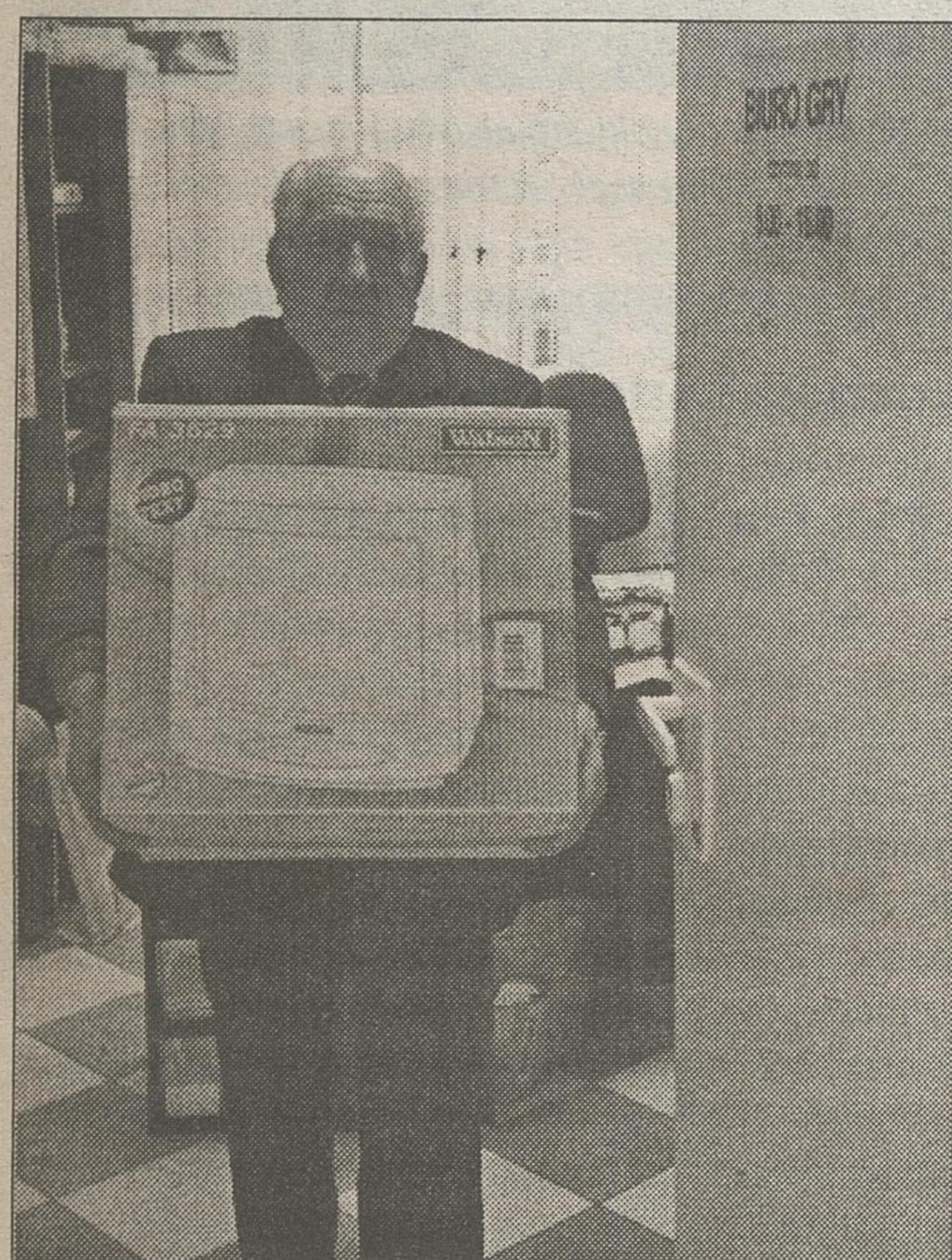
GAZETA

Współczesna

04.01.2002

AUTOGRA

173	207	356	425	565
146	215	301	403	559
169	239	393	404	513
131	211	315	479	510



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Pan Tadeusz Chorko z Białegostoku (na zdjęciu) czyta „Gazetę Współczesną” od 1962 roku, kiedy po raz pierwszy kupił naszą gazetę, żeby sprawdzić numery Toto Lotka. „Współczesna” przyniosła mu szczęście, trafił „piątkę”! Od tamtej pory codziennie kupuje gazetę i gra w naszych loteriach, ale dopiero podczas losowania nagród specjalnych w poprzedniej loterii szczęście się do niego uśmiechnęło i wygrał telewizor kolorowy. Gratulujemy i życzymy sukcesów w „Autogrze”!

(jn)

JAK GRAĆ W „AUTOGRZE”

1. Pierwszy etap loterii promocyjnej „Autogra” potrwa od 4 stycznia 2002 r. do 31 stycznia 2002 r.

2. Uczestnik loterii wygrywa nagrodę, gdy spełni poniższe warunki:

A. Zakreślanka

– zakreśli wszystkie liczby w jednym diagramie z określoną nagrodą na karcie konkursowej;

– zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej” do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak 3 kuponów)

– wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, tel (0-10) 85748-74-23 w godz. 12.00-16.00 w dniu lub następnego dnia po opublikowaniu ostatniej brakującej liczby w danej kategorii nagrody (z wyjątkiem

sobót, niedziel i świąt). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów w godz. 12.00–16.00 w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej.

B. Losowanie samochodu

Po zakończeniu pierwszych 3 etapów loterii „Autogra” uczestnik dostarcza zestaw 3 różnych kart konkursowych z 3 pierwszych etapów wraz z odpowiednimi komplectami kuponów do organizatora loterii na losowanie samochodu osobowego 9 kwietnia 2002.

Uczestnik wygrywa nagrodę, gdy zostanie wylosowany jego zestaw

czytelnie podpisanych kart konkursowych z odpowiadającymi im komplectami kuponów.

3. Jeżeli czytelnik zgłosi się po odbiór nagrody w czasie trwania loterii karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z liczbami opublikowanymi w gazecie, aby czytelnik mógł kontynuować grę.

4. W loterii „Autogra” nie mogą brać udziału pracownicy wydawnictwa „Kresy BO” Sp. z o.o. i firm kolportażowych oraz najbliższe rodziny tych pracowników zamieszkujące razem i prowadzące wspólne gospodarstwo domowe.

5. Pełny regulamin loterii „Autogra” jest do wglądu w Biurze Gry „Gazety Współczesnej”.

(jn)

R E K L A M A

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

□ ZATRUDNIĘ

PRACA w przetwórni- wyjazd, ☎0-600-667-013.

000170A

AUTOMOTO

□ SPRZEDAM

ŁADA 2107 (1989), gaz włoski. ☎(0-85)7-185-095.

000168A

FIAT palio 1.4, (1998), 70000 km, 17.000 zł. ☎(0-83)359-96-71, ☎0-601-096-109.

000209A

RENAULT kangoo 1.1, przebieg 60.000 km (1999); faktura VAT; samochód ciężarowo-osobowy. 26.000 zł + VAT 22%. (086)2189-844, 0606-49-24-41.

000010A

SPRZEDAM „Skodę 125L” uszkodzoną. (086)2183-256.

000009B

WARTBURG 1.3. ☎(0-85)65-45-018.

000146A

WARTBURG 353W (1986). ☎(0-85)662-66-14, ☎0-602-45-10-70.

000145A

NIERUCHOMOŚCI

□ SPRZEDAM

DZIAŁKĘ 0,5 ha, ☎(0-87)619-77-14.

000012A

DZIAŁKĘ rekreacyjną zagospodarowaną nad rzeką, Lipińskie Małe, 9800 m, 3 zł/mkw. ☎(0-87)620-88-22.

000009A

□ STANCJE

SAMODZIELNE mieszkanie, ☎0-504-031-167.

000233A

NAUKA

KOREPETYCJE języka angielskiego, francuskiego, native speaker, ☎(0-85)662-11-31.

000231A

USŁUGI

□ BUDOWA, REMONT

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, terakota, panele- tanio, solidnie. ☎(0-85)6-540-586.

000165A

□ AGD, RTV

AGD - automatyczne pralki, ☎(0-85)651-58-72.

000154A

ROLNICTWO

□ SPRZEDAM

KROWĘ cielną, rozwiązanie luty. ☎(0-87)619-77-14.

000011A

URSUS 1634, 1224, zetor 12145, John Dere 3040, kombajny zbożowe, inne maszyny rolnicze. ☎0-604-275-850.

000166A

RÓŻNE

□ SPRZEDAM

JALÓWKI cielne, ☎(0-89)742-30-01.

000002A

WYPOSAŻENIE sklepu, pilnie. ☎(0-85)716-75-39.

000167A

Sp. z o.o. w Warszawie

FERRONA

Filia Białystok, ul. Sejneńska 3
tel. 74 55 686, 0604 219 429

SKUPUJE ZŁOM:
stalowy i żeliwny
od 14 gr do 22 gr/kg

metale kolorowe
W ATRAKCYJNEJ CENIE
miedź
mosiądz i brąz
aluminium plastyczne
aluminium elektr.

WIEKSZE IŁOŚCI ODBIERAMY
WŁASNYM TRANSPORTEM

SPECJALNA OFERTA

REKLAMY

z GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

w 10 MIASTACH w POLSCE

KATOWICE, KRAKÓW
LUBLIN, WROCŁAW
POZNAŃ, SZCZECIN
GDAŃSK, ŁÓDŹ
KIELCE, WARSZAWA

przekazuje



Telefoniczna
Agencja
Informacyjna

(085) 94-77,
(085) 664-21-63

<http://www.tai.com.pl>

REKLAMUJ SIĘ W NASZYCH DODATKACH

AUTOGAZETA

PONIEDZIAŁEK

GAZETA SPORTOWA

PONIEDZIAŁEK

DOM I WNĘTRZE

WTOREK

GOSPODARKA

ŚRODA

KRAMIK

CZWARTEK

Współczesna codziennie od 50 lat

Ogłoszenie drobne możesz zlecić telefonicznie - nie wychodząc z domu

Zadzwoń! (085) 748-74-30

PRACA

ZATRUDNIĘ

ATRAKCYJNE warunki współpracy osobom odpowiedzialnym, zdyscyplinowanym, z min. średnim wykształceniem, wiek 25-50 lat, z terenu Białegostoku, Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Siemiatycz. ☎0-600-234-698.

HANDLOWCÓW, ☎0-504-77-00-93.

MEŻCZYŹNI, pary, kobiety- opieka Włochy. ☎0-608-89-10-70.

PILNIE. Zlecimy składanie długopisów (do- stawa, odbiór), ☎0501-664-419.

POWAŻNA firma ubezpieczeniowa zatrudni chętnych do pracy w charakterze agentów ubezpieczeniowych z terenu Suwalszczyzny. Zapewniamy profesjonalne szkolenie i dobre warunki płacowe. ☎(0-87)567-55-48, ☎0-503-045-509.

CHAŁUPNICTWO bez wkładu finansowego. Koperta, znaczek. "Victoria", Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skiemniewice.

CHAŁUPNICTWO zlecimy klejenie toreb papierowych, ☎0604-406-785.

NAUCZYZIELI zatrudni- zimowiska, kolo- nie letnie. ☎(0-89)715-43-62.

OVV Allfinanz - dodatkowa praca dla przed- siębiorczych. Łomża, Ostrołęka, ☎0502-25-66-83.

PILNIE! Umieścimy reklamę 2500 (pojazdy, budynki). ☎0-602-39-49-31.

REKLAMA -samochody, ☎0607-052-518.

SKŁADANIE długopisów, ☎0604-477-894.

TELEANKIETOWANIE. ☎0-501-072-100.

UMOWA! Domową pracę oferuje wydawnic- two 800 brutto. ☎0-609-139-641.

ZARABIAJ samochodem. ☎0-602-395-001.

ZATRUDNIĘ pracowników na stałe, wyso- kie zarobki. Suwałki, ☎(0-87)563-16-85.

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

A.N. HOME-SERVICE -zapraszamy, Lipo- wa 19/21, ☎(0-85)744-56-48.

"KLEPACCY". ☎(0-87)643-23-68, ☎0603-64-12-91.

SUWAŁKI, "TRANSAKCJA". ☎(0-87)566-56-14.

KUPIĘ

DZIAŁKĘ, dom kupię. Suwałki- centrum, Szpitalna, Reymonta, Falka. ☎(0-87)567-71-77.

M-3 (około 50 mkw.): Łomża, ☎(086)473-04-85.

SPRZEDAM

ATRAKCYJNĄ szeregówkę w Łomży - 180.000 zł; chętnie w rozliczeniu mieszka- nie. ☎(086)216-39-08.

DOM, Białystok -Wyżyny, ☎(0-85)732-97-73, ☎(0-85)716-10-73.

DOM, Suwałki- lub wydzierżawię. ☎(0-87)565-30-16.

DOM Bielsk Podlaski. ☎0-603-913-288.

DOM drewniany nadający się do przeniesie- nia, ☎(0-85)737-56-97.

DZIAŁKĘ, Rubinowicza, powierzchnia 594 mkw., ☎(0-85)653-86-18.

DZIAŁKĘ. ☎(0-85)6-530-850.

DZIAŁKĘ z domem, Kraszewskiego 26/1. ☎0-606-92-76-92.

KAWALERKĘ, 25 mkw., stan ide- alny, do wprowadzenia od zaraz, ☎732-77-35.

LOKAL na sklep lub hurtownię 116 mkw. +piwnica, 150.000 zł, ☎(0-87)643-20-85.

POSZUKUJĘ

AGENCJA "Klepaccy" Augustów- poszuku- je do sprzedaży: mieszkań, domów, lokali, działek. ☎(0-87)643-23-68.

WYNAJME

2-POKOJOWE, ☎0600-304-936.

DO wynajęcia dwupokojowe, Białystok cen- trum. ☎(0-85)873-14-10, ☎0-604-218-864.

M-2, Sienkiewicza, ☎(0-85)716-90-61.

POKÓJ, Dojlidy Górne, możliwość pracy, ☎(0-85)743-48-78 po 20.00.

STANCJE

SAMODZIELNE dziewczynom. ☎(0-85)74-10-660.

☎(0-85)661-31-72.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

GLAZURNIK- suche tynki, remonty. ☎(0-85)66-18-921.

INDECO®
wygodne mieszkanie

KONKURENCJA ODSUNIE SIĘ SAMO
ZABUDOWY
WNĘKI
SZAFY

PROMOCJA:
1. SZAFKA 100 CM OD 600 ZŁ;
2. SZAFKA 150 CM OD 800 ZŁ;
3. SZAFKA 200 CM OD 1200 ZŁ;
4. SZAFKA 250 CM OD 1350 ZŁ;

KREDYTY: 0% ODSETEK 0% PROWIZJI
Białystok
Wasilkowska 22c, 675-01-90
Warszawska 13, 743-57-52

INSTALACJE wodne, Suwałki. ☎0607-947-012.

SCHODY drewniane, ☎(0-85)676-23-15.

DRZWI, okna, rolety antywłamaniowe. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

GLAZURA, suche tynki, remonty. ☎(0-87)567-87-88.

STUDNIE. ☎(0-85)651-11-08.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, ☎0-604-651-727.

ŻALUZJE, rolety, kamisze. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

AGD, RTV

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów, ☎(0-85)66-17-631, ☎0602-120-966.

INFORMATION TECHNOLOGY
SIMMTECH
KOMPUTERY NOWEJ ERY!!!
Zapraszamy do naszych sklepów
ul. Jana Pawła II 92 (FRONT MAKRO)
lok 51 tel: 654-10-37
ul. Legionowa 9/1 (PANORAMA)
lok. 148 tel: 742-85-57
ul. Św. Rocha 10A (PASAŻ)
lok. 219 tel: 744-67-21
ul. Wyszyńskiego 2/1 (KORAL)
lok. 104 tel: 744-43-64

Również na RATY

WWW.SIMMTECH.PL WWW.SKLEPPC.PL

TRANSPORT

&BUS laweta. ☎(0-87)567-54-87, ☎0604-51-40-17.

POLONEZ truck, przyczepa, 2 tony, (faktury VAT), ☎0608-077-810.

PRZEPROWADZKI, ☎(0-85)745-10-24, ☎0602-717-353.

STAR HDS, ☎0-607-32-92-21.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5500 zł. ☎0-601-56-61-81.

AUTOMOTO

KUPIĘ

******AUTA** powypadkowe. ☎0-602-222-709.

******AUTA** powypadkowe do remontu- go- tówka. ☎0-604-997-422.

******POWYPADKOWE-** gotówka. ☎0-602-506-359.

SPRZEDAM

MERCEDES 200D, 250D, Astra, Vectra. ☎0692-43-42-46.

OPEL - części, Krucza 7, ☎(0-85)745-30-23.

STAR 266, dłużyca, okazja, ☎(0-87)425-91-07.

CIĄGNIK siodłowy scania 113, 380ps, (1994), 500.000 km, nierejestrowany w kra- ju, ☎(0-85)716-21-82.

CZĘŚCI mechaniczne do forda transita 2,5D. Suwałki, ☎0603-093-735.

FORD galaxi, 1,9TDI, (1998), ☎(0-85)656-00-81, ☎0600-602-420.

JELCZ 415, przyczepa 11,5 tony, ☎0602-38-22-88.

JELCZ C-316 z przyczepą 24,5t, C-420 26t. ☎(0-85)6-544-844, ☎0-502-545-636.

KOPARKA Ostrówek. ☎(0-85)65-31-740.

OPEL corsa 1,2 (1997), 3dr. 16.900,- ☎(0-87)566-48-28.

OPEL corsa "swing" 1,0 (1997). 19.000,- ☎(0-87)566-48-28.

SKODA felicia (XII 1999) po wypadku. ☎(0-87)516-32-84.

TOYOTA yaris, (1999), 28.000 zł, ☎0-608-317-698.

TYLNA pokrywa- golf III, zderzak tylny- pas- sat, (1992). ☎(0-86)272-55-58.

VECTRA (1996). ☎0606-166-901.

VOLVO 1900TD (1994). ☎(0-86)272-27-22, ☎0-607-101-046.

BIZNES

KREDYTY gotówkowe - bez porę- czycieli: Łomża, ☎(086)216-69-63; Ełk, ☎(0-87)610-62-30; Bielsk Podlaski, ☎(085)730-20-27.

POŻYCZKI, (zastaw), samochody, skup, ☎0606-176-088.

NAUKA

KURSY KOMPUTEROWE: -księgowość komputerowa (75 godz. 480 zł), -podstawa obsługi komputera, (60 godz. 300 zł). Ceny konkurencyjne, ☎(0-85)74-22-797, Suraska 1.

LICEUM Ogólnokształcące dla Dorosłych dokonuje naboru po szkole podstawowej i zawodowej na semestr I, II, IV, Ryska 1, ☎(0-85)743-24-77, ☎743-24-12.

TECHNIK elektryk w Technikum Energety- cznym -zaocznie od lutego 2002, Świętojańska 12, ☎(0-85)73-26-803.

ZAOCZNE Studium Ekonomiczne dokonuje naboru, kierunek: technik ekonomista, tech- nik informatyk, ☎(0-85)743-24-77, ☎743-24-12.

EGZAMINY -prawo, historia, ☎(0-85)742-72-52.

KOESPONDENCYJNE Liceum Ogólno- kształcące- raty. ☎(0-85)654-19-60.

TURYSTYKA

BELGIA, Niemcy, Holandia, środa, czwar- tek, ☎(0-85)719-24-52.

BELGIA -niedziela, wtorek, ☎(0-85)654-77-54, ☎0602-45-27-34.

CZWARTEK, Belgia, sprinter, wi- deo, ☎(0-85)661-37-78, ☎654-62-85.

3 wolne miejsca do Niemiec, Holandii, tanio. Wyjazd 5.01.02., ☎(0-86)475-28-46.

WYCIĄG narciarski- Smolniki, czynny od 10.00. Zapraszamy! ☎0606-985-324, ☎0606-601-442.

ZAKUPY

SKLEPY

ANTYKI, ☎(0-85)745-10-24, ☎0602-717-353.

WYPRZEDAŻ rowerów. Hurtownia - Ełk, Gdańska 9A. ☎(0-87)610-27-97.

JUNKERS
KOTŁY CO.
PODGRZEWACZE WODY
TERMITECH S.C. BIAŁYSTOK, UL. DOBRA 12
TEL. 743-28-50, TEL./FAX 743-28-57

PRODUCENCI

PARKIET, ☎(0-85)653-75-04.

MOZAIKA ☎(0-85)718-67-56

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia- codziennie, cało- dobowo. Zespół lekarski dr. Modzelewskie- go. ☎0606-134-936.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎744-44-19

BADANIE włosów, ☎(085)654-34-77.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółcio- wej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, ☎(085)654-34-77.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 3 zł) lub 9 słów (ogł. za 4 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 6 zł) lub 9 słów (ogł. za 8 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

Ilość publikacji dane klienta:

x 3 zł x 6 zł

x 4 zł x 8 zł

Upoważniam KRESY BO Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

- Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto Deutsche Bank Polska SA nr 18800009-1101214-0000-PLN-000-WAR można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193, z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
- Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
- Ogłoszenia za 3 zł i 4 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
- Ogłoszenia za 6 zł i 8 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
- W cenę został wliczony podatek VAT 7%.
- Podane dane osobowe będą przetwarzane przez KRESY BO Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA	☐ zatrudnie	☐ kupię	☐ hurtownie
☐ NAUKA	☐ szukam pracy	☐ sprzedam	☐ sklepy
☐ TURYSTYKA	☐ NIERUCHOMOŚCI	☐ naprawy	☐ producenci
☐ WETERYNARIA	☐ kupię	☐ autolamy	☐ antykwariaty
☐ USŁUGI	☐ sprzedam	☐ inne	☐ ROLNICTWO
☐ budowa, remont	☐ poszukuję	☐ MATRYMONIALNE	☐ kupię
☐ AGD, RTV	☐ wynajmę	☐ ZDROWIE	☐ sprzedam
☐ transport	☐ stancje	☐ ZWIERZĘTA	☐ inne
☐ inne		☐ BIZNES	☐ KOOPEACJA
☐ MEBLE		☐ stancje	☐ HYDRAULIKA

Tanio - Szybko - Najkorzystniej
Nie stać Cię na

KREDYT?!

**NAWET NAJLEPSZY BANK
NIE ZAPEWNI CI TAKICH
WARUNKÓW JAK MY**

Bez zdolności kredytowej!

Zapewnimy:

- niskie, stałe oprocentowanie roczne!
- czas spłaty do 10 lat
- realizację umowy w 15 minut
- najlepszą obsługę klienta
- możliwość negocjacji warunków spłaty

OFERTA LIMITOWANA!!!

Białystok ul. Piękna 5/7 tel. 085/ 745-57-47; 745-57-48
Łomża ul. Polowa 45 pok.105 tel. 086/ 216-37-93
Ostrołęka ul. Kilińskiego 14 tel. 029/ 764-86-47
Suwałki ul. Chłodna 5 pok.9 tel. 087/ 563-02-92
Giżycko Pl. Grunwaldzki 1 tel. 0-600 935-369
Elk ul. Armii Krajowej 26 II piętro tel. 087/ 621-54-42; 621-54-87
Bartoszyce ul. Kętrzyńska 5/4 II piętro tel. 089/ 762-01-40

BIELACTWO, łuszczycyca, ☎(085)654-34-77.

CENTRUM PSYCHIATRYCZNE.

Leczenie nerwic, zaburzeń psychicznych (depresje), zaburzeń seksualnych. Kompleksowe leczenie uzależnień (alkoholizm, nikotynizm, inne). Odrucenia alkoholowe, wszczepianie Esperalu, psychoterapie indywidualne, kuraacje kroplówkami. Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-3"5.

RODZICÓW Z DZIEĆMI na które pobierają **ZASILEK PIELĘGNACYJNY** oraz osoby posiadające grupę inwalidzką zapraszamy

PO ZDROWIE NAD BAŁTYK

14-dniowy TURNUS REHABILITACYJNY
pokoje z łaz., TVSAT i telefonem
OD 30 ZŁ OD OSOBY/TURNUS

**Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy
"PANORAMA"**
76-107 Jarosławiec, ul. Bałtycka 9
☎ (071) 344-73-43
ZATRUDNIMY PERSONEL MEDYCZNY

CHIRURG Zbysław Grajek, Suwałki, Waryńskiego 25. Wtorki od 15.00, czwartki po uprzedniej rejestracji ☎(0-87)567-70-47, ☎0602-678-253.

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, toryjnych i progresywnych) i szkielek okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszynskiego), ☎(085) 744-44-19.

GASTROLOGICZNA diagnostyka, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, ☎(0-85)73-288-73.

N⁰⁰ 1 w Białymstoku
Komfortowy Dom
Pogrzebowy
A. Płocki
Służymy Państwu
przez całą dobę.
Najtaniej, najlepiej.
ul. Tęczowa 6 (róg Bema)
Tel. 744-21-33, 742-06-33

GINEKOLOG dr Adam Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.

GINEKOLOG USG-KTG. Leczenie nadżerek + histopatologia. Rejestracja (7.00-18.00), ☎(0-85)732-32-02.

NZOZ "VIRTUS" Specjalistyczna Poradnia Zdrowia Psychicznego. Leczenie nerwic, depresji, uzależnień. Odrucenia alkoholowe, Esperal. Psychoterapia indywidualna i grupowa. Leczenie nikotynizmu. Białystok, ul. Upalna 88. pon.-pt. 9.00-19.00, niedz. 12.00-18.00, ☎(085)66-15-333, tel./fax (085)66-19-188, tel. kom. 24h, 0-606-134-936.

ORTODONTA dr n.med. Adam Bielaczyc, ul. Kopernika 9 lok.17, wt. 16.00-18.00. ☎74-64-004, 0601-94-18-95.

PSYCHIATRA: Adam Choroszucho. Poniedziałki, środy, piątki 12.00-17.00, wtorki 9.00-13.00, soboty 9.00-14.00. Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-35.

PSYCHIATRA Eugenia Choroszucho, poniedziałki, środy, piątki: 9.00-12.00, czwartki 9.00-11.00 oraz 15.00-17.00, ul.Świętojańska 17/1. ☎(0-85)732-77-35.

REUMATOLOG Irena Dorosz-Grajek, Suwałki, Waryńskiego 25. Poniedziałki od 15.00. ☎(0-87)567-70-47.

SEKSUALNE zaburzenia (impotencja, inne). Centrum Psychiatryczne, Choroszucho ul. Świętojańska 17/1, ☎(085)732-77-35.

SKUTEKZNE leczenie nikotynizmu. NZOZ "Virtus", Białystok, ul. Upalna 88, pon.-pt. 9.00-19.00, niedz. 12.00-18. ☎(0-85)66-15-333, tel./fax 66-19-188.

ROLNICTWO

☐ **KUPIĘ**

CIĄGNIKI - również do remontu. ☎0-501-128-587.

PRASĘ Z-224. ☎(0-86)273-87-95.

CIĄGNIK 912, 914. ☎(0-87)568-56-54.

GOSPODARSTWO rolne. ☎(0-85)74-37-929.

GRUNTŲ rolne, kl. V, VI w gminie Grajewo. ☎0-604-069-752.

☐ **SPRZEDAM**

DOJARNIE, schładzalniki, raty, gwarancja, atesty, transport gratis, ☎(0-87)423-48-77, ☎(0-87)423-07-54.

KOMIS maszyn rolniczych -kombajny, ciągniki ursus różnego typu i inny sprzęt rolniczy. Raty, dowóz. Stawiski k.Łomży, ☎(0-86)278-51-84, ☎0606-947-028.

AGROTECHNIKA-schładzarki, prasy, przyczepy i noże do sianokiszzonek, orkany do kukurydzy, siewniki. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎(0-87)425-00-59, ☎0-601-595-703.

BECZKA do beczkowni 4,5 l. ☎(0-87)423-71-28.

BECZKOWOZY, ciągniki, prasy, pługi, inne. Raty, zamiany. ☎(0-87)64-49-342, ☎0604-29-19-65.

"BELIMA", ŁAPY, BRAŃSKA 1,
☎(0-85)715-67-79,
☎0604-507-997.

SCHŁADZALNIKI MLEKA
100-5000 L. WANNOWE,
OKRĄGŁE, ZAMKNIĘTE.
ZAMIANA, DOWÓZ.
DOJARKI PRZEWODOWE.
HAŁE UDOJOWE.
MONTAŻ, ATESTY.

C-360, przyczepa samobieżąca PRP2. ☎(0-87)568-58-22.

CIĄGNIKI -duży wybór, sieczkarnie, przyczepy, wycinaki do sianokiszzonek, inne. ☎(086)474-26-29.

CIĄGNIKI MTZ od 5.000 do 10.000 zł. ☎(0-85)718-62-62, ☎0-608-622-446.

SPRZEDAŻ

- ODŚNIEŻAREK
- PŁUGÓW ŚNIEŻNYCH
- ROZSIEWACZY DO POSYPYWANIA DRÓG

"POM-SERWIS"
BIELSK PODLASKI, ul. 3 Maja 20
tel. (0-85) 730-32-66, 730-96-86

CIĄGNIKI rolnicze Zetory 10145, 7745, 7711; Ursusy C-385, 1224; MTZ-y 1004, 962; ładowacze czołowe- importowane. ☎(0-87)64-49-377, ☎0608-09-41-70.

CIĄGNIK LTZ-55A, (1998), ☎(0-85)657-93-40.

SÓL DROGOWA

- do zimowego utrzymania
dróg i chodników

"POM-SERWIS"
BIELSK PODLASKI, ul. 3 Maja 20
tel. (0-85) 730-32-66, 730-96-86

JAŁÓWKA wysoko cielna, 3.100 zł. ☎(0-86) 272-63-97.

JĘCZMIEN. ☎(0-87)615-34-82.

OTRĘBY, nawozy, węgiel.
Z dowozem! ☎(086)4720-807,
☎(086)273-60-90 (wieczorem).

PRASY kostkujące, siewniki, kombajny- raty! ☎(0-87)569-41-42.

PRZYZEPY, wycinaki do sianokiszzonek. Sieczkarnie jednorzędowe, siewnik do kukurydzy. Schładzarka do mleka 800 litrów. Pługi czterokobowe. ☎(0-87)516-46-14.

ROZSIEWACZ nawozów kos, lejek, C-360, przyczepa 4,5 tony, pługi 2, 5-skibowe, ☎(0-85)718-14-47.

SIANO, ☎(0-87)523-97-26.

SPRZEDAM jałówki, krowy cielne: ☎0607-45-31-73.

SPRZEDAM prasy belujące, kombajny zbożowe, sieczkarnie, traktory: Rogienice Wielkie 19, 18-516 Mały Płock, ☎(086)279-15-65.

U-1224, U-1014, U-914, U-912, C-360, C-360-3P, prasy, cyklopy, przyczepy. Raty- zamiana. Toczyłowo k.Grajewa. ☎0-502-387-992.

U-912 (1984), stan bdb. - 19.800 zł. ☎(086)476-37-77, 0604-651-309.

URSUS C-330M. ☎(0-87)568-60-49.

ZBIORNIK (mleko) 800 litrów. ☎(0-87)568-56-54.

WETERYNARIA

KLINIKA dla zwierząt, Białystok, ul. Białostocka 13a, ☎(0-85)651-50-14.

RÓŻNE

☐ **KUPIĘ**

KOMBAJN do zbioru porzeczek, ☎(0-86) 270-63-06.

STARE znaczki pocztowe. ☎(0-87)569-17-60.

ZŁOM, ☎(0-85)6-624-685.

☐ **SPRZEDAM**

WYPOSAŻENIE gabinetu kosmetycznego kompletne, nowe, korzystnie, ☎(0-85)718-38-57.

DESKI, krokwie, łaty, szalówka -producent. ☎(0-85)719-46-88.

GARAŻE blaszaki "PROMOCJA", (3x5 1.100 zł). Transport, montaż. Bramy uchylne garażowe -tanie, ☎(0-41)26-32-742, ☎(0-52) 348-71-48, ☎090-314-885.

OLEJ opałowy. Transport gratis. ☎(0-85) 652-30-68.

PLYTA KONSTRUKCYJNA OSB-budowa domu 20% taniej niż w technologii tradycyjnej! Zastępuje deskowanie! Wilgocioodporna! Trudno palna! Wszechstronność zastosowań! Panel Styl, Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza), 743-41-60.

SIEKIERY ciesielskie i łapki budowlane. ☎(0-85)682-50-94.

TARTAK Łopienie: tarcica.
☎(086)4761-546.

ZBIORNIKI i piece na olej opałowy, niemieckie. ☎(0-87)516-42-61 po 18.00.

☐ **INNE**

WRÓŻKA, terapeutka, ☎(0-85)651-59-24.

MATRYMONIALNE

BIAŁOSTOCKIE Biuro "ORIENT" zaprasza, ☎(0-85)74-272-73, ☎0604-633-840.

SAMOTNI! Wartościowe Panie, solidni Panowie założą rodziny, fooferty, adresy "MAŁŻEŃSTWO", 20-950 Lublin 1, skrytka 407. Kobiety bezpłatnie. Napisz -zaufaj!

Panu
**BOGUSŁAWOWI
DĘBSKIEMU**
Wiceprezydentowi
Miasta Białegostoku
wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają:
Zarząd, Organizacje Związkowe
i pracownicy BIAZET S.A.

S. WIERZBICKI
DOM
POGRZEBOWY

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwiamy za Państwa wszystkie formalności (stwierdzenie zgonu, garderobę, USC, parafię, wierzce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zleca.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

**OGŁOSZENIA
I REKLAMY**
PRZYJMUJĄ **Współczesna**

- ☛ **Augustów**
Rynek Zygmunta Augusta 27
tel. (0-87) 643-34-51
tel./fax 643-37-33 - "ASTRA"
- ☛ **Augustów**,
ul. 3 Maja 4,
tel. (0-87) 643-54-96 - "THEO"
- ☛ **Białystok**
ul. Suraska 1
tel./fax (0-85) 748-74-32
- Biuro Ogłoszeń "GW"
- ☛ **Bielsk Podlaski**
ul. Mickiewicza 60
tel./fax (0-85) 730-00-35
- "ABA PLUS" Antoni Murawski
- ☛ **Elk**
ul. Wojska Polskiego 55
tel./fax (0-87) 610-85-05
- Oddział "GW"
- ☛ **Grajewo**
ul. Osiedle Centrum 7a
tel./fax (0-86) 272-89-15
- Oddział "GW"
- ☛ **Grajewo**
ul. Piłsudskiego 6/7
tel./fax (0-86) 272-26-23
- "UNIVERS"
- ☛ **Giżycko**
ul. Pocztowa 3
tel. (0-87) 428-52-80
- Oddział "GW"
- ☛ **Hajnówka**
ul. 3 Maja 20
tel./fax (08-5) 682-59-89
- Oddział "GW"
- ☛ **Łomża**
al. Legionów 7
tel./fax (0-86) 216-56-97
- Oddział "GW"
- ☛ **Olecko**
pl. Wolności 22
tel./fax (0-87) 520-02-30 - "WIR"
- ☛ **Ostrołęka**
ul. Prądyńskiego 4, lok. 29
tel./fax (0-29) 764-66-41
Oddział "GW"
- ☛ **Ostrów Mazowiecka**
ul. Broniewskiego 56a,
tel. (0-29) 745-34-12
- "BORAM"
- ☛ **Siemiatycze**
ul. Pałacowa 19
tel. (0-85) 655-31-41, B. Śliwińska
- ☛ **Sokółka**
ul. Ściegiennego 16 B
tel./fax (0-85) 711-41-89
- "MAKLER"
- ☛ **Suwałki**
ul. Kościuszki 32
tel./fax (0-87) 566-57-26
- Oddział "GW"
- ☛ **Wysokie Mazowieckie**
ul. Długa 22
tel. (0-86) 275-24-08, "VIDKING"
- ☛ **Zambrów**
al. Wojska Polskiego 22
tel./fax (0-86) 271-25-25
- "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi
Białystok tel. 748-74-41 do 44.

LISTA KANDYDATÓW 47. PLEBISYTU „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ” NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

1. Marek ANTONIUK siatkówka, siatkówka plażowa.
2. Piotr BOBRAS szachy.
3. Jerzy CZERNIAWSKI baloniarstwo.
4. Mirosław DYMEK piłka nożna.
5. Mariusz DZIEMBOWSKI boks.
6. Marcin FILIPOWICZ pływani.
7. Krzysztof JAKUBOWSKI szachy.
8. Małgorzata KALSKA zapasy.
9. Grzegorz KIEŁSA boks.
10. Andrzej KORYTKOWSKI lekka atletyka.
11. Aleksy KUZIEMSKI boks.
12. Paweł LENKIEWICZ badminton.
13. Krzysztof ŁĄGIEWKA piłka nożna.
14. Zofia MAŁACHOWSKA lekka atletyka.
15. Jolanta MATEJCZUK baloniarstwo.
16. Robert MATEUSIAK, Michał ŁOGOSZ badminton.
17. Tomasz MRÓZ kajakarstwo.
18. Jacek NIEDŹWIEDZKI badminton.
19. Andrzej NOWOSADA boks.
20. Magdalena OLEKSIUK narciarstwo klasyczne.
21. Aleksiej OLSZEWSKI koszykówka.
22. Zbigniew SZUGZDA piłka nożna.
23. Joanna SZLESZYŃSKA-Barbara KULANTY badminton.
24. Natalia ŚWIERCZKOWA short track.
25. Sławomir ŚWISTEK piłka nożna.
26. Adam WYSOCKI, Marek TWARDOWSKI kajakarstwo.
27. Krystyna ZABAWSKA lekkoatletyka.
28. Katarzyna ZALEWSKA zapasy.
29. Krystian ZDROJKOWSKI short track.

47. PLEBISYT GAZETA **Współczesna**

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW PODLASIA 2001

1.	10 pkt
2.	9 pkt
3.	8 pkt
4.	7 pkt
5.	6 pkt
6.	5 pkt
7.	4 pkt
8.	3 pkt
9.	2 pkt
10.	1 pkt

Imię i nazwisko, adres:

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”. Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu. Plebiscyt „GW”, 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

ZŁOTY SPONSOR

MCP **PUH „MPO” sp. z o.o.**
Białystok, ul. 27 Lipca 62
tel. 675-32-25

SREBRNY SPONSOR



BRĄZOWY SPONSOR



Finał Turnieju Czterech Skoczni

Decydująca rozgrywka

W ciągu najbliższego weekendu okaże się, czy Adam Małysz powtórzy sukces z minionego roku, kiedy zwyciężył w Turnieju Czterech Skoczni. Dzisiaj i w niedzielę, 6 bm. na austriackich skoczniach w Innsbrucku i Bischofshofen odbędą się ostatnie dwa konkursy tej bardzo prestiżowej w „narciarskim światku”, rozgrywanej już po raz 50. imprezy.

Na półmetku turnieju Małysz zajmuje drugie miejsce, tracąc do prowadzącego Niemca Svena Hannawalda 19,9 punktu. Nasz skoczek wciąż ma duże szanse na końcowy triumf. Będzie to jednak niesłychanie trudne. W znakomitej formie znajduje się bowiem Hannawald, a ostatniego słowa nie powiedzieli na pewno Austriak Andreas Widhoelz i Szwajcar Simon Ammann, który według wielu fachowców jest uznawany głównym faworytem austriackiej części zawodów.

Kibice wciąż wierzą

Być może trochę słabsza dyspozycja Małysza tkwi „w nogach”. – Gdy nogi lekko zawodzą to i technika skoku nie jest najlepsza. Mam nadzieję, że dwa dni przerwy między skokami w Ga-Pa i kwalifikacjami w Innsbrucku wystarczą, aby Adam odzyskał świeżość – powiedział trener Apoloniusz Tajner.

Mimo słabszych występów w Oberstdorfie i Garmisch-Partenkirchen, polscy kibice wciąż wierzą w końcowy sukces lidera klasyfikacji Pucharu Świata. Na pytania „jak spisie się Adam Małysz w Turnieju Czterech Skoczni” zadane na oficjalnej internetowej stronie sportowca, 67 procent wciąż wierzy, że Polak wygra cały turniej. 26 procent internautów jest zdania, że nasz zawodnik nie wygra turnieju, ale zwycięży któryś z konkursów, a tylko 6 procent twierdzi, że nie wygra turnieju i wypadnie słabo.

Czy Małysz ma szanse na końcowe zwycięstwo w imprezie rozstrzygniętej właściwie już dzisiejszego popołudnia. Dzisiaj rozegrany zostanie bowiem konkurs w Innsbrucku i jeżeli Polak nie wyprzedzi w nim Hannawalda, to będzie mu bardzo trudno nadrobić stracony dystans punktowy podczas ostatnich zawodów w Bischofshofen.

Tymczasem Sven Hannawald dzięki dwóm zwycięstwom w konkursach Turnieju Czterech Skoczni wszedł w zupełnie nowy wymiar finansowy.

Co prawda ciągle większym zainteresowaniem niemieckiej telewizji RTL cieszy się słabiej dysponowany Martin Schmitt, ale po sukcesach w Turnieju Czterech Skoczni stacja ta znacznie więcej uwagi poświęca również Hannawaldowi.

Niemieccy dziennikarze i fachowcy od skoków narciarskich we wzrastającej popularności Hannawalda widzą zagrożenie dla jego sportowej dyspozycji.

– Napięcie i hałas wokół mojej osoby rośnie bardzo szybko – uważa Hannawald. – Muszę nauczyć się z tym żyć, bo to może być niebezpieczne dla mojej formy. Autografy, wywiady, wspólne fotografie, udział w programach telewizyjnych – to wszystko nie sprzyja koncentracji i skupieniu się na skokach. Mam jednak swój cel i tylko na nim się koncentruję.

Rosyjskie kwalifikacje

Wczoraj na skoczni Bergisel odbyła się seria kwalifikacyjna. Adam Małysz za skok na odległość 126 metrów uzyskał notę 126,8 punktu i uplasował się na 4. miejscu. Kwalifikację wygrał Martin Hoellwarth, który skoczył 130 metrów. Austriak będzie dzisiaj skakał w parze z Niemcem Svenem Hannawaldem, który tradycyjnie nie brał udziału w kwalifikacjach (nie startował również jego rodak Martin Schmitt).

Największą niespodzianką wczorajszych eliminacji był doskonały występ skoczków rosyjskich. Drugie miejsce zajął Ildar Fatkullin (127 m i 129,6



Adam Małysz podczas wczorajszego treningu na skoczni Bergisel przed kolejnym konkursem Turnieju Czterech Skoczni

FOT. PAP/CAF

pkt.), a trzecie Walery Koblew (130,5 m i 128,4 pkt.)

Z pozostałych Polaków z dobrej strony pokazał się Tomasz Pochwała. Zakopiańczyk skoczył 121 m (114,3 pkt.), co dało mu 28 pozycję. Do konkursu głównego awansował również Robert Mateja (115 m i 44. pozycja). W serii KO Małysz rywalizować będzie z Francuzem Remi Santiago, Pochwała ze Słowencem Peterem Zontą, a Mateja z Austriakiem Martinem Kochem.

Bardzo słabo spisał się natomiast Wojciech Skupień. Skoczył on zaledwie 89 metrów, a jego próba omaal nie zakończyła się groźnym upadkiem. Trochę lepiej wypadł Tomisław Tajner, który wylądował na 106,5 metrze.

W sesji treningowej, która odbyła się przed kwalifikacjami Adam Małysz skoczył dwa razy po 126,5 metra co było 12. rezultatem pierwszej i 4. drugiej serii.

Bezpośrednie transmisje z obu ostatnich konkursów Turnieju Czterech Skoczni przeprowadzi TVP1. Początek o godzinie 13.40. (KS)

PIĄTEK 4.01.2002

SOBOTA 5.01.2002

NIEDZIELA 6.01.2002

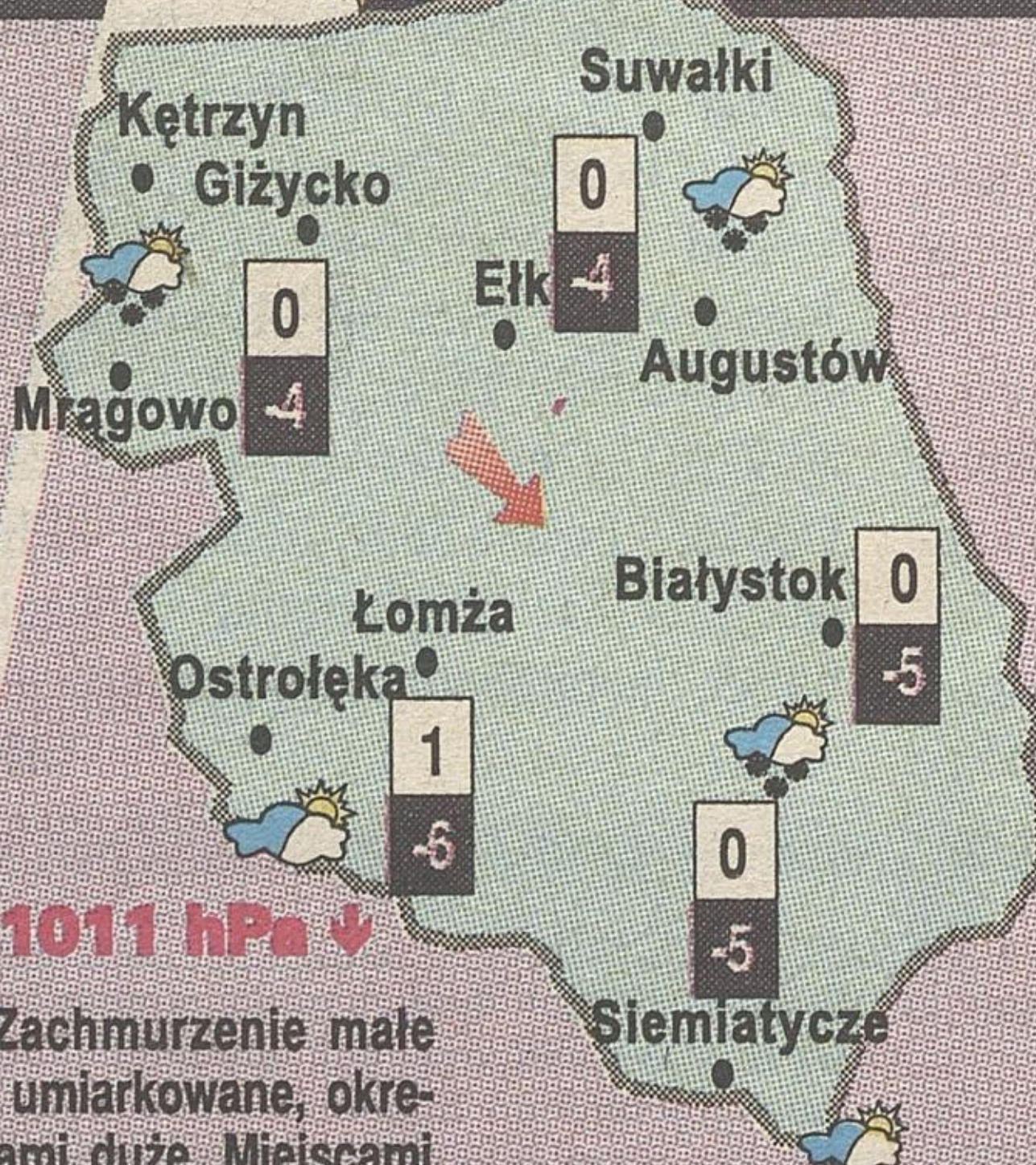
7.41 15.24

7.40 15.25

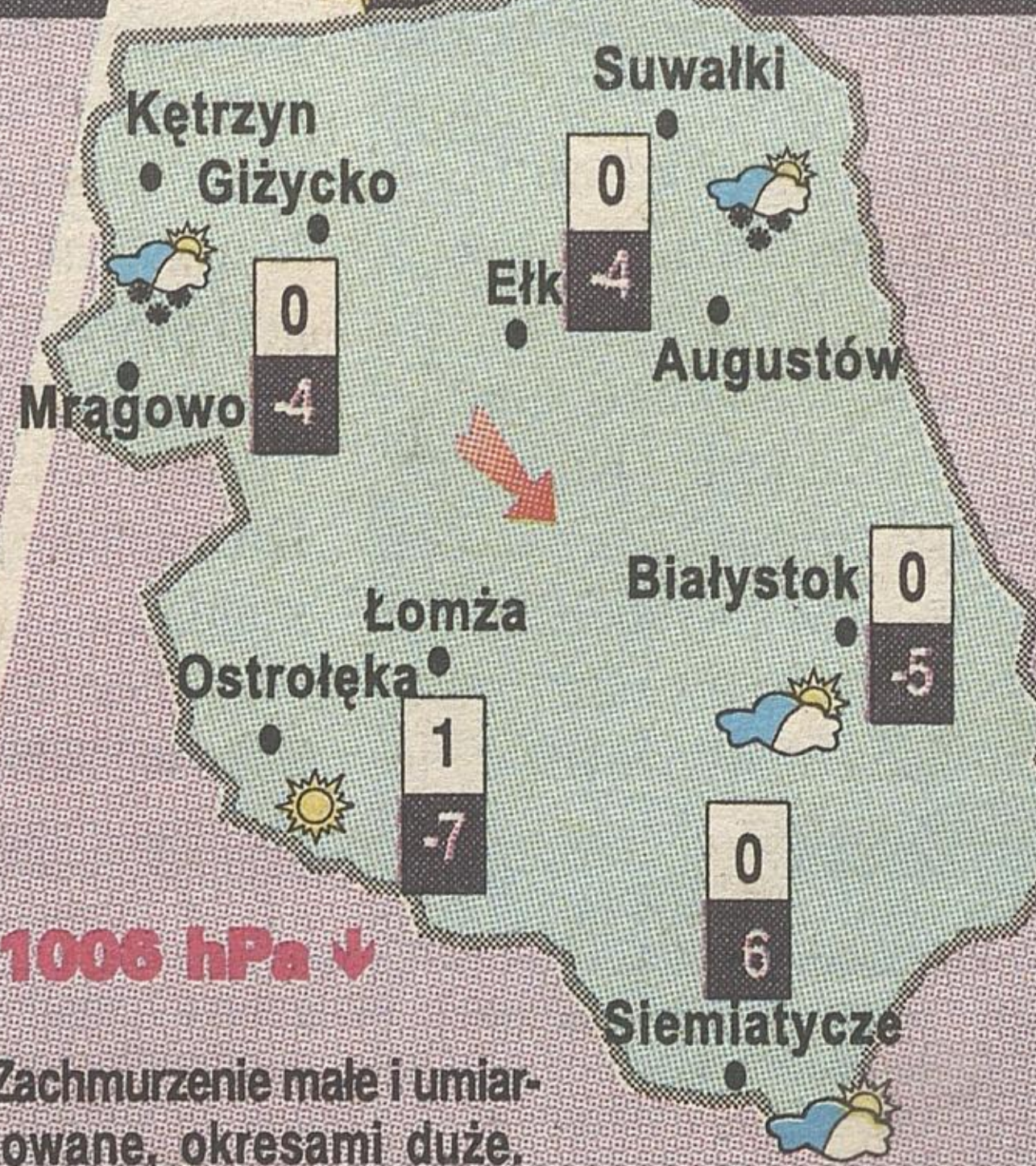
7.40 15.26



Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Okresami opady śniegu. Wiatr silny, może powodować zawieje śnieżne.



Zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże. Miejscami słabe opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny.



Zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże. Miejscami słabe opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny.

POGODA

ISSN 0137-9488



0 0>

TYDZIEŃ
magazyn**Rok wielkich zmian**

– Latem zakończy się wojna w Afganistanie, jednak w USA pojawi się nowa, dziwna choroba, z którą będzie musiał się zmierzyć człowiek. Dla Polski szczególnie trudne będzie pierwsze półrocze 2002 roku, ale wszelkie „nieszczęścia” ominą województwo podlaskie. Mieszkamy bowiem na obszarze „szczególnie chronionym” – mówi Teresa Korol, czyli białostocka wróżka Qlevo, która specjalnie dla naszych Czytelników ułożyła wróżbę na cały rok...

str. V

Burmistrz w śmietniku

Impreza z udziałem znanych gołdapien bije rekordy popularności. W ubiegłym roku nie wszyscy chętni mogli wysłuchać i obejrzeć widowisko, zabrakło miejsc. Tym razem odbyły się więc dwa koncerty i nie został ani jeden bilet. Takiej popularności nie doświadczają tu gwiazdy muzyki...

str. VI – VII

Sławne kobiety Podlasia

Od gockiej księżniczki do Izabeli Scorupco – prezentujemy historyczny przegląd najwybitniejszych Podlasierek, kobiet, które zaznaczyły się nie tylko w historii regionu...

str. VIII – IX

Telewizory miały wolne

Elscy zapaleńcy już od wielu lat spędzają święta na oblodzonej rzece, przez którą usiłują przebijać się kajakami. Wszystko zaczęło się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Elcki podróżnik i pedagog Jan Olejnik postanowił przełamać stereotypy i zaproponować alternatywny sposób na obchodzenie świąt. Wymyślił spływ kajakowy.

– Nie satysfakcjonowało mnie spędzanie Bożego Narodzenia siedząc za stołem – tłumaczy Olejnik. – Spływ wydał mi się najbardziej atrakcyjną formą na zagospodarowanie świątecznego czasu.

Początkowo pomysłodawca ekspedycji pływał z grupką przyjaciół z miejscowego koła PTTK. Kilkakrotnie z zamarznąłą rzeką zmagali się sam. Bywało jednak, że na wodę wypływało po kilkadziesiąt osób z całej Polski...

str. IX

Gwiazda przy ikonie



FOT. JOANNA BIRYCKA

Dla wyznawców prawosławia – zgodnie z betlejemskim przekazem – gwiazda stanowi jeden z najważniejszych symboli świąt Bożego Narodzenia, zwiastujący przyjście na świat małego Chrystusa. Do dziś na Podlasiu, siódmego stycznia – według obowiązującego w liturgii prawosławnej kalendarza Juliańskiego – w świąteczny czas, można spotkać kolędników chodzących z podświetlanymi, bogato zdobionymi gwiazdami na znak tego niezwykłego wydarzenia. Co roku w gru-

dniu, niezmiennie od ponad pięćdziesięciu lat, budowaniem takich bajecznie kolorowych bibułowo-drewnianych, swoistych arcydzieł sztuki ludowej zajmuje się Jakub Bogacewicz z Krywiatycz – niewielkiej wioski położonej w pobliżu Bielska Podlaskiego.

Gwiazda**z sosnowego rzeszota**

Pierwszą gwiazdę wykonał w wieku 12 lat. Pamięta ją dokładnie. Niezbyt duża, sześcioramienna. Z grubego kolorowego papieru, którym okleił

drewniany stelaż. Z sosnowych przetaków do przesiewania mąki i lipowych patyków zręcznie wycinanych scyzorykiem. Taka sama jak te robione przez dziadka, który go wychował. Rodziców pamięta tylko ze starej fotografii wiszącej do dziś na honorowym miejscu obok kilkunastu ikon zdobiących jedną ze ścian gościnnego pokoju. Kobieta o dużych fiołkowych oczach z głębokim spojrzeniem uśmiechająca się do stojącego obok młodego mężczyzny. Ojciec nie wrócił z wojny. Matka zmarła na ostre za-

palenie płuc kiedy miał dwa i pół roku. Dzieciństwo spędził w domu dziadków. Tu gdzie mieszka. Odkąd sięga pamięcią zawsze w zimowe wieczory w izbie oświetlonej płomieniami lampy naftowej powstawały takie czarodziejskie budowle, którymi później dziadek obdarowywał dzieci. Z zachwytem przyglądał się, tańczącym na ścianach z drewnianych bali, migotliwym cieniem postaci wycinanych z kolorowego papieru. Teatr dziecięcej wyobraźni.

Cd. na str. X

PISZA
W KRAJU

Zaczął się rok 2002. Przewidywanie, jaki będzie, przypomina trochę wróżenie z fusów. Nawet Małysz zachował się niekonwencjonalnie i nie wygrał dwóch pierwszych konkursów Turnieju Czterech Skoczni. Chwilowy kryzys czy załamanie formy? Miejmy nadzieję, że to pierwsze, bo olimpiada coraz bliżej.

To nie jest maszyna – twierdzi w „Życiu” (nr 1) Paweł Włodarczyk, prezes Polskiego Związku Narciarskiego. Nie chciałbym, aby doszło do sytuacji, że brak złotego medalu Małysza w Salt Lake City będzie traktowany jak narodowa tragedia. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że może dobrze się dzieje, że podczas Turnieju Czterech Skoczni Adam jest troszeczkę słabszy. To przecież tylko sport.

Martwi mnie natomiast forma pozostałych reprezentantów Polski (...) Musimy zastanowić się, co robić. Czy popełniono błąd treningowy, czy jakiś inny. Niewątpliwie mamy poważny problem z tą sprawą.

„Polityka” (nr 1) żyje jeszcze minionym rokiem. Przypomina, że Adam Małysz ostro zaczął jeszcze w 2000 r., by na koniec sezonu zimowego odnotować imponujący bilans zwycięstw i sukcesów. Mistrzostwo i wicemistrzostwo świata, pierwsze miejsce w Pucharze Świata, wiele rekordów poszczególnych skoczni (...) Olbrzymia przewaga nad konkurentami, wiele znakomitych – w niepowtarzalnym stylu oddanych skoków. Prawdziwy król nart. Sukcesom Adama Małysza kibicuje cała Polska od gór do morza, od bywalców barów piwnych po wysmakowanych artystów i intelektualistów. Przed telewizorami zasiada 10 mln kibiców, którzy już znakomicie znają się na wszystkich niuansach tej dyscypliny sportowej i na tym, ile można zarobić skacząc jak Małysz.

„Małysz doda ci skrzydeł” – pociesza „Przegląd” (nr 52): Dzięki znakomitemu wynikowi sportowemu Małysz jest dziś bogatym człowiekiem. W ubiegłym sezonie zarobił – jak się szacuje – ok. 800 tys. zł. Dodajmy, że stypendium, które otrzymuje z UKFiS, to 3,5 tys. zł miesięcznie. 96 tys. zł to pula nagród do wygrania w każdym jednorazowym konkursie o Puchar Świata, 128 tys. zł w zawodach dwudniowych (...) Na konto polskiego skoczka wpływają też pieniądze za udział w reklamach (...) Za wręcz idealne uważa się skojarzenie skoczka z produktem poprzez hasło „Red Bull doda ci skrzydeł”. Reklama tego napoju pojawiła się na kasku Małysza tuż przed ubiegłorocznym konkursem Turnieju Czterech Skoczni. Menedżer Eddie Federer dowiedział się od słynnego Austriaka, Andreasa Goldbergera, o wielkiej formie Polaka i zaczął z nim rozmowy.

„Nasza Polska” (nr 50) zastanawia się, „Czy terroryści posłizgną się w Salt Lake City”: Wioska olimpijska przeobrazi się w swego rodzaju fortecę otoczoną 3-metrowym ogrodzeniem i z 500 kamerami. Sportowcy będą spożywać posiłki i sypiać wyłącznie w wiosce (z wyeliminowaniem hoteli czy innych obiektów jako miejsca zakwaterowania). Widzowie będą przechodzić przez bramki do wykrywania metali, a także mogą podlegać rewizjom osobistym. Wydany zostanie zakaz przynoszenia butelek, puszek z napojami i wszelkich toreb – również dlatego, że ich sprawdzanie opóźni procedurę wpuszczania widzów na trybuny (...) Mimo wszystkich obaw i lęków wynikających z zagrożeń ze strony terrorystów organizatorzy z Salt Lake City demonstrują „pozytywne myślenie”, wierząc, iż zgodnie z ideą wpisaną w kartę igrzysk olimpijskich będą one manifestacją pokoju i humanizmu.

Nie pojawi się na olimpiadzie bin Laden, a Małysz zdobędzie złoto. Miejmy nadzieję, że tak się stanie.

Ireneusz
Sewastianowicz

SPIĘCIE TYGODNIA

„Jak pan Andrzej Lepper pytał mnie, jak ja się zachowam, to odpowiedziałem krótko: nie mogę pozwolić sobie na to, żeby czołowy polityk, szef Samoobrony, trwał pod jakimkolwiek zarzutem. Stąd też, będę za tym, żeby panu Andrzejowi Lepperowi umożliwić pełne oczyszczenie jego dobrego imienia. Będę głosował za uchyleniem immunitetu po to, żeby pan Andrzej Lepper nie trwał pod zarzutami, które w jego mniemaniu są niesłuszne”

(Marek Sawicki, szef klubu parlamentarnego PSL)
„Jeśli nie ma dowodów na popełnienie jakichś zbrodni przez pana Leppera, to nie należy żądać zniesienia immunitetu w związku ze sprawami, które są podnoszone w ramach obowiązków poselskich na posiedzeniu Sejmu, z mównicy sejmowej”

(Antoni Macierewicz, poseł i rzecznik prasowy LPR)

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁOWIEŻA

Z okazji 80-lecia Białowieckiego Parku Narodowego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Naukowej BPN, podczas którego przewodniczący rady, prof. Janusz Faliński, ogłosił rok 2002 Rokiem Puszczy Białowieckiej. Początki najstarszego parku narodowego w Polsce sięgają roku 1921, kiedy to utworzono leśnictwo „Rezerwat”.

BIAŁYSTOK

Prof. Emil Pływaczewski z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku został konsultantem wydziału ds. kontroli narkotyków i zapobiegania przestępczości Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wcześniej współpracował z ONZ.

Prokuratura bada sprawę jednej z kierowniczek zatrudnionych w Urzędzie Miejskim. Podejrzewa się, że sfałszowała ona dyplom ukończenia studiów.

Aż o kilkaset złotych wzrosły mandaty w Strefie Płatnego Parkowania. Teraz kara wynosi 50 zł.

Na bazarze przy Jurowieckiej policjanci zatrzymali Białorusina, który handlował ikonami. Przypuszcza się, że pochodzą one z przemytu.

BIELSK PODLASKI

Mieszkańcy witali Nowy Rok na wolnym powietrzu. Około tysiąca osób przybyło na planty do amfiteatru. Do tańca przygrywał miejscowy zespół Time. A o północy odbył się pokaz ogni sztucznych.

MICHAŁOWO

Gmina wymieniła kompleksowo stare oświetlenie. Po świętach Bożego Narodzenia zabłysło 1055 nowych lamp, które mają licencję UE i zmniejszają o 60 proc. zużycie energii elektrycznej.

ŁÓMŻA

Eksperci uznali, że most na Narwi, łączący Łomżę z Piątnicą, prze-



W obecności 200 żałobników grabarze chowają niemiecką markę podczas „pogrzebu”, jaki wyprawili żegnając się ze swą walutą w Gifhorn w Saksonii 31 grudnia ub.r. Od 1 stycznia w Niemczech wprowadzona została wspólna unijna waluta euro.

stał już osiadać. W 2001 roku most zaczął się „skręcać” i został wyłączony z ruchu. Wyszczególniona firma wyprostowała konstrukcję i ruch został wznowiony.

NUR

Mieszkańcy miejscowości: Brulino-Koski, Brulino-Piwki i Szulborze-Koty będą musieli przełożyć swój zamiar przyłączenia się do województwa podlaskiego. Rada Ministrów o dwa lata przesunęła termin wejścia w życie rozporządzenia w sprawie korekty granicy mazowiecko-podlaskiej.

OLECKO

Dwa sołectwa (Plewki – gmina Olecko i Połom – gm. Świętajno) w woj. warmińsko-mazurskim uznano za zagrożone wścieklizną. Znalezione w nich dwa wściekłe jenoty. Wprowadzono zakazy polowań i odłowu dzikich zwierząt.

SIEMIATYCZE

Prokuratura w Bielsku Podlaskim postawiła Zenonowi S., staroście siemiatyckiemu, zarzut sfałszowania dyplomu ukończenia studiów i posługiwania się nim. Starosta twierdzi, że ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Olsztynie, jednak w archiwum uczelni, która teraz jest w składzie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, nie ma jego dokumentów.

SUWAŁKI

25-letni Mariusz Borawski został skazany na karę dożywocia za zgwałcenie i zamordowanie 8-letniej Emilki. Tragedia miała miejsce we wsi Kalinowo w lutym 2001 roku. Borawski zgwałcił dziewczynkę, a następnie utopił ją w wannie, gdyż bał się, że go zdradzi przed rodzicami, z którymi przyjaźnił się od lat.

(kk)

PRZEGLĄD KRAJOWY

Nowy Rok morsów. Około stu „morsów” powitało w Gdańsku nadejście Nowego Roku kąpielą w morzu. Członkowie gdańskiego Klubu Morsów kąpią się zimą w Bałtyku od 27 lat. Choć wśród zażywających zimnej kąpeli przeważali mężczyźni, to wśród śmiarków nie zabrakło również kobiet i dzieci. Najstarszą osobą, która weszła do lodowatej wody była 85-letnia kobieta. Na miano najmłodszego „morsa” zasłużył natomiast 6-letni chłopiec.

Sylwester raczej spokojny. Według Komendy Głównej Policji, noc sylwestrową należy uznać za spokojną, mimo że 76 osób odniosło rany głównie rąk, dłoni i twarzy – w większości spowodowanych detonowaniem petard przez witających Nowy Rok. Niestety, wśród ofiar jest 17 nieletnich. W izbach wytrzeźwień umieszczono 206 pijanych osób.

Ofiary lawiny. W Tatrach, w rejonie Szpiglasowej Przełęczy, lawina porwała trójkę turystów. Jednemu z nich udało się wydostać spod śniegu i wezwać pomoc. Niestety, TOPR pozostaje dwójce (22-letniej Monice K. i 27-letniemu Michałowi B. z Gdyni) już nie zdążył uratować życia. Tym bardziej że kolejna lawina przysypała grupę ratowników, którzy szli na pomoc gdyńskim turystom. Wszystkich udało się odkopać. Jednego z ratowników trzeba było reanimować. Niestety, zmarł. W Karkonoszach lawina przysypała narciarza. Ratownicy

szukali go przez całą dobę. Bez skutku.

Wolność dla króla żelatyny. Kazimierz G., zwany królem żelatyny, wyszedł na wolność. Sąd wypuścił go z więzienia za poręczeniem 600 tys. zł. Kazimierzowi G., zarzuca się m. in., że w procesie prywatyzacji Fabryki Żelatyny w Brodnicy dopuścił się wyłudzenia majątku o wartości 4,5 mln zł.

Malwersacje w CBS. Opolska prokuratura przedstawiła Włodzimierzowi W., byłemu zastępcy szefa wydziału Centralnego Biura Śledczego we Wrocławiu, zarzut przywłaszczenia 25 tys. zł z funduszu operacyjnego oraz fałszowania dokumentów. Włodzimierza W. dyscyplinarnie usunięto ze służby.

Bestialstwo. Policjanci odkryli na terenie jednej z działek lotniskowych we wsi Magdalenów (woj. łódzkie) osiem martwych psów i pięć w stanie skrajnego wyczerpania. Wcześniej otrzymali informację, że na terenie jednej z działek we wsi Magdalenów znajduje się nielegalna hodowla psów, którymi nikt się od dłuższego czasu nie interesuje. Na działce znajdowały się m. in. husky, owczarek kaukaski, owczarek niemiecki. Zwierzętami, które przeżyły, zaopiekowali się mieszkańcy wsi oraz lekarz weterynarii. Jak twierdzą mieszkańcy wsi, hodowla prowadzona była od ponad roku, ale od dwóch tygodni nikt jej nie odwiedzał. Policja poszukuje właściciela.

Ścigany świadek Leppera. Olsztyński Sąd Rejonowy wydał nakaz aresztowania Bogdana G., informatora Andrzeja Leppera w głosnej sprawie pomówień polityków o korupcję. Bogdan G., oskarżony m. in. o nadużycia finansowe, nie stawił się w sądzie na rozprawę. Przed olsztyńskim sądem miał się rozpocząć proces, w którym jest on oskarżany przez Prokuraturę Rejonową Olsztyn-Południe o oszustwa i wyłudzenia na szkodę spółki Inter Commerce. Według prokuratury, Bogdan G. miał się dopuścić przywłaszczenia mienia na szkodę tej spółki w wysokości 369 tys. zł, będąc od maja 2000 r. do kwietnia 2001 r., najpierw kierownikiem, a potem dyrektorem ds. produkcji zwierzęcej w prowadzonym przez IC gospodarstwie rolnym w podolsztyńskich Klewkach. Świadek Andrzeja Leppera prawdopodobnie ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Prokuratura ściga go listem gończym.

(kk)

REGIONALKI

– Mam jeszcze stare zdjęcie jak siedzę na tym bujanym koniu (na biegunach – przyp. red.). I chyba właśnie dlatego mam taki wielki sentyment do Piłsudskiego na kasztanie – Czesław Jakubowicz, naczelnik Zarządu Dróg Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Coś się nam wydaje, że nawet stary Zygmunt Freud byłby wobec takiego przypadku bezradny.

– Majteczki i haleczki zdjął w styczniu złodziej manekinom stojącym na wystawie sklepowej przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku – „Gazeta w Białymstoku”

Czy to aby na pewno był złodziej a nie zboczeniec?

– Na początku września na Białorusi odbywały się wybory prezydenckie i gdy ekipa „Kuriera Porannego” przyjechała na przejście graniczne w

Bobrownikach, na służby celne padł błąd strach – „Kurier Poranny”

Mimo wszystko, Łukaszenka wygrał.

– Bardzo proszę pana starostę, aby zobowiązał telewizję do tego, że jak się ją zaprasza, to żeby przyjeżdżała – Walentyna Adamska, radna z Łap

I niech starosta jeszcze nakaze, żeby koniecznie sfilmowali to wystąpienie Walentyny Adamskiej i niech je pokażą w całym kraju. Ludziom potrzeba godziwej rozrywki.

– Myślę jednak, że nasza drużyna (piłkarska – przyp. red.) zajdzie bardzo daleko. A to dlatego, że zauważyłam pewną prawidłowość. Gdy w kraju robi się źle, ludzie są biedniejsi i panuje marazm, to zaczynają się ogromne i spektakularne sukcesy w sporcie – Barbara Ciruk, białostoc-

ka posłanka SLD.

Odkrytą przez posłankę prawidłowość proponujemy nazwać prawem Ciruk. Mamy jednak nadzieję, że parlamentarzystka razem z kolegami nie będzie tego prawa testowała na żywym organizmie społeczeństwa i nie doprowadzi gospodarci do takiego upadku, żeby Polacy zdobyli mistrzostwo świata.

– Bo ja lubię takie filozoficzne pozycje. Odkąd pamiętam, zawsze lubiłam dostawać takie refleksyjne publikacje, w których zadawane są najważniejsze pytania: „Kim jestem” i „Co ja tutaj robię” – Genowefa Wiśniowska, podlaska posłanka Samoobrony

Niektórzy twierdzą, że pytanie, „Co ja tutaj robię” posłanka Wiśniowska zaczęła zadawać sobie od momentu, w którym zasiadła w Sejmie.

Czołg na gąsienicach

Witam Państwa w pierwszym weekendzie nowego roku. Mam nadzieję, że część z Was już doszła do siebie po sylwestrze. Nie mówię o tych, którzy sylwestra mają cały rok, więc są dopiero w fazie wstępnej. Zwracam się do tych, którzy swego kaca już przetrawili bądź przetrawiają, gdyż u niektórych trwa on kilka dni, ponieważ hołdują oni zasadzie klina. Ile Wy wszyscy byście dali, żeby nie było 1 stycznia!

Ja bym dał wiele. Sylwester – wiadomo – bardzo jest przyjemny. Podobno ludzie dlatego tak hucznie bawią się na koniec roku, żeby w huku petard zagłuszyć myśl o przemijaniu. Niestety, ta myśl powraca ze spotęgowaną siłą dnia następnego, a ślady przemijania pojawiają się na twarzy każdego balowicza, o ile ma on jeszcze siłę na spojrzenie na siebie w lustrze.

Sylwester zaś jest przekorny. Wiadomo, minął rok, człowiek się postarzał, śmierć coraz bliżej, należałoby się smucić. I może my się nawet podświadomie smucimy, tyle tylko, że ten smutek topimy w alkoholu. I balujemy, och jak balujemy!

Ja, oczywiście, do zabawy sylwestrowej przygotowałem się profe-

sjonalne, zgodnie z radami autorytetów, udzielanymi w mediach przed sylwestrem – jak pić, żeby nie mieć kaca.

Na wstępie, jako zupełnie niepraktyczną, odrzuciłem radę, żeby pić tylko tyle, na ile organizm pozwala. – Każdy z nas – radził w radiu jakiś autorytet lekarski – wie, ile może wypić. I więcej pić nie należy.

Owszem, może i każdy wie, ile może wypić, tyle że ta wiedza jest zapomniana gdzieś po piątym kieliszku. Wtedy bowiem człowiek odkrywa w sobie niespotykane możliwości i może wypić skądś ugodno...

Ale z innych rady skorzystałem. Zatem, jak radzili lekarze, odpocząłem i odprężyłem się przed zabawą, leżąc dwie godziny w wannie. Następnie, zgodnie z poleceniem jakiegoś kucharskiego autorytetu, zjadłem tłusty, aczkolwiek niewielki posiłek przed imprezą. Były to flaki. Wypiłem, jak zalecał lekarz, szklankę zimnej wody. Przyjąłem rapaholin, żeby mi wątroby nie wywaliło.

I tak przygotowany udałem się na imprezę, na której również stosowałem się do rad autorytetów. Przede wszystkim nie mieszałem trunków, tak jak radził autorytet barmański, i przyjmowałem doustnie jedynie po-

lecaną wódkę najczystsza. – Wermuty – radził w radiu barman – są ciężkie, więc powodują ciężkiego kaca. Podobnie słodkie wina czerwone. Wódka, tylko wódka czysta nie obciąża organizmu.

Zakąsałem ostro. Tak jak polecał kucharz. Trzeba dużo jeść, żeby szybko się nie upić.

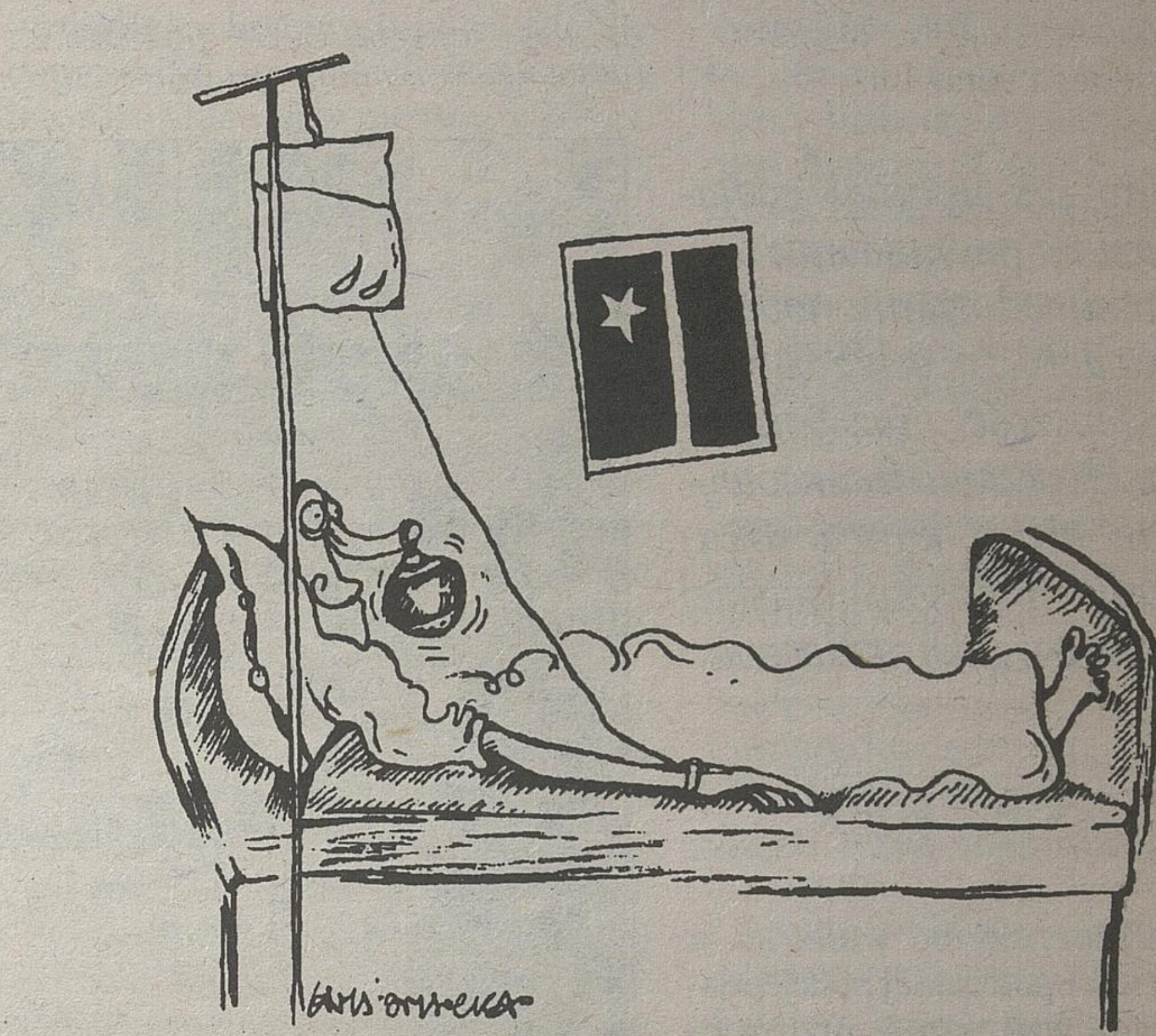
Impreza miała dla mnie trzy fazy. Pierwszą – rozwojową. Towarzystwo było początkowo drętwe. Nie wszyscy się znali, zatem tylko na siebie patrzyli i prawie wcale się nie odzywali. Bo o czym tu gadać. W takiej sytuacji, żeby towarzystwo nie posnęło, najlepsza jest wódka. Trzeba polewać wodę rozmowną, żeby języki się rozwiązały. I trzeba ją polewać często, żeby długo nie siedzieć beczynnie. Zazwyczaj jest to kilka szybkich kolejek. W moim przypadku musiało być ich chyba siedem.

Teraz towarzystwo okazało się wspaniałe i jakież rozmowne. Żarty zaczęły iskrzyć między kieliszkami, nieomylny znak, że znalazłem się w fazie drugiej – szczytowej. Wszyscy się wtedy dobrze bawili i są dla siebie przyjacielscy. Prowadzą ożywione rozmowy, w których, niewykluczone, wymieniają nawet poglądy. Częściej jednak są to błyskotliwe, tak się nam, ich uczestnikom, wydaje, rozmowy o niczym istotnym.

I tak w szampańskim nastroju do-trwałem do północy. Nowy Rok przyszedł nie wiadomo kiedy. Zdaje się, że zaskoczył wszystkich, choć przecież jedynym celem imprezy było jego przywitanie. Na szczęście strzelające za oknem petardy, przypominały nam, że czas na życzenia. Przy toaście pamiętałem jeszcze o ostatniej radzie barmana, żeby nie pić dużo szampa-na, bo bąbelki mają właściwości upijające.

I właściwie była to ostatnia rzecz, którą pamiętałem. Potem było jakieś strzelanie petardami, mam nadzieję, że na podwórku, a nie w mieszkaniu. Z dalszej części już zapamiętałem niewiele i to tylko wyrywkowo – nieomylny znak, że znalazłem się w fazie trzeciej – zejściowej. Spuścmy na nią zasłonę milczenia.

Obudziłem się we własnym łóżku. Sam. Zbudziłem się, bo właśnie przejeżdżał przez moją głowę czołg na gąsienicach i miażdżył delikatną tkankę mózgową. To jakiś ciągnik odśnieżał za oknem chodnik. Ten czołg jeździł tam i z powrotem i ani myślał wyjechać. Gąsienice chrzęściły okrutnie, a każda miażdżona szara komórka wydawała z siebie ból wprost niewymowny.



M. Gryś-Wysocza

Pozostałe części ciała pozostawiały nieruchome i bez czucia. Usiłowałem unieść prawą powiekę. Nawet drgnęła, zrobiła małą szczelinę, przez którą wdarło się do mojego oka światło. Natychmiast zrozumiałem, że otwieranie oczu nie jest najlepszym pomysłem i zamknąłem powiekę.

Potem stwierdziłem, że mam jeszcze usta, bo je poczułem. Pocz-

dlatego, że zagnieździł się w niej młot pneumatyczny. Sąsiad zza ścianę zaczął przybijać jakiś gwoździć. Każdy z nas ma, niestety, takiego sąsiada – majsterkowicza. Czy świętek, czy piątek – on zawsze coś majstruje. Nawet w Nowy Rok rwie się do gwoździć. Najpierw usłyszałem, że stuka leciutko, ale uporczywie. Kiedy pierwsze lekkie stuknięcia przez ucho dotarły do mojego mózgu, okazało się, że już nie są takie lekkie, potężnieją, aż w końcu osiągają siłę młota pneumatycznego. Zaś ten gwoździć, to jest już dziesięciocalowe gwoździsko i nie jest wcale wbijane w jakiś stołeczek za ścianą, tylko prosto w mój mózg.

To, że sąsiad jeszcze żyje, zawdzięcza jedynie temu, że siła moich mięśni zezwoliła mi jedynie na doczołganie się do wanny. Leżąc w wannie pomyślałem (oho, mózg zaczął pracować!), że w takim stanie jak ja jest teraz pół Polski. Przynajmniej ta męska połowa, bo kobiety, okazuje się, są w większości mądrzejsze i nie stosują się do rad autorytetów. Pomyślałem więc, że ta połowa Polski wiele by dała, żeby nie było 1 stycznia.

Pokrzepiony myślą, że nie jestem sam na tym świecie, włączyłem radio. Jakiś barman podawał przepis na drinka na kaca: 50 gram wódki, 20 – cherry, sok grejpfrutowy...

Wyłączyłem radio. O nie, kochani, więcej mnie już nie nabierzcie! Przynajmniej do następnego sylwestra.

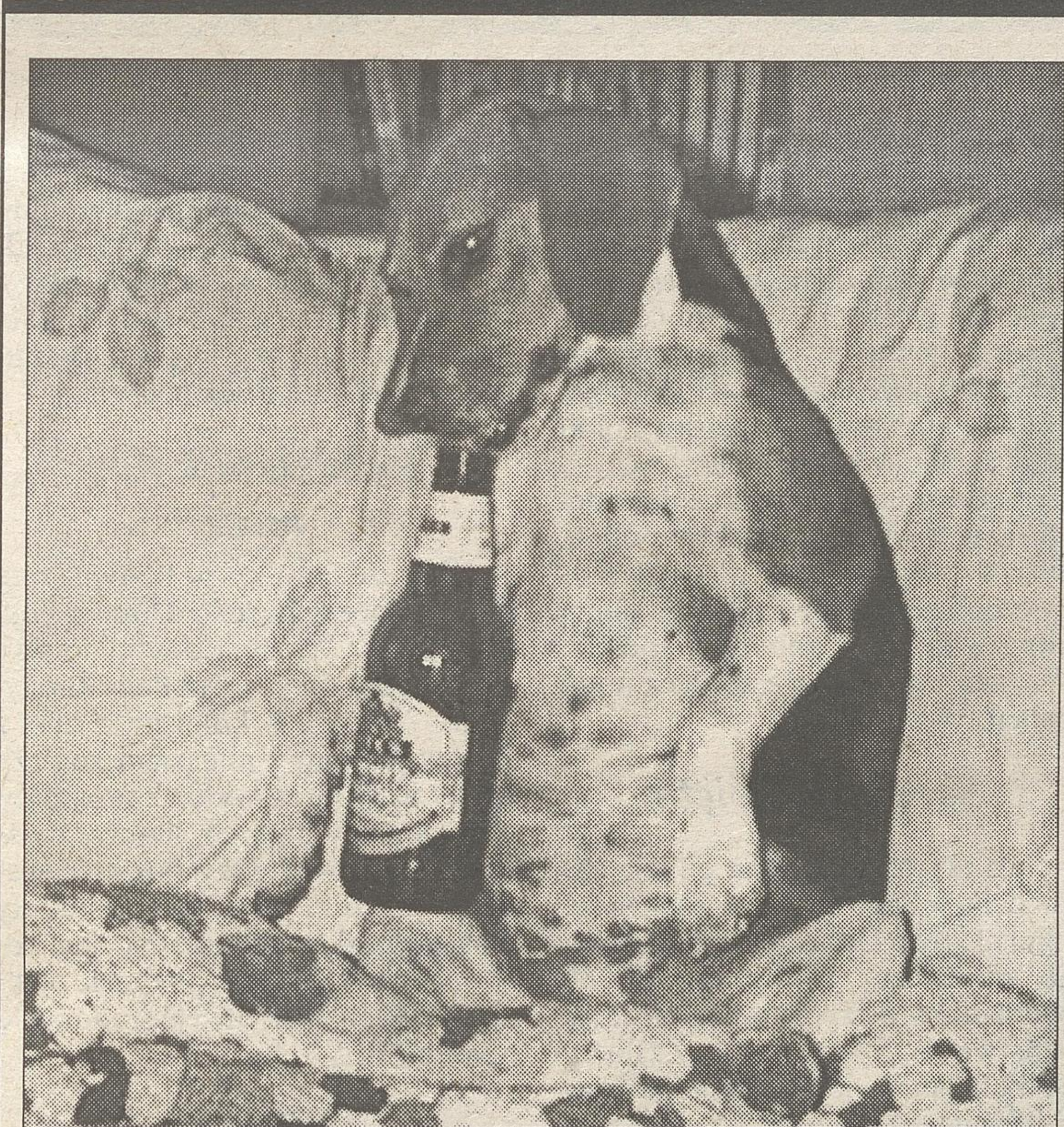
Konrad Kruszewski

Zbudziłem się, bo właśnie przejeżdżał przez moją głowę czołg na gąsienicach i miażdżył delikatną tkankę mózgową. Ten czołg jeździł tam i z powrotem i ani myślał wyjechać. Gąsienice chrzęściły okrutnie, a każda miażdżona szara komórka wydawała z siebie ból wprost niewymowny.

łem, że w twarzy jest zięjący suchością otwór, w którym leży jakiś przeraźliwie suchy wór – prawdopodobnie język. Prawa ręka na chwilę ożyła, zaczęła krążyć pod łóżkiem w poszukiwaniu butelki z wodą. Oczywiście, na próżno. No bo i skąd miałyby być tam woda, skoro nie miało być kaca. Stosując się do rad autorytetów miałem nie mieć kaca! Wobec tego, czym był stan, w którym się znalazłem!

Tymczasem czołg na gąsienicach wyjechał z mojej głowy. Ale tylko

FOTKI



To był naprawdę udany sylwester

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Rolnicy muszą jeść w domu

Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom Unii Europejskiej. Tak przynajmniej sądzi Ministerstwo Rolnictwa, które wydało rozporządzenie regulujące zachowanie rolnika w obecności bydła.

I tak, w myśl tego rozporządzenia, rolnik w obecności krów nie będzie mógł wykonywać ruchów gwałtownych i wydawać dźwięków, które mogą je niepokoić. Ministerstwa zadbało również o płuca bydła, zakazując rolnikom palenia papierosów w oborach.

Zakazane ma być również spożywanie w oborach posiłków. Jednak ten przepis dotyczy rolników, a nie zwierząt.

Iglaki

Mieszkancki Stalowej Woli zasłynęły na cały kraj męznymi piersiami. Oto u jednej z nich lekarze podczas badania mammograficznego wykryli pięć okazałych igieł tkwiących w lewej piersi, których kobieta nie tylko nie czuła, ale nawet nie wiedziała, że one tam się znajdują.

A okazało się, że znajdowały się w tym biuście od 45 lat. Poddana bowiem intensywniej terapii pacjentka przypomniała sobie, że kiedy 45 lat temu zobaczyła swojego ojca kłusownika, jak postrzelony przez leśniczego, zakrwawiony wraca do domu, padła bez czucia na poduszkę krawiecką. A że była w stanie nieświadomości, nawet nie poczuła, że wbiły się jej igły. W tej nieświadomości żyła prawie pół wieku.

Nie ona jest jednak rekordzistką. Dwa lata temu w tej samej Stalowej Woli mammograf wykrył prawdziwego jeża – czyli kilkanaście igieł krawieckich – również w lewej piersi, tyle że innej kobiety. Kobieta ta pracowała za okupacji jako krawcowa. Czasy były tak ciężkie, że nie stać ją było na poduszkę krawiecką, więc igły wpinała w fartuch. Jak się po pięćdziesięciu siedmiu latach okazało – niedokładnie. Jak na prawdziwą Polkę, wyposażoną w męzną pierś, przystało, nawet nie czuła, że wbijając igły za mocno, przebijała fartuch i swoją pierś na dokładkę.

Lekarze obu paniom łaskawie zezwolili na dalsze noszenie złomu w piersiach, gdyż

uznali, że skoro przez kilkadziesiąt lat im to nie przeszkadzało, to operacja po tylu latach nie ma już większego sensu.

Ostatni „njus” roku

Ostatni tydzień roku 2001 zaowocował w „Gazecie Wrocławskiej” prawdziwym „njusem”. Oto jego treść: „Mężczyzna zamknął się w toalecie jednej z wrocławskich restauracji. Wkładał lusterko do sąsiedniej kabiny i oglądał w nim kobiety korzystające z kabiny”.

Niestety, gazeta nawet nie zauważyła, że w ten sposób ów pomysłowy mężczyzna dokonał ważnego odkrycia – wynalazł peryskop.

Z powodu gulgotania

W małopolskich sklepach pojawiło się interesujące wino krajowej produkcji pod tytułem „Gólcza”. Jest to napój owocowy, różowy, słodki i, jak zapewnia producent, zawiera „20 góli dobrego wina”. Wszystko to w przystępnej cenie kilku złotych za całą butelkę.

W związku z tym szykuje się proces między TVN, która posiada wyłączne prawo do Gulczasa (bohatera Big Brother), a producentem, który sądzi, że jak napisał nazwisko przez „ó” to jest niewinny.

– Nazwa wywodzi się nie od bohatera programu „Gulczasa”, ale od dźwięku „gulgotania”, który słychać w trakcie przełykania – wyjaśnił dyrektor Appolu z Żegocina, producenta jabola.

Niestety, agencje nie podały, na jakiej podstawie dyrektor sądzi, że wydobywające się z gardła gulgotanie wydobywa się z niego przez „ó”

Myśl tygodnia

– Zgodnie z biblijną zasadą Leszek Miller dostrzega źdźbło w oku poprzedniego rządu, a belki we własnym nie widzi – powiedział Bronisław Komorowski, poseł Platformy Obywatelskiej

Wicepremier profesor Marek Belka niestety nie wyjawiał, czy czuje się z tego powodu niedowartościowany.

Dobre wyniki, mało pieniędzy

Rok w policji

Miniony rok upłynął podlaskiej policji na poprawianiu wykrywalności, wdrażaniu nowych pomysłów dotyczących zwalczania przestępczości oraz borykaniu się z kłopotami finansowymi. A im bliżej końca roku, tym mizéria finansowa polskiej policji była bardziej widoczna.

JOLANTA GADEK

Po raz pierwszy od wielu lat w minionym roku podlaskiej policji udało się zahamować wzrost przestępczości. Zlikwidowano szereg zorganizowanych grup przestępczych trudniących się handlem narkotykami, wymuszeniami haraczy, kradzieżami i przemytem samochodów, porwaniami dla okupu. Nowe rozwiązania zwalczania drobnej, lecz uciążliwej społecznie przestępczości również przyniosły rezultaty. W odpowiedzi na zwiększenie liczby patroli na białostockich ulicach wzrosło zaufanie do policjantów.

Tymczasem przed świętami Bożego Narodzenia do szpitala trafiło kilku łapskich funkcjonariuszy zatrutych tlenkiem węgla. Zabrakło pieniędzy na podłączenie budynku komisariatu w Łapach do miejskiej sieci grzewczej. Inwestycja ta była planowana na sierpień, nie doszła jednak do skutku z powodu cięć budżetowych. Naprawa starych pieców i podwyższanie kominów nie na wiele się zdało – czad ulatniał się do służbowych pomieszczeń. Policjantom trudno jest patrzeć optymistycznie w przyszłość – wszystko wskazuje na to, że tegoroczny budżet policji będzie jeszcze skromniejszy niż ubiegłoroczny, a tamten był przecież mniejszy niż budżet z roku 2000, gdyż nie uwzględniał inflacji...

Styczeń 2001 roku

upłynął podlaskiej policji pod hasłem wdrażania nowych pomysłów związanych ze zwalczaniem przestępczości. Białostocka komenda miejska rozpoczęła realizację programu 17 x 5. Zakłada on ograniczenie liczby włamań, napadów i kradzieży ulicznych, bójek i pobić, kradzieży samochodów. Opór materii był duży – nie wszystkim komendantom komisariatów i średniej kadrze kierowniczej podobały się cotygodniowe spotkania, podsumowania, stawianie pod tablicę i zmuszanie do szukania nowych rozwiązań. Statystyk nie można było bowiem „podreperować” zatrzymaniami nieatrakcyjnych kierowców, sprawami akcyzowymi czy gospodarczymi. Wkrótce jednak w funkcjonariuszy wstąpił duch rywalizacji i zaczęli prześcigać się w pomysłach. W efekcie poprawił się stan bezpieczeństwa w Białymstoku i nie tylko, bo po pierwszych sukcesach programu przeniesiono go także do Łomży i Suwałk. To między innymi pozwoliło podlaskiej policji osiągnąć w czółówce województwa osiągniętych najlepszych wyników i procentowało do końca roku. W styczniu w Hajnówce doszło do rozbójcu. Jego ofiara kilkakrotnie ugodziła nożem jednego z napastników i śmiertelnie zraniła drugiego. W regionie doszło również do kilku napadów. Większość z nich – dzięki wsparciu specjalistów ze wzmocnionego pionu kryminalnego i dochodzeniowego z białostockiej komendy wojewódzkiej – została wykryta.



Jak wykazały badania, wzrosło zaufanie społeczne do podlaskiej policji

Latają od lutego

W lutym w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Białymstoku utworzono sekcję lotnictwa policyjnego wyposażoną w śmigłowiec Mi-2 otrzymany w spadku po Jednostkach Nadwiślańskich. Śmigłowiec jest używany do działań pościgowo-blokadowych, patrolowania dróg w okresach wzmożonego ruchu (np. przed świętami), poszukiwania osób zaginionych oraz przemieszczania grupy szturmowej pododdziału antyterrorystycznego. „Tygrysy” potrafią zejść ze śmigłowca wiszącego w powietrzu po linie na dach budynku, balkon, do łodzi itp. Śmigłowiec byłby z pewnością wykorzystywany znacznie częściej gdyby nie fakt, że zużywa duże ilości paliwa... Brakuje w nim też wyposażenia – reflektorów (tzw. szperaczy), dzięki którym byłby użyteczny także w nocy oraz kamery termowizyjnej.

W lutym policjanci – pod kierunkiem nowego naczelnika KWP – ostro zabrali się za zwalczanie przestępczości gospodarczej. Skontrolowali łomżyńską firmę PEPEES notowaną na giełdzie, w której na 27 stanowiskach komputerowych znaleźli pirackie oprogramowanie. W Białymstoku z kolei na os. Nowe ujawniono potężną nielegalną rozlewnię alkoholu. Znajdowało się w niej blisko 700 litrów przemycanego spirytusu, 12 tys. etykiet i banderol. Wartość kontrybandy znalezionej u 32-letniego białostoczanina oszacowano na 50 tys. zł.

Z kolei w białostockich akademikach zatrzymano kilku studentów. Studenci korzystając z serwera Politechniki Białostockiej ściągali z Internetu znane kinowe hity. Sprzedawali je po 15 zł klientom z Białegostoku oraz prowadzili sprzedaż wysyłkową na terenie całej Polski.

W marcu rozpoczęła się seria

napadów rabunkowych w Białymstoku. Zamaskowani młodzi mężczyźni wdarli się do pomieszczeń poczty przy ul. Wesołej. Wybili szyby oddzielające klientów od kasjerek. Zabrali pieniądze znajdujące się w kasach i uciekli. Potem kolejno napadali na pocztę w Starosielcach, sklep „Biedronka”, punkt sprzedaży biletów

MPK, hurtownię... W sumie w ciągu pół roku w Białymstoku doszło do 12 podobnych przestępstw. Pod koniec lata policjanci zatrzymali piętnastoosobową grupę bandytów. Ośmiu z nich znalazło się w areszcie. Akt oskarżenia przeciwko nim trafił do sądu pod koniec roku.

W marcu w Łomży pojawiły się fałszywe bilety miesięczne. Używały ich 16 pasażerów podróżujących na trasie Łomża – Mątwa – Marianowo. Okazało się, że bilety podrabiali dwóch 19-latków, którzy w ciągu dwóch lat dokonali 118 oszustw na szkodę łomżyńskiego MPK.

Kwietniowa tragedia

W kwietniu, po świętach wielkanocnych w Czarnej Białostockiej 37-letnia nauczycielka Mariola M., w gabinecie lekarskim miejscowej szkoły zadała ok. 30 ciosów nożem 11-letniemu Piotrowi P., z którego ojcem w przeszłości romansowała przez kilka lat. Podlaska policja przez trzy dni poszukiwała kobiety.

Zabójstwo – miejsce i sposób jego popełnienia, okoliczności – zbulwersowały opinię nie tylko mieszkańców woj. podlaskiego, lecz także całej Polski. Policjanci wykazali się profesjonalizmem i skutecznością wykonywanych czynności procesowych, nie zawsze potrafili poradzić sobie jednak z dziennikarzami prasowymi, radiowymi i telewizyjnymi napływającymi z całej Polski. Do Czarnej przyjechał nawet Marcin Wrona z TVN, który na żywo prowadził tu kolejny program z cyklu „Pod napięciem”.

W maju w Suwałkach

miął miejsce kolejny bandycki rajd. Na ul. E. Plater dwaj sprawcy używając pistoletu gazowego zranili mężczyznę siedzącego przed sklepem. Potem w zwirowi sterroryzowali dwie kolejne osoby. Zostali ujęci po pościgu. Do zdarzenia doszło w dniu ogłoszenia wyroku w procesie o zabójstwo i napad na aptekę w Suwałkach w 1998 roku.

Przygotowania do sezonu

W czerwcu policja rozpoczęła przygotowania do sezonu wakacyjnego. W

Białymstoku odbyły się finały konkursu dla dzieci i młodzieży „Nasze bezpieczeństwo”. Zaplanowano szereg spotkań wakacyjnych z uczestnikami kolonii. W parkach pojawiły się piesze policyjne patrole z psami, funkcjonariusze na rowerach zaczęli patrolować suwalskie plaże. Odbyły się też wojewódzkie eliminacje Mistrzostw Polski Przewodników i Psów Policyjnych.

Ogłoszono też wyniki ankiet dotyczących pracy podlaskiej policji. Okazało się, że w naszym województwie opinia o pracy funkcjonariuszy poprawiła się w znaczący sposób. Wzrosło też zaufanie społeczne do policji.

Skromne święto

Po raz szósty polska policja obchodziła w lipcu swoje święto (wcześniej nie było Dnia Policji, świętowano zazwyczaj 11 listopada). 30 policjantów otrzymało odznaczenia państwowe, 57- odznaki „Zasłużony Policjant”. 433 funkcjonariuszy otrzymało też awans na kolejne stopnie. Święto było skromne – nie uświetniły go nawet tradycyjne pokazy. Wszystko to z powodu braku funduszy – w połowie roku ich brak był już mocno odczuwany. Szeregowi policjanci skarżyli się, że za swoje pieniądze muszą kupować papier do ksero i spinacze potrzebne w pracy.

Suwalscy bohaterowie

W sierpniu suwalscy policjanci uratowali cztery tonące osoby – dwie młode kobiety, które na środku jeziora wypadły z kajaka oraz ojca z nastoletnim synem pływającym na niestrzeżonej plaży. Policjanci ryzykując własnym życiem zostali odznaczeni przez prezydenta RP Krzyżami Zasługi za Dzielność.

Tego samego miesiąca pod Dąbrową Białostocką doszło do tragedii. W trakcie zatrzymywania chorego psychicznie mężczyzny, który zaatakował mundurowych, policjant postrzelił w głowę z broni służbowej swego kolegę. Młody policjant zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.

We wrześniu

białostoccy policjanci zatrzymali ośmioosobową grupę przestępczą.

Jej członkowie wywozili do Białorusi auta z wypożyczalni samochodów oraz pojazdy wzięte w leasing. Proceder był zorganizowany bardzo pomysłowo. Do osoby wynajmującej na swoje nazwisko samochód wracali z Białorusi kłuczyki i dokumenty, wtedy zgłaszała ona rzekomą kradzież pojazdu.

Październikowy mecz

W październiku w Białymstoku podczas meczu Jagielloni Wersal Podlaski i Polar Wrocław doszło do starcia pseudokibiców i policji. Zatrzymano 20 osób. Z kolei policjanci z Łap w jednym z mieszkań znaleźli sprzęt komputerowy oraz programy, przy pomocy których 30-letni mężczyzna fałszował wszystko, co popadło – okładki i płyty CD, blankiety praw jazdy, dowody rejestracyjne, polisy ubezpieczeniowe, pieczęcie urzędów celnych, legitymacje studenckie i paszporty.

Wiejscy złodzieje

W listopadzie policjanci rozbili dwie grupy przestępcze, w skład których wchodził rolnik spod Moniek i Wysokiego Mazowieckiego. Zarzuty przedstawione członkom grupy obejmują kilkadziesiąt włamań do różnych obiektów i kradzieży samochodów. Wartość skradzionego mienia przekracza 100 tys. zł. Sześć osób zostało aresztowanych.

Podwójna zbrodnia

Pod koniec roku podlaska policja rozwikłała kilka bulwersujących zbrodni. Aresztowano 25-letniego mężczyznę podejrzanego o zabójstwo w mieszkaniu w Białymstoku swej 23-letniej znajomej i jej 2,5 rocznej córeczki. Do aresztu trafiła też mieszkanka Siemiatycz, której zarzucono uduszenie swej 47-letniej koleżanki. Za kraty trafił również mężczyzna, który w jednej z podsokólskich wsi zabił metalową rurką swą starszą od siebie żonę oraz kobietę, która – również w jednej z podsokólskich wsi – dźgnęła nożem w serce swego konkubenta.

Rok 2002 nie powinien zostać zmarnowany na hulanki i swawole, ponieważ przyniesie on energię do efektywnej pracy

Rok wielkich zmian

Latem zakończy się wojna w Afganistanie, jednak w USA pojawi się nowa, dziwna choroba, z którą będzie musiał się zmierzyć człowiek. Dla Polski szczególnie trudne będzie pierwsze półrocze 2002 roku, ale wszelkie „nieszczęścia” ominą województwo podlaskie. Mieszkamy bowiem na obszarze „szczególnie chronionym” – mówi Teresa Korol, czyli białostocka wróżka Qlevo.

DOROTA NAUMCZYK

Rok 2002 jest według astrologii chińskiej Rokiem Konia. Taki rok przypada raz na 12 lat, czyli Rok Konia mieliśmy już w 1990 r., 1978 r., 1966 r., 1954 r., 1942 r. i w 1930 r. Tym samym osoby, które urodziły się w tych rocznikach, w tym roku będą miały łatwiej, niż inne. Przez cały rok bowiem towarzyszyć im będzie szczęście i dobra koniunktura.

– Rok Konia jest rokiem energii, aktywności do działania – wyjaśnia Teresa Korol, czyli wróżka Qlevo. – Rok 2001 był rokiem trudnym, bo był to Rok Węża, który charakteryzuje się mniejszą energią, w związku z czym ludzie bardzo odczuwali spadek aktywności, byli bardziej pasywni, wolniejsi w działaniu. Towarzyszyły temu stany apatii i depresje. Ogólnie w społeczeństwie odczuwało się poczucie beznadziejności. Przed nami zaś rok dużych zmian, nowych perspektyw i nowych nadziei.

Zacząć od nowa

Jako że w 2002 roku wszyscy ludzie będą mieli więcej energii, wróżka Qlevo namawia do przeprowadzania gruntownych porządków w swoim życiu, do tego, by pozbyć się starych, niepotrzebnych rzeczy oraz starych, zadawnionych urazów i zacząć wszystko od nowa. Jest to bowiem znakomity rok na realizację swoich „cichych” pragnień i pomysłów, które do tej pory wydawały się nierealne.

– Te skrywane przez lata pragnienia i pomysły w tym roku mogą stać się kluczem do sukcesu – przekonuje Qlevo. – Musimy tylko zaufać sobie, własnym uczuciom i intuicji. Ważne jest, aby nie sugerować się swoimi dotychczasowymi doświadczeniami, tym, co nam do tej pory wyszło, a co nie, ponieważ ten rok może przynieść zupełnie nowe rozwiązania różnych problemów.

Rok 2002 to najlepszy czas na pomysłny rozwój kariery zawodowej, jak i na powiększenie własnych dóbr materialnych. Trzeba tylko już na początku roku podjąć w tym kierunku energiczne działania.

– Przez cały rok będzie nam towarzyszyła przemożna chęć zmiany dotychczasowego trybu życia – dodaje Qlevo. – Wielu z nas nie będzie już chciało żyć tak, jak do tej pory i będziemy podejmowali próby wprowadzenia zmian w swoim życiu, często nawet drastycznych, ale jeżeli zdecydować się na zmiany, to właśnie teraz. Teraz czas sprzyja tym, którzy nie będą się sztywno trzymać przyzwyczajeni i starych, utartych ścieżek.

Rok 2002 będzie dobrym rokiem do zawierania związków małżeńskich i do budowania partnerskich układów w istniejących już związkach.

Koniec światowej wojny i nowa choroba

– W połowie roku, czyli w czerwcu bądź w lipcu zakończy się wojna prowadzona w Afganistanie – przewiduje wróżka Qlevo. – W Sta-

nach Zjednoczonych zaś uaktywnią się różne sekty, powstaną nowe odłamy religijne.

Największym zagrożeniem 2002 roku będzie zaś nowa choroba, która pojawi się właśnie w Stanach Zjednoczonych. Trudno będzie ją zidentyfikować, określić źródło rozprzestrzeniania się i znaleźć na nią lekarstwo.

W Europie będzie znacznie spokojniej i bezpieczniej niż w USA. Jednak w krajach Europy Wschodniej odnotuje się wzrost niezadowolenia społecznego spowodowany m.in. spadkiem zamożności społeczeństwa, który może doprowadzić do zamieszek i demonstracji. Dla mieszkańców tych krajów, które leżą za wschodnią granicą Polski, zostaną wprowadzone znaczne ograniczenia wizowe.

Z problemami finansowymi będzie borykała się również Zachodnia Europa. Sporo zamieszania spowoduje wprowadzenie nowej waluty „euro” i wzrost bezrobocia. W najlepszej sytuacji w roku 2002 będzie Wielka Brytania i kraje skandynawskie. Największe przemiany gospodarcze dokonają się zaś w tym roku w Austrii, Rumunii, Algierii, Libii i Indonezji.

W Polsce – trudne półrocze

Wróżka Qlevo zrobiła specjalny horoskop na rok 2002 dla Polski. Wpisując do programu komputerowego datę: 3 maja 1966 r. i dane geograficzne otrzymała wydruk ze specyficznym układem planet, czyli solarus, z którego można odczytać, co spotka nasz kraj w poszczególnych dziedzinach: polityki, gospodarki itp.

Okazuje się, że pierwsza połowa roku będzie dla Polski i Polaków znacznie trudniejsza, niż druga. Już pierwsze miesiące roku przyniosą bowiem wiele nagłych zwolnień z pracy i wzrost bezrobocia.

– Ratunkiem dla ludzi aktywnych i przedsiębiorczych, a zwalnianych z pracy, będzie zakładanie własnej działalności gospodarczej czy też spółek i wszyscy odważni powinni się na to zdecydować, ponieważ Rok Konia sprzyja tego typu działaniom – mówi Qlevo. – Szczególnie intratne mogą okazać się w tym roku zawodowe układy z obcokrajowcami czy też wchodzenie w spółki zagraniczne.

Pierwsze półrocze przyniesie też zmiany w polskim rządzie, pojawią się nowe okoliczności, które doprowadzą do ujawnienia malwersacji na wysokich stanowiskach. Kryzys przeżyje też polska telewizja, w efekcie finansowych niedoborów wiele programów zostanie zdjętych z anteny.

Najgorszy układ planet jest, zdaniem Qlevo, w tzw. sferze pracy, co oznacza mało stabilny rynek pracy. Wiele zakładów pracy stanie przed perspektywą likwidacji. Największy kryzys będą przeżywały duże firmy. Na przetrwanie będą zaś miały szansę małe zakłady.

W roku 2002 nastąpi też nagły wzrost zachorowań na niezidentyfikowane choroby związane z układem pokarmowym, przede wszystkim z wątrobą i żółtątkiem. Spowoduje to „plagę” różnego rodzaju zatrut.

– Powinniśmy zacząć szczególną uwagę przywiązywać do tego, co jemy – doradza Qlevo.

Wróżka przewiduje też, że podczas roku 2002 zostaną wprowadzone – mimo sprzeciwu społecznego – bardzo ważne, ustawowe zmiany dotyczące m.in. prawa rolnego i sprzedaży polskich gruntów obcokrajowcom.

– Jednak pomimo tych wszystkich trudności, w pierwszym półroczu stanie się coś bardzo ważnego – Polska podpisze kilka niezwykle korzystnych umów międzynarodowych, które będą procentowały już w drugiej połowie roku.

Drugie półrocze będzie dla Polaków lepsze, bardziej „stabilne”, niż pierwsze miesiące roku 2002. W społeczeństwie wzrosną optymistyczne nastroje. Już w maju br. zauważymy wiele pozytywnych zmian, poprawi się sytuacja finansowa państwa. Latem będzie głośno o tym, że zmniejszyła się „dziura budżetowa” i ustabilizował się rynek pracy.

Zdaniem wróżki Qlevo, w tym roku powtórzą się sytuacje „pogodowe” z ostatnich lat, czyli znowu będzie deszcz.

Trzeba więc liczyć się z możliwością wystąpienia kolejnych powodzi. Nie doprowadzą one jednak aż do takich tragedii, jakie miały miejsce w 2000 r.

Podlasie – szczególnie chronione

– Województwo podlaskie będzie w tym roku terenem jakby szczególnie chronionym i dosyć bezpiecznym – przekonuje Qlevo. – Ominą nas zarówno anomalie pogodowe, jak i większe nieszczęścia, których sprawcami mogą być ludzie. Choć nie będzie oczywiście zupełnie różowo.

Tak jak i wszystkich Polaków, również mieszkańców Podlasia dotkną cięcia budżetowe, zmniejszająca się pomoc socjalna państwa, „obcinanie” rent, obniżanie zasiłków rodzinnych, skracanie urlopów macierzyńskich. W tym roku więc wielu mieszkańców województwa podlaskiego wyjedzie do pracy poza granice kraju.

Z horoskopu postawionego przez wróżkę Qlevo dla miasta Białegostoku na rok 2002 wynika, że mieszkańcy Białegostoku będą sobie dobrze radzić. Najlepiej zaś będzie wiodło się tym, którzy są spod znaku Skorpiona, czyli urodzili się między 24 października a 22 listopada.

Komu dobry, komu zły?

Rok 2002 będzie też bardzo dobrym rokiem dla osób spod znaku Koziorożca (23 grudnia-20 stycznia), które będą miały okazję zrealizować się na każdej płaszczyźnie życia. W tym roku będą miały dużo szczęścia i wszystko będzie im łatwo przychodziło. Muszą tylko... nauczyć się odmawiać i tym samym nie dawać się więcej wykorzystywać.

Będzie to też udany rok dla osób spod znaku Bliźniąt (22 maja-21 czerwca), jednak pod warunkiem że... rozpoczną kształcenie.

– Uczestnictwo we wszelkiego rodzaju kursach stanie się bazą rozwoju Bliźniąt i będzie w przyszłości procentować finansowo – mówi Qlevo.

Powodów do zmartwień nie będą też miały w tym roku Ryby (20 lutego-20 marca). Muszą jednak stać się bardziej zdecydowane i „wziąć sprawy we własne ręce”, a wówczas wszystko im się uda. Dla Wodników (21 stycznia-19 lutego) zaś w tym roku najważniejsze staną się przyjemności, flirty, rozrywki, podróże. Jeżeli nie znajdą czasu na właściwe wykonywanie swoich obowiązków, na dobrą pracę, kilka ciekawych propozycji przejdzie im koła nosa.

Byki (21 kwietnia-21 maja) przeżyją w tym roku prawdziwy

finansowy boom. Swoimi trafnymi inwestycjami zaskoczą nawet same siebie, nie zabraknie im więc partnerów, którzy będą chcieli robić z nimi interesy. Barany (21 marca-20 kwietnia) muszą zaś w 2002 roku wykazać więcej inicjatywy, nie zrażać się początkowymi trudnościami, a osiągnąć sukces. Będą miały wiele okazji do zabaw, ale nie powinny przesadzić z jedzeniem i alkoholem.

Natomiast Raki (22 czerwca-23 lipca) powinny skoncentrować się na sprawach finansowych, bo pod koniec roku może okazać się, że jest niewesoło. Ten rok jest przeznaczony na oszczędzanie, a nie na wydawanie. Powinny też zacząć wprowadzać w życie pomysły na pracę, które już od dawna noszą w głowie, ale boją się je ujawnić.

Lwy (24 lipca-23 sierpnia) muszą zacząć poważnie dbać o siebie, a właściwie to o swój wygląd zewnętrzny i wizerunek, ponieważ w tym roku wiele będzie od tego zależało. Estetyka i elegancja przyciągnie szczęście. Rok 2002 r. to również czas na zrobienie porządków w „szufladzie” z napisem „przyjacieli”. Może okazać się, że niektórych trzeba już stamtąd wyrzucić?

Osoby spod znaku Panny (24 sierpnia-23 września) przeżyją „rok cudów”. U Panien niezależnych zdarzy się kilka cudów natury... finansowej. Trzeba też nauczyć się mniej mówić, a więcej słuchać. Przydałaby się również wizyta u endokrynologa.

Dla Wagi (24 września-23 października) jest to rok zmian, zarówno osobowości, jak i wyglądu zewnętrznego. Dużo szczęścia w miłości, trzeba tylko zrezygnować z nadopiekuńczości. Przed Skorpionami (24 października-22 listopada) zaś ujawnią się nowe możliwości zarabiania pieniędzy i nowe szanse na rozwój kariery. Nie należy jednak podejmować nagłych decyzji. Osoby spod znaku Strzelca (23 listopada-22 grudnia) powinny wziąć odpowiedzialność za to, co się wokół nich dzieje, a wówczas doczekają się korzystnych zmian zarówno w finansach, jak i w życiu osobistym.

Pod znakiem „czwórki”

Numerologia rok 2002 określa jako „czwórkę” (powstała z dodania do siebie kolejnych cyfr składających się na liczbę 2002).

– Rok pod znakiem „czwórki” to rok bardzo pracowity – mówi wróżka Qlevo. – Czwórka jest bowiem cyfrą sprzyjającą pracy. Musimy więc zacząć więcej wymagać od siebie. Dobrze więc będzie wiodło się w tym roku osobom pracowitym, odpowiedzialnym i zdyscyplinowanym. Szczególnie zaś tym, które podejmują przemyślane, a nie spontaniczne decyzje.

Qlevo dodaje, że rok 2002 nie powinien zostać zmarnowany na hulanki i swawole, ponieważ daje on ludziom najlepszą energię do efektywnej pracy.



Wróżka Qlevo, czyli Teresa Korol z Białegostoku zajmuje się astrologią, tarotem, numerologią i chiromancją. Horoskop można u niej zamówić telefonicznie, pod numerem 0605-084-376.

Impreza z udziałem znanych gołdapien bije rekordy popularności. W ubiegłym roku nie wszyscy chętni mogli wysłuchać i obejrzeć widowisko zabrakło miejsc. Tym razem odbyły się więc dwa koncerty i nie został ani jeden bilet. Takiej popularności nie doświadczają tu gwiazdy muzyki.

Burmistrz w śmietniku

W Gołdapi raz do roku zdarza się świąteczno-noworoczny cud i nie chodzi o to, że zwierzęta mówią ludzkim głosem w wigilijny wieczór. Tutaj na scenie można zobaczyć burmistrza wylaniającego się z kontenera na śmieci w utworze pt. „W moim magicznym domku”, a najbardziej konsekwentny policjant, na co dzień słynący z licznych mandatów, śpiewa piosenkę o chłopcach radarowcach.

MONIKA
STELMACH

W ten sposób znani gołdapienie „zarabiają” na dofinansowanie nauki zdolnych, ale ubogich uczniów z powiatu. Dochód ze Świąteczno-Noworocznego Koncertu Charytatywnego tradycyjnie już zasili Gołdapski Fundusz Stypendialny. Zysk z tegorocznej imprezy jest najwyższy w trzyletniej historii przedsięwzięcia. Jeśli wszystko będzie zgodne z planami, na konto Funduszu Stypendialnego wpłynie około 100 tys. zł. Kupując bilety widzowie wpłacili 6,5 tys. zł. 20 tys. zł ofiarowała Agencja Rolna Skarbu Państwa, 5 tys. zł Związek Miast Polskich, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce do każdej zdobytej złotówki dołoży drugą. Fundacja im. Stefana Batorego obiecała 20 tys. zł.

Dzięki ubiegłorocznym koncertom, 20 uczniów otrzymuje co miesiąc stypendium w wysokości 100 zł.

Ukryte talenty

Osoby na wysokich stanowiskach, władze miasta, służby mundurowe, nauczycieli wyobrażamy sobie najczęściej w garniturach, za wielkimi biurkami. A może się okazać, że drzemią w nich aktorzy, wokaliści, poeci, czy satyrycy. Andrzej Sokołowski, na co dzień wiceprezes Gołdapskiej Rady Sportów, potrafi parodiować każdy ze sposobów mówienia. Wciela się w postaci bardziej i mniej znanych polityków, aktorów. Twierdzi, że najtrudniej naśladować głos Andrzeja Leppera, ponieważ jest mało charakterystyczny. Andrzej Sokołowski znany jest też z prześmiewczych tekstów na lokalne władze. Okazuje się, że ich przedstawiciele potrafią się śmiać również z siebie.

Marek Miros, burmistrz Gołdapi, pytany czy ani przez chwilę nie miał obaw, że zburzony zostanie majestat pełnionej funkcji, broni się przed takim szufladkowaniem w ogóle.

– Burmistrzem jestem już 11 lat – mówi M. Miros. – Byłem widywany w bardzo różnych okolicznościach. Nie jestem na stałe przywiązany do krawata, na plażę chodzę w slipach.

– Wszystko zależy od tego jak się podchodzi do demokracji lokalnej – dodaje Zbigniew Mieruński, dyrektor Domu Kultury w Gołdapi. – Tutaj jest jak największa chęć do kontaktów z gołdapieniami, a ten koncert jest formą komunikowania się z mieszkańcami miasta.

Zza biurka na estradę

Impreza z udziałem znanych gołdapien bije rekordy popularności. W ubiegłym roku nie wszyscy chętni mogli wysłuchać i obejrzeć widowisko, zabrakło miejsc. Tym razem odbyły się więc dwa koncerty i nie został ani jeden bilet. Takiej popularności nie doświadczają tu gwiazdy muzyki.

– Od dawna nosiłem się z pomysłem zrobienia koncertu charytatywnego – wspomina początki Robert Magielnicki. – Zastanawiałem się co zrobić, żeby jak najwięcej ludzi chciało kupić bilety. Przecież jeśli przyjdzie dwadzieścia osób, to możliwości pomocy są niewielkie. Pomyślałem, że powinni wystąpić ludzie ze świecznika. Gdybym jednak namawiał każdego osobno, to prawdopodobnie nic by z tego nie wyszło. Wystarczyło jednak, że udało się zarazić pomysłem burmistrza. Obecnie

jest on motorem napędowym przedsięwzięcia. Jemu nie wypada odmówić udziału w koncercie charytatywnym.

Już po pierwszym koncercie większości uczestników nie trzeba było namawiać do udziału w koncercie. Przed imprezą sami się zgłaszają, dopytują o próby. W tym roku udział wzięło około 40 indywidualnych wykonawców oraz zespoły taneczne. Czas trwania imprezy wydłużył się do 3 godzin.

– Kiedy organizowaliśmy pierwszy koncert ludzie nie wierzyli, że

osoby wymienione na plakacie wystąpią – wspomina Z. Mieruński. – Spotykałem się z opiniami, że pewnie na chwilę wyjdą na scenę, a resztę zrobią zespoły z domu kultury.

Jak dotąd nieugięte pozostaje środowisko medyczne. Służba zdrowia ani razu nie wzięła udziału w koncercie. Chociaż organizatorzy namawiają ich co roku. Początkowo rozważano, żeby zebrane podczas koncertu pieniądze przeznaczyć na potrzeby szpitala. Kiedy nie było odzewu ze strony medyków, zmie-



Marek Miros i jego gość Krystyna Trzasko



Barbara Woźniak i Jarosław Słoma w scenicznym duecie



Ostatni etap reformy oświaty w wykonaniu nauczycielek z miejscowego LO

niono plany i dziś już prawdopodobnie na stałe zebrane środki będą przeznaczane na Gołdapski Fundusz Stypendialny.

– Koncerty noworoczne zawsze bardzo dobrze są odbierane przez gołdapien. Zdarza się jednak, że proponując udział osobom u władzy słyszę, że nie będą się błażnić na scenie – dodaje Robert Magielnicki.

Chłopcy radarowcy

Rok w rok do udziału w koncercie namawiani byli miejscowi policjanci. Pierwszy odważył się wystąpić komendant. W drugiej edycji przygotowywał utwór. W premierowy wieczór pilnie wezwano go jednak do komendy. Nie wystąpił.

W tym roku gołdapscy funkcjonariusze przygotowali piosenkę o chłopcach radarowcach. I na szczęście nie wezwano ich do pracy. Publiczność była zachwycona. Tym bardziej, że w skeczu aresztowano pijanego Marka Mirosza, na rowerze.

Podczas tego koncertu legło w gruzach wiele etykietek, wydawałoby się nie do zdarcia. Chłopców radarowców śpiewał Wiesław Babski, policjant znany z bezkompromisowości. Wieść gminna niesie, że wypisał mandat swojej żonie.

– Wiem coś na ten temat, ponieważ płaciłem mandaty – mówi R. Magielnicki. – Np. za zbyt późne włączenie świateł przy wyjeździe ze stacji paliw. Dyskusja była bardzo krótka. Tym bardziej byłem zaskoczony, kiedy zgodził się zaśpiewać. Wypadł świetnie.

Zazwyczaj to uczniowie przygotowują skecze z okazji różnych akademii. Podczas koncertu noworocznego w tej roli można zobaczyć nauczycielki miejscowego LO. W tym roku wyśmiewały reformę oświaty, której ostatni etap ma miejsce na oddziale zamkniętym.

– Chyba wszyscy uczniowie z ogólniaka przyszli śmiać się ze swoich nauczycielek, które na codzień oceniają – mówi R. Magielnicki. – Tutaj wygłupiają się na scenie.

Wyczekiwany rozwód

W 1999 roku na mapie administracyjnej kraju nie znalazł się powiat gołdapski. Społeczeństwo i miejscowe władze nie pogodziły się z przynależnością do olecko-gołdapskiego. Kilkuletnie starania przyniosły efekt. Od 1 stycznia 2002 roku miasto ma status powiatowego. W tegorocznym koncercie nie mogło więc zabraknąć piosenek i skeczy na ten temat. A jeśli ktoś jeszcze nie zna prawdziwego powodu dymisji Janusza Tomaszewskiego, to od dziś może czuć się uświadomiony.

– Pozwoliłem sobie naszkicować krótki wierszyk o człowieku, który nie pomógł nam w tworzeniu powiatu – mówił Marek Miros. – Jest to historia o Januszu Tomaszewskim, wicepremierze w rządzie Jerzego Buzka. Skreślił on z mapy powiat gołdapski, a za chwilę został posądzony o rzekome kłamstwo lustracyjne. Dziś odkrywamy przed państwem praw-

dziwe powody upadku wicepremiera Tomaszewskiego.

„*Matkęństwo Olecka z Gołdapią! grzechem jest obarczone! bo grzechem jest gdy dziecko! bierze kobietę za żonę! Gołdap to rodzaj żeński! nijaki zaś Olecko! Gołdap to piękna kobieta! Olecko – dziecko! Janusz zaś Tomaszewski (później go złustrowano)! bo był agentem rzekomo! Nie za to go wywalili! Za co więc, za co miły! spyta gołdapien połowa! To żadna agentura! to sprawa obyczajowa! W Olecku urząd zostawił! w gołdapi tylko filię! pożenił dziecko z kobietą! Wyleciał za pedofilię.*”

Marek Miros już trzecią kadencję jest burmistrzem Gołdapi. Jeśli jednak nie będzie pełnił tej funkcji przez kolejne cztery lata, przyszłość ma zapewnioną.

– Gdyby nie był burmistrzem, zostałby szolmenem – mówi Robert Magielnicki. – Na scenie czuje się jak ryba w wodzie. Świetnie się z nim pracuje, ma wycucie rytmu.

Wiceburmistrz na wagarach

– Gorliwie przygotowuję się do koncertu soltys z Boćkun. Przedsięwzięciu jest oddany całym sobą – chwali Robert Magielnicki.

Jarosław Słoma natomiast opuszcza próby i najczęściej pojawia się dopiero na generalnej.

– Ja nie mam żadnych talentów scenicznych – mówi Jarosław Słoma. – Nie potrafię ani śpiewać, ani grać.

Co roku występuje on w duecie z Barbarą Woźniak, radcą prawnym Urzędu Miasta w Gołdapi. Tym razem zagrał kochasia, który odszedł w siną dal.

– Zawsze mnie czymś zaskakuje – mówi B. Woźniak. – Nie ma go na próbach, więc nigdy do końca nie wiem, jak zachowa się na scenie.

Chociaż jego rola polega zazwyczaj na obecności, a wypowiedziana kwestia ma nie więcej niż kilka słów, to jest bardzo lubianym wykonawcą.

– Wystarczy, że on jest na scenie, a ludzie będą się dobrze bawili – zapewnia Robert Magielnicki.

Remigiusz Karpiński, przewodniczący Rady Miejskiej, nie odnajdując w sobie talentu aktorskiego, ani muzycznego znalazł utwór, który mimo to mógł wykonać.

– Pomysł nasunął mi się podczas słuchania kołęd skomponowanych przez Zbigniewa Preisnera – mówi R. Karpiński. – Jest on doskonałym kompozytorem i kiepskim wokalistą. Niemniej jeden z utworów śpiewa sam. To łatwa do wykonania, a jednocześnie piękna kolęda. Stwierdziłem, że to coś w sam raz dla mnie.

– Nie każdy śpiewać może – mówi Zbigniew Mieruński. – Wspólnie zastanawiamy się nad repertuarem biorąc pod uwagę możliwości uczestników.

– Wielu jest jeszcze w Gołdapi znanych ludzi, których można by zaangażować od koncertu – dodaje R. Magielnicki. – Co roku staramy się, żeby na scenie pojawiali się nowi uczestnicy. Mam jeszcze wiele pomysłów.

Fot. Autorka



„Dziewczynkę z zapalkami” odtarńczył zespół „Gracja”



Piotr Rant, Zbigniew Mieruński i Andrzej Ciołek (do niedawna szef przejścia granicznego w Gołdapi)



Pożegnalny utwór wykonany przez wszystkich uczestników



„Włazł kotek na płotek” w raperskiej wersji Dariusza Osłińskiego, dyrektora Szkoły Muzycznej w Gołdapi

Od gockiej księżniczki do Izabeli Scorupco

Sławne kobiety Podlasia

Wystawa archeologiczna w Muzeum Historycznym w Białymstoku, pod tytułem „Groby i ich tajemnice”, rozstawiła mieszkankę Podlasia sprzed – bagatelka – około 1700 lat. Jej szczątki w okazałej dębowej kłodzie wydobyla z kurhanu w Grochach Starych, koło Łap, archeolog Katarzyna Rusin...

ANIELA ŁABANOW

Na podstawie badań antropologicznych stwierdzono, że pochowana była kobieta w wieku 25-35 lat. Nazwano ją księżniczką gocką. W takich monumentalnych kurhanach, jakie zachowały się w Grochach, chowano elitę plemienną. Goci, w swym marszu z Pomorza nad Morze Czarne, przybyli na Podlasie w II-III wieku naszej ery i jakiś czas tutaj zamieszkiwali. Na podstawie analogii z lepiej zachowanymi tego typu pochówkami, np. z Leśnej w województwie kujawsko-pomorskim, sporządzono nawet portret naszej gockiej księżniczki, zrekonstruowano też jej grób we wnętrzu kurhanu. Można je obejrzeć w Muzeum Historycznym.

Żony ze sławnych rodów

Na kartach różnego rodzaju almanachów kobiety z Podlasia znalazły się znacznie później. Wiele z nich to żony przedstawicieli rodów Wiesiołowskich i Branickich z Białegostoku. Na przykład Katarzyna z Wołłowiczów, młoda wdowa po ostatnim z Michnowiczów – Mikołaju Bakalarzowiczu, poślubiając w roku 1547 Piotra Wiesiołowskiego przekazała mu dobra białostockie i wprowadziła do grupy



Tak mogła wyglądać księżniczka gocka

magnatów litewskich. Po założeniu rezydencji na pograniczu Litwy i Korony, zyskał Piotr Wiesiołowski miano „barona na Białymstoku”.

Krzysztof Wiesiołowski, marszałek wielki litewski, pan na licznych włościach (m.in. starostw tykocińskiego, wasilkowskiego, suraskiego, mielnickiego) ożeniony był z Aleksandrą Marianną Sobieską, ciotką przyszłego króla Jana III. Krzysztof (zmarł w 1637 roku) w testamencie zapisał dobra białostockie



Izabela Branicka

na utrzymanie zamku i przytułku dla wysłużonych żołnierzy, Aleksandra utrzymała dożywocie na Białymstoku.

W 1660 roku Tykocin i Białystok przeszły w ręce Aleksandry, córki Stefana Czarneckiego, od 1654 żony marszałka Jana Klemensa Branickiego. Jego syn, wojewoda podlaski Stefan Mikołaj Branicki, ożenił się z Katarzyną, córką hetmana Kazimierza Sapiehy. Najśłynniejszą wśród tych wszystkich kobiet ze znamienitych rodów okazała się jednakże Izabela Poniatowska z Branickich (1730-1808), trzecia żona Jana Klemensa Branickiego (pierwsza, Katarzyna Radziwiłłówna – zmarła, z drugą, Barbarą Szembekówną – rozwiodł się).

Pani Krakowska

Matką Izabeli Elżbiety (tak ją ochrzczono) była kasztelanka wileńska Konstancja Czartoryska, ojcem wojewoda mazowiecki Stanisław Poniatowski.

Wyszła za mąż mając osiemnaście lat za 59-letniego wojewodę krakowskiego, hetmana polowego koronnego, a to ze względów politycznych, wnosząc do związku pół miliona posagu.

Różnie pisano o Pani Krakowskiej: taki tytuł przysługiwał Izabeli jako żonie wojewody krakowskiego. E. Kowicka w „Dworze „Najrządniejszego w Polsce magnata”: „Hetman, sam zaplątany w liczne romanse, nie przeszkadzał Iza-

beli związać się – niemal zaraz po ślubie – ze swym zausznikiem i przyjacielem generałem majorem wojsk koronnych, Andrzejem Mokronowskim, którego zresztą Izabela w kilkadziesiąt lat później, po owdowieniu, potajemnie poślubiła (potajemnie, gdyż oficjalne powtórne zamążpójście pozbawiłoby ją dożywocia po hetmanie).

G. Naruszewicz: „Dobra pani, pocziwa żona, siostra zgodna, przyjaciółka, kto tego jest wart, nieza-



Anna Jabłonowska

wodna”. „Pamiętniki Matuszewicza”: „Mądra i wymowna pani, chwalona przez poetów i artystów, chętnie odwiedzana przez dyplomatów i obcych wojażerów”. A. Węgiński: „Przy wielkich oświadczeniach nie służy nikomu, grzeczna, ale swarliwa, skąpa w swoim domu”.

Rodzonym bratem Izabeli był ostatni król Polski – Stanisław August Poniatowski, który często bywał na dworze Branickich w Białymstoku. Król związał się na wiele lat z Elżbietą Szydłowską (1748/9-1810), bratanicą chorążego Stefana Szydłowskiego z Dzikich koło Choroszczy, drugą żoną, a potem wdową po Janie Jerzym Grabowskim, generale wojsk litewskich. W encyklopediach określa się ją jako „kochankę Stanisława Augusta, jego domniemaną morgannatyczną żonę, matkę naturalnych dzieci”. Nie była lubiana, o czym można przekonać się czytając choćby plotkarskie wręcz informacje w Encyklopedii Orgelbranda czy Polskim Słowniku Biograficznym.

Nadworna poetka Branickich

W Wersalu Podlaskim bawiło wielu ludzi pióra. Obok Ignacego Krasickiego, Franciszka Karpińskiego i Juliana Ursyna Niemcewicza, wymieniana jest Elżbieta z Kowalskich Drużbacka (ok. 1695-1765), zwana też nadworną poetką Branickich. Przydomek ten zyskała zapewne za sprawą poematu „Raj białostocki każdemu otwarty w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej rozkoszy wszystkich kontentujących, przez Adama stracony, przez Jana przywrócony”. Jan to oczywiście Jan Klemens Branicki.

Kto mówi, że raj zabroniony oku Ludzkiemu, że tam trafić ścieżką krętą.

Ja mówię, że go znajdziesz w Białymstoku,

Gdzie ani miecza, ani nawet pręta

Nikt na karanie ciebie nie podniesie,

Choć po owocnym bujać będziesz leśie...

W rzeczywistości Drużbacka jako młoda dziewczyna, a następnie po śmierci męża Kazimierza, skarbnika ziemi żydaczewskiej, przebywała i na innych dworach: Sieniawskich, Krasickich, Czartoryskich, Lubomirskich. Pozostawiła różne utwory (niektóre były drukowane), jak „Zbiór rytmów duchow-



Bolesława Lament

nych, panegirycznych, moralnych i światowych”, „Pokuta św. Marii Magdaleny”, „Opisanie czterech części roku”, powiastkę mitologiczną „Cefal i Prokris”. Jej twórczość oceniana była jako naiwna, bez kultury literackiej, ale Krasicki, Kołłątaj czy Dmochowski podkreślali, że „pod niejednym względem odbijała od swej epoki zaszczytnie”.

Pani na Siemiatyczach

Historyk, prof. Adam Dobroński, za najznamienitszą kobietę na Podlasiu uważa księżnę Annę z Sapichów Jabłonowską (1728-1800). Anna Paulina była najstarszą córką Kazimierza Karola Sapiehy i Karoliny z Radziwiłłów, która po śmierci pierwszego męża wyszła za Józefa Aleksandra Jabłonowskiego. Wydano ją za brata stryjecznego ojczyma, Jana Kajetana Jabłonowskiego, który zmarł w 1764 roku.

Księżna żywo interesowała się sprawami politycznymi (konfederacka barska), była wybitną przedstawicielką wieku Oświecenia i znana jest głównie jako reformatorka stosunków gospodarczych i społecznych. Przez 36 lat rządziła samodzielnie w ogromnych dobrach książęcych, obejmujących klucze siemiatycki, kocki i wysocki, dobra wołyńskie, strzebińskie, kukizowskie, mariampolskie oraz pomniejszych, na które składało się 11 miast i 107 wsi, w tym 24 folwarki. Własne doświadczenia gospodarcze zebrała Anna Jabłonowska w „Ustawach powszechnych dla dóbr moich rządców”.

Najbardziej zasłużyła się księżna Siemiatyczom, które za jej czasów wyróżniały się spośród innych miast. Pod jej rządami wybudowano tu ratusz z kramami, uruchomiono zakłady produkcyjne (tartak, smolarnię, olejarnię, młyny, browar, hutę i zakład obróbki żelaza, i in.). Założono szpital, szkołę akuszerkę (co było praktyczną realizacją programu Komisji Edukacji Narodowej), utrzymywano pocztę, prowadzono magazyn publiczny dla poszkodowanych w wyniku klęsk żywiołowych. Słynny był jej bogaty w zbiory

i bibliotekę Gabinet Historii Naturalnej.

Niestety, wszystkie te dokonania uległy zagładzie, budowle zostały zniszczone, miasto podupało, a zadłużony majątek zaprzęśli spadkobiercy. Pozostał po księżnej Jabłonowskiej duży i interesujący dorobek pisarski: rękopisy, prace drukowane, listy. Pozostały pisane o niej wiersze (Ignacy Krasicki, „Epigramy plebana” Fabiana Sankowicza, anonimowe), prace historyków. W 200. rocznicę zgonu, w Siemiatyczach odbyła się sesja naukowa, której bogaty dorobek został opublikowany w książce „Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800)”.

Białostoczanki XX wieku

W plebiscycie na „Białostoczanina XX wieku”, wśród dwudziestki laureatów znalazło się siedem kobiet, w tym trzy siostry Frankiewiczówny traktowane jako jedność. Spośród nich najwięcej głosów uzyskała Irena Białówna (1900-1982), lekarz pediatra o wielkim sercu. Współpracowała z Armią Krajową, za co została aresztowana i przenoszona do różnych obozów koncentracyjnych. Po wojnie nadal prowadziła działalność zawodową i społeczną, była posłanką na Sejm. W Białymstoku jest ulica jej imienia.

Siostry: Zofia (1906-1999), Helena (1908-1980) Jadwiga (1911-1996) Frankiewiczówny, to twórczynie nowoczesnego modelu kształcenia muzycznego – od przedszkola do dyplomu szkoły średniej. Zakładały w Białymstoku placówki muzyczne, ich wychowankami są znakomici muzycy.

Siostra Bolesława Lament (1862-1946), założycielka w 1905 roku nowego Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Rodziny w archidiecezji mohylewskiej, po złożeniu urzędu przełożonej generalnej przybyła do Białegostoku w roku 1935, aby kontynuować pracę społeczno-religijną. Organizowała przedszkola, półkolonie i szkoły dla dziewcząt, rozwijała opiekę nad chorymi, ubogimi i więźniami. W czasie wojny prowadziła tajne nauczanie, ukrywała dzieci żydowskie. Naznaczona cierpieniem zmarła w 1946 roku. 5 czerwca 1991 roku, podczas mszy na lotnisku Krywlany, papież Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną.

Wśród dwudziestki znalazły się Nora Ney (1906-1998), czyli Sonia Nejman – aktorka filmowa okresu międzywojennego, Jadwiga Rappe – jedna z najznakomitszych współczesnych polskich śpiewaczek i aktorka Izabela Scorupco, najbardziej znana jako „dziewczyna Bonda” oraz Helena Kurcewiczówna w filmie Jerzego Hoffmana.

Słynnych kobiet Podlasia jest na pewno więcej. Choćby łączniczka AK Jadwiga Dziekońska, liczna grupa artystek, sportsmenki z olimpijskimi medalami. Czas zwerfikuje, które na stałe wejdą do historii, czy może legendy.



Izabela Scorupco

Uczestniczyliśmy w bożonarodzeniowym sphywie kajakowym

Telewizory miały wolne

Wyprawa kajakowa zimą – trudno to sobie wyobrazić. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem o bożonarodzeniowym sphywie rzeką Elk, popukałem się w czoło. Przedsięwzięcie było jednak na tyle niebanalne, że postanowiłem w nim uczestniczyć. W tym roku po raz kolejny spędziłem drugi dzień świąt na wodzie. Było warto.

JERZY DZIEKOŃSKI

Polacy hołdują od dawna przyjętym wzorcom spędzania świąt. Nieważne – Boże Narodzenie, czy Wielkanoc – pierwsze skrzypce gra telewizor, za nim plasuje się suto zastawiony stół i najczęściej alkohol. Czasami kolejność priorytetów ulega zmianie. W Elku od blisko ćwierć wieku panuje nowa tradycja: co roku drugi dzień Bożego Narodzenia grupa zapalonych kajakarzy spędza na rzece. Nie przeszkadza mróz, śnieg, ani kry lodowe. A telewizory mają wolne.

Alternatywa dla stołu

Wszystko zaczęło się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Elcki podróżnik i pedagog Jan Olejnik postanowił przełamać stereotypy i zaproponować alternatywny sposób na obchodzenie świąt. Wymyślił sphyw kajakowy.

– Nie satysfakcjonowało mnie spędzanie Bożego Narodzenia siedząc za stołem – tłumaczy Olejnik. – Sphyw wydał mi się najbardziej atrakcyjną formą na zagospodarowanie świątecznego czasu.

Początkowo pomysłodawca ekspedycji pływał z grupką przyjaciół z miejscowego koła PTTK. Kilkakrotnie z zamrożoną rzeką zmagali się sam. Bywało jednak, że na wodę wypływało po kilkadziesiąt osób z całej Polski. Olejnik w latach osiemdziesiątych organizował też sphywy dwudniowe. Trasa zaczynała się w Malinówce, kajakarze rzeką docierali do Stradun. Tam czekał na nich nocleg w budynku ówczesnej szkoły. Podczas najbardziej ekstremalnych wypraw ich uczestnicy spędzali noc pod namiotami nad Jeziorem Haleckim. Jednym z najtrudniejszych w tamtych czasach etapów, było właśnie przejście przez jezioro w Milukach.

– Ciągnęliśmy kajaki po zamrożonej tafli – wspomina Jan Olejnik. – Na wypadek, gdyby załamał się lód, szliśmy przy brzegu. W Milukach ponownie stawialiśmy kajaki na wodzie.

Od kilku lat nie ma już dwudniowych wypraw. Tradycja jednak została utrzymana. W ciągu ponad 20 lat bożonarodzeniowy sphyw zyskał swoich stałych uczestników. Tutaj nieważny jest wiek, płeć, wykształcenie, ani zawód. Istotne są tylko chęci i umiejętność współdziałania z innymi.

Autobusem, pieszo, kajakem

Wyruszyliśmy ok. godziny 9.20. Najpierw podróż autobusem do oddalonej kilka kilometrów od Elku miejscowości Orache. Dalej już trzeba było pójść pieszo. Kilka osób otulonych w puchowe kurtki przedierało się przez zasy słabo przejezdnej drogi do Miluk, skąd startował sphyw. Witold Białokos, zwolennik turystyki ekstremalnej z Giżycka, Janusz Ogłodziński, komandor sphywu i Jan Olejnik ze swoją towarzyszką. Wśród wytrawnych kajakarzy zna-

lałem się ja i moja redakcyjna koleżanka Magdalena Hirsztritt – oboje raczej rzadko zasiadający za wiosłami. Wszyscy wyposażeni w termosy z gorącą kawą, toporki do rozbijania lodu i linki.

Po krótkim marszu dotarliśmy do celu. Kajaki czekały już na brzegu. Później dojechała reszta ekipy. Kilku studentów, para turystów z Olecka oraz elccy zwolennicy sphywu. W sumie zebrało się 16 osób. Otworzyliśmy butelkę szampana, złożyliśmy sobie życzenia świąteczne i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Przed zwodowaniem kajaków przemówił komandor.

– Pamiętajmy to nie są wyścigi, trzymajmy się na odległość wiosła i nie wygłupiamy się siedząc już w kajakach – przestrzegał Jan Ogłodziński.

– Spory fragment rzeki jest skuty lodem, będziemy więc musieli ciągnąć kajaki po brzegu. Tak, będzie to również sphyw pieszy – żartował Olejnik.

Padła komenda do zwodowania jednostek. Niczym na sankach zjechaliśmy z brzegu do wody. Rozpoczął się 24. bożonarodzeniowy, kajakowy sphyw rzeką Elk.

W towarzystwie łabędzi

Po opuszczeniu wsi przed kajakami pojawiło się stado łabędzi. Towarzyszyły one uczestnikom ekspedycji niemal do końca szlaku. Co chwilę startowały i przelatwały obok głów kajakarzy, by później wrócić i wylądować tuż przed czołem sphywu. Nie opuszczały nas nawet na chwilę.

– Czasami miałem wrażenie, że chciały się z nami ścigać. Kiedy tylko zbliżaliśmy się do ptaków, przyspieszały – opowiada jeden z uczestników wyprawy. – Momentami były na wyciągnięcie ręki, po-

Kajakiem po brzegu

Po pokonaniu kilku kilometrów przybiliśmy do brzegu. Tradycyjnie, jak co roku, na leśnej polanie zapłonęło ognisko. To był moment, kiedy mogliśmy się ogrzać, upiec kiełbaski, zjeść i porozmawiać.

– Kiedy miałem pół roku, matka zapakowała mnie do plecaka i ruszyła na górski szlak – przechwalał się Witek Białokos. – Stąd chyba moje zamiłowanie do turystyki.

Nie zabrakło również gorącej herbaty oraz... innych rozgrzewających napitków. Po godzinie ponownie zasiedliśmy za wiosłami. Sielankowo spłynęliśmy aż do Elku. Tutaj dopiero rozpoczęły się przeszkody. Niektóre, niewielkie kry pokonywaliśmy przeslizgując się po nich z dużym impetem. Tuż za kolejowym mostem w okolicy szpitala wojskowego rzeka była skuta lodem, przez który także postanow-

trasy przeszkadzały jedynie mokre spodnie i buty.

– Wiele razy zdarzyło się, że ktoś wylądował w wodzie. Dla jednego z uczestników poprzednich sphywów zakończyło się to zapaleniem płuc i pobytem w szpitalu – wspomina Olejnik. – Najczęściej tego rodzaju wypadki były po prostu wynikiem wygłupów, stawiania w kajakach itp.

Tuż przed celem naszej podróży, czyli przed stacją PTTK rzeka okazała się być w ogóle nie do przepłynięcia. Wyciągnęliśmy kajaki na brzeg i zaciągnęliśmy je na przystań. Tak po kilku godzinach podróży rzeką Elk zakończył się 24. bożonarodzeniowy sphyw.

Za rok jubileusz

Boże Narodzenie w przyszłym roku będzie dla miłośników sphywu podwójnie świąteczne. Wyruszą oni bowiem w podróż już po raz



Podróżując nurtem rzeki mieliśmy okazję podziwiania zimowego krajobrazu z zupełnie innej perspektywy



Umiejętność współpracy z innymi szczególnie przydaje się podczas ekstremalnych wypraw

chwili jednak podrywały się do lotu i lądowały w bezpiecznej odległości. To było po prostu piękne. Z łabędziami rozstaliśmy się dopiero w Elku.

Niezatarte wrażenia pozostały również oglądane z wody krajobrazy. Okazuje się, że ośnieżone i oszronione drzewa zupełnie inaczej wyglądają z koryta rzeki niż ze stałego lądu. Spowite bielą zarosła i pola, kołnierze lodu przy brzegach oraz przejrzysta woda to elementy, których jednocześnie nie da się zobaczyć podczas jakiegokolwiek innej wyprawy.

wiliśmy się przedrzeć. Niestety, udało się to tylko nielicznym. Kilku-kilometrów odcinek lodu dla większości z nas okazał się być nie do przebrnięcia. Kajaki trzeba było przeciągnąć po brzegu lub po zamrożonej tafli. Sytuacja powtórzyła się jeszcze kilka razy, ale bez większego problemu. Dla jednej osoby zakończyło się to kąpielą. Podczas kolejnego wodowania kajak przewrócił się, a zasiadający w nim wioslarz wylądował w lodowatej rzece. Na szczęście było płytko, więc wywrotka nie należała do bardzo niebezpiecznych. W dokończeniu

25. Jan Olejnik twierdzi, że jubileusz zapowiada się wyjątkowo ekstremalnie.

– Zamierzam wrócić do tradycji dwudniowego sphywu z dłuższą trasą i noclegiem pod namiotami – mówi J. Olejnik. – Oprócz standardowego wyposażenia potrzebne będą solidne śpiwory.

Już teraz zaczynam rozglądać się w sklepach turystycznych za odpowiednim sprzętem. Magda Hirsztritt również zapowiada swój udział w ekstremalnej wyprawie. Za rok ponownie wyruszymy w dół rzeki.

Gwiazda przy ikonie

Cd. ze str. I

– Przez całe życie wykonuję gwiazdy w takim samym stylu, jakim robił je niegdyś mój dziadek. Różnica polega jedynie na tym, że teraz, zamiast obręczy z drewnianych sitek ciętych kiedyś na cztery części, z których można było wykonać dwie gwiazdy, główny trzon konstrukcji zrobiony jest z płyty pilśniowej – opowiada Jakub Bogacewicz. – Dzisiaj zamiast świeczek do oświetlenia montuję małe żarówki. Poza tym żadnych zmian. Zrobić taką gwiazdę to nie trudnego – zapewnia gospodarz. – Wystarczy dobra pamięć i cierpliwość. Na początku trzeba poprzybijać poprzeczki pomiędzy dwoma okręgami. Następnie podzielić obwód koła w zależności od tego ile ramion ma mieć gwiazda na sześć, osiem lub dwanaście części – mówi zaznaczając ołówkiem miejsca na otwórki. Każdy róg składa się z czterech patyczków związanych na końcu sznurkiem. Po oklejeniu całej konstrukcji zwykłym, białym papierem ich czubki ozdabia się pomponami z kolorowej bibuły. Łączenia poszczególnych ścianek wykańczane są wycinankowymi zdobieniami. – I to jest chyba najprzyjemniejsza rzecz przy wykonywaniu gwiazdy. Chociaż bardzo pracochłonna – dodaje.

Ile gwiazd tyle wzorów

Na stole równo poukładane kwadraciki kolorowego papieru. Fioletowe, zielone, czerwone, żółte. Każdy stosik spięty oddzielnym spinaczem. Za chwilę złożony na sześć części, niewielki kawałek wycinanki, dzięki kilku wprawnym ruchom nożyczek, zamienia się w koronkową gwiazdkę. – Wszystkie wzory wymyślam sam. Każda z nich jest inna. Żaden wzór się nie powtarza – mówi z dumą w głosie. – O, widzi pani, na tej gwiazdce są aż 64 różne gwiazdki. Nie ma dwóch takich samych – podkreśla. Dlatego każda z nich jest niepowtarzalna i wyjątkowa. W ciągu swego życia zrobił około 200 takich kolędniczych gwiazd. Nie było dwóch identycznych. Małe zdobienia na rogi wycinane od razu. Do wykonania dużego wzoru na środek gwiazdy potrzebny jest szablon. – Projektuję go na kartonie, a następnie odrysowuję na kole. Składam na sześć części, wycinam – i gotowe – uśmiecha się spod grubych szkielec okularów. W misternych wycinankowych rozetach pełnych geometrycznych i roślinnych motywów czasami pojawiają się jakieś postacie. Najczęściej małe aniołki. Niekiedy zamiast takiej kompozycji zdobniczej wycina się papierową szopkę. Ale to raczej rzadko.

– W naszej tradycji nie ma stajenki. Najważniejsza jest gwiazda, która kiedyś świeciła nad żłóbkiem. Ona dała znak ludziom, żeby poszli i złożyli pokłon Zbawicielowi. Dlatego w Boże Narodzenie chodzi przede wszystkim o przekazanie tego pierwszego symbolu. Śpiewamy i chwalimy przy tym nowo narodzonego Jezusa Chrystusa – opowiada Jakub Bogacewicz.

Śpiewnik pisany cyrylicą

Do dziś przechowuje w zeszytach 64 kolędy odręcznie przepisane w staro-cerkiewno-słowiańskim języku. Pożółkłe kartki wypełnione szeregiem wykaligrafowanych czarnym atramentem kształtnych liter cyrylicy. Zbiór różnych pieśni pochodzenia ukraińskiego, polskiego, rosyjskiego, białoruskiego. Kilku z nich nauczył już swoje wnuczki: 8-letnią Paulinkę i starszą o dwa



W okresie świąt Bożego Narodzenia wiele gwiazd Jakuba Bogacewicza zdobi wnętrza podlaskich cerkiewek

lata Emilę. – W cztery latka już chodziły na pierwsze kolędowanie – mówi z dumą w głosie. – Zaśpiewajcie dziewczynki – prosi. Po krótkiej naradzie dziadkowe pupilki wykonują czyściutko dwie kolędy.

Z fanarami po kolędzie

Za chwilę wyciąga z regału album pełen kolorowych i czarno-białych zdjęć. Konkursy, przeglądy. Całe jego „gwiazdorskie” życie. – Za tą otrzymałem pierwsze miejsce – pokazuje jedną z bajkowych gwiazd na kolorowej fotografii. Taką specjalną z fanarami, czyli oddzielnymi lampionami w kształcie podkowy umieszczonymi na dużej drewnianej obręczy, naokoło 16 ramion. Symbol dwunastu apostołów. Nawet biskup Miron oglądał ją w hajnowskiej cerkwi. Później zabrali ją do Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Tydzień temu dowiedział się, że pojechała do Grecji. Zrobił ją w ubiegłym roku na wzór takiej starej gwiazdy z którą kolędował już jako kawaler. Później kiedy się ożenił chodzili z nią młodzi kolędnicy podtrzymując w ten sposób dawny obyczaj. – Dwadzieścia pięć lat przechowywałem ją u siebie – mówi z nostalgią. Stara fotografia. W stodole obok wideł oparta o ścianę duża gwiazda. – W każdym fanarze paliła się świeczka – tłumaczy. – Takie tradycyjne, najczęściej wykonywane mają około stu centymetrów od jednego rogu do drugiego. Te z fanarami – 160 – dodaje po chwili. Co roku ma kilka zamówień. Róż-

a także całkiem niedaleko – jedna stoi u biskupa bielskiego Grzegorza.

Klej z bezterminową datą ważności

Do sklepania ich drewnianych stelaży używa specjalnego kleju. Małutkie groszki w kolorze ciemnego bursztynu. Kupił je... 30 lat temu w Hajnówce, w takim sklepie za kolejką. Spośród kilkudziesięciu szarych pudełeczek, kopert obwiązanych kolorowymi tasiemkami i sterty innych dziwnych drobiazgów pamiętających czasy jego młodości, wyciąga foliowy woreczek. KLEJ KOSTNY PERELKOWY. Po prostu. Nic nadzwyczajnego. Właśnie się kończy. W niewielkim kartoniku kilka kuleczek. Zapach świeżej żywicy. – Za trzydzieści lat poszedł jeden woreczek – opowiada z uśmiechem. To nic. I tak będzie robił jak dawniej. Ma jeszcze jedno opakowanie. Starczy mu do końca życia. Na wypadek gdyby zabrakło – zostało mu jeszcze kilka kawałków takich czarnych żywicznych płytek podobnego rodzaju kleju sprzedawanego przed laty. Najważniejsze, że pamięta przepis na jego rozpuszczenie. Od lat ta sama procedura w obu przypadkach. Łyżeczkę bursztynków zalewa się niewielką ilością ciepłej wody na dwie godziny – aż rozmiękną. Następnie podgrzewa się je w blaszanym kubku umieszczonym w gorącej misce z wodą. W żadnym razie nie można dopuścić do zagotowania. Wtedy cała robota na nic – zaznacza. Na koniec należy dodać cztery łyżki maki pszennej i jakoś gwarantowana. Do tej pory nie było żadnej reklamacji – śmieje się pan Jakub.

Hej! Kolęda, kolęda – po kolędzie hulanka

– Z gwiazdą chodził od najmłodszych lat. Kolęduje się tylko na pierwszy

dzień świąt. Wieczorem po odprawie nabożeństwa. – Przychodzi się po tzw. całonocnym czuwaniu, odpocznie do południa i wtedy zaczynamy chodzić – wspomina. – Czasami kolędowało się nawet do dwunastej w nocy. Ludzie zawsze dawali pieniądze. I tak jest do dziś. Zbieraliśmy je w taki specjalnie uszyty lniany woreczek. Nie było w zwyczaju goszczenia kolędników ciastem czy słodyczami. Każdą kolędę rozpoczynało się od takiej specjalnej przyspiewki: „Dzisiaj Chrystus narodził się, wszystkich ucieślił. My go słać chcemy wasz dom rozweselić”. Prowadzący pytał gospodarza czy można zakolędować. Dopiero wtedy zaczęli śpiewać. Oczywiście na dworze. Mróz trzydziestostopniowy, czerwone policzki a tu kolęda niesie jak wieś długa i szeroka. Żadna chata nie mogła być pominięta. Kiedyś nie było w zwyczaju wchodzenia do domu. Zawsze się pukano w okno. Bo jak tu pomieścić taką siedemdziesięciosobową grupę rozkrzyczanej kawalerki? To były czasy. Cała wieś chodziła kolędować. – Na Boże Narodzenie nie można było przejść ulicą. Jak na targu tylu kolędników. Trzyście, czterysta gwiazdek. Wesoło było bardzo. Żadnych bijatyk. Do północy kolęda a później zabawa. Kupowało się wódkę i zagrychę i dalej do białego rana. Starsi sobie, młodzi sobie. Skoczne oberki przy harmonii i bębnie. W ogóle inne życie. Szkoda, że każdy z tych dawnych wieczorów pozostał już tylko w pamięci. Dobre stare czasy. – Kiedyś jak przejdiesz przez wieś to na każdej prawie ławeczce wesołe kompanie – wspomina gospodarz. – Śpiewają, żartują. Przez czterdzieści dni przed Bożym Narodzeniem uczylimy się śpiewać kolędy – dodaje. – Pod wieczór dziewczęta schodziły się do jednej chaty i przędły len na kołowrotkach. Przychodzili chłopcy i tak całymi wieczorami aż do świąt. Czasami jak lampa słaba, paliło się świeczki. Żadnego radia. I nikt się nie nudził. A teraz... Każdy oddzielnie. Wyjdiesz w święta – ulica pusta. Tylko jakaś jedna samotna gwiazdka... Małutkie dzieci poszły i koniec. Zgasło wszystko. Nie ma co mówić. Telewizory... – kończy z przekąsem akcentując ostatni wyraz.

Z niedźwiedziem w sylwestra

Z dzieciństwa pamięta również jak przed samym Nowym Rokiem po domach chodziła taka przebrana cyganka z niedźwiedziem, który



Przy pracy Jakubowi Bogacewiczowi od kilku lat nieodrodnice pomagają wnuczka. Robienie kolędniczych gwiazd w jego domu jest zajęciem wielopokoleniowym.

Zdobycie Kanionu Colca

ganiał dzieci. Zawsze chował się pod ławę w obawie żeby nie być zjedzonym. – Sam widziałem jak ubierali takiego niedźwiedzia w stodołę. Przebierali się tylko starsi. Strój był zrobiony z takich suchych grochów, którymi przy pomocy sznurka obwiązywało się oddzielnie ręce, nogi, głowę. Tylko oczy widać było. Niedźwiedź tańczył, śpiewał a cyganka zabierała w tym czasie do koszyczka co tylko zobaczyła na stole – opowiada z humorem. Później to też zanikło. W okresie świątecznym chodzili również z tzw. herodami. Ale to już z innej wsi. Z Malennik. U nich tak się nie kołowało. Prawdziwe harce. Diabeł, dziad, aniołowie. Czego tam nie było. Posadzą Heroda na stołku, Żyd goli brzytwą i nagle niby zaczyna. Herod jęczy, umiera a tu diabeł hyc! – jak spod ziemi żeby zabrać duszę niedziwca.

Świąteczne obyczaje

Prawosławna Wigilia w wielopokoleniowym domu Bogacewiczów rozpoczyna się od wspólnej modlitwy. Później wszyscy dzielą się prosforą. Takim niewielkim chlebkiem stanowiącym odpowiednik opłatka. W ostatnią niedzielę przed Bożym Narodzeniem przynosi się go z cerkwi z tzw. zapiską całej rodziny. Na niewielkiej karteczce wymienione są imiona najbliższych, które baciuszka przypomina podczas nabożeństwa. Koniecznie dwanaście potraw na śnieżnobiałym obrusie. – Siano kładziemy nie tylko pod obrusem, ale również pod stołem, a także siadamy na nim – opowiada Lidia Bogacewicz, żona gospodarza. Kiedyś jak była mała dzieci spały zawsze w tę niezwykłą noc właśnie na podłodze na sianku. Stąd taki zwyczaj. – To tam Mikołaj przynosił prezenty a nie pod choinkę – dodaje. – Potrawy wigilijne zgodnie z tradycją muszą być postne. Koniecznie barszcz czerwony z grzybami i sałatka z buraczków. Kiszona kapusta z jabłkiem, ryba i śledzie smażone w mące. Pierogi z kapustą, drożdżowe racuszki – wlicza gospodyni. I jeszcze kisiel. Co prawda nie taki jak gotowało się niegdyś, szary z owsa kwaszony w glinianym garnku, tylko ten zwyczajny z mąki kartoflanej.

– Wyglądu to on nie miał, ale był bardzo smaczny. Jadło się go z kompotem z gruszek – dodaje pan Jakub. Do dziś w ich domu oprócz tradycji pieczenia świątecznego chleba w specjalnym piecu chlebowym wciąż żywe są również inne zwyczaje przekazywane z pokolenia na pokolenie. – Nigdy nie sprzątam wigilijnego stołu. Tak kiedyś moja mama robiła i ja tak robię. Zawsze na noc zostawia się dodatkowy talerzyk i łyżeczkę. Dla tych, co odeszli. Powiadają, że w tę noc przychodzą dusze umarłych żeby spróbować ziemskiego jada – opowiada ścisząc głos gospodyni. Zgodnie z obyczajem w Wigilię stawiają w kącie pod ikoną niewielki snopek żyta. – Żeby pamiętać, że chleb pochodzi od Boga – wtrąca pan Jakub. Również na wszelką pomyślność i dostatek w domu. Niegdyś to zboże stało do Trzech Króli. Dzień wcześniej spożywa się taką drugą uroczystą kolację. – Pamiętam jak mój tato obwiązywał nim później z samego rana drzewka owocowe. Po to, żeby rodziły jak te ziarno w kłosie żyta – wspomina pani Lidia.

– Część kłosów odcina się i daje dla kur, gęsi – wszelkiego ptactwa hodowanego w gospodarstwie. Z kolei dla zwierząt nosi się siano i kawałeczki chleba pozostałe z tej drugiej Wigilii. Na Trzech Króli święci się również mieszkanie, stodołę, studnię – wszelki dobytek. I najważniejsze: sypie się zboże znakiem krzyża błogosławiąc całemu domostwu: W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego – tak jak czynili nasi pradziadowie przed wiekami – mówi Jakub Bogacewicz.

Joanna Birycka

Wcale nie Wielki Kanion rzeki Kolorado, tylko Kanion Colca w Peru jest najgłębszym wąwozem na świecie. A zdobyli go w 1981 roku Polacy, o czym w Polsce mało kto wie. Najnowsze zagraniczne przewodniki turystyczne podają, że stało się to w ramach studenckiej ekspedycji CANOANDES. I tak też rzeczywiście było.

ANIELA LABANOW

Kanion to hiszpańska nazwa jaru, wąwozu. Zresztą Wielki Kanion Kolorado odkrył hiszpański konkwistador G. L. de Cardenas w 1540 roku. Kanion Colca wyłobiony został przez bystrą rzekę Majes. Na jego ukształtowanie miały swój znaczący wpływ także trzęsienia ziemi, nawiedzające często ten rejon Ameryki Południowej. Oficjalna głębokość wąwozu wynosi 3400 metrów: przy mierzeniu jarów bierze się pod uwagę niższą ścianę, nawet jeśli druga ma sporo metrów więcej. Jest więc Kanion Colca niemal dwukrotnie głębszy od rozslawionego na cały świat Kanionu Rzeki Kolorado w Stanach Zjednoczonych, który ma około 1800 metrów. Tyle, że Grand Canyon ciągnie się na długości 350 kilometrów, a Colca – stu.

Coraz większa rzesza turystów ciągnie, aby zerknąć na ten twór natury. Zerknąć z góry, bo zejście na dno wymaga wysokich kwalifikacji alpinistycznych. A przepłynięcie rio Majes – wodniaczkich. Dwadzieścia lat temu udało się to po raz pierwszy polskim studentom z Krakowa, później zaś niewielu śmiałków powtórzyło ten wyczyn. Wyprawa do kanionu jest jednak bardzo interesująca, gdyż przemierza się najpierw dolinę Colca, którą płynie rzeka o tej samej nazwie i jeszcze bardziej rwąca niż Majes. A dolina to fascynujący świat archeologii, historii, architektury, przyrody.

Lamy i kondory

Na wycieczkę wyrusza się zwykle z Arequipy, milionowego miasta, drugiego co do wielkości w Peru. Wyrusza na długo przed świtem, aby podziwiać wschód słońca, zobaczyć wigonie przy wodopoju, a przede wszystkim zdążyć na poranne loty kondorów nad górami. Bo być w Andach, i nie widzieć kondora...

Dużo wigoni żyje w narodowym rezerwacie Salinas y Aquada Blanca. Dzikie te zwierzęta, z tej samej rodziny wielbłądowatych co lamy, alpaki i guanako, mają bardzo cenną wełnę. Za czasów panowania Inków sporządzano z nich odzież tylko dla rodziny panującej. Wigonie odławiano raz do roku, strzyżono i wypuszczano na wolność, tak zresztą jak i obecnie. Ale stada zostały znacznie wyniszczone, obecnie wigonie są pod ochroną. Próbuje się też ich hodowli. A metr tkaniny z wełny tych zwierząt kosztuje w eleganckim sklepie około 2 tys. dolarów USA.

Wszechobecne są natomiast w dolinie Colca lamy i podobne do nich alpaki. Do czasów zanim Hiszpanie sprowadzili do Peru konie, lamy były jedynym środkiem transportowym.

Teraz hoduje się je dla mięsa, wełny i skór, a na przykład z racic, zamiast dzwonek, sporządza instrumenty muzyczne.

Na mokradłach utworzono rezerwat ptaków wodno-błotnych, ogląda się tu białe-czarne gęsi andyjskie, mewy górskie i mnóstwo innych gatunków. Natomiast kondory latają wysoko nad górami. Jak się ma szczęście, spotyka się je w różnych rejonach Andów, ale prawdziwe polowanie na te majestatyczne ptaki, oczywiście za pomocą aparatów fotograficznych i kamer, odbywa się w miejscu, gdzie dolina Colca przechodzi w wąwóz. Znajduje się tam platforma widokowa, nazwana Cruz del Condor, stoi też wysoki krzyż.

W miasteczku Maca, które mija się po drodze, Indianie jak tylko zobaczą turystyczny autokar, wychodzą przed kościół z oswojonymi ptakami, z którymi za niewielką opłatą można się sfotografować. Albo uwiecznić orla z jego właścicielem. Kościół został znacznie uszkodzony podczas trzęsienia ziemi i jest odbudowywany.



Krzyż Kondora nad Kanionem Colca



Stado pasących się lam

Herbatka z liści koki

Peru, za sprawą Kordylarów, które nazywa się też Andami, leży na znacznych wysokościach. Dają się one we znaki wszystkim przyjeźdnym z bardziej nizinnych terytoriów. Podróżując doliną Colca wyrusza się z Arequipy, leżącej 2.325 metrów nad poziomem morza, a najwyższa przełęcz, którą się pokonuje, znajduje się na wysokości 4.800 metrów. Różnica wynosi więc – bagatelka – dwa i pół kilometra!

Osoby nie przyzwyczajone do takich „skoków”, różnie na nie reagują. Po zrobieniu kilku szybszych kroków dyszą jak po długim biegu. Czują kołatanie serca, łupanie w skroniach. To daje o sobie znać niedotlenienie. Na znacznych wysokościach powietrze zawiera znacznie mniej tego życiodajnego gazu: naukowcy podają, że na 5.200 metrach powietrze nasyczone jest tlenem w zaledwie 55 proc. w stosunku do powietrza nad

poziomem morza. Przy wdychaniu takiego powietrza płuca z trudem wychwytyją tlen, nie są też w stanie odpowiednio nasycić nim hemoglobiny, zawartej w czerwonych ciałkach krwi.

Objawy choroby wysokościowej odczuwa się już od granicy około 3.000 metrów. A im wyżej – tym są one dokuczliwsze. Przewodnicy zachęcają więc w pierwszym rzędzie do oszczęd-



Indianka z doliny Colca

dospady. Coropuna ma 6.425 m wysokości, Ampato i Chachani to też sześciotysięczniki, a pięciotysięczników jest na trasie sześć.

Na górskich zboczach Indianie urządzali więc małe poletka, obłożone kamieniami. Tworzą one tarasy, sięgające nieraz bardzo wysoko. Są ich miliony. Aż nie chce się wierzyć, że dokonali tego ludzie. Archeolodzy obliczyli, że najstarsze tarasy z doliny Colca pochodzą z I wieku, najmłodsze – z XVII, ale ludzie żyją tu od tysiącleci. Tarasy zajmują około 15 tysięcy hektarów, obecnie wykorzystywane są w polowie. Ludzie uciekają stąd od bardzo ciężkiej pracy do miast.

W tej rolniczej dolinie, 160 km od Arequipy, na wysokości 3.600 metrów, leży siedmiotysięczne Chivay. Miasteczko ma rynek z fontanną i przysłowiowe cztery ulice, coraz więcej hoteli i jest uzdrowiskiem. Tryskają tu bowiem gorące źródła. To tutaj Polacy mieli swoją bazę i stąd wyruszali na spenetrowanie rzeki Majes.

Na pamiątkę tego wydarzenia właściciel sklepu sportowego w Chivay wywiesza na budynku kajak, którym polska ekipa, pod przewodnictwem Jerzego Majcherczyka, przepłynęła rio Majes. Władze miasteczka postanowiły nadać jednej z ulic nazwę Polonia. Wypisana jest ona na murach domów, a oglądający to Polacy nie mogą się nadziwić, skąd pod nią czerwona gwiazda? Wykonano też tabliczki z nazwą ulicy, które miały zostać przybite podczas uroczystości upamiętniającej 20. rocznicę zdobycia kanionu, ale jakoś do tego nie doszło.

Wyprawa CANOANDES obfitowała w wiele dramatycznych przeżyć. Jerzy Majcherczyk opisał to w książce „Zdobycie Kanionu Colca”, przetłumaczonej na wiele języków, ale w Polsce trudnej do zdobycia.

Fot. Autorka

wędkarstwo
narzędzia i nakoś

Zakazane demokratycznie

Robaki mają wędkarzy i dzieci.

Arka Noego zabrała wszystkie zwierzęta prócz ryb, te miały karty rybackie.

Na globusie rozróżniamy południki, północniki i całe nocniki.

Aby nalać wodę z czajnika do szklanki, należy ciecz wyprowadzić z równowagi.

To nie były dowcipy jeno frazy z zeszytów szkolnych przytoczone dla porównania z mądrościami prawnymi, jakie obowiązują od 19.12.2001 roku uprawiających hobby wędkarskie.

Nie podnosiłem tego tematu w poprzednich felietonach przed Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem by nie „wyprowadzać z równowagi”, niczym wodę z czajnika, PT Szanownych Wędkarzy. Skoro już nam nowy rok nastał, to i pora na nowe wieści. Dobrze czy źle, oceniecie proszę sami, ale zawsze prawdziwe.

Wszyscy Polacy mają prawo korzystać z demokracji, z rządów prawa, z owoców gospodarki.

To przedwyborcze oświadczyły panów spod znaku czterolistnej koniczyny.

Wróćmy zatem do ryb i wędkarzy. Otóż pan prezes Zielonej Koniczyny majestatem swoim wprowadził nowe prawo dla rybaków i wędkarzy pod tytułem cytuję: **Rozporządzenie w sprawie połowu ryb oraz warunków chowu, hodowli i połowów innych organizmów żyjących w wodzie.**

Kanony prawne obowiązują już od 19 grudnia 2001 roku i określają szczegółowe warunki uprawiania naszego hobby. Wypada zatem podać część z nich, moim zdaniem najistotniejszych.

– Całkowity zakaz amatorskiego połowu wędką przy użyciu żywca. Zakaz używania żywca nie dotyczy łowienia na sznury węgorzowe, szczupakowe.

Wymiary ochronne np.: rak szlachetny – samica 12, samiec – 10 cm; rak błotny – 10 cm; sum – 70 cm.

Okres ochronny dla szczupaka obowiązujący wędkarzy: w rzekach i zbiornikach zaporowych od 1.01 do 30.04; w pozostałych wodach od 1.03 do 30.04.

Rybackimi narzędziami połowu są: ...pęczki, sznury, urządzenia elektryczne wytwarzające prąd stały i zmienny, pompy wodne oraz wszelkiej odmiany sieci.

W myśl obowiązującego rozporządzenia organizacją społeczną uprawnioną do przeprowadzania egzaminów w zakresie ochrony i połowu ryb w celu uzyskania karty wędkarskiej jest organizacja, która na terenie powiatu w dniu 1 stycznia każdego roku liczy co najmniej 200 pełnoletnich członków i jest zarejestrowana jako stowarzyszenie.

Rozporządzenie podpisał minister rolnictwa i rozwoju wsi Józef Piłsudski.

Zatem, pakujemy kartę rybacką i hajda na Arkę Piłsudskiego. Tam i tylko tam są rządy prawa.

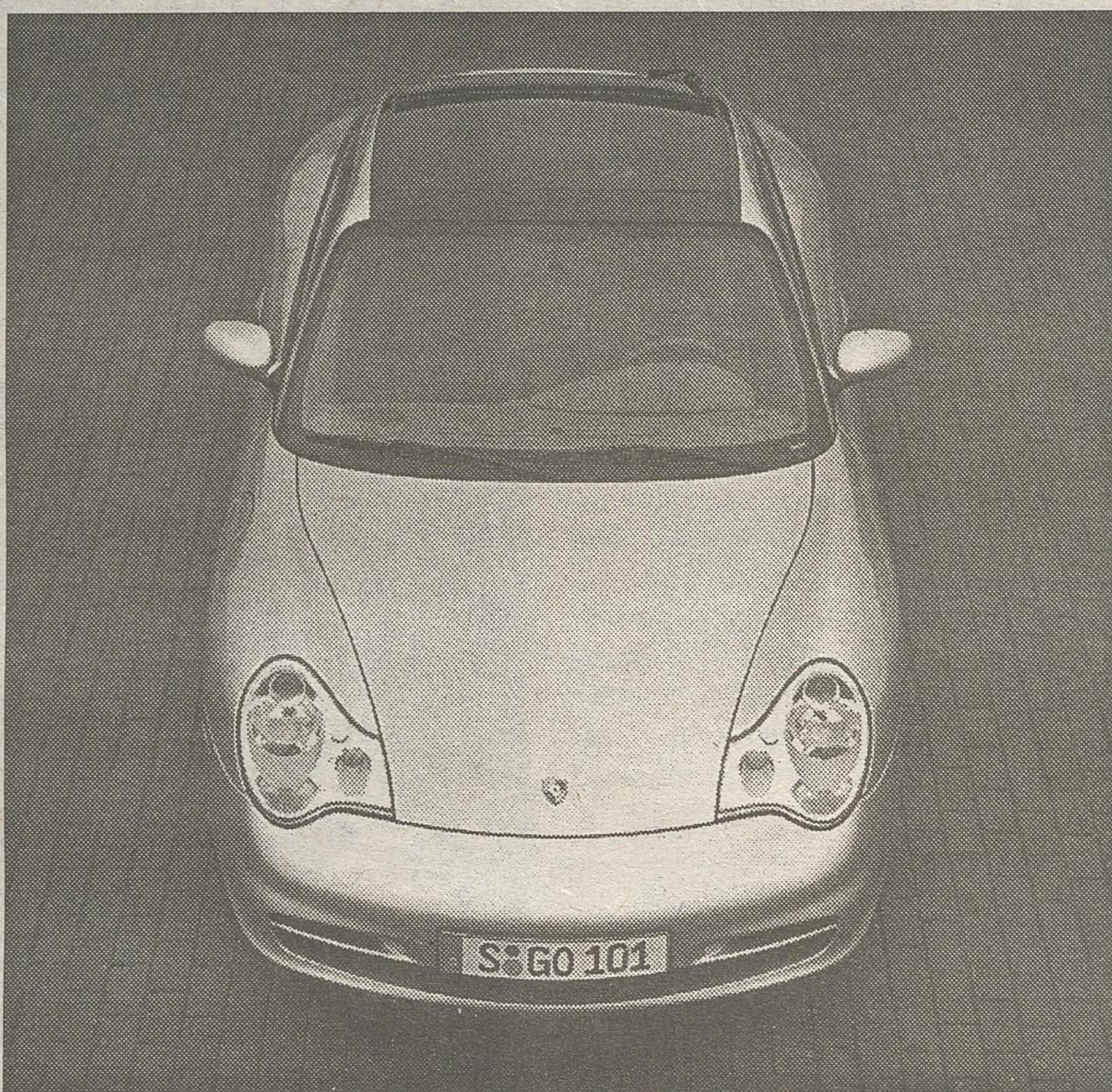
REMIESZ



To jest dopiero prezent gwiazdkowy! Auto prosto z pięknego kolorowego snu – najnowszy model Porsche 911 Targa. Nad głowami mamy półtora metra czystego szkła – od ramy przedniej szyby aż do pokry-

wy silnika. Pod maską szmerzący sześciocylindrowy motor o mocy 320 KM. Piękne to i mocne.

Rzeczywiście, żaden z dotychczasowych modeli Porsche nie miał tak olbrzymiego przesuwanego szklanego



Nowe Porsche 911 Targa – auto z niebem nad głową

go dachu. Dzięki temu nawet gdy jest on zamknięty, jadący Targą doświadczają zupełnie nowego poczucia nieograniczonej przestrzeni. Ten model wyróżnia się nie tylko „niebem” nad głowami, także ostro zakończonymi bocznymi szybami tylnymi.

Sportowa Targa powstała na bazie 911 Carrera Coupe, ale jest od niego zupełnie różna. W celu zagwarantowania wysokich standardów bezpieczeństwa i jakości – charakterystycznych dla Porsche – całkowicie zmieniono strukturę nadwozia nowej Targi. Przecież cały dach jest ze szkła, a auto musi wytrzymać wszelkiego rodzaju przygody. Elementy konstrukcji są tak rozłożone, że nadwozie ma wysoką sztywność. Testy potwierdziły wysoki poziom bezpieczeństwa biernego i czynnego.

Część przednia wnętrza jest identyczna jak w Carrera Coupe, natomiast zmianie uległa część tylna. Dzięki podniesionej wyżej składanej tylnej szybie, możliwe stało się – po złożeniu oparć kanapy – powiększenie bagażnika do 230 litrów. To mało? A ktoś w takim aucie wozi większy bagaż?

Wypożyczenie seryjne Targi obejmuje fotele wyłożone częściowo naturalną skórą, trójamienne koło kierownicy, automatyczną klimatyzację, szyby termoizolacyjne, komputer pokładowy, radioodtwarzacz, elektrycznie sterowane szyby boczne i dach

oraz elektrycznie regulowane i ogrzewane lusterka zewnętrzne, wreszcie wysokiej klasy system alarmowy nadzorujący wnętrze auta.

A co znajdziemy pod pokrywą silnika? Tutaj „siedzi” nowa sześciocylin-drowa jednostka typu boxer o pojemności 3,6 l i mocy 320 KM przy 6800 obr./min. Tak wyposażona Targa osiąga prędkość maksymalną 285 km/h, a od 0 do 100 km/h rozpędza się w 5,2 sek. Mimo zwiększonej mocy oraz wysokiego momentu obrotowego (370 Nm przy 4250 obr./min) w całym zakresie obrotów, zużycie paliwa wynosi 11,1 l/100 km. Jak na takie auto jest to apetyt wyjątkowo umiarkowany. Użytko go poprzez zastosowanie nowego systemu Vario Cam Plus.

Wróćmy jednak do szklanego dachu, jako że właśnie on stanowi o całym uroku tego modelu Porsche. Aby go otworzyć wystarczy nacisnąć przycisk. W pierwszej fazie jest on nieco opuszczany, a następnie przesuwany do tyłu. Możemy go zatrzymać w dowolnej pozycji. Jeśli chcemy mieć pełne niebo nad głowami, odsuwamy go do końca. Konstruktorzy zadbali o to, żeby jazda nową Targą była czystą przyjemnością. specjalna owiewka umieszczona przed rozsuwanym dachem, po jego otwarciu wysuwa się w górę. Możliwa jest jazda nawet przy zimnym wietrze.

Janusz Grysin

Wilk nie atakuje człowieka

Z Januszem Korbelem, polskim przedstawicielem Międzynarodowej Federacji Wilczej (IWF), założycielem stowarzyszenia „Pracownicy na rzecz Wszystkich Istot” rozmawia Joanna Birycka

Skupiająca kilkadziesiąt organizacji i indywidualnych członków z całego świata federacja z siedzibą w Brukseli, której jest Pan przedstawicielem, zajmuje się ochroną wilka. Na czym polega ochrona tego zwierzęcia w naszym kraju?

– Nasza organizacja oprócz zabiegania o uregulowanie kwestii prawnych związanych z ochroną wilka w danym kraju stara się promować przyjazny człowiekowi wizerunek tego zwierzęcia. Chodzi nam o uświadomienie, że nie jest on wcale, zgodnie z przekazami natury legendarnej, złą bestią. Od 1998 roku w rezultacie kampanii prowadzonych przez Pracownicę a także dzięki staraniom innych organizacji ekologicznych, naukowców i przyrodników wilk jest gatunkiem chronionym na terenie całej Polski. Zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej, powinien on być również objęty ochroną we wszystkich państwach unijnych. Polska jest z tego względu bardzo dobrze postrzegana. Wilk jest bardzo istotną atrakcją turystyczną, co pozwala różnym regionom, gdzie mieszkają te zwierzęta lepiej się rozwijać. Z drugiej strony, przyrodnicy zwracają uwagę, że wilk jako drapieżnik o dużym areale zamieszkuje tylko w dobrych, cennych lasach.

Oprócz pozytywnych aspektów wynikających z ochrony tego zwierzęcia, o których Pan powiedział, z perspektywy szkół od wilków zjadających zwierzę domową przedstawia się to również w dosyć negatywnym świetle...

– Ciągłe jest spór między hodowcami i tymi, którzy chcą chronić to zwierzę. Należy pamiętać jednak o tym, że wilk wychodzi ze swego naturalnego siedliska wówczas, kiedy brakuje pożywienia w lesie. Najczęściej jest to następstwem zbyt dużej

presji łowieckiej ze strony myśliwych. Kiedy wystrzela się za dużo jeleni, wtedy wilki szukają pożywienia poza środowiskiem leśnym. W przypadkach incydentalnych może się zdarzyć, że mamy do czynienia z osobnikami wyspecjalizowanymi w polowaniu na zwierzęta domowe, nauczonymi takiego zachowania przez swoich rodziców. Bywa również i tak, że w ten sposób zachowują się wilki zabrane z gniazda, które przez jakiś czas były wychowywane przez człowieka. Taki wilk nie potrafi wrócić do swojej rodziny, wychowany wśród ludzi zaczyna szukać pożywienia w pobliżu ich siedzib.

W jakich przypadkach możliwe jest ubieganie się o odszkodowanie z tytułu strat poniesionych od wilków?

– Problem tego rodzaju szkód jest dosyć skomplikowany. Ze względu na to, że wilk jest gatunkiem chronionym w Polsce Skarb Państwa wypłaca odszkodowanie za stracone zwierzę. Chodzi tylko o odpowiednie udokumentowanie takiego zdarze-

niem. Wszystko należałoby tak postępować, żeby nie dochodziło do takich sytuacji, które najczęściej są następstwem pozostawiania zwierząt na noc z dala od zabudowań gospodarskich.

Pomimo ustawy o ochronie wilka w Polsce co jakiś czas wojewodowie występują do Ministerstwa Środowiska z prośbą o odstrzał kilkunastu wilków. Jak to przedstawia się na terenie woj. podlaskiego?

– W ubiegłym roku wojewoda podlaski dostał zgodę na tego rodzaju odstrzał. Ze względu na to, że była ona jednak dość dobrze uwarunkowana wilki nie zostały odstrzelone. Nie jestem fanem Ministerstwa Środowiska, ale uważam, że obowiązków polegających na nakazie odstrzału poza terenem leśnym, w miejscu gdzie wilk podchodzi do zwierząt domowych są w pełni uzasadnione. Zapobiega to przypadkowym odstrzałom zwierząt, które niekoniecznie są sprawcami tego rodzaju szkód. W przypadku polowań leśnych, myśliwi nie wie do jakiego osobnika

je w ten sposób błędne koło, ponieważ działania, które miały doprowadzić do zmniejszenia takich strat, wbrew pozorom, powiększają je.

Ile obecnie mamy wilków na terenie Polski i Podlasia?

– Na Podlasiu mamy kilkadziesiąt wilków w tym 20 z nich żyje na terenie Puszczy Białowieskiej. Natomiast wszystkie dotychczasowe wiarygodne dane wskazują, że w Polsce mamy około 450-500 osobników tego gatunku. To nie jest dużo. Najwięcej wilków żyje w Bieszczadach i Beskidzie Niskim.

Jakie są największe zagrożenia na naszym terenie związane z ochroną tego gatunku?

– Jednym z największych problemów jest fragmentacja czyli dzielenie naturalnych obszarów lasu oraz niszczenie naturalnych środowisk, w których żyją te zwierzęta. W ostatnim czasie można zaobserwować, co potwierdzają również opinie naukowców, że szosa pomiędzy Hajnówką i Białowieżą ze względu na wzmożony ruch samochodowy stała się właśnie taką coraz poważniejszą barierą dla wilków. Skutkiem takiego podziału jest zmniejszanie arealów życia tych zwierząt, co prowadzi do zmniejszania się ich populacji.

Czy wilk może stanowić zagrożenie dla człowieka?

– W literaturze nie ma opisanego ani jednego przypadku zjedzenia człowieka przez wilka. Jeden z badaczy słowackich – Findo opisuje jedynie dwa zdarzenia z udziałem wilka, w których to człowiek jako pierwszy używa przemocy, np. w obronie zwierzęcia domowego. Przy czym nie były to zdarzenia ze złymi skutkami dla człowieka. Wilk jako zwierzę leśne po prostu boi się ludzi. Przespałem kilkadziesiąt nocy w lesie, spotykając kilka razy to zwierzę bezpośrednio i nigdy nie czułem się zagrożony. Opowieści typu jak to jeden szlachcic bronił się przed wilkami szablą trzymając w drugiej ręce dziecko należą z całą pewnością jedynie do tradycji ludowego bajania.

– Dziękuję za rozmowę.



J. Korbel

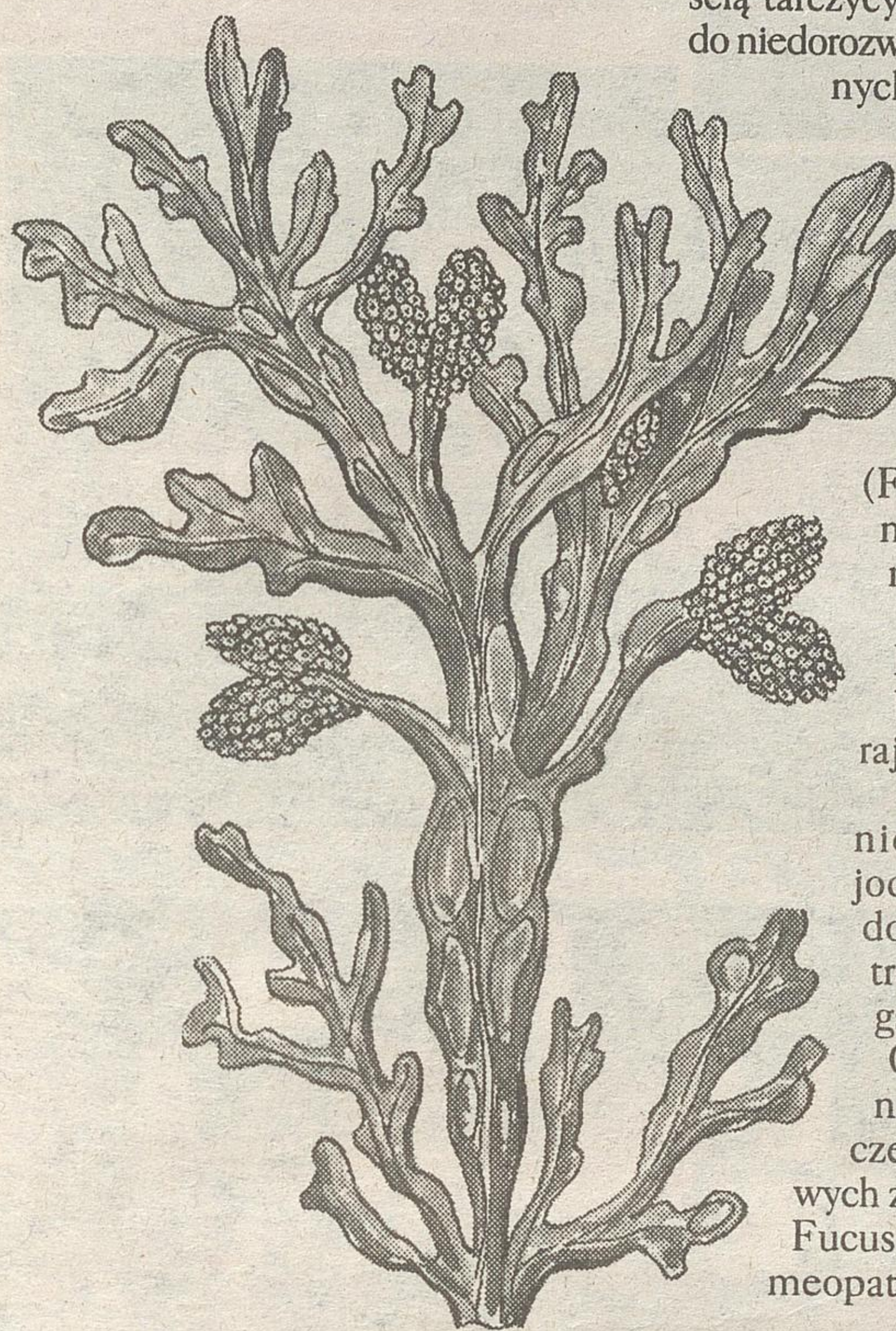
nia. Zwykle powołuje się komisję, w skład której oprócz poszkodowanego wchodzi weterynarz oraz leśniczy bądź myśliwy. Nie zawsze możliwe jest ewidentne wykazanie, że zachowane tropy są śladami wilka. Trzeba mieć na uwadze, iż znaczna część zagryzień spowodowana jest przez wałęsające się duże psy. Przede

strzela. W momencie, kiedy dojdzie do odstrzału tzw. osobnika alfa, czyli przewodnika stada, rozpada się cała wataha. Jak potwierdzają badania naukowe, taka rozbita grupa zaczyna zachowywać się w nie-naturalny sposób. Takie wilki mogą wówczas zacząć wychodzić z lasu i atakować zwierzęta domowe. Powsta-

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Jod
w Bałtyku

POWIĘKSZONĄ TARCZYCĘ nazywa się wolem obojętnym. Jeżeli praca powiększonego gruczołu nie odbija się na czynności układu nerwowego lub innych narządów, to teoretycznie jest to niegroźna dolegliwość. Ale ten fakt musi potwierdzić lekarz! Trzeba pamiętać, że na powiększonej tarczycy mogą się tworzyć guzki, wówczas wole obojętne zamienia się w wole guzowate. Taki guzek może produkować więcej hormonów, staje się nadczynny, czyli „GORĄCY”. Czasami rozwijają się w nim komórki nowotworowe.



rowe. Do niedawna uważano, że guzki, które nie produkują hormonów („ZIMNE”) są bardziej narażone na nowotwór. Dziś endokrynolodzy są zdania, że i „gorące” mogą być niebezpieczne.

Wole obojętne rozwija się zazwyczaj u osób mieszkających na obszarach, gdzie brakuje JODU. Tego niezbędnego do produkcji hormonów tarczycy pierwiastka najbardziej potrzebują dzieci i młodzież, kobiety w ciąży i karmiące matki. Czym grozi niedobór jodu? Powstaniem wola, któremu towarzyszy utajona niedoczynność tarczycy. W skrajnych przypadkach doprowadza to do poronienia. Długo nieleczone NIEDOCZYNNOŚĆ może też powodować bezpłodność. Jeden na 4 tysiące noworodków rodzi się z niedoczynnością tarczycy. Nieleczona – prowadzi do niedorozwoju umysłowego. W skrajnych przypadkach przybiera on postać kretyzmu tarczycowego (choroby o podłożu genetycznym).

Rośliną gromadzącą duże ilości jodu jest MORSZCZYN PEŁCHERZYKOWATY (Fucus vesiculosus).

Ten należący do gromady brunatnic morski glon żyje tylko w Atlantyku i... Bałtyku. Jego oliwkowo-brunatne plechy pobierają jod z morskiej wody.

Zawarte w morskich nieorganiczne związki jodu pobudzają tarczycę do produkcji tyroksyny i trójtyroksyny, zapobiegając jej niedoczynności. Odpowiednio dawkowane – wspomagają też leczenie otyłości i uporczywych zaparć. Wiele preparatów Fucus ma charakter leków homeopatycznych.

Leng.

KOSMETYCZKA RADZI

Piłujemy paznokcie

Pilniczką można poprawić kształt paznokci, a nawet optycznie wysmuklić dłonie. Powinny go używać nie tylko panie, ale również panowie.

Nie wszyscy ludzie mają takie same kształty paznokci. Bywają np. owalne, okrągłe, kwadratowe. Ich kształt można poprawić właśnie pilniczką.

Za najładniejsze są uważane paznokcie owalne, przypominające kształtem migdały. Takie paznokcie wyglądają ładnie zarówno kiedy są krótko obcięte, jak i gdy są długie. Mają je często osoby o długich palcach i dłoniach. Opilowywanie takich paznokci ogranicza się do wyrównania boków i nadania modnego kształtu wierzchołkom.

Na krótkich palcach często rosną paznokcie kwadratowe. Wyglądają najkorzystniej, jeśli wystają lekko po-

za opuszki palców (u kobiet mogą wystawać więcej). Boki paznokci wysmuklamy pilniczką, tak, aby paznokcie miały kształt prostokątów z zaokrąglonymi wierzchołkami. Czubki paznokci można lekko zaokrąglić.

Jeśli paznokcie są okrągłe, trzeba próbować pilniczką je „wyszczupić” poprzez delikatne spiliowywanie boków.

Gdy mimo opilowywania paznokcie nie spełniają naszych oczekiwań, warto zafundować sobie wizytę w gabinecie kosmetycznym. Manikiurzystka nada właściwy kształt paznokciom oraz usunie skórki, które nadają dłoniom zaniedbany wygląd.

Z opilowywaniem takich „ukształtowanych” paznokci i nadaniem im najkorzystniejszego kształtu poradzą sobie nawet osoby, które rzadko biorą pilniczek do ręki. Paznokcie można opilowywać raz w tygodniu.

Monika

MODA

W karnawałowych
rytmach

Nie każdemu dane jest uczestniczyć w największej karnawałowej paradzie świata w Rio de Janeiro. Każdy z nas jednak może mieć swój własny karnawał. Dlaczego nie wykorzystać tego okresu zabaw i szaleństw i nie urządzić w gronie znajomych własnej karnawałowej imprezki. Zabawa zaś będzie tym przedniejsza, im bardziej zaszalejemy sobie w ubiorze. Karnawałowy okres sprzyja bowiem niecodziennym ubiorom i dziwnym strojom. Teraz bez obawy możemy sięgać nawet po różne przebrania, np. arlekin, kłowna, muskietera czy też Zorro, czarodzieja, a nawet... Harry'ego Pottera.

Jeżeli zaś nie zdecydujemy się na bal przebierańców, to nawet na zwykłej prywatce powinniśmy błysnąć niezwykłym strojem. Panowie mogą sięgnąć po smoking albo jakiś kolorowy, fantazyjny garnitur, panie zaś np. po zwiewne, falbaniaste kreacje. Ważne, aby było kolorowo i choć trochę inaczej, niż zwykle.

Najlepszym kolorem na karnawałowe kreacje będzie czerwień, róż, pomarańcz oraz zestawienia niebieskości i zieleni, żółci i fioletu, a także – klasyczne już – bieli i czer-

ni. Aby było inaczej niż zwykle – sięgnijmy po asymetrię. Na topie pozostają bowiem sukienki z jednym bokiem dłuższym, drugim krótszym lub też z krótszym przodem niż tyłem. Asymetria ma również zastosowanie w różnych długościach rękawa, np. jeden rękaw może być krótki, a drugi trzy-czwarte albo też jeden długi, a drugiego... brak. Modne pozostają też bluzki-koszulki na jednym ramiączku oraz spodnie z nierównymi nogawkami.

Asymetria ma swój wyraz nie tylko w kroju, ale i we wzorach najmodniejszych obecnie tkanin. Nosimy np. bluzki-koszulowe, których lewa część jest jednolita np. w kolorze z fioletowym, a prawa tak wzorzysta, że aż pstrokata, np. w fioletowo-żółto-pomarańczowe kwiaty. Albo też inne zestawienie: jedna część koszuli biała a druga – w białoczarne pasy.

W dobie asymetrii pole do pisu stwarzają też falbany. Można je tak poupinąć, pouczepiać i poprzyszywać do bluzek, spódnic, sukienek, a nawet spodni, że będziemy cudnie zwiewne i ulotne.

Najprostszym sposobem na zastosowanie asymetrii na co dzień jest



choćby nierówne zapięcie bluzki koszulowej, tak, aby jedna część była nieco dłuższa, niż druga... Jednak wybierając się na karnawałową zabawę nie poprzestawajmy tylko na tym. Przypnijmy sobie do tej bluzki dodatkowo jeszcze wielki materiałowy kwiat...

DONA
Fot. A. Zgiet



NA TALERZU

Mięsko dla gości

A nie mówiłam? Z umiarem, drodzy państwo, z umiarem. Bo przejedzenie zawsze kończy się niestrawnością. Teraz, po świąteczno-noworocznych „degustacjach” niektórzy muszą zadowolić się kisielkiem albo owsianką. Na szczęście, taki „gastrowy dyskomfort” mija i znowu będziemy mogli cieszyć się dobrymi daniami wraz z naszymi gośćmi, jako że „czas po prostu minął na pewien czas”.

A na wszelki wypadek, dla tych, którzy nie potrafią oprzeć się potrawom ciężkostrawnym, EWA poleca błyskawiczną domową kurację ziołową, którą ze skutkiem stosuje pani

Krystyna Dyszkiewicz, właścicielka białostockiej Galerii KB przy ul. Warszawskiej. Żeby nie umrzeć z przejedzenia, należy utłuc w moździerzu kminek i majeranek w proporcjach 2:1 (np. 4 łyżeczki kminku i 2 łyżeczki majeranku). Zażywamy 1 lub 2 łyżeczki tej mieszanki, popijając obficie niegazowaną wodą mineralną. Jak ręką odjął.

Żeby sprawdzić skutki działania ziołowego leku, musimy wcześniej objeść się czymś pysznym, ale ciężkostrawnym. EWA poleca zatem kotlety wieprzowe w sosie curry.

Kilogramowy kawał schabu dzielimy na 4 wielkie kotlety, posypujemy solą i pieprzem, rumienimy na

gorącym tłuszczu i odkładamy na talerz. W tłuszczu przesmażamy dużą posiekaną cebulę, dodając 1 łyżkę ostrej przyprawy curry. Następnie dolewamy do garnka szklankę soku jabłkowego, cebulę przykrywamy plasterkami ziemniaków (ok. 700 dag), drobno pokrajaną kapustą (25 dag) i marchewką (3 duże). Oprószamy tę mieszankę pieprzem i solą, przykrywamy obsmażonymi kotletami, dolewamy 1/2 szkl. soku jabłkowego i zamykamy danie w gorącym piekarniku na półtorej godziny. Gościom podajemy na półmisku z gałązkami zieleniny. A jak tylko zaczną popiskiwać, że coś dolega – zaaplikować kminek z majerankiem.

EWA

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Przy ogólnym pośpiechu i nadmiernym bieganiu, Ty nie zapomnisz o odpoczynku. Fińsk trudnego zadania, masz prawo spodziewać się sensownych profitów. Energię skierujesz na życie towarzyskie i będziesz się świetnie bawić. Trochę poczekasz na opóźnioną wiadomość.

WODNIK 21 I – 19 II

Właściwie ocenisz czyjeś intencje. Postarasz się, by nie doszło do nieporozumień. Różne okulary już nie będą potrzebne przy załatwianiu spraw finansowych. Wyjdiesz na prostą. Różne niespodzianki, które tylko wspomogą Twoje dobre zorganizowanie.

RYBY 20 II – 20 III

Nie ma to jak pożądana stabilizacja. Twoje zdolności wreszcie zostaną w pełni docenione. Otwarcie stawisz czoła jakimś problemom. Udane, rodzinne zakupy. Ciekawa zawodowa znajomość zostanie przeniesiona na grunt towarzyski. Aktywne spędzanie wolnego czasu.

BARAN 21 III – 20 IV

Śmiało przystąpisz do działania. Niewykluczone, że wprowadzisz takie zmiany, na które już od dawna masz ochotę. Nie spodziewaj się wielkich sukcesów, ale małych kroków do przodu. Niedostatki środków finansowych nie będą przeszkodą w zawodowych planach.

BYK 21 IV – 21 V

Spotkasz się z wyrazami uznania i poparcia. Dalekosiężne plany wyglądają bardzo sensownie. Możliwe drobne iskrzenia, ale Twoje zdolności kompromisu wróżą wyciszenie wszelkich nieporozumień. Pozwolisz sobie na odrobinę szaleństwa w towarzystwie pewnego Lwa.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Wykorzystasz pojawiające się możliwości. I słusznie, jeżeli Ty tego nie zrobisz, zrobi to ktoś inny. Jeśli postawisz wyłącznie na pracę, bliscy niekoniecznie będą z tego zadowoleni. Chuchaj na zdrowie bardziej niż zazwyczaj. Przebieżenie zupełnie nie jest Ci potrzebne.

RAK 23 VI – 22 VII

Energia wróci wtedy, gdy zakończysz nudne zajęcie, którego zdecydowanie nie lubisz. Pieniądze teraz nie będą najważniejsze, ale nie wzgardzisz dodatkowym zarobkiem. Znajdziesz odpowiedź na jakieś dręczące Cię pytanie. Podołasz trudnościom.

LEW 23 VII – 23 VIII

Masz w sobie dość intuicji, by z pewnych kłopotów wyjść cało. Autentyczne wsparcie pewnego Skorpiona nie pozostanie bez znaczenia. Skoncentrowanie się na jednym celu będzie niezwykle pomocne. Spokojny tydzień zachęci do spotkań w gronie bliskich ludzi.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Spotkania towarzyskie, odnawianie starych znajomości i dużo uśmiechu. Zostanie też wyznaczona ilość czasu na zakończenie rozpoczętych projektów i uporządkowanie bieżących planów. Dobre wyniki jakiejś pracy i prawdziwe korzyści materialne.

WAGA 24 IX – 23 X

Chcąc solidnie przygotować się do nowych zadań, nie zapomnisz też o dokumentach. Cierpliwość pomoże Ci wybrać najkorzystniejszą drogę. Jakies zmiany wzmocnią Twoje dotychczasowe działania. Nadzwyczajna wręcz trafność w podejmowaniu decyzji.

SKORPION 24 X – 22 XI

Spokojnie wysłuchaj pretensji kogoś bliskiego. Razem macie szansę dojść do czegoś sensownego. Poczujesz przypływ sił do pracy i chęci do zmian. Z dużym wyczuciem odróżnisz sprawy ważne od błahych. A dobrze wiesz, że na naprawienie błędów nigdy nie jest za późno.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Bliscy dostrzegają rozterki. Ważne, żebyś zrozumiał, że nie jesteś sam. Unikaj podszeptów zazdrosnych ludzi. Ich życzliwość może być tylko pozorna. Warto odświeżyć umysł i odetchnąć. Niegłupim pomysłem jest jakiś krótki wyjazd w sympatyczne miejsce.



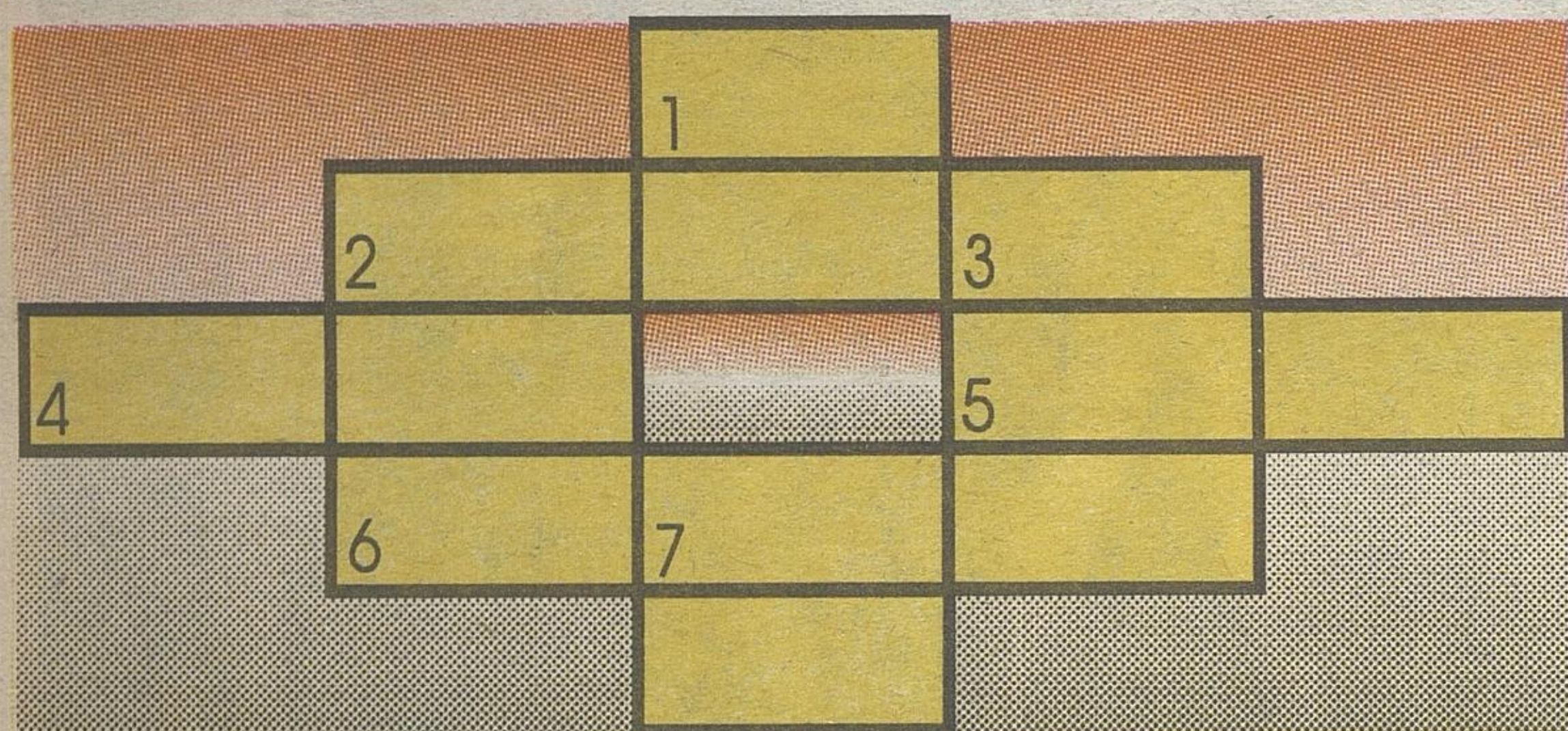
Cześć Dzieciaki!

WSPÓŁCZESNA
428
DZIECIOM

Cześć. Spotykamy się po raz pierwszy w nowym 2002 roku. Mam nadzieję, że tak jak dotychczas pozostaniecie wierni „Cześć Dzieciakom”. Mam też nadzieję, że uda mi się spełniać Wasze oczekiwania.

Zapraszam do łamania głowy. Aby wziąć udział w losowaniu pięciu nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 425. otrzymują: **Jarek i Marta Leoniuk z Mętnej, Paulina Gierjko z Białegostoku oraz Emila Antosiuk z Dubin.** Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później wysłamy je pocztą.

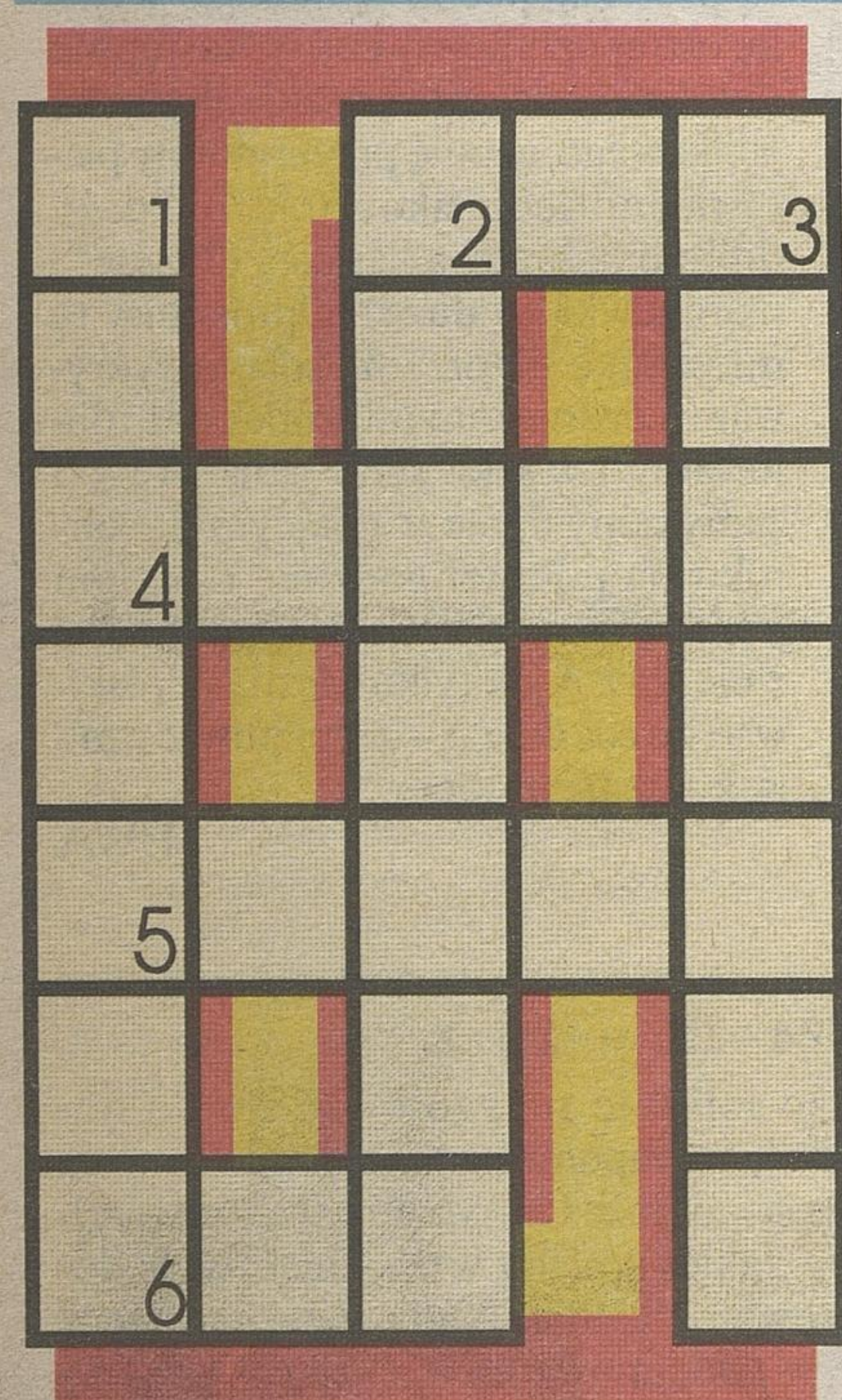
Marek



SYLABÓWKA

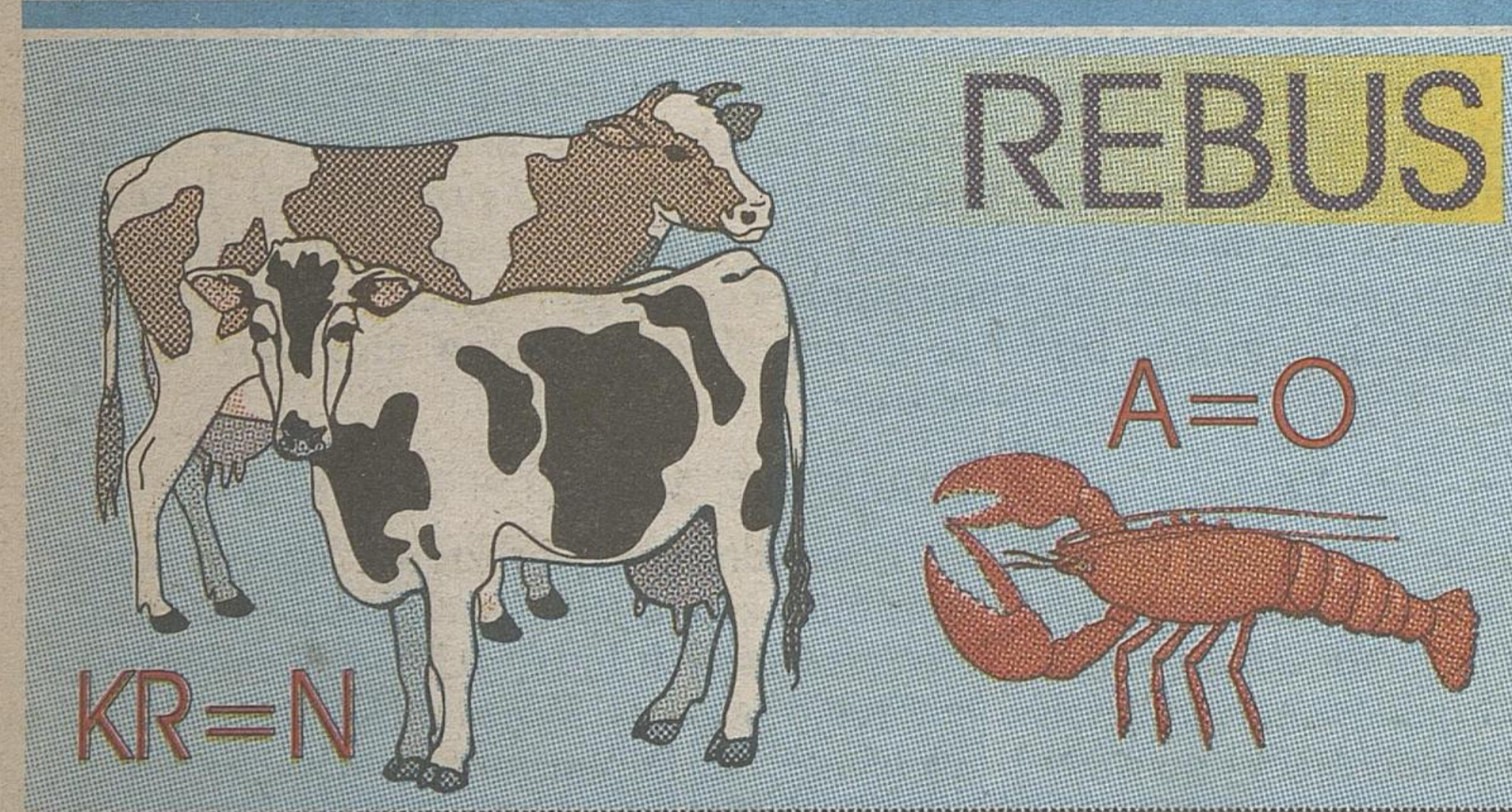
Do poszczególnych krutek diagramu wpisuj nie litery a sylaby kolejnych rozwiązań. POZIOMO: 2. Może być ładna lub kapryśna, inaczej aura. 4. Schabowy, mielony, hetmański. 5. Pracuje w kuźni. 6. Gwiazda z „ogonem”, która zaprowadziła mędrców do Betlejem.

PIONOWO: 1. Popularne klocki, marzenie niejednego z Was. 2. Małe pole. 3. Jeden ze stanów USA. 7. Na przykład żelazo.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. Na przykład lew. 4. Nie oryginał. 5. Jesienne nakrycie głowy. 6. Po mroźnej zimie wiosną niejedna na rzece. PIONOWO: 1. Mały Jakub. 2. Ulubiona zabawka małych chłopców, w rzeczywistości duża maszyna do kopania. 3. Pojazd niezbędny w gospodarstwie rolnym.



POWITALIŚMY NOWY ROK 2002



USA, Nowy Jork

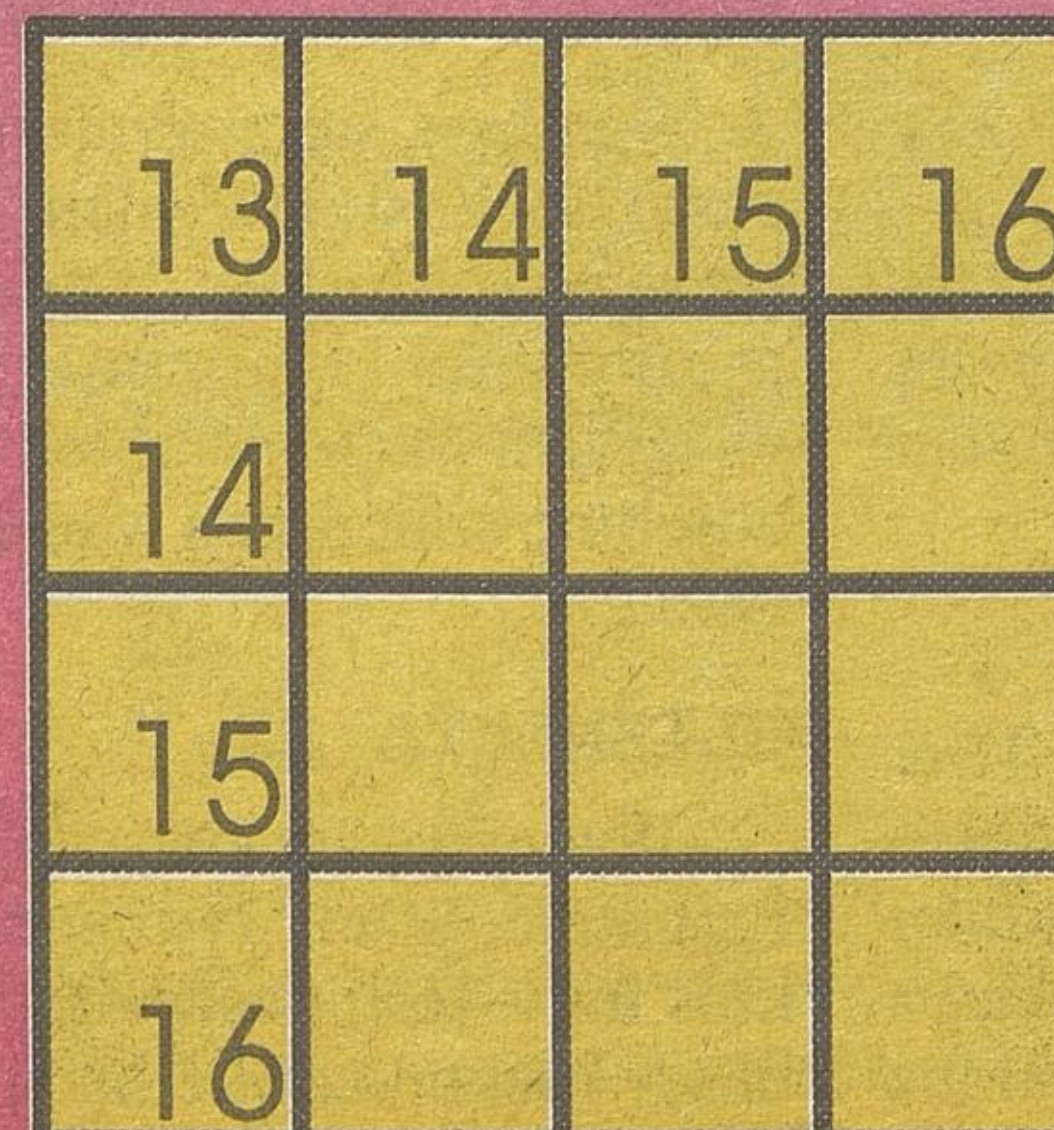
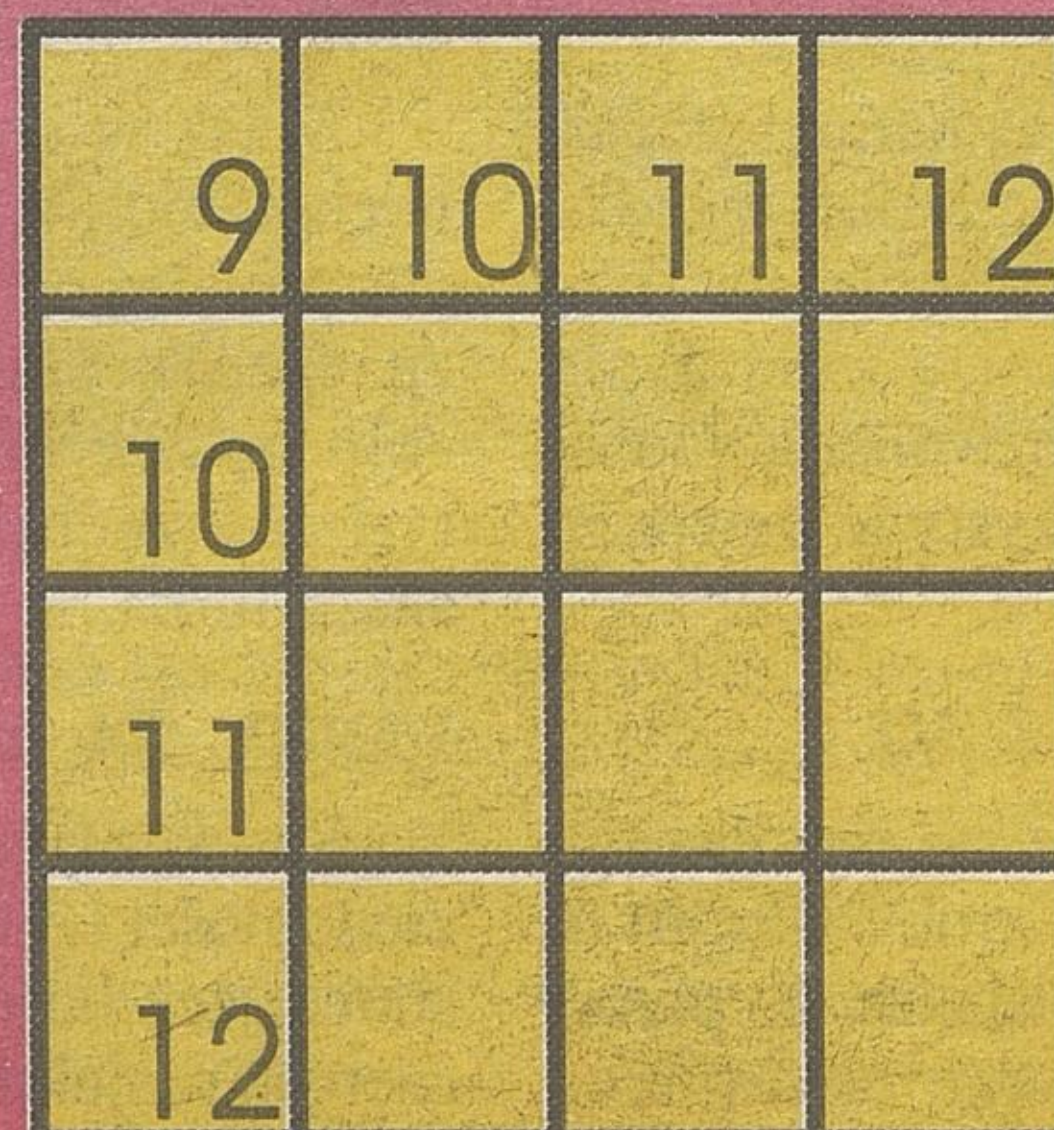
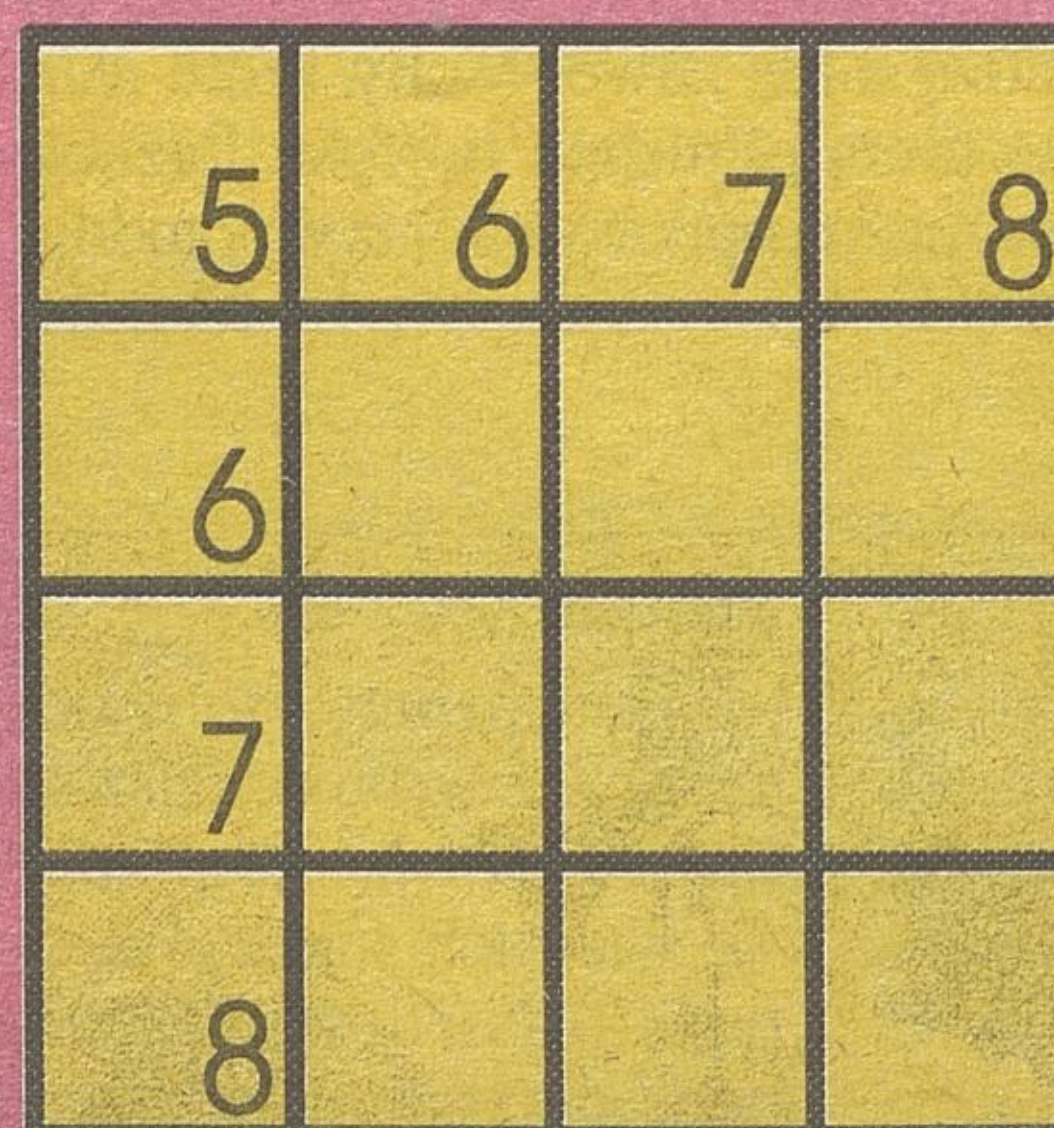
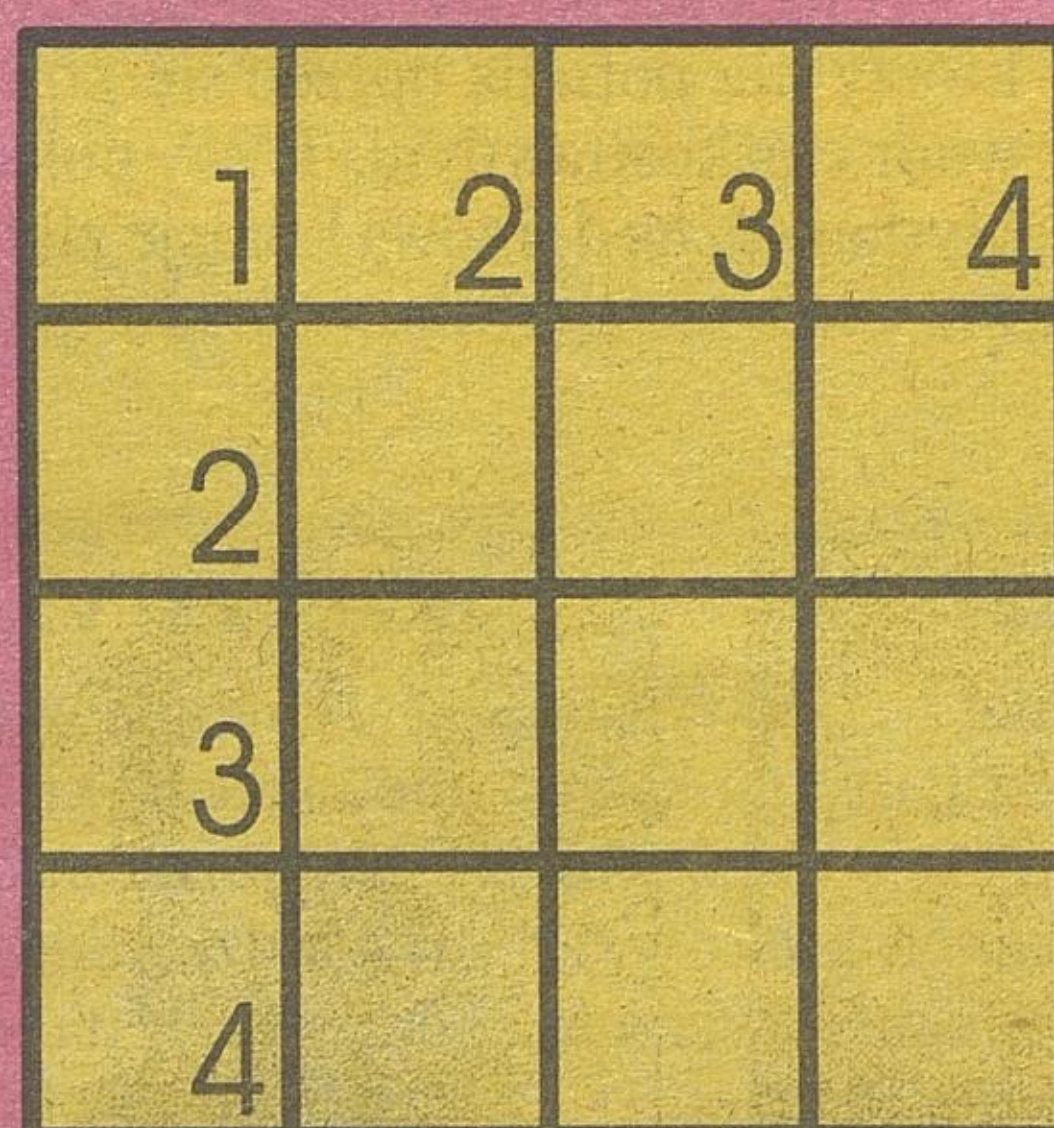
Można, jak się okazuje witać Nowy Rok w bardzo różny sposób – nie tylko na balach i wśród fajerwerków. Na zdjęciu wyżej widzicie członków przemyskich klubów płetwonurków „Delifin” i „Manta”, którzy Nowy Rok powitali w nurtach Słonu. Pod wodą Neptun wręczył im butelkę szampa, aby wzniesli toast za pomyślność. Zdjęcie obok przedstawia „morsów” witających Nowy Rok na gdańskiej plaży w Jelitkowie kąpielą w morzu. (PAP)



KWADRATY MAGICZNE

Aby zaliczyć to zadanie wystarczy rozwiązać tylko trzy kwadraty magiczne.

1. Bajkowe zwierzę zięjące ogniem. 2. Razem z kompasem w plecaku turysty. 3. Elektryczny. 4. Przeciwnieństwo nagrody. 5. Można go wyczuć językiem, za pomocą specjalnych kubków. 6. Angielska miara odległości. 7. Inaczej glony. 8. Brat Abła. 9. Z parapetem. 10. Czarny to ptak, biały – rzadka książka. 11. Jest wtedy, kiedy zabraknie pomysłów na zabawę. 12. Niejeden w muzeum. 13. Pęk banknotów lub kartek. 14. Dziura, ale bardziej poważnie. 15. Nierozważny syn Dedala. 16. Kolor w kartach.



* ŻYJ KOMFORTOWO! * Teraz stać Cię na więcej!

Wysokość raty już od **110,29 zł!**

Dzięki ofercie P.F.F. "JAAL" macie Państwo okazję na uzyskanie środków umożliwiających realizację życiowych planów:

- Zakup mieszkania 10.000 - 110,29 zł
- Zakup domu, działki, 30.000 - 232,50 zł
- gruntów rolnych 50.000 - 387,50 zł
- Remont 100.000 - 775,00 zł
- Cele inwestycyjne 200.000 - 1550,00 zł

GWARANTUJEMY:

- Stałe oprocentowanie poniżej 5%
- Okres spłaty do 21 lat
- Możliwość wcześniejszej spłaty

TERAZ PROMOCJA SPRAWDŹ!

Informacje dotyczące składania wniosków w biurach administratora programu:

P.F.F. O/Białystok
ul. św. Rocha 11/1 lok. 206, 207
tel. (085) 742 52 87, 744 60 92
P.F.F. O/Łomża
ul. Bema 13
tel. (086) 215 35 40

PRACA

❑ ZATRUDNIĘ

DO Biura Obsługi Klienta - Konsorcjum: Elk, Giżycko, Bartoszyce, Olsztyn, Ostrołęka, Szczytno, Ciechanów, Łomża. Wiek do 30 lat, wykształcenie minimum średnie, dla osób z doświadczeniem- indywidualne warunki. 0600-802-951.

ZATRUDNIĘ osobę samotną w gospodarstwie rolnym z zamieszkaniem. (0-87)563-80-79, 565-54-55.

AUTOMOTO

❑ KUPIĘ

LUBLINA, ☎(85)66-31-490.

POWYPADKOWE, całe, kupię - gotówka. (0-85)7197-542, 0604-95-95-99.

❑ SPRZEDAM

AUDI A4, (1995), 1.6B. Ford galaxy diesel siedmioosobowy, (1997). ☎0-602-82-64-54.

AUTOKOMIS Suwałki, ul. W. Polskiego 92A. (085)565-32-31.

AUTOKOMIS ul. Botaniczna. (085)744-55-48.

FAVORIT 135XL (1993), 108.000 km. (0-85)6-546-075.

HONDA concerto (XI.1991), 1.5 16V; stan idealny; 9.000 zł (do uzgodnienia). Pilnie! (086)218-70-17.

IVECO 45-10 (1992) najdłuższy, najwyższy. 0608-75-66-75. Łomża.

MERCEDES C-220D, (1997). VW sharan 1.9TDI, (1996), ☎(0-85)719-77-54.

OPEL astra 1.6;16V (1999) bogate wyposażenie. 28.500,- (0-87)566-48-28.

OPEL corsa 1.0, (1999), 3-drzwiowy, czarny, ☎(0-85)654-20-21, ☎0501-081-618.

PASSAT 1.9 TDI, (1995), kombi, (uszkodzony), 18.000 zł, ☎(0-85)719-77-96.

RENUALT Laguna, 1997r., salon, ☎0604-584-029.

VW golf II, (1987), 7.000,- ☎(0-87)51-63-545.

VW sharan 2IE +gaz (1996), lekko uszkodzony tył. ☎0-600-519-882.

❑ AUTOALARMY

"ALAR"- alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (0-85)741-64-61.

❑ AUTOKOMISY

SPECTRUM ☎(085)651-71-43. Telegazeta str. 638.

NIERUCHOMOŚCI

❑ SPRZEDAM

DZIAŁKA budowlana, ziemia orna 6 ha, ☎(0-85)682-58-52.

DZIAŁKĘ w Kuklach, ☎(0-87)516-52-92.

PLAC z domem, las Miedwieżyki. ☎(0-85)682-47-34.

POSIADŁOŚĆ Jastrzębna II, gm. Sztabin. (0-87)64-14-279.

SIEDLIŚKO 4 ha, gm. Raczkki, ☎(0-87)568-51-01.

❑ WYNAJME

WSPÓŁLOKATOROWI studentowi, ☎(0-85)684-20-27.

3-POKOJOWE (dwupoziomowe), umeblowane, Wysoki Stoczek. ☎(0-86)476-30-20 po 14.00.

GARAŻ ogrzewany do wynajęcia, Białystok, Kraszewskiego. ☎(0-85)682-44-08.

GRAJEWO, Elcka 16, lokale 50 mkw. - usługi, biura. ☎(0-86)272-23-05.

❑ STANCJE

2-POKOJOWE, samodzielne, umeblowane. ☎(0-85)653-67-68, po 18.00, 0-504-61-09-08.

POKÓJ centrum, ☎(0-85)7-328-427.

POKÓJ paniom, Suwałki. (0-87)563-90-42.

UBEZPIECZENIA

UBEZPIECZENIA komunikacyjne, Botaniczna. (085)744-55-48.

Nowa oferta!!! ul. Podlesna



ul. ZACHODNIA os. Nowe Miasto
- mieszkania od 24,70 m² do 60,10 m²
- realizacja listopad 2002 r.



ZAPRASZAMY do PPU "MARK-BUD" sp. z o.o. ul. Lipowa 24
tel. 652-54-24 w godz.: poniedziałek - piątek 8⁰⁰-16⁰⁰, w soboty 9⁰⁰-13⁰⁰
www.markbud.com.pl e-mail: markbud@markbud.com.pl

NAUKA

AUTOMOBILKLUB, kursy prawa jazdy, ☎(0-85)732-85-87, ☎(0-85)732-76-85.

JĘZYK angielski- korepetycje, tłumaczenia. Suwałki, (0-87)565-17-34.

JĘZYKI ŚWIATA- profesjonalne kursy językowe, zaczynamy nowy semestr!!! ☎(0-85)653-73-83.

TURYSTYKA

BELGIA, Niemcy, Holandia, wtorek, ☎(0-85)66-35-915.

BUTT WIKTORIA, Wyszyńskiego 2/47, ☎(0-85)754-16-35, ☎0-601-825-501 oferuje: organizację kuligów, bilety autokarowe, wynajem autokarów.

KULIGI- BUTT WIKTORIA, Wyszyńskiego 2/47. ☎(0-85)745-16-35, ☎0-601-825-501.

KULIGI, jazda konna. Stacja Lewickie 9 km od Białegostoku. ☎0-602-721-832.

KULIGI, noclegi, ☎(0-85)722-86-58.

NIEMCY, Holandia, Belgia, wtorek, Snarski, ☎(0-85)716-72-04, ☎0607-98-68-31.

WYJAZD do Niemiec, Hanover, okolice (niedziela): 0608-575-698.

USŁUGI

❑ BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi, folie ochronne okienne, zabudowa balkonów, aluminiowe drzwi, witryny, ul. gen. Władysława Andersa 5d lok. 5 tel.675-32-43 "ZAMIS". www.zamis.com.pl

GLAZURA, suchy tynk, ☎(0-85)743-39-88.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. św. Rocha 10a, lok. 115. (0-85)744-59-53.

❑ AGD, RTV

ŁODÓWKI, zamrażarki, naprawa, ☎(0-85)67-55-833.

❑ INNE

SPRZĄTANIE śniegu, ☎(0-85)653-92-75, ☎0609-806-125.

MATRYMONIALNE

FOTOKATALOGI matrymonialne "DYSKREJA". ☎0-604-507-058.

ZDROWIE

CENTRUM PSYCHIATRYCZNE. Leczenie nerwic, zaburzeń psychicznych (depresje), zaburzeń seksualnych. Kompleksowe leczenie uzależnień (alkoholizm, niktynizm, inne). Odtrucie alkoholowe, wszczepianie Esperalu, psychoterapie indywidualne, kuracje kroplówkami. Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-35.

PSYCHIATRA Eugenia Choroszuca, poniedziałki, środy, piątki: 9.00-12.00, czwartki 9.00-11.00 oraz 15.00-17.00, ul.Świętojańska 17/1. ☎(0-85)732-77-35.

PSYCHIATRA: Adam Choroszuca. Poniedziałki, środy, piątki 12.00-17.00, wtorki 9.00-13.00, soboty 9.00-14.00. Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-35.

SEKSUALNE zaburzenia (impotencja, inne). Centrum Psychiatryczne, Choroszuca ul.Świętojańska 17/1, ☎(085)732-77-35.

ZWIERZĘTA

NAWIĄŻĘ współpracę z hodowcą prosiąt. (0-87)563-80-79.

ODDAM kotki w dobre ręce. ☎(0-85)741-49-74, ☎741-48-51.

ROTTWEILERY. (086)215-75-13.

SPRZEDAM ratlerki miniaturowe. ☎(0-86)275-32-03.

SZNAUCERY miniaturowe. ☎(0-85)7-124-044.

ZNALEZIONO rottweilera. (0-87)569-34-06.

BIZNES

CIĄGNIK U-902 lub zamienię na C-360. ☎(0-86)270-14-57.

KREDYTY gotówkowe do 5.000 zł bez poręczycieli. Białystok (0-85)741-73-18, Suwałki (0-87)565-00-80, Giżycko (0-87)429-15-61.

USA; porady wizowo-emigracyjne, nowa procedura wizowa, wyjazdy, Mtz Consulting Ltd., ul. Branickiego 17a pok. 301 (poniedziałek - piątek 9.00-17.00); (0-85)741-70-74.

ROLNICTWO

❑ KUPIĘ

KUPIĘ prasę zwijającą "Simpe", ciągnik MF 255, przyczepę wywrotkę, ☎(0-85) 691-82-53.

LAS, ☎0-607-049-499.

OLCHĘ, brzozę, ☎0-607-049-499.

❑ SPRZEDAM

3 przyczepy do sianokiszonek; cyklop, siewnik, wycinak, zgrabiarki. (086)2198-486, 0602-180-988.

CIĄGNIK Władimirec, (1990). ☎(0-86)273-13-17.

KOMBAJN zbożowy MDV-524 (1990) z kabiną, szarpaczem. (0-87)516-36-58, 0609-801-577.

KOMBAJNY zbożowe, sieczkarnie do kukurydzy, prasy belujące. ☎(0-85)7-418-437.

KOPARKA "OSTRÓWEK", ciągnik 914 i przyczepa 6-tonowa, sieczkarnia Z-350, ☎(0-86)271-87-66, ☎0604-161-838.

KROWA na ocieceniu. (0-87)516-45-19.

KROWA, dwie jałówki - wszystko wysoko cielne. ☎(0-85)72-19-445.

MTZ 80 (1980, 1981, 1987, 1988). (0-87) 516-36-58, 0609-801-577.

Wszystkim naszym Klientom życzymy spokojnych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku



ELMIR s.c.

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

• ODŚNIEŻARKI

- GLEBOGRYZARKI
- MYJKI
- AGREGATY
- PRĄDOTWÓRCZE
- KOSIARKI

P.H.U. SOLO
ul. Wasilkowska 47 b
tel./fax (085) 675-20-69

PRASĘ belującą "120". ☎(0-85)715-38-98.

PRASĘ belującą, owijarkę, chwytak, ☎(0-85)650-19-14.

PRASY belujące, sieczkarnie, ☎(0-85)650-19-13.

PRZYCZEPY 4t wywrotka. ☎(0-85)7-169-112.

SCHŁADZARKA mleka, 400 l. ☎(0-87)629-84-32.

SCHŁADZARKI mleka, 100-200-800 l, linia udojowa Alfa-Laval. ☎(0-86)273-16-09.

URSUS C-902, ☎(0-85)683-47-30.

URSUSY C360 (1982); C360-3P (1985). (0-87)516-36-58, 0609-801-577.

ZETOR 5211, 7211, 5245, 8045, C-330, C-360; +na zamówienie: Mieczi k.Stawisk. (086)278-59-27, (086)218-47-84, 0501-730-831.

ZETOR 7011 z turem, (1986), 22.500 zł, siewnik "Poznaniak" -3000 zł, ☎(0-86)476-88-27.

ZETOR 7711, (1991), 25.000,- ☎(0-87)629-84-32.

ZETOR 8011. (0-87)569-64-55.

ZETOR 8045 (1984). (0-87)516-36-58, 0609-801-577.

ZETORY: 5211, 7211, 7245, 7745, 4340, 7340. (0-87)516-36-58, 0609-801-577.

RÓŻNE

❑ KUPIĘ

OLSZYŃNĘ: (086)2172-213.

WIERTARKĘ kolumnową, wiertarkę stołową oraz wyposażenie ślusarni. ☎(0-85)868-27-20, (8.00- 17.00).

❑ SPRZEDAM

ŁYŻKI do spychania i wywozu śniegu; prasa hydrauliczna. ☎(0-85)7-103-936, ☎0-601-94-77-91.

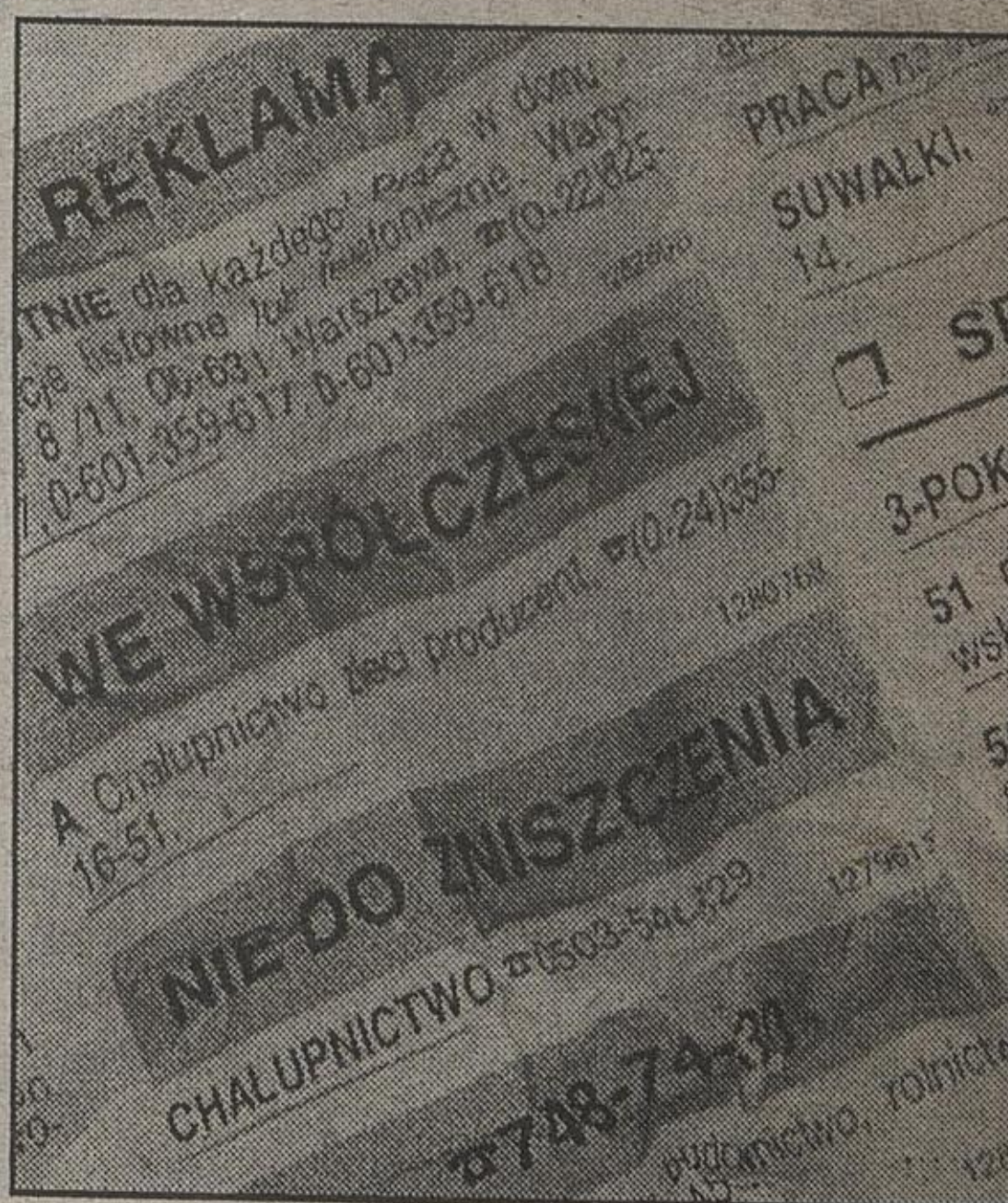
KONIE, siodła, bryczki. ☎(0-87)619-67-01.

SPRZEDAM regały magazynowe. (086)218-01-00.

WÓZEK widłowy "Toyota", 2,5 T, wys. 4 m, 13.500 zł, ☎0609-173-759.

❑ INNE

ZESPÓŁ najtaniej od 400 zł. ☎(0-86)271-04-57, ☎0-608-835-768.





Nr 77

MONITOR EŁCKI

Dodatek samorządowy redagowany i finansowany przez Urząd Miasta w Ełku



Kilka tysięcy ełczan uczestniczyło w zabawie sylwestrowej zorganizowanej na placu Saperskim. Dla zgromadzonych zagrały dwa zespoły. Jako support wystąpiła kapela ełcka „Same Nazwiska”, gwiazdą wieczoru zaś był koncertujący od lat w Polsce „John Porter Band”. O północy wszyscy podziwiali prawie półgodzinny pokaz fajerwerków, którego przygotowanie kosztowało ponad 10 tys. zł.

Pługi i piaskarki kontra śnieżyce

Odpierają opady

Ełk został dobrze przygotowany do zimy. Mimo obfitych opadów śniegu i zamieci wszystkie trasy w mieście są przejezdne. Nad porządkiem na drogach i chodnikach czuwają pracownicy Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

Opady odpiera specjalny sprzęt i ponad 20-osobowa załoga.

Pierwsze opady śniegu pojawiły się w Ełku już w listopadzie ubiegłego roku. Były jednak krótkotrwałe. Cienka warstwa puchu z powodu dodatniej temperatury

szybko znikała. Prawdziwa zima rozpoczęła się dopiero w grudniu. O naprawdę groźnym atmosferycznym ataku możemy mówić dopiero na początku nowego roku, który przywitał mieszkańców Mazur śnieżycami i zamieciami. O tym, że Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Ełku jest do zimy przygotowane, świadczy przejezdność wszystkich dróg. Jego pracownicy pełnią dyżury 24 godziny na dobę. W przypadku dużych opadów sprzęt natychmiast rusza do pracy – piaskarki, podczepiane pługi, rozrzutniki instalowane do ciągników oraz solarka. Sprzęt ten obsługuje ponad 20 pracowników pracujących na trzy zmiany. Nagłe zamiecie sparaliżowały ruch w mieście tylko na chwilę. W pierwszej kolejności odśnieżane były najbardziej ruchliwe ulice.

– Miasto podzielone jest na cztery strefy. Najpierw odśnieżamy te tereny, które są najbardziej uczęszczane i znajdują się w pierwszej strefie – mówi Józef Szmurło, kierownik zakładu usług sanitarnych ełckiego PUK. – Reszta odśnieżana jest kolejno w miarę naszych możliwości. Niemniej jednak pracujemy w rejonach, które do nas nie należą. Jeżeli ludzie do nas dzwonią i proszą o przysłanie pługu, to nie odmawiamy.



Dzięki pracownikom PUK drogi w mieście są przejezdne

Miniony rok należał w Ełckim Centrum Kultury do udanych – zapewnia dyrektor placówki

Stuprocentowy sukces

Rozmowa z Wojciechem KRZYWIŃSKIM, dyrektorem Ełckiego Centrum Kultury.



Jak ocenia Pan pracę ECK w 2001 roku, czy pod względem imprez kulturalnych należał on do udanych?

– Kiedy przeglądałem naszą ubiegłoroczną ofertę, nieskromnie muszę powiedzieć, stwierdziłem, że była ona bardzo bogata. Udało nam się zrealizować założony program nie tylko w 100 procentach. Oprócz tego odbyło się kilka dodatkowych imprez. Bardzo dużym sukcesem zakończyła się VII Mulatka. Udał nam się Mazurski Festiwal Sztuk, Kultury i Narodów. Uważam, że jest to bardzo dobry kierunek. Jeżeli Polska ma wejść do Unii Europejskiej, powinniśmy pokazać, że my mieszkańcy Mazur także jesteśmy otwarci i proeuropejscy. Większym zainteresowaniem cieszyła się też druga edycja Akademii Fletowej. Nieco mniej udały się Konfrontacje Filmowe. Nie możemy na tym jednak poprzestać. Nasza oferta filmowa była bardzo dobra. Nie dopisali po prostu kinomani.

Czy w nowym roku ECK położy większy nacisk na wypromowanie przygotowywanych imprez w Polsce, np. Mulatki?

– Tutaj chodzi przede wszystkim o specyfikę Mulatki. Już w samych założeniach jest to impreza, w którą nie angażujemy dużych, ogólnopolskich mediów. Sami występujący artyści są zresztą temu przeciwni. Natomiast jeżeli chodzi

o Mazurski Festiwal Sztuk, Kultury i Narodów, to za niewielkie nagłosnienie imprez należy obwinić tylko i wyłącznie media. Uważam, że nasze projekty były naprawdę dobre, nowatorskie i świeże. Media, skoro wyraziły taką wolę, powinny więcej uwagi poświęcić imprezom, nad którymi objęły patronat. W każdym razie zatrudniliśmy obecnie w ECK osobę z odpowiednim wykształceniem, której zadaniem będzie właśnie poprawa naszego promocyjnego wizerunku. Z drugiej strony przyznać trzeba, że znacznie zwiększyło się zainteresowanie naszymi pomysłami na rynku lokalnym. Nie musimy już ubiegać się u przedsiębiorców o sponsoring. Sami nam proponują włączenie się w organizację imprez.

Jakie są plany na nowy rok?

– Oczywiście utrzymamy wszystkie główne imprezy, które organizujemy od lat. Zamierzamy jedynie zmienić swoje podejście do kina. Myślę tutaj o zmianie formuły DKF-u. Zamiast cotygodniowych pokazów będziemy organizowali kwartalne spotkania z kinematografią danego kraju, lub poszczególnych autorów.

Caritas angażuje się w pomoc dla miejskiego szpitala

Powtórka ze zbiórki

Dzięki osobom kwestującym w ubiegłorocznej akcji Caritas, ełcki szpital wzbogacił się o sprzęt medyczny wartości 60 tys. zł. W tym roku kwesta zostanie przeprowadzona po raz drugi. Liczymy więc na ofiarność mieszkańców Ełku.

Na początku roku 2001 w dniach 7-9 stycznia pod patronatem biskupa ełckiego, Caritas Diecezji Ełckiej przy współpracy z samorządami lokalnymi i szkołami przeprowadziła publiczną zbiórkę pieniędzy na zakup najbardziej potrzebnego sprzętu medycznego dla szpitala miejskiego w Ełku. Akcja przebiegała pod hasłem „Pomóż choremu dziecku”. Przedstawiciele Caritas są zbudowani ofiarnością wszystkich, którzy hojnym sercem przeznaczali choćby najmniejszy tzw. wdowi grosz na ten cel. Kierują więc słowa wdzięcz-

ności do dzieci, młodzieży, nauczycieli, katechetów i kapłanów za poświęcony czas podczas kwestowania. Po przeprowadzonej zbiórce zakupiono sprzęt medyczny za kwotę 60 tys. zł. Oddział dziecięcy wzbogacił się o monitor Discope Travelle – EKG za ponad 31 tys. zł. Służy on do monitorowania podstawowych funkcji życiowych najbardziej chorych, najmłodszych pacjentów. Kolejnym zakupem była komora laminarna za ponad 28 tys. zł.

W tym roku Caritas zamierza przeprowadzić akcję ponownie, ponieważ potrzeby w leczeniu chorych wciąż się zwiększają. 6, 7 i 8 stycznia po raz drugi zostanie zorganizowana publiczna zbiórka pieniędzy na zakup sprzętu medycznego. Caritas zwraca się z prośbą o życzliwe podejście do kwestujących na rzecz szpitala.

Pytania, problemy, opinie i uwagi do Zarządu Miasta można kierować pod adresem: Urząd Miasta w Ełku, Wydział Planowania i Rozwoju Miasta, ul. Piłsudskiego 4, 19-300 Ełk, e-mail um@elk.com.pl, tel. 610 92 51 w. 281 i 282



Bez litości

Moim marzeniem było jak najszybciej wyrwać się z Trójmiasta, w ogóle „out”. Cieszę się, że nie grałam na żadnych imprezach dla dziesięciu studentów, którzy rzuciliby we mnie cebulą. Generalnie nigdy nie przepadałam za całym tym środowiskiem. Uważam, że ci, którzy tam zostali, poklepują się tylko po dupach, bo są razem.

Agnieszka Chylińska (O.N.A.)
o trójmiejskiej scenie muzycznej

Łatwo powiedzieć: „Jestem artystą, nie będę wyklócał się o pieniądze”. Wspaniała postawa. Ale kiedy zorientujesz się, że ukradli ci dziesięć milionów funtów, zapewniam, że ją zmienisz.

Mick Jagger
(THE ROLLING STONES)

Muzyk najlepiej się resetuje, bardzo źle wykonując znany, bardzo dobry numer. Takie akcje powtarzają się chyba podczas każdej sesji, w której mam okazję uczestniczyć. I w takiej atmosferze powstała nasza wersja „Smoke On The Water”. A że jesteśmy nie-
-śle stuknięci, umieściliśmy ją na płycie.

Pete Dinklage
(TRANSATLANTIC)



GABRIELLE „Dreams Can Come True Greatest Hits Vol. 1”

Go Beat/Universal Music Polska (3 Struny)

Płyta wydana chyba na siłę. Z 14 utworów, które znalazły się na albumie „czekoladowej” wokalistki, bez problemu rozpoznałem tylko siedem. Jednak byłoby to za mało na pełnowymiarowy krążek. Do kotła dorzucono więc piosenki wydane na singlach, które nie stały się popularne. Tak więc tytuł – nie wiem, czy to świadomy wybieg wydawcy – jest mylący. Album zaczyna się pierwszym wielkim przebojem GABRIELLE, utrzymanym w stylu R’N’B, kołyszącym „Dreams”. Profesjonalnie wykonane i nagrane są „Going Nowhere” oraz „Because Of You”. Tyle że nie można tych utworów nazwać hitami. „Give Me A Little More Time” bez problemu „rzuci się na uszy”, jest nierzadkim przykładem kawałki murzyńskich artystów z lat 70. Zeby nie było za dobrze, trzeba przejść przez trzy nagrania, by doczekać się kolejnego hitu – „Sunshine”. Zaraz po tym utworze podano „Rise”, z chórkami za pożyczonymi z dylanowskiego „Knockin’ On Heaven’s Door”. Później jest jeszcze pogodny „When A Woman” i „Out Of Reach”. Wydawnictwo z pewnością przypadnie do gustu fanom GABRIELLE, ale pozostałych słuchaczy na kolana nie powali. I choć nie można się przyczepić do artystycznej warstwy płyty, to za całość – jedynie trzy Struny. PŁ

SCHILLER „Weltreise”

Polydor/Magic Records (3 Struny)

Germanie od dawna wiodli prym w muzyce elektronicznej. W latach 70. i 80. sukcesy święcił TANGERINE DREAM, Klaus SCHULZE czy KRAFTWERK. Ich tropem – świadomie czy nie – idzie SCHILLER. Album „Weltreise” nawiązuje właśnie raczej do dokonani twórców sprzed trzech dekad niż do muzyki techno, choć o biedy można te nagrania próbować wepchnąć do szuflady z napisem „ambient”. Niestety, nie brak na płycie ukłonów w stronę przeciętnej muzyki disco. SCHILLER nie boi się też zapożyczeń – od takich twórców jak chociażby HOOVER, ATB czy wspomniane TANGERINE DREAM, a nawet – VANGELIS. Na „Weltreise” często słychać też technikę opatentowaną przez Mike’a OLD-FIELD’a na „Tubular Bells”: ten sam motyw muzyczny podawany na różne sposoby. I choć SCHILLER nie odkrył liczby Pi, to da się tej płycie słuchać bezproblemowo. Najlepiej wchłaniać ją tuż przed snem. PŁ

SCHILLER
WELTREISE



RÓŻNI WYKONAWCY „Polskie przeboje Jedynki”

Magic Records (ślabe 3 Struny)

Składanki od dawna firmują swoimi nazwami rozgłośnie radiowe. W końcu zdecydował się na to szacowny Program 1 telewizji publicznej. Inne logo patrona nie oznacza jednak istotnych różnic repertuarowych między play listami rozgłośni komercyjnych a „Polskimi przebojami Jedynki”. Z jednej strony jest tu bowiem plastikowy, pozbawiony charakteru pop w postaci piosenek Kai PASCHALSKIEJ, Gabriela FLESZARA, zespołów: STAUROS, KINDLA (?), BRATHANKI czy – bojkotowanych przez niektóre rozgłoszenia, co nie zmienia faktu, że koszmarnych – ICH TROJE; z drugiej – utwory „wyjadaczy”, którzy grają solidne przeboje, poziom wykonawczy mają bez zarzutu, ale chyba wszystko, co mieli ciekawego do powiedzenia w muzyce, powiedzieli już jakiś czas temu (BAJM, MAANAM, URSZULA, Ryszard RYŃKOWSKI). Między nimi są natomiast śpiewające dziewczyny, czyli m.in. Kasia KOWALSKA, Natalia KUKULSKA czy Anita LIPNICKA. Obrazu tej płyty (jak i mizerii polskiego rynku muzycznego) nie zmienia obecność kawałków niby-niezależnych zespołów, jak ŁZY i YUGOTON. Pierwszy z nich trudno bowiem uznać za oryginalny, natomiast



drugi był jednorazowym projektem (polegającym zresztą w dużej mierze na „odgrzewaniu kotletów”). Nieco paradoksalnie wypada więc fakt, że najlepiej i najnowocześniejszą prezentacją się ci, którzy z założenia chcieli stworzyć muzykę użytkową, czyli taneczną: klubowa Reni JUSIS w „Nic o mnie nie wiesz” i gwiazda polskiego dance’u STACHURSKI z piosenką „Typ niepokorny” (choć to niestety cover). Oboje bez skrupowania korzystają z dorobku muzyki rozrywkowej, ale ponieważ podeszli do niego bez kompleksów i ze świadomością tego, co i jak się gra za granicą, te piosenki nie mają przynajmniej posmaku starego oleju. DJ BĘBEN

O powstaniu DEZIRE i debiutanckiego albumu „Gryz”, o jego erotycznym klimacie i zmysłowości soulu rozmowa z Mają STUJINSKĄ i Karoliną STELMASIĄK.

Za delikatne na heavy metal

Maja: Był to 28 stycznia 1997 r. Ten dzień obralam sobie za datę urzeczywistnienia moich wymaganych wizji muzycznych. Nie miałam nic – pieniędzy, znajomości, perspektyw itd. Dzień był pochmurny, wiatr wiał z zachodu, niosąc ze sobą powiew niepewności. Na zorganizowane przeze mnie przesłuchanie przybyli tłumy nastolatków, a wśród nich – ona. Piękna, wyjątkowa, niepowtarzalna. Nazywała się STELMASIĄK, Karolina STELMASIĄK. Spojrzałam jej w oczy, a ona w moje i już wiedziałam, że to początek czegoś wielkiego.

Karolina: Co do repertuaru, nie miałyśmy żadnych wątpliwości. Soul był dla nas wyborem naturalnym, zaraz po tym, jak okazało się, że mamy zbyt delikatne wokale, żeby śpiewać heavy metal. Ha, ha, ha...

Maja: Potem nastąpił okres chudy. Przez zespół przewinęło się wiele wokalistek, ale finalnie zostałyśmy w duecie. Złą passę przerwało spotkanie ze Zbyszkim MAN’em (ROAN), który zaofiarował nam pomoc w realizacji pierwszego profesjonalnego demo. Nikt z nas nie przewidywał, że skończy się to kilkoma innymi epizodami muzycznymi. Wyprodukowałyśmy trzy kawałki, z których „Guess” trafił na listę przebojów Polskiego Radia Pomorza i Kujaw i zagral tam miejsce przez 12 tygodni. My dalej pracowałyśmy nad nowymi numerami i tak bardzo się w tworzeniu zatraciliśmy, że żadnej z nas nie przyszło do głowy, aby wysłać materiał do firmy fonograficznej.

Karolina: Byłyśmy przemęczone, wiecznie nieobecne i trochę podupadłyśmy na zdrowiu. Ten okres zaowocował jednak w zupełnie inny sposób. Dzięki jednemu z naszych przyjaciół poznaliśmy Toma HORN’a, czyli człowieka, z którym weszłyśmy w nowy etap twórczości DEZIRE.

Maja: Zamknęliśmy się w Studio Q w Pile i nie wychodziliśmy stamtąd przez 10 miesięcy. No, trochę przesadziłam z tym niewychodzeniem, ale generalnie praca zajęła nam blisko rok.

Karolina: Wreszcie po mozolnej pracy osiągnęliśmy pożądany efekt, któremu daliśmy na imię „Gryz”. Powstało 14 utworów. Każdy o innym klimacie, innej tematyce, dynamice, lecz wszystkie w jednej stylistyce – najbardziej energetycznego soulu, jaki udało nam się wyprodukować.

Maja: Płytę należy rozpatrywać w dwóch kategoriach: technicznej i artystycznej. Jeśli chodzi o tę pierwszą, „Gryz” jest raczej albumem syntetycznym, opartym głównie na brzmieniach samplerowych i syntezatorach. Generalnie nie używamy loop’ów, w związku z czym każdy utwór budowany był od podstaw, każde uderzenie stopy, każda baszka, każdy motyw instrumentalny został przez nas wnikliwie przeanalizowany. Zadbaliśmy jednak o to, aby „Gryz” nie była w całości syntetyczna i postanowiliśmy ożywić ją przez dodanie pierwiastków ludzkich. Zaprosiliśmy więc na płytę przyjaciół, którzy zechcieli użyczyć nam swojego talentu. Zaproszenie przyjęła m.in. grupa NONE

(nasz ulubiony polski zespół metalowy) i specjalnie dla nas opracowała własną wersję kawałka „Come On Boy”.

Karolina: Jeśli chodzi o stronę artystyczną krążka, jest to 14 utworów, w tym „Aniele mój” Zbyszka MAN’a, „I Should Have...” naszej przyjaciółki Dominiki KOWALSKIEJ oraz cover utworu „Córeczko” KAYAH. Pozostałych 11 kawałków to dzieło od początku do końca naszego autorstwa, zarówno w sensie muzycznym, jak i tekstowym. Autorką tekstów jest Maja.

Maja: Piszę o tym, z czego sztydzi, co nas śmieszy, irytuje lub wręcz bulwersuje. Większości tekstów nie należy odbierać dosłownie, bo grozi to wyciągnięciem pochopnych wniosków, a co za tym idzie – mylnych skojarzeń. Inspiracjami do tekstów są najczęściej zjawiska społeczne i sytuacje, z którymi miałyśmy styczność i w efekcie których nasuwały nam się pewne refleksje. Nie można winić „Gryz” za jego lekko erotyczny klimat. Skoro bazuje on na tym, co dzieje się wokół nas, oznacza to tylko, że wcale nie jesteśmy tak pruderyjni, jak nam się wydaje. W odbiorze całościowym płytę określiłabym mianem futurystyczno-psychedelicznego soulu z lekką nutką goryczy o zabarwieniu ironicznym.

Jeśli zaś chodzi o całą otoczkę płyty, jest to po prostu nieodłączny element gatunku, jaki uprawiamy. Soul był zawsze seksowny i zmysłowy. Nie wyobrażamy sobie nas w innym klimacie. To, jak chodzimy ubrane, jest po prostu częścią jednej wielkiej układanki, a my nie jesteśmy żadnym sztucznie stylizowanym tworem, o narzuconym image’u, w którym nagle musimy się odnajdywać.

Karolina: Z pewnością kilka osób zbulwersowało nasz debiutancki singiel „Płone”, a konkretnie teledysk do tego utworu. Istotnie, nagie kobiece ciało w połączeniu z pełzającym wężem, pokazywane z lotu ptaka, może robić wrażenie, ale my co do tej sceny mamy czyste sumienie. Poza tym dla nas miało to przede wszystkim wymiar artystyczny, raczej erotyczny, a nie pornograficzny.

Na podst. Universal Music News

Fot. Universal Music Polska

PLAYLISTA METAL HAMMER SHOW



RADIO BIAŁYSTOK
metal@radio.bialystok.pl
30.12.2001

1. NOTRE DAME „Frost”
2. THY DISEASE „Finding God”
3. SLAYER „God Send Death”
4. SLAYER „South Of Heaven”
5. ASGAARD „In Atticulo Mortis”
6. ASGAARD „Manibus Date Lilia Plenis”
7. ASGAARD „Etiam Perire Ruinae”
8. LOCK UP „Feeding On The Opiate”
9. LOCK UP „Castrate The Wreckage”
10. LOCK UP „Violent Reprisal”
11. NOTRE DAME „A Sleight Ride Through Transylvanian Winterland”

„Hip Hop Don’t Stop” – kolejna odsłona

Fenomen w Kręgu

FENOMEN z Warszawy, O.S.T.R. z Łodzi oraz reprezentanci sceny białostockiej – formacja PLB i DJ ROBALL – taki skład wystąpi podczas imprezy „Hip Hop Don’t Stop vol. 102”, która odbędzie się dziś, 4 stycznia w klubie „Krag” w Białymstoku.

Pochodzący z warszawskich Jelonek FENOMEN niedawno zadebiutował albumem „Efekt”. Płyta została nieźle przyjęta przez krytykę, a bardzo dobrze – przez fanów, o czym świadczy to, że „Efekt” znajduje się w czołówce najlepiej sprzedających się polskich płyt hiphopowych. Siłą tej płyty są „fenomenalne”, bujające refreny kawałków.

Zamiast wcześniej zapowiadanego TRYZYSTYLE na dzisiejszej imprezie pojawi się O.S.T.R., czyli Osty, 21-letni MC z Łodzi. Wcześniej współpracował on m.in. z grupą LWC, a przed paroma tygodniami ukazał się jego debiutancki album „Masz to jak w banku”, który potwierdził pozycję Ostrego jako jednego z najlepszych freestyle’owców polskiej sceny. Warto wspomnieć, że był na debiutancką płytę wyprodukował samodzielnie, nie korzystając z pomocy producentów. Obe, Misiak, TH i Byleco to członkowie białostockiej formacji PLB, która także wystąpi na dzisiejszej imprezie. Ekipa ma już na koncie dwa albumy wydane poza oficjalnym obiegiem, a obecnie przygotowuje się do nagrania trzeciej płyty.

Party podczas imprezy poprowadzi natomiast – również znany lokalnej publiczności – DJ ROBALL.

„Hip Hop Don’t Stop vol. 102” rozpocznie się o godz. 20 w klubie „Kragu” przy ul. Wierzbowej.

Sponsorami imprezy są Browar Łomża i wytwórnia BMG Poland, natomiast patronem prasowym – „Gazeta Współczesna”. Dla Czytelników przygotowaliśmy kolejny konkurs, związany z dzisiejszą imprezą.

Nagrodami w nim są dwa zestawy płytowe (CD „Crown Royal” RUN-DMC plus EP-ka APHRODELIC). Zdobędą je osoby, które jako pierwsze zadzwonią dziś, 4 stycznia, o godz. 12 pod nr telefonu (0502) 750 019 i odpowiedzą, kiedy odbyła się poprzednia impreza z cyklu „Hip Hop Don’t Stop”? DJ B.



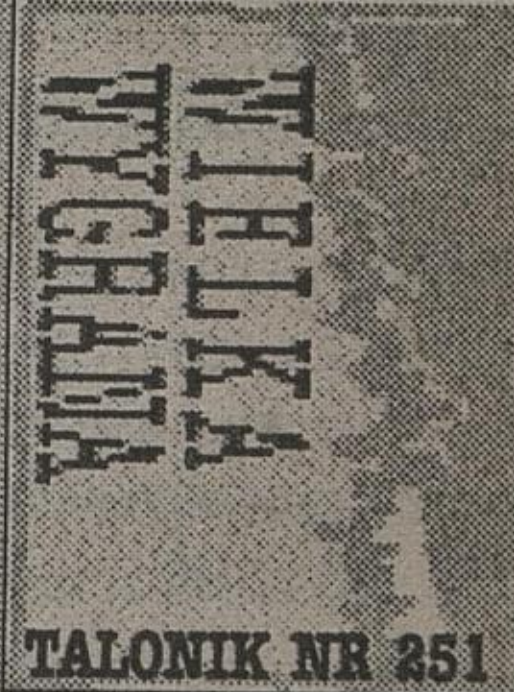
O.S.T.R.

Pierwsze dni nowego roku redaktorzy „Po Strunach” spędzili na testowaniu najsukceszniejszych środków, niwelujących tzw. syndrom dnia poprzedniego. Jednak ani litry kefiru i soku z kiszzonej kapusty, ani kartony tabletek przeciwbólowych nie przyniosły ukojenia. Bezsukcesne okazały się też preferowane przez (to!) masażę płatków lewego ucha, naświetlanie kwarcówką, które szczególnie przypadło do gustu – jako Afroamerykaninowi – DJ’owi Bębnowi i nacieranie miazgi węgłowej (bardzo spodobało się Pitowi, który jest albinosem). Chwilową ulgę zapewniły redaktorom kąpiele w szampańskim, które jednak były zbyt krótkie ze względu na bardzo szybkie i równie tajemnicze wysychanie wspomnianego płynu. I dopiero dostarczony przez znajomego Mongola kumys z mleka wścieklej kobyli postawił na nogi redaktorów, którzy w szale rzucili się do kasy pancernej i wylosowali kartki Krzysztofa Charubina z Białegostoku (zapraszamy do Biura Gry) oraz Beaty Kiszo z miejscowości Stare Krzywe (warto poczekać na listonosza). Oboje słusznie odpowiedzieli, że Małgorzata Ostrowska była wokalistką zespołu Lombard.

Dziś pytamy o to, skąd pochodzi formacja Schiller. Chodzi o:

a) Belgię, b) Austrię, c) Niemcy?

Na kartki spod Bramy Brandenburskiej czekamy przez dwa tygodnie.



REKLAMA

PATRONAT Współczesna PATRONAT
HIP HOP DON'T STOP
FENOMEN
O.S.T.R.
PLB
party prowadzi DJ ROBALL
KRĄG 04.01.GODZ.:20.00
Słuchaj HIPOPERA - Radio białystok poniedziałki



BIG BOI & DRE PRESENT...
OUTKAST - Greatest Hits
3 nowe kawałki
www.hiphopbiałystok.pl

OD DESKI DO DESKI

Życie nie jest mydlaną operą...

Powieść Wally'ego Lamba „Niepamiętnik Dolores Price” rozpoczyna obraz – wspomnienie z dzieciństwa: dwaj mężczyźni wnoszą po schodach nowy telewizor. Matka z córką stoją na werandzie i przyglądają się. W domu „sześćcian o jednym szklanym boku zostaje wyjęty z pudła i ustawiony na postumencie”. Kiedy mężczyźni kończą instalację, dziewczynka przekręca plastikową gałkę. Urządzenie włącza się. „Na środku zielonej szklanej powierzchni pokazuje się gwiazda. Rośnie, że przekształca się w dwie kobiety za kuchennym stołem, które coś do siebie mówią”. Dziewczynka zaczyna płakać. Nie tego się spodziewała. Zastanawia się. „Kto je tak pomnięsz? Czy one żyją? Czy istnieje naprawdę?” Wspomnienie sięga roku 1956. Dziewczynka ma cztery lata. Od tej chwili życie Dolores Price toczy się obok, przed, wokół tego urządzenia. Choć jej życie nie jest mydlaną operą, a rzeczywistość zdaje się przekraczać wyobraźnię...

Telewizor, można by powiedzieć, towarzyszy Dolores na dobre i złe, choć bardziej na złe. Zastępuje świat za oknem, kiedy nie ma ochoty na to, by wychodzić z domu, pozwala zapomnieć o codzienności, która – okazuje się – często boli, pomaga nie myśleć o sobie, o przyszłości.

Historia Dolores Price jest przeżajaco rzeczywista. Nie tak jak świat w szklanym okienku. Mała Dolores, z najwcześniejszych wspomnień, wcale nie przeczuwa tego, czego doświadczy jako nastolatka, jako wchodząca w dorosłość dziewczyna, jako młoda zakochana kobieta. Życie napisze jej scenariusz, który wystarczyłby na jeden serial. Ale jej historia nie jest przynębiająca, choć niewiele jest w niej miejsca na autentyczną radość. Doznawszy krzywdy od osób bliskich, straciwszy w nich oparcie, z ogromnym trudem podejmuje wyzwanie i w efekcie zwycięża.

Książka nie kończy się jednak typowym happy endem. Jej zakończenie to efekt naprawdę ciężkiej pracy głównej bohaterki, jej poszukiwań, zmagania ze światem i samą sobą. Nic nie jest w życiu Dolores Price łatwe. Zupełnie inaczej niż w telewizorze – tu wystarczy nacisnąć odpowiedni guzik, aby wyczarować świat, na jaki się ma właśnie ochotę.



Wally Lamb zaskakuje od początku do końca. Aż dziwne, że mężczyzna mógł stworzyć tak prawdziwy i wiarygodny obraz kobiety, jej emocji, jej przeżyć, jej doświadczeń, jej przemyśleń. Książkę doskonale się czyta. Język powieści zdaje się być niezwykle naturalny, zwyczajny – nie w nim żadnych uduźnień, ani sentymentalizmu. Choć czasem jest dosadny i dość ostry – a więc jak w życiu – zupełnie to nie razi i jest jak najbardziej na miejscu, po to, by przekazać dokładnie to, co przekazane być powinno.

Lamb napisał powieść, którą trzeba przeczytać. Choć bohaterką jest Amerykanka, tak naprawdę jej historia może się dziać wszędzie. Wszędzie bowiem żyją ludzie, których życie nie jest usłane różami. Ważne, aby umieć z tym życiem się zmierzyć. Tego – pośrednio – uczy Lamb, przedstawiając losy Dolores Price. Na dodatek uczy bardzo dyskretnie, bez moralizowania, podkreślania właściwych przykładów.

Powieść Lamba szybko zyskała popularność i uznanie zarówno czytelników jak i krytyków. Otrzymała też prestiżowe wyróżnienia magazynów „People” i „New York Times”, a także znalazła się na liście bestsellerów Oprah Winfrey.

Na zakończenie pozwolę sobie na jeszcze jedną uwagę. Choć ostatnio pojawiło się sporo powieści, których bohaterkami są kobiety – najogólniej mówiąc – poszukujące właściwego miejsca w życiu i świecie, „Niepamiętnik Dolores Price”, moim zdaniem, dystansuje je wszystkie. To prawdziwa historia. I niewiele w niej do śmiechu. Samo życie.

(tm)

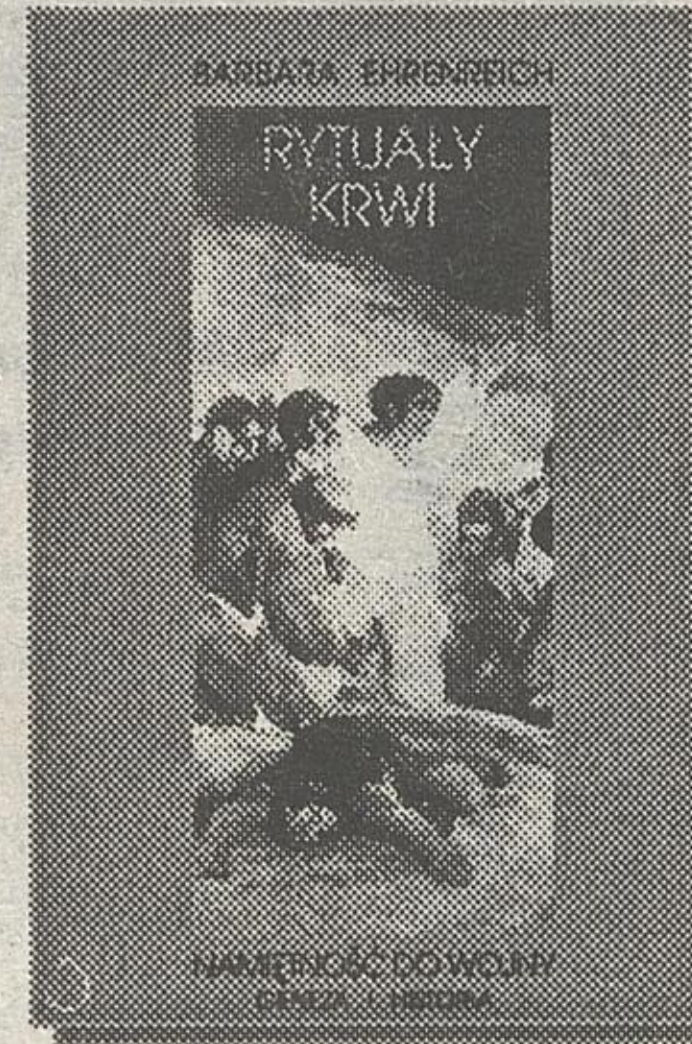
Wally Lamb, „Niepamiętnik Dolores Price”, przeł. Tomasz Lem, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 481.

Jak człowiek drapieżnikiem został

Co wyzwała w człowieku agresję? Dlaczego potrafimy znaleźć wytłumaczenie dla zbiorowej hysterii wojennej? Dlaczego przemoc potrafi być atrakcyjna dla przeciętnego człowieka i w jakich warunkach? Na te – i pojawiające się przy okazji inne – pytania stara się odpowiedzieć znana obserwatorka życia społecznego Barbara Ehrenreich. Zabiera nas ona we frapującą podróż przez tysiąclecia, od afrykańskich sawann, które przemierzały australopitki, aż po okopy Verdun i holocaust ostatniej wojny światowej.

Źródła wojny i rytuałów religijnych krwawych ofiar doszukuje się autorka w prymitywnych odruchach obronnych z czasów, kiedy człowiek był łupem a nie myśliwym. Nieliczne grupki ludzi żywiły się – zdaniem Ehrenreich – resztkami z „pańskiego stołu”. Homo sapiens był przede wszystkim padlino- i roślinożerny, często stawał się ofiarą lwa, lamparta i innych groźnych a znacznie niż dziś liczniejszych drapieżców. Z czasem poprzez ofiarowywanie zwierząt lub nawet czasa-

mi ludzi, społeczności świętowały własny status drapieżników dysponujących mocą zabijania. Książka stara się pokazać jak nasze pierwotne instynkty objawiają się dziś i co jest powodem prowadzenia wojen we współczesnym świecie. Analizując społeczeństwo prowadzące wojnę można odkryć powiązania między wojną a gospodarką, kulturą, czy też nawet relacjami między płciami. Można wojnę porównać do choroby zakaźnej, gdyż rozprzestrzenia się z kultury na kulturę. Zaczęty cykl przemocy napędza się sam, nie sposób go zatrzymać, każda krzywda wymaga zemsty – nowej krzywdy. Coraz trudniej przemoc powstrzymać, gdyż rozbudowana machina wojenna opanowała systemy gospodarcze i zapewniła byt milionom ludzi. W dzisiejszych czasach konflikt zbrojny między mocarstwami jest zbyt kosztowny i ryzykowny, zatem wojna przybrała nieco inne formy. Nowy rodzaj wojny jest mniej zdyscyplinowany, biorą w nim udział grupy ludzi bardziej przypominające gangi niż armie, w czym wydatnie pomaga rozbudowany sy-



stem nielegalnego handlu bronią. Dawniej mówiono, że instynkt agresji jest główną przyczyną wojny. Jednak – zdaniem Barbary Ehrenreich – wojna jest nabytym złożonym zbiorowym działaniem, by dało się ją wytłumaczyć wojowniczym instynktem cechującym jednostkę. To nie jednostka produkuje broń, nie ona też organizuje dostawy. Potrzeba jeszcze takich pojęć jak „ojczyzna” lub „klasa robotnicza” by naprawdę wyzwołać zbiorowe namiętności. (ajs)

Barbara Ehrenreich, „Rytuały krwi. Namiętność do wojny. Geneza i historia”, Jacek Santorski & Co wydawnictwo, Warszawa 2001, s. 261.

Zadbajmy o „ciałko”

Wojciech Eichelberger to jeden z najbardziej znanych w Polsce psychoterapeutów. Ma na swoim koncie kilka książek, m.in. „Kobieta bez winy i wstydu” czy „Jak wychować szczęśliwe dziecko”. Eichelberger do tej pory najczęściej zajmował się duchowymi aspektami ludzkiego życia. Tym większym zaskoczeniem jest jego najnowsza książka, zatytułowana „Ciałko”. To zbiór felietonów, publikowanych przez ostatnie dwa lata na łamach miesięcznika „Dziecko”. Dotyczą właśnie dziecięcego ciała.

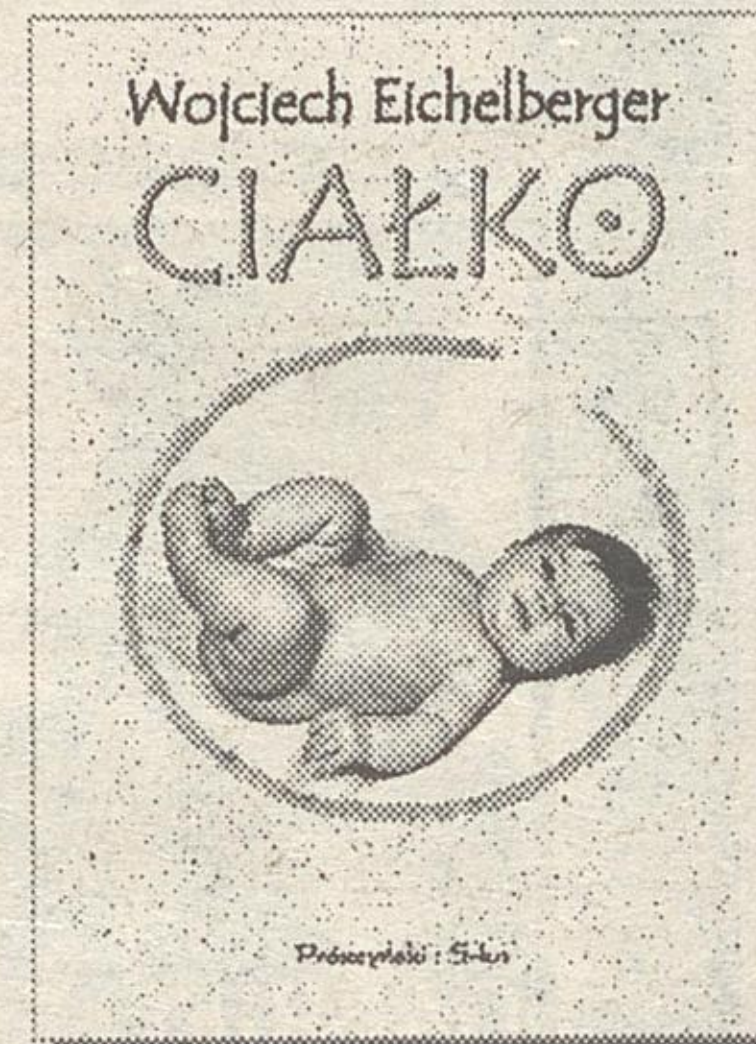
Każdy felieton poświęcony jest innej części ciała. Pierwszy dotyczy oczywiście stóp – jednego z najbardziej zaniedbywanych „cielesnych” fragmentów. A niesłusznie. Autor podkreśla, że to właśnie stopy są podstawą naszej „pionowej” egzystencji, warto więc zwrócić na nie uwagę: masować, dotykać czy dbać o wygodne obuwie, i to już od najmłodszych lat.

Eichelberger opowiada o nogach, kręgosłupie, oczach. Nie pomija też tzw. „trudnych” części, czyli pupy i in-

nych sfer ludzkiego ciała, związanych z seksualnością. Radzi, jak rozmawiać naturalnie dziecięce zainteresowanie swoimi organami płciowymi i jak pomóc maluchom w rozwoju ich erotyzmu. Tak trudne tematy napisane są bardzo taktownie, z dużym szacunkiem zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców.

Eichelberger często powołuje się też na własne doświadczenia rodzicielskie. Rady zyskują na autentyczności, stają się godne zaufania. Zresztą warto chyba spróbować, czy masaż stóp pomoże maluszkowi w razie kolki albo stresu.

Jak na psychoterapeutę przystało, Eichelberger koncentrując się na ciele, nie zapomina o psychice. W swoich felietonach wyraźnie pokazuje, że obie sfery wzajemnie na siebie oddziałują. Jego zdaniem właśnie prawidłowa postawa ciała daje szansę na szczęśliwe i harmonijne życie. Warto więc pamiętać o prostowaniu kręgosłupa i nie przeciążaniu go; o ćwiczeniu mięśni ud, bo to właśnie one utrzymują całe ciało w po-



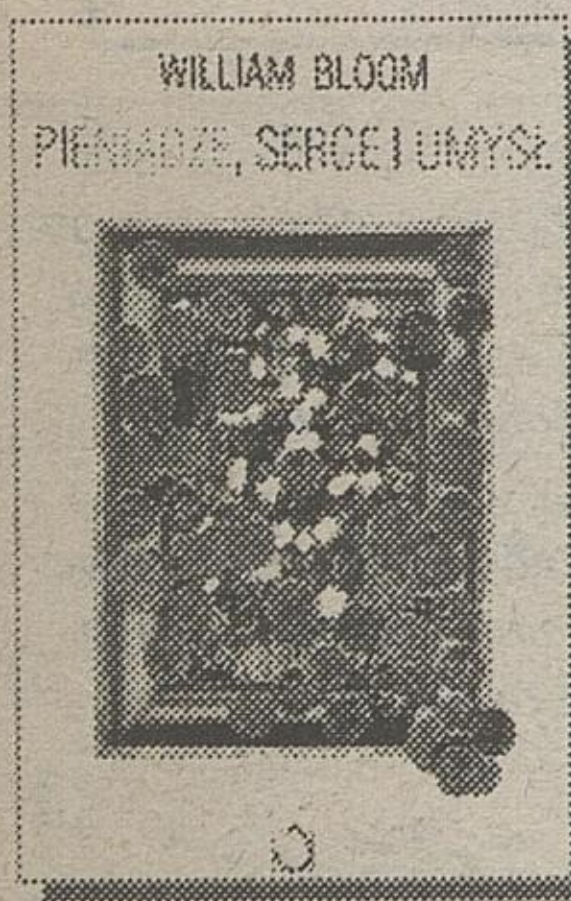
zycji pionowej; o obserwowaniu własnego organizmu, bo tylko w ten sposób możemy zaspokoić swoje fizyczne potrzeby.

Książka Eichelbergera adresowana jest przede wszystkim do rodziców – obecnych i przyszłych. Ma im pomóc w dbaniu o rozwój maluchów. Krótkie felietony mogą jednak także przeczytać „nie-rodzice”. Książka jest bowiem tak napisana, że każdego skłoni do refleksji. Bo w końcu kiedy ostatnio masowaliśmy sobie stopy?

Anna Mierzyńska

Wojciech Eichelberger, „Ciałko”, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 80.

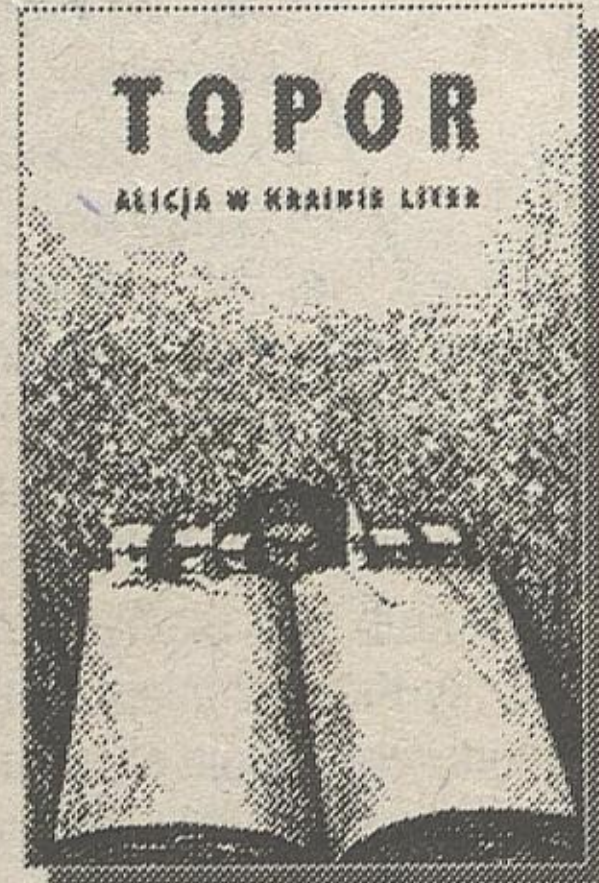
PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI



William Bloom, „Pieniądze, serce i umysł”, przeł. Marta Staszewska, Beata Wolfram, Santorski & Co Wydawnictwo, Warszawa 2001, s. 303.

Pieniądze są krwiobiegiem naszej cywilizacji. Są miernikiem sukcesu, językiem komunikacji międzyludzkiej, twórczą siłą kształtującą ludzkie związki i wspólnoty, stykulują przedsiębiorczość i produktywność. Pieniądze zaprzątają nasze myśli, stają się motorem wielu działań, a więc zasadne wydaje się przeanalizowanie tego problemu na różnych płaszczyznach: antropologicznej, psychologicznej, historycznej. I temu głównie służy książka Blooma, a jej celem jest zachęcenie czytelnika do zmiany stylu myślenia i odczuwania w sytuacjach związanych z pieniędzmi. Publikacja zawiera zarówno systematycznie wyłożoną teorię, jak i osobiste refleksje autora – pisarza i psychologa. Zamykają ją propozycje strategii i przemian instytucjonalnych, politycznych i osobistych. Bloom przedstawia też „pewne rozwiązanie, które również w Polsce może być użyteczne, a na świecie przyciąga ostatnio uwagę najbardziej wrażliwych społecznie jednostek. Chodzi o próbę połączenia w biznesie trzech sfer: ekonomicznej, ekologicznej i społecznej”. Nie zdajemy sobie często sprawy, że tak naprawdę „nie można osiągnąć tylko jednego z tych trzech celów, jeśli dążymy do prawdziwego spełnienia”. Często przecież powtarzamy, że pieniądze nie dają szczęścia, ale jednocześnie „bez

pieniędzy trudno liczyć na to, że zrobimy coś istotnego dla świata, czy choćby spełnimy się w pracy nad sobą i dla innych. Wszystkie te elementy są ze sobą niezwykle mocno powiązane”.



Roland Topor, „Alicja w Krainie Liter. O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie kartki”, przeł. Agnieszka Taborska, W.A.B., słowo/obraz terytoria, Warszawa 2001, s. 63.

Niemal trzydzieści pierwszych stron tej niewielkiej książeczki poświęcono na słynny alfabet antropomorficzny Topora, francuskiego rysownika, prozaika, poety, klasika czarnego humoru, kontynuatora tradycji surrealizmu, zajmującego się reżyserią teatralną, scenografią, twórcy filmów animowanych, a także grającego w filmach. Pozostałą część książki wypełnia niewielka powiastka, nawiązująca do klasycznego dzieła Lewisa Carrolla, któremu zresztą jest też dedykowana. Punkt wyjścia jest u obu autorów ten sam: Alicja zasypia i we śnie opuszcza świat rzeczywisty. Carroll przenosi ją do dziwnej Krainy Czarów, Topor... na drugą stronę kartki, do Krainy Liter, w której rządzą dwie tyranki: Składnia i Gramatyka i gdzie zanosi się na bunt liter. Czy doprowadzi on do obalenia tyranii? I co się stanie z mową, jeśli litery nie będą musiały podporządkowywać się żadnym regułom? Tekst został zilustrowany przez autora kilkudziesięcioma rysunkami.



James F. Hoge Jr., Gideon Rose (red.), „11 września 2001. Jak to się stało i co dalej?”, przeł. zbior., Amber, Warszawa 2001, s. 239.

Książka jest pierwszą tak poważną i wyczerpującą próbą odpowiedzi na zawarte w tytule, a zaprzątające umysły wszystkich Amerykanów i wielu ludzi na całym świecie, pytanie, której starają się udzielić najwybitniejsi eksperci. Wydana została przez oficynę PublicAffairs i magazyn „Foreign Affairs”, jeden z najbardziej wpływowych i opiniotwórczych periodyków poświęconych stosunkom międzynarodowym.

Dlaczego fundamentaliści islamscy nienawidzą Ameryki? Jakich są metody działania i cele współczesnego terroryzmu – dziś i w najbliższej przyszłości? Kto go finansuje? Dlaczego Afganistan jest „rajem” dla siatek terrorystycznych? Dlaczego amerykański wywiad nie przewidział zamachu? Jakich środków bezpieczeństwa należy zastosować w transporcie lotniczym? Co Ameryka musi zmienić – w systemie obrony, siłach militarnych, działaniach dyplomatycznych i swobodach obywatelskich? To pytania cisnące się na usta wszystkich ludzi na świecie, pytania o przyczyny i perspektywy terroryzmu i nowej wojny. Odpowiedzi na nie udzielają eksperci pokazując jednocześnie polityczne, militarne, ekonomiczne i religijne tło zaistniałego konfliktu. Śledząc przyczyny nienawiści świata arabskiego do Ameryki, usiłują zdefiniować istotę współczesnego terroryzmu, dociec jego motywów i przedstawić sposoby działania. Nie doszukując się sensacji w obarczaniu winą poszcze-

gólnych służb, dają wyważony, fachowy, kompetentny i przejrzysty przegląd opinii na temat przyczyn wypadków 11 września. A co najważniejsze, antycypują, jakie nowe wyzwania czekają Amerykę i co należy zrobić, żeby 11 września się nie powtórzył.



Zdzisław Dziubek, Andrzej Basiak, „Waglik. Prawda i mity”, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2001, s. 24.

Pojawiające się ostatnio w mediach informacje o śmiertelnościach bakterii waglika, które zostały użyte jako broń biologiczna i wywołały najgroźniejszą, płucną postać choroby, budzą coraz żywsze emocje i coraz poważniejsze obawy. Dotychczas zakażonych zostało 17 osób, z czego 5 zmarło. W 20 gmachach wykryto przetrwalniki śmiertelnych bakterii. Laseczka waglika, która wywołuje bardzo groźną, często śmiertelną chorobę, jest stosunkowo łatwa do wyhodowania. Dlatego takie obawy budzi zastosowanie jej jako broni biologicznej. Nasz lęk wynika jednak przede wszystkim z niewiedzy. Książka, która dotarła do księgarń na terenie całego kraju w połowie grudnia, została napisana przez specjalistów z Instytutu Chorób Zakaźnych i Pasożytniczych AM w Warszawie. Mówi o realnym zagrożeniu bakterią waglika w kontekście ostatnich wydarzeń w Stanach Zjednoczonych i na świecie, o tym, jak atakuje waglik, jakie są objawy choroby waglikowej oraz jak się uszczelnić przed zakażeniem. (o)

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

MOWY DE-MOSTENESA	▼	KSIEŻYC	▼	LANTANO-WIEC	▼	FRANCUSKI DZIAŁACZ OŚWIATOWY	▼	PRZETAK	▼	EFEKT OBCINANIA OWOCZEJ WEŁNY	▼	KŁOPOT-LIWOŚĆ BOSKA
ZBIERANIE ZNACZKÓW	20	PTAK AUSTRALUSKI		ATRYBUT MINISTRA	9							
▶	14	▼		▼		▼						5
PI SARZ	▶					16				11		
PASOŻYT-NICZY PŁAZINIEC		7		21				ZACIĘCIE KRASO-MÓWCZE		MOTYW DEKORA-CYJNY		PRZODEK MEKSY-KANINA
▶					ZAGRODA DLA OWIEC	▶		▼		▼		▼
	13				BYŁA STOLI-CĄ JAPONII		3		18		2	
ŁYSINA W LESIE	▶											
DAMSKIE OWOCE		19					SPIS	▶				10
▶												
	15			MANKIET Z KORONEK	▶						6	
RODZAJ ZAŚTONY	▶											
WYRAZ TWARZY		17			2		CZEŚĆ OBIADU	▶	4		12	8
▶												
22				SZATA LITUR-GICZNA	▶		1			DRZEWO DO BUDOWY OKRĘTÓW	▶	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1. Litery uszeregowane od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską

SKŁADNIK ZIELENI PARYSKIEJ	▼	WIADUKT	▼	PIEŚĆ MIŁOŚNA	▼	PRZEWODNIK OPRO- WADZAJĄCY TURYSTÓW	▼	STAN W USA (OJCZYŻNA STONKI)	▼	DUMNY PTAK	▼	HAZAR- DOWA GRA W KARTY
		NABYTEK Z TUŁY	4	INTERWAŁ MUZYCZNY	10	MIESZKANKA KATMANDU				KONCERT SOLISTY		1
	▶					ARKA	▶					
		8				TRUNEK Z GWIAZD- KAMI	▼					
EMBRION	▶							WZIĄTKA KARCIANA	▶			
KOZAK NA- DWORNY NA RUSI		20								16		6
	▶				WSPARCIE	▶						
18				12	FIZYK RA- DZIECKI, NOBLISTA		17			3	GATUNEK GAZELI (MIOT PO ZMIANIE)	
ODMIANA JABŁONI	▶				▼			SOLENI- ZANTKA Z 29 KWIEŃ- NIA	▶			
COŚ Z UŻYWEK		14									5	
	▶				GATUNEK KROKO- DYLA	▶						
					11							
ZAMIEĆ	▶											
RZĘKA ALBO CHOROBA		19						BUJE WALETA	▶	7		
	▶				DAWNE NARZĘDZIE KAMIENNE	▶						
9			2				13				15	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

2. Litery uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – myśl Demokryta

DOWÓD	▼	NIE LUBI PODRÓ- ŻOWAĆ	WINO LIKIE- ROWE ULU- BIONE W ANGLII	RUDY CHYTRUS	▼	SKŁADNIK ROPY NAFTO- WEJ	▼	WYPY- WA Z WUL- KANU	OBCHODZI IMIENINY 6 LIPCA	▼	CIĄGNIĘ PRZEZ PUSTYNIĘ	▼
BARWNIK KSANTENO- WY	17			WIEŻA MECZETU			3	1000 KG				
		10			6			BOHATERKA KSIĘGI BIBLIJNEJ	20			
PROWIZJA KOMI- SANTA	▶								DAWNA MONETA		NR. ACETON	
MATOŁ	21			4								
	▶				ODRZUCA „WEDY”	▶						
	13				GATUNEK DRZEW			11		22		
EGZOTYCZ- NY INSTRU- MENT	▶						PLYNIE PRZEZ PUSZCZĘ SOLSKĄ	▶				
WIARUS	8				14						12	
	▶						ŚMIETAN- KA TOWA- RZYSKA	▶		15		
			2					19				
ZESPÓŁ 9- OSOBOWY	▶					SUROWY PRAWO- DAWCA ATEŃSKI	▶	1			9	
RODZAJ CHMURY		16										
	▶						OPERA GILBERTA BECAUDA	▶	5			
	18				7							

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

3. Litery uszeregowane od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – tytuł i treść fraszki T. Fangrata

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej trzech zadań, rozlosujemy trzy nagrody pieniężne po 50 złotych. Na karcie pocztowej z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 1. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.

Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu z numerem 51 nagrody książkowe otrzymają następujący Czytelnicy:
Zbigniew NITKIEWICZ z Wizny – „Wiwat spidistra!” (George Orwell); **Justyna LASZKIEWICZ** z Hajnówki – „Hemingway idzie na wojnę” (Charles Whiting); **Łucja SZOKA** z Białegostoku – „Spisek” (Ken McClure); **Antoni RUDŹ** z Sokółki – „Miasto widmo” (Robert Coover).

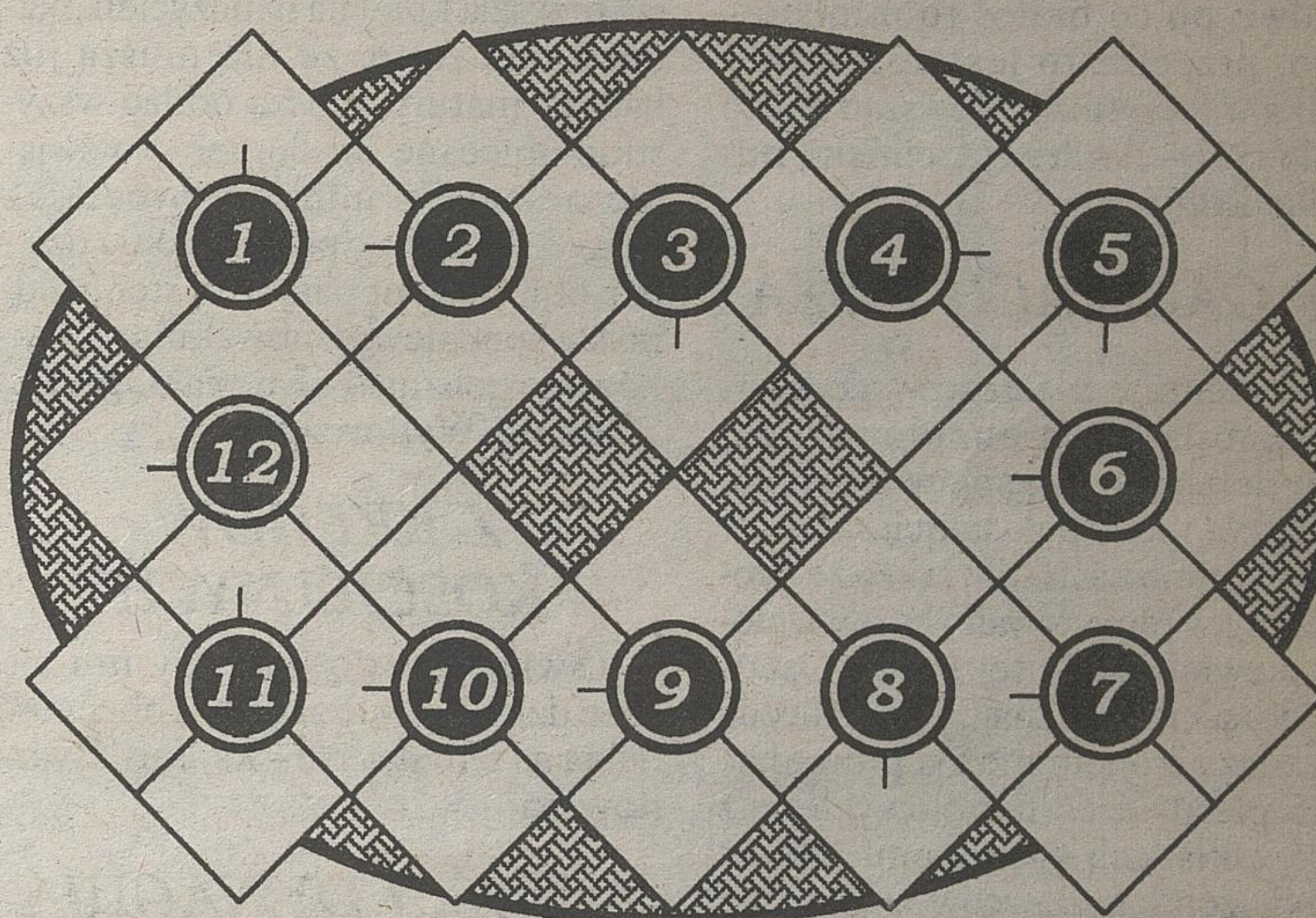
Gratulujemy i życzymy przyjemnej lektury!

UWAGA

Mieszkańkę Białegostoku po nagrody zapraszamy do Biura Gry, pok. 25 (parter) w redakcji „Gazety Współczesnej” (ul. Suraska 1) codziennie w godzinach od 9.00 do 16.00 od dzisiaj do następnego piątku. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą. (in)

4. WIRÓWKA SYLABOWA

PRAWOSKRĘTNI (od pola z kreską): 1) star lub lublin, 2) juwenalia, 3) znak rozpoznawczy akt sądowych, 4) członek tajnej organizacji podziemnej, 5) odbudowanie, odtworzenie, 6) wyznawcywni poglądów sprzecznych z dogmatami religii, 7) piosenkarka, 8) miasto nad Węgorapą, 9) zwykły żołnierz, 10) zwiększenie szybkości, 11) przykrość, 12) paraleta, ale bardziej swojsko.



5. PITAGORIADA MAGICZNA

Zadanie składa się z trzech figur magicznych (ukośnika i dwóch krzyżówek), opartych na bokach trójkąta prostokątnego. Wszystkie litery diagramu „A” występują w diagramach „B” i „C”.

Diagram „A”

1) samiec krzyżówki bydlą domowego z jakiem, 2) roślina wodna, 3) zakuta głowa, 4) coś pośredniego między wsią a miasteczkiem, 5) skamieniałość na dnie jaskini wapiennej.

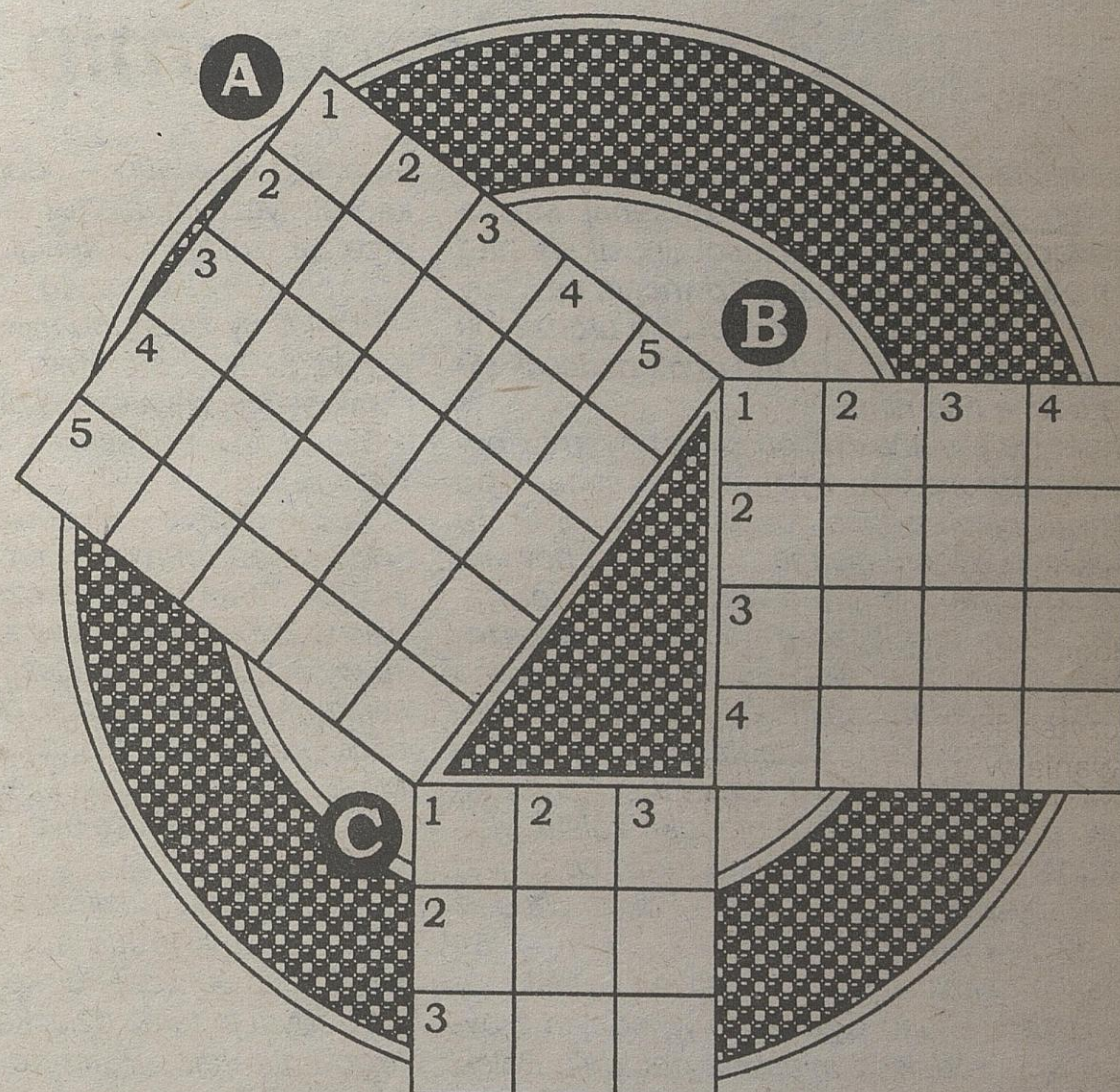
Diagram „B”

1) unosi się nad moczarami, 2) więzy, okowy, 3) tarcza słoneczna, będąca widocznym przejawem boga Re (wspak – ocena), 4) jednostka monetarna Republiki Południowej Afryki.

Diagram "C"

1) rzeka, jak Wisła, szeroka (w znanej piosence), 2) kawałek czegoś jadalnego, 3) autor trylogii „Przed potopem”.

HELLES



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 51.

1. Chwała na wysokości, a pokój na ziemi. 2. Boże Narodzenie sprzyja, aby nas łączyła przyjaźń. 3. Pastoralka. 4. Choinka. 5. Gdy pasterka jasna, to komora ciastna.

CHORA SPRAWA

ALE DOŁOŻYŁO!

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słyhać, panie Czesiu?
– Jeszcze pyta? Starczy jak bez okno tylko spojrzysz, to zaodraz bendzie wiedział, co słyhać. Ale dołożyło!

– Ma pan na myśli śnieg?
– Ogólnie biorąc, na myśli mam zimkę. Trzeba to powiedzieć, że już dawno takej tu my u nas nie widzieli, a dopiero to poczontek, tylko. Tylko co się ona rozpoczęła, ta zimka. Jak tak dalej pójdzie, jak idzie...

– Niech pan nie straszy.
– Ani nawet mysle. Ja sam w strachu, nu to czego drugich miałby jeszcze straszyć... jest możliwość, że nas całkowicie zasypie. Jeszcze trochu, a już wyjść nie bendzie można na ulice.

– Podobno miał pan nie straszyć.
– Ja nie strasze, tylko mówię. Śniegu u nas najprzeważniej nie wywożo, co najwyżej zgartajo jego na kupe. Już w tej chwili poniektóre majo ze dwa metry, te kupy. Jeszcze trochu i prawdziwe góry dla nas tu powyrastajo na równienie. A wie czemu?

– Noo... bo nie wywożają...
– Nu nie o to dla mnie idzie. Śniegu terez tam tyle mamy, że nadrabia on te wszystkie lata... znaczy się te zimki... kiedy jego prawie wogle i nie było. Ja już myślał, że się klimat całkowicie zmienił, że we styczniu bendziem kosić trawkę, albo siać dopuścmy jakieś żyto, a tu proszę...

– Czyli nie jest tak źle, przyroda wróciła do normy.

– On na prawdę chyba nie zupełnie nie rozumie. Norma już w padaniu śniegu chyba całkowicie wyczerpana jest na cało zimkę. Terez sypie to, co w dawnych zimach nie syplło. A jak skoro tak, to...

– A jednak pan straszy.
– Ja nie strasze, ja wyłącznie prognezuję. I pregnoza moja taka, że do końca zimy jeszcze jakaś tona śniegu spadnie na meter. A wtenczas trzymajcie się ludzie!

– I to nie jest straszenie narodu?
– To jest apelacja do władz miejskich, żep rzuciła wszystko w diabły i zabrała się za usuwanie śniegu z ulic. Jeszcze trochu, a już na to bendzie za późno.

– Dlaczego?

– Jeszcze pyta? Niech pomysli, to sam dla siebie odpowie, bo to jest proste nazwyczaj.

– Jednak byłbym wdzięczny...

– A ja jaj, u ju ju... dobra. Niech słucha. Śnieg wywozić można tylko wtenczas, dokond pokond nie zawalił jeszcze ulic całkowicie. Jak zawali, wtenczas kalepituś. W worek jego nie wpakujesz i na plecach nie wyniesiesz, nu a żadne alto nie pojedzie jak do końca pozwala tu ulicy. Nawet spychacz nie da rady, nawet sól nie na to nie pomoże. Rozumie?

– Noo... poniekąd...

– On na prawdę chyba nie za bardzo całe rzecz kapuje. Posłucha: wejdzie w pierwsze z brzoza jakieś małe tu uliczke. I to w centrum miasta, niekoniecznie za rez w jakieś tam paryferyjne. Niech się trochę przejdzie tak jedno z drugo, wtencza może coś dla jego błysnie w mozgownicy. Jeśli skoro po ich ludzie już w wstę-

pie zimy skaczo jak zajoncy, to co bendzie za ten miesionc dejmy na ten przykład? W telewizji mówio, że ma ciongle sypać...

– Ludzie, gdzieniedzie przynajmniej, trochę tam odgarniają. Ten śnieg.

– I to ma wystarczyć, on myśli? Przesuwanie szmiecici z konta w kont pomaga? A ze śniegiem, choć on nie jest szmieciami, sprawa bardzo jest podobna nazwyczaj. Tu jedyna rada nie dopuścić do zwałiska, bo nas wszystkich w koncu zamuruję. Całe miasto stanie, wszyscyutęko weźnie się i zakorkuje.

– Niech pan wypłunie te słowa.

– Pluń nie pluń, co za różnica. Jak od jutra śniegu masowo nie zacniem wywozić, to nasze przyszłość blado ja widze... druga sprawa, że na dobre sprawe nie wiadomo dokond on by był wożony, bo się dla mnie coś się zdaje, że nik nie przewidział takej śniegowej aletnetywy.

– Czyli co, koniec z nami?
– Koniec nu to może jeszcze nie ze wszystkim. Ale ja by radził, żep już dzisiejsz ten kto młodszy narty sobie wziół zakupił.

– A starsi, co mają robić?

– Czy ja wiem ja... może póki co, na razie, niech pozałatwajo wszystkie różne sprawy, jakie tylko majo dzie do załatwienia... o, dopuścmy daję idziem my na nasze polskie bieżalkoholowne. Bo jak nas zasypie, wtencza nigdzie już do wiosny nie pójdziem.



ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: Odwrócona osmoza – hurt – I nijak nie można detailicznie?

MÓWIĄ POLITYCY

Wielu ludzi przychodzi do mnie i mówi: po co brałeś to ministerstwo, przecież to jest absolutnie klęska w tej sytuacji. Zewsząd słyszę biadolenie – Andrzej Celiński, minister kultury.

W GAZETACH PISZĄ

W Gminie Nałęczów trzykrotnie wzrosła liczba punktów sprzedaży detailicznej napojów alkoholowych. Najpierw było takich sklepów pięć i – mimo nacisków, także ze strony radnych torpedowano każdy wniosek o zwiększenie tej liczby. Ostatnio jednak radni uznali, że detailiczną sprzedaż alkoholu można prowadzić w 15 placówkach handlowych oraz w 25 zakładach gastronomicznych. Z wycieńczeń handlowców wynika, że wódki będzie więcej niż chętnych mieszkańców. No, ale przecież jeszcze są kuracjusze – „Przegląd”.

Podobno w Ameryce kto nie ma głowy do biznesu, zabiera się do polityki. U nas odwrotnie: Kto nie sprawdził się jako polityk, jest kierowany do biznesu przez swoją grupę koleżeńską, bądź też poucza zbiorowość, co jest biznesem: odmowa, do wtóru śpiewanej „Roty”. Ta pieśń śpiewana jest dziś najczęściej – Ryszard Marek Groński, „Polityka”.

Dla okazania przywiązania do tradycji religijnych, SLD z okazji świąt wprowadził dla każdego obywatela kategoryczną zasadę dzielenia się

swym opłatkami z rządem (w razie jej nieprzestrzegania grozi nam ekskomuna). Zgodnie z tradycyjnym polskim zwyczajem, podczas składania życzeń rząd urwie każdemu taki kawałek opłatka, jaki mu się uda. Na początek odebrano wszystkie opłatki policji, wiedząc, że ta i tak nie będzie miała na nic dowodów. Teraz przyszła kolej na nauczycieli. Nauczyciele za to, że nie muszą już bać się matury, muszą oddać wszystkie obiecane im dopiero co świąteczne opłatki minister Łybackiej. Szkoda, bo sądząc po tym, co się dzieje z obietnicami pani minister, trudno się spodziewać, aby akurat opłatków nie połamala – Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

Świat jest po to, żeby mu się stało dziwnie. Mnie zadziwia obecność dobra na tym świecie – ks. Jan Twardowski

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Nie jestem instytucją kulturalną. A poza tym po prostu nie potrafię ciągle pokazywać się i mówić, mówić, mówić od ósmej rano do dwunastej w nocy. Muszę mieć czas na milczenie. Poezja powstaje w milczeniu – Wiesława Szymborska, poetka.

Polityk to jest taki sam produkt jak płyn do płukania protezy zębowej. Dotyczy go cała teoria towaru: opakowanie, marka, jakość i dystrybucja. Marka to jego wykształcenie, jakość – co mówi, opakowanie to, jak jest ubrany, a reszta to dystrybucja – Piotr Tymochowicz, specjalista od wizerunku.

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Zagraniczne imię

Kazimierz G. od momentu narodzin wychowywany był w rodzinie patriotycznej. Można powiedzieć, duch polskości unosił się nad nim od kołyski. Nic zatem dziwnego, że kiedy dorósł, ożenił się i kiedy wreszcie urodził mu się syn, zapragnął, aby ten duch pounosił się też trochę nad nim...

Długo się zastanawiał, od czego by tu rozpocząć patriotyczne wychowanie syna. I po konsultacjach z żoną doszedł do wniosku, że wielkiego wyboru nie ma. Trudno jest bowiem wychowywać niemowlę w duchu patriotycznym, kiedy ono jeszcze wali za przeproszeniem w pieluchy i niewiele rozumie. O jedno można się jednak pokusić – o prawdziwe narodowe imię. Żeby dzieciak już od kołyski wiedział, że ciąży nad nim cienie wielkich przodków. A wybrali mu imię przodka zaiste wielkiego, bo samego Mieszka, tego, co to jest uważany za pierwszego króla Polski, chociaż nigdy nie był koronowany.

Z takim to imieniem małżeństwo G. udało się do Urzędu Stanu Cywilnego w jednym z byłych wojewódzkich miast na południu Polski w celu zarejestrowania potomka

– O widzę, że przybył nam nowy obywatel – ucieszyła się urzędniczka. – Naprawdę szczerze gratuluję. Potrzeba nam jak najwięcej nowych obywateli, żeby Polska rosła w siłę – tu ugryzła się w język, żeby nie dopowiedzieć dalszej części hasła. – Żeby miał kto pracować

na nasze emerytury – poprawiła się w duchu kapitalistycznym, ale też nie za bardzo to dobrze zabrzmiało w sytuacji, kiedy w kraju bezrobocie przekroczyło 3 miliony osób.

– Przejdźmy zatem do meritum – urzędniczka pojęła, że trzeba szybko zmienić śliski temat – Jak będzie się nazywał nasz nowy obywatel? – Mieszko G. – nieśmiało zaproponował pan Kazimierz.

– Bardzo dobrze – uradowała się urzędniczka. – Mieszko... bardzo dobrze, ale czy dostatecznie. Zaraz, proszę poczekać, muszę sprawdzić w swojej ściągałce – zachichotała.

Tu wyjęła urzędowy rejestr imion, zaczęła go kartkować, potem wodzić po nim palcem i mruścić pod nosem: Maciej, Magdalena, Marta, Mateusz, Mieczysław, Mieczysława... Przykro mi. Mieszko nie może być. Nie ma takiego imienia.

– Jak to nie ma – Kazimierz aż zagulgotał z oburzenia. – Jak to nie ma Mieszka! A król to pies! A kto ochrzcił Polskę! I po to on to uczynił, żebym ja teraz dziecka nie mógł ochrzcić jego imieniem! Patrzcie Państwo! Nie ma Mieszka!

– Tak, zgadł pan, nie ma takiego imienia jak Mieszko – urzędniczka wiedziała swoje. W tym momencie Kazimierzowi przypomniał się film Barei. – Widziała pani „Misia”? – zapytał urzędniczkę.

– Pewnie, że widziałam.

– Tam była taka telefonistka, która twierdziła, że nie ma takiego miasta jak Londyn, bo go nie było w wykazie. Był Łądek Zdrój, ale Londynu nie było – w Kazimierza wstąpiła nadzieja, że nawiązał nic porozumienia.

– Ale durnota, co nie! – zarechotała urzędniczka. – Żeby nie wiedzieć, że Londyn to zagraniczne miasto. Ale to trzeba było od razu mówić, że Mieszko to zagraniczne imię. Nic dziwnego, że go nie ma w rejestrze imion polskich. Jeśli rodzice się upierają, owszem, możemy nazwać polskiego obywatela zagranicznym imieniem, ale do tego potrzebna jest zgoda kierownika.

Zdrugotany taką argumentacją Kazimierz już nie próbował podejmować dyskusji nad polskością polskiego króla, tylko zabrał małżonkę, wyszli bez słowa, a następnego dnia udali się do samego kierownika.

– Wiem, wiem o wszystkim – już na nich czekał. – Proszę wybaczyć mojej urzędniczce, ale, co poradzić, takie są przepisy. Nie ma w rejestrze imion, nie można nazwać. Na szczęście ja mam specjalne kompetencje i mogę udzielić zezwolenia. Ale że też chciało się państwu nazywać dziecko po ukraińsku. Mieszko to ukraińskie imię, prawda?

Żona musiała trzymać Kazimierza za kieszeń, bo rwał się już do kierownika z rękami. – Daj spokój, Kazik – szepnęła mu do ucha, niech będzie ukraińskie, byle zarejestrował.

– Czeskie – „poprawił” kierownika Kazik, bo wydało mu się, że to będzie choć trochę zbliżone do historycznej prawdy.

– Państwo są protestantami? – nie wiedząc czemu zainteresował się kierownik.

– Nie, katolikami – odpowiedziała za Kazimierza żona, bo on, katolik od kilkudziesięciu pokoleń, aż się zakrzuszył z nerwów i zaczął się dusić od kaszlu, tak, że trzeba go było pięścią walić w plecy, żeby wrócił do normy.

– Dziwne – zadumał się kierownik – katolicy, a dziecko nazywają po czesku. Ale wasza wola. A zatem – tu wziął formularz – dziecko pici... zaraz zaraz, jakiej ono jest pici.

– Przecież chłopiec – żona przejęła całkowicie inicjatywę.

– A to akurat nie jest wcale takie oczywiste – uradował się kierownik – bo gdyby to był chłopiec to nazywałby się Mieszek. Ten Mieszek, a nie to Mieszko. To – to może być okno, czyli rodzaj niłaki – kierownik błysnął wiedzą gramatyczną. – A przepisy mówią wyraźnie – kontynuował – że imię nadawane dziecku musi się jednoznacznie kojarzyć z jego picią. Mieszko, wybacz państwo, się nie kojarzy. W tej sytuacji, proponuję, bo to jest dozwolone, aby dziecko miało na drugie imię Mieszko, pierwsze zaś jednoznacznie kojarzące się z picią.

– Mamusia proponowała Zdzisiek – szepnęła nieśmiało żona mając na myśli teściową.

– O nie! – wybuchnął Kazimierz. – Mój syn nie będzie się nazywał Zdzisiek Mieszko G! Jak nie można w Polsce nazwać syna Mieszkciem, to królewskie imię nie będzie występować po Zdziśku. Wycofujemy Mieszka, niech zostanie jak chce teściowa, Zdzisiek!

– Zdzisław – poprawił kierownik. – Zdrobniałych imion też rejestrować nie możemy. Zresztą ten Mieszko, też mi wygląda na jakieś zdrobnienie.

(kk)